

ŚWIATOWIT

1951

Opisany przez...

7-10-1951

ŚWIATOWIT

ANNUAIRE DE L'ARCHÉOLOGIE PRÉHISTORIQUE

POLONAISE ET D'AUTRES PAYS SLAVES

RÉDIGÉ PAR,

ERASME MAJEWSKI

VOL. III.

1901.

(59 ILLUSTR. ET XVI PLANCHES).

ŚWIATOWIT

ROCZNIK

POŚWIĘCONY ARCHEOLOGII PRZEDDZIEJOWEJ

I B A D A N I O M

pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej

WYDAWANY STARANIEM

ERAZMA MAJEWSKIEGO.

Tom III.— 1901.

(59 ilustracyi w tekście i XVI tablic).



WARSZAWA.

Skład Główny w Księgarni E. Wendego i S-ki, Krak.-Przedmieście № 9.

1901.

0028/58

TIWOTAIW2

X-74122
29441 II



29441. Tom 3. 1901
II

Дозволено Цензурою.
Варшава, 10 Мая 1901 года.

Osrodek Rozpowiadania
Wydawnictwa Naukowych PAN
W-wa, Pałac Kultury i Nauki
21. 11. 58

10. 11.
1.3



SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
CZEŚĆ PIERWSZA. Badania oryginalne.	
<i>Wandalin Szukiewicz.</i> Poszukiwania archeologiczne w powiatach Lidzkim i Trockim (gub. Wileńska)	3
<i>Fr. Tarczyński.</i> Groby rządowe kamienne w pow. Płockim	30
<i>Józef Kolski.</i> Kamień z „wanienką Matki Boskiej“	33
<i>Maryan Wawrzeński.</i> Ślady przeddziejowe w mieście Rawie (gub. Piotrkowska) i w najbliższej jego okolicy	42
<i>Stanisław Jarocki.</i> Kurhany i cmentarzyska w pow. Oszmiańskim, w gub. Wileńskiej	46
<i>Dr. Leon Rutkowski.</i> Szkielety i czaszki z cmentarzysk rządowych powiatów Płońskiego, Płockiego i Sierpskiego	49
<i>Erazm Majewski.</i> Zabytki przeddziejowe we wsi Janina w pow. Stopnickim	60
<i>S. J. Cearnowski.</i> Jaskinia Borsucza nad rzeką Prądnikiem	75
<i>Erazm Majewski.</i> Bronzy i kości ludzkie z grobu we wsi Koniu-chy (pow. Wiłkomierski)	85
<i>Jan Tur.</i> Opis kości ludzkich z grobu w Koniuachach	89
<i>Erazm Majewski.</i> Powiat Stopnicki pod względem przedhisto-rycznym	97
Korespondencya.	
1. Fedorówka (Antoni Durzycki)	162
2. Kurhany, stare śmietniska, oraz cmentarze w widłach Niemna i Hańczy (Wacław Sieroszewski)	163
3. Wyjaśnienie (Marian Wawrzeński)	164
4. Wykopalisko w Kretkach (Zygmunt Gloger)	165
5. Wykopalisko z epoki „la Tène“ w Smardzewicach, pow. Opo-czyńskim (Bronisław Aleksandrowicz)	166

CZEŚĆ DRUGA. Przegląd archeologiczny.	
Ludzkość w dobie przeddziejowej. Streszczenie dzieła Dr. Lubora Niederle'go p. t.: „Lidstvo v době předhistorické“ przez Ksaw. Chamca	171
Pierwsze pojawienie się żelaza. Mowa prof. Oskara Monteliusa ze Sztokholmu	200

O ukazaniu się Słowian w Niemczech. Przekład mowy prof. Rudolfa Virchowa, wygłoszonej na 31-m zgromadzeniu T-wa Antropologicznego w Halli nad Salą d. 25 września 1900 r.	205
Materyały do mapy archeologicznej	217

ROZBIORY I SPRAWOZDANIA.

Montelius O. Die Chronologie der ältesten Bronzezeit in Norddeutschland und Skandinavien (E. Majewski)	219
Erckert von R. Wanderungen und Siedelungen der germanischen Stämme in Mittel-Europa von der ältesten Zeit bis auf Karl den Grossen (E. Majewski)	223
Kuzniecowa S. K. G. Ossowski. Esquisse biographique (20 novembre 1895 † 28 avril 1897) par Kouznieťsov. (H. Ł.)	226
„Gazeta Kaliska“ r. 1900 (VIII) (M. R. Witanowski)	227
Rzeczy archeologiczne w 25-ciu rocznikach „Tygodnika Piotrkowskiego“ (1873—1898) (M. R. Witanowski).	228

Z MUZEÓW.

Dwa dokumenty	229
Z powodu wykopalisk neolitycznych z ceramiką typu przedmiceńskiego (T. Wołkow. Paryż).	233
Ś. p. Franciszek Tarczyński (Wspomnienie pośmiertne).	237
Drobne wiadomości	239
Literatura ogólna. Ważniejsze prace z ostatniego dwulecia (r. 1899 i 1900)	244
Do Czytelników naszych.	248
Skorowidz treści tomu III-go.	251

SOMMAIRE.

I^{er} partie. Travaux originaux.

	Page
Wandalin Szukiewicz. Recherches archéologiques dans le distr. du Lida et Troki, gouv. Vilno	3
Fr. Tarczyński. Sepultures en rangées, à l'inhumation, dans le district de Płock	30
Joseph Kolski. Pierre druidique de Wrząca Warcka (distr. de Kalisz) . .	33
Marie Wawrzeniecki. Les restes préhistoriques à Rawa et ses environs . .	42
Stanislas Jarocki. Tumulis et sepultures préhist. dans le distr. Oszmiany .	46
Dr. L. Rułkowski. Les squelettes et les crânes des sepultures en rangées dans les distr. Płońsk, Płock et Sierpc	49
Erasme Majewski. Antiquités préhistoriques à Janina, distr. Stopnica . . .	60
S. J. Czarnowski. Caverne „Borsucza“ près Ojców	75
Erasme Majewski et Jean Tur. Objets en bronze et les ossements humaines de Koniuchy, du distr. Wilkomierz	85
Erasme Majewski. Antiquités préhistoriques du district Stopnica, gouvern. Kielce (royaume de Pologne)	97

CORRESPONDENCE.

- 1) Antoni Durzycki, 2) Wacław Sieroszewski, 3) Maryan Wawrzeniecki,
4) Zygmunt Gloger, 5) Bronisław Aleksandrowicz 162—168

II^{dé} partie. Revue archéologique.

Matériaux pour la carte archéologique	217
Revue et critique	219—229
Musées	229—237
Nécrologie. François Tarczyński ,	237
Variétés	239
Bibliographie	244

CZĘŚĆ I.

BADANIA ORYGINALNE

(Travaux originaux).

Wandalin Szukiewicz.

POSZUKIWANIA ARCHEOLOGICZNE

w powiatach Lidzkim i Trockim (gub. Wileńska)

(Recherches archéologiques dans les distr. du Lida et Troki,
gouv. Vilno).

(3 mapy, 1 planik i 2 rysunki w tekście i 7 tablic, IV — X).

Kraj, rozciągający się po prawej stronie średniego Niemna, a należący częścią do pow. Lidzkiego, częścią zaś do Trockiego, jest jednym z najbardziej interesujących zakątków Litwy ze względu na obfitość zabytków przeddziejowych, a szczególnie na wielką, stosunkowo do obszaru, ilość śladów osad z epoki, w której używano wyłącznie wyrobów z kamienia.

Jako stały mieszkaniec pow. Lidzkiego, miałem sposobność odbywania po tej okolicy częstych wycieczek, przyczem starałem się poznać i zbadać — o ile się dało — systematycznie wszystko, co nosiło piętno dawno ubiegłych wieków, nie pomijając szczegółu najmniejszego. Wziąłem się wprawdzie do tego bez koniecznej w tym razie znajomości rzeczy *) i długo nawet wahałem się, czy jako „niepowołany“ mam prawo porwać się na tak ważne zadanie; w rezultacie jednak skrupuły moje musiały ustąpić przeświadczeniu, że, zbierając rozproszone zabytki, spełniam swoją powinność, bo zachowuję je od zniszczenia, któremu, prędzej czy później, musiałyby ulec pod wpływem sił przyrody, a bardziej jeszcze przez ludzi, starających się dziś zużytkować najmniejszy szmatek ziemi.

*) Wyznanie to czyni zaszczyt Sz. Autorowi, ale skromność jego jest zbyt tęczną. Archeologia, jako nauka do niedawna nigdzie niewykładana, polega i zawsze polegać będzie głównie na pracy samodzielnej, na samouctwie niejako. Każdy, przystępujący do badań, musi samodzielnie zdobywać znajomość przedmiotu. Praktyka więc jedynie, znajomość literatury i umiłowanie przedmiotu czynią z niedoświadczonych miłośników-archeologów najzupełniej „powołanych“ i uprawnionych do zabierania głosu. Do takich pracowników, pomimo odmiennego zdania własnego, należy nasz badacz powiatu Lidzkiego. (Przyp. red.)

W ten sposób, w ciągu lat kilku, udało mi się odnaleźć ślady wielu osad przedhistorycznych, na których zebrałem kilka tysięcy okazów archeologicznych, stanowiących najdawniejszą puściznę po starożytnych mieszkańcach tego kraju.

Ten swój dorobek, składający się przeważnie z wyrobów kamiennych i krzemiennych, zamierzam przedstawić w niniejszej pracy jako materiał *in crudo*: starałem się bowiem tylko o zebranie jaknajwiększej ilości zabytków, oraz dotyczących ich szczegółów, pozostawiając ludziom kompetentniejszym zasługę korzystania z nich dla dobra nauki.

Do opisu dołączam 6 tablic rysunków, wyobrażających wyborowe tylko okazy licznych typów i odmian wyrobów przedhistorycznych, oraz 1 tabl. ułamków popielnic, znalezionych na tutejszych osadach. Uważałem też za konieczne dodanie planów, z których jeden, ogólny, obejmuje cały obszar zbadanej przestrzeni kraju, z oznaczeniem miejsc znalezienia zabytków, a dwa szczegółowsze przedstawiają okolice, zdające się być ważniejszemu pod względem archeologicznym.

WIADOMOŚCI WSTĘPNE.

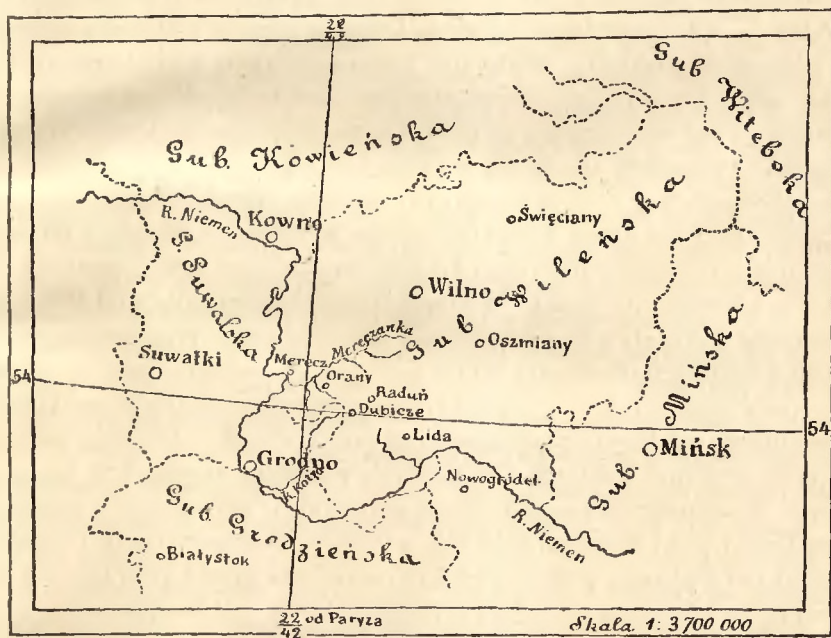
Zbadaną przezemnie pod względem archeologicznym część gub. Wileńskiej ogranicza na północ rzeka Merezanka (prawy dopływ Niemna) w swym średnim i dolnym biegu; na wschód — wpadająca do niej z lewej strony rzeka Wersoka, błota Ejszyskie i rzeka Dzitwa (prawy dopływ Niemna); na południe — błota Przewoskie i Dubickie; na zachód zaś — rzeka Gruda (lewy dopływ Merezanki).

Teren, zamknięty w tych granicach, a zajmujący około 1200 wiorst kwadr. przestrzeni, w swej części wschodniej wznosi się nad poziom morza na 180—200 metrów i przedstawia powierzchnię po większej części płaską, lub łagodnie pofalowaną. Ku zachodowi zaś, wskutek częściowego zmycia powierzchni przez wody dyluwialne, zniża się do 150, a nawet 120 m., lecz zarazem staje się coraz bardziej falistym, wypiętrzoną wszeregi wzgórz, charakterystycznych dla całego pojezierza litewskiego. a ciągnących się nieprzerwanym łańcuchem od gór Ponarskich. Niektóre z tych wzgórz dochodzą znacznej wysokości nad poziom otaczających dolin i wód, np. góry: Skadzicha, Szławinta, Auksztója-kałas, Montackie i inne. Wreszcie cała ta wyniosłość stacza się ku rozległym błotom Dubickim i zagłębia rzeki Kotry, zamykającym ją od południa.

Pod względem hydrograficznym, zakątek ten dzieli się na dwie części, bardzo nierównomiernie w zbiorniki wód uposażone. Wschodnia, a właściwie wschodnio-północna, od rzeki Merezanki do źródeł rzek: Naczki, Dzitwy i Wersoki, jest prawie pusta w tym względzie wód po-

zbawiona; natomiast zachodnią skrapiają obficie rzeki, rzeczki i strumienie, oraz liczne, chociaż małe, jeziora.

Główna arterya wód tutejszych, rzeka Mereczanka, płynąca na północ opisywanego terenu, zabiera z sobą większą ilość tych rzek; inne widzimy złączające bezpośrednio do Niemna po pochyłości południowej, a więc w kierunku wprost przeciwnym biegowi dopływów Mereczanki. Że zaś tak jedne jak drugie dopływy biorą początek nieraz z jednych źródeł: błot i jezior, leżących na linii wododziału, przeto cała okolica przerznięta jest kilkakrotnie wciążnymi pasami wodnymi, opierającymi się o Niemen i Mereczankę.



Rys. 1. Planik orientacyjny szerszej okolicy obszaru badanego.

Oto niektóre szczegóły z hydrografii opisywanej okolicy:

Rzeka Mereczanka, zwana przez Litwinów *Mėrkis*, wypływa z lasów Klewickich w pow. Oszmiańskim, i przepłynąwszy w kierunku zachodnio-południowym, krętą bardzo drogą, około 150 wiorst, wpada do Niemna pod Mereczem. Brzegi jej w całej rozciągłości są suche, a w okolicach bliższych Niemna nawet bardzo wyniosłe i urwiste, dochodzące do 40 i wyżej metrów wysokości.

Kotra i Uła mają wspólne źródło w dwu największych jeziorach pow. Lidzkiego, zwanych Pielasa i Duba. Właściwie pierwsza, wycho-

dząc z zachodniego krańca jeziora Pielasy, o wiorstę od źródła, ulega zjawisku t. z. bifurkacyi, t. j. rozdziela się na dwa koryta, z których jedno, pod nazwą Dubawki, wpada do jeziora Duby, źródła rzeki Uły, drugie zaś, jako Kotra właściwa, zwraca się na południo-zachód. W ten sposób między obiema wyżej wspomnianymi rzekami istnieje nieprzerwana komunikacya wodna, a co więcej — obie, wraz z Niemnem i Miereczanką, tworzą pierścień rzek, zamknięty ze wszech stron (ob. plan). Kotra płynie z początku przez błota, wkrótce jednak wchodzi na wynioślejsze grunta, ciągnące się pasem wązkim wzdłuż jej koryta, niby wyspa, otoczona rozległemi błotami. Przepłynąwszy w kierunku południowo-zachodnim około 90 wiorst, Kotra wpada do Niemna powyżej Grodna. — Uła, po wyjściu z jeziora Duby, z początku płynie w kierunku północno-zachodnim, następnie zwraca się nagle ku północo-wschodowi, aby od wsi Rudni znów przybrać kierunek północno-zachodni, którego się już stale trzyma aż do ujścia do Miereczanki. Przez całą swą długość, wynoszącą około 45 wiorst, Uła ma brzegi wyniosłe i suche, a że toczy swe wody wartkim bardzo prądem, przeto stopniowo tych brzegów urywa, a nawet przerzuca swoje koryto z miejsca na miejsce, skutkiem czego już w przeciągu lat kilku można zauważyć znaczną różnicę w kierunku jej biegu. W starożytności ta praca dla wód Uły była łatwiejszą: torowały one sobie drogę przez okolice, poprzeryzaną w różnych kierunkach długimi i głębokimi jarami, przeto, przy wyższym ongi poziomie wód, lada gwałtowniejsze wezbranie mogło spowodować przerzucenie się koryta rzeki z jednego jaru w drugi. Tak np. są ślady, że pierwotkowo kierunek Uły w środkowym jej biegu, był bardziej prosty, a mianowicie nie było tego gwałtownego zakrętu, jaki dziś robi przy Rudni, a do Miereczanki mogła wpadać o 4 wiorsty niżej, przy dzisiejszej wsi Puhacze; wówczas rzeka Gruda była prawdopodobnie jej dopływem. Obecnie znaczniejszym dopływem Uły jest Osupka.

Gruda wypływa z jeziora Grud, które — według wszelkiego prawdopodobieństwa — miało niegdyś łączność z jeziorem Berszty (inaczej „Besztry“, wspomniane w kronice Długosza, jako źródło rzeki Kotry), a więc i z Kotrą. Płynie w tych samych co i Uła warunkach, lecz jest znacznie od niej węższa. Rzeki Nacza i Pielasa mają brzegi płaskie, po większej części błotniste.

Z jezior znaczniejsze są: Pielasa, Matora, Duba, Dumbliś, Linnica, Uła, Cytno, Łowis i Głab, mające obszaru od 50 do 300 mniej więcej morgów litewskich. Inne, w liczbie dwudziestu kilku, są znacznie mniejsze.

Geologiczna budowa tejże przestrzeni kraju nie przedstawia żadnych stratygraficznych zawikłań. Najstarszą uwidoczniającą się for-

macyą jest kredowa, a właściwie jej górne t. z. sennońskie piętro, z charakteryzującymi je skamieninami, jak: *Belemnites mucronata*, *Ananhytes orvata* i in. Wychodnie tej formacji spotykają się na całej prawie linii biegu rzeki Uły, oraz zagłębia rzeki Kotry, a szczególnie w okolicach miasteczka Nowego Dworu, oraz wsi Grybosze i Zerwiny, gdzie kreda występuje pod samą powierzchnią gruntu, a nawet w ostatniej miejscowości wypiętrza się na wiele stóp wyżej obecnego poziomu wód rzeki Uły. Istnienie w tym kraju pokładów trzeciorzędowych nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Niektórzy geolodzy skłaniają się nawet do mniemania, że warstwy napływów dyluwialnych leżą tu wprost na kredzie. Tak jednak nie jest, a przynajmniej nie wszędzie spotyka się podobne następstwo pokładów, jak to dowiodły badania ks. A. Giedroycia, dokonane w gub. Grodzieńskiej i przyległych powiatach (ob. „Pamiętnik Fyzyograficzny,” t. VI, 1886 r.). Uczony ten znalazł w niektórych miejscowościach nad Niemnem białe i zielone piaski, bardzo podobne do piasków glaukonitowych, zbadanych już poprzednio nad brzegami Łososny i w Samlandyi w Prusiech, i uznanych za oligoceniczne; na tej zasadzie wnioskuje, że mogą się tu znajdować i trzeciorzędowe utwory, które jednakże nie pokrywają kredy jednolitą warstwą, lecz wznoszą się w niektórych tylko miejscach w kształcie wyp.

Czysto kwarcowe warstwowane białe piaski spotykamy też w opisywanej okolicy, w pobliżu wsi Krakszle nad Ułą, oraz przy wsi Zerwinach nad tąż rzeką, gdzie nawet znajduje się w dużej ilości bursztyn. Zresztą bryły krzemienia, zaściełające niektóre pola w pobliżu rzeki Uły, przy wsiach: Kaszetach, Rudni i Zerwinach, prawdopodobnie są też śladami zniszczonych przez zwietrzenie i wypłókanie utworów trzeciorzędowych *).

Dyluwialne piaski, żwiry i gliny stanowią tu wreszcie właściwy kulturowy grunt, na którym po usunięciu się lodowców rozwinęła się fauna i flora lądowa, a na koniec pojawił się człowiek.

Napływy te, zalegające całą Litwę pokładem nieraz na kilkaset stóp grubym, w tych stronach odsłaniają dwa swoje piętra: górne — ze zwirowatą gliną, wypłókanym piaskiem gruboziarnistym i mnóstwem głazów narzutowych, oraz dolne — odznaczające się warstwowanemi po-

*) Ks. A. Giedroyc w wyżej wspomnianej swej pracy uważa, że najdalej na wschód posuniętą granicą znajdowania bursztynu w oligocenicznych pokładach jest Purnallen około Kłajpedy; fakt zaś istnienia bursztynu w dyluwialnych pokładach w pow. Ostrołęckim tłómaczy tem, że mogły go tam przynieść, z Prus właśnie, rzeki: Orzyc, Omulew, Rozoga i Szkwa. Tego o naszym bursztynie powiedzieć niemożna, chociażby ze względu na kierunek, w jakim płyną nasze rzeki. Ciekawą tę kwestyę polecam jaknajgoręcej uwadze geologów.

kładami i małą ilością — a nawet brakiem zupełnym — kamieni większych rozmiarów. Pierwsze zajmuje całą wschodnią połąć naszej okolicy, drugie w stronie bliższej Niemna, w połączeniu z nowszymi napływami rzecznyymi, tworzą po większej części grunta jałowe, więc porośnięte odwiecznymi lasami, lub świeżące wydnamy piaszczystemi, ukrywającymi nieprzebrane skarby archeologiczne.

Osady z czasów użytku krzemienia na porzeczu Mereczanki i Kotry.

Jak na całym świecie, tak i w naszym zakątku, człowiek przedhistoryczny starał się zakładać swoje siedziby, o ile można, bliżej zbiorowisk wód, w takich mianowicie miejscowościach, które sama przyroda uposażyła w warunki, nieodzowne dla zapewnienia bezpieczeństwa, oraz udogodnienia bytu. To też ślady osad przedhistorycznych spotyka się tu wyłącznie prawie w stronie zachodniej, jako najobficiej nawodnionej i obronnej dzięki szczególnemu układowi rzek, które, przegradzając teren kilkakrotnie — jak o tem wspomniałem wyżej — tworzyły razem z rozległemi błotami (zalanemi prawdopodobnie wówczas wodą) naturalne, bardzo trudne do przebycia przeszkody. Osady rozciągały się tu po tych liniach rzecznych, mało zbaczając od ich kierunku, między niemi zaś pozostawały przestrzenie puste, całkiem niezamieszkane. Takich szeregów można wyodrębnić cztery, a mianowicie: 1) na brzegach rzeki Mereczanki, 2) przy rzece Grudzie, 3) na linii rzek Kotry i Uły, i nakoniec 4) na linii rzek Naczki i Pielasy, będących w tym zakątku kraju wschodnią granicą rozprzestrzenienia osad krzemiennych, dalej bowiem w tym kierunku, na linii Dzitwa—Wersoka, nie udało mi się znaleźć nie tylko osad, lecz nawet najmniejszego złomka narzędzia kamiennego. To samo na południu, poza błotami Dubickiem i Przewóskiem.

Na zachód, oprócz osad przy Nieninie, odkrytych i opisanych przed laty dwudziestu kilku przez Z. Glogera, istnieją jeszcze osady na linii, utworzonej z rzek: Rotniczanki, Kuzienki i Łaknicy; o tych wszakże nie mam dokładniejszych wiadomości, przeto nie wejdą do niniejszego opisu.

Pomimo jednakowych napozór warunków, ilość siedlisk w wyżej wymienionych szeregach jest bardzo różna. Tak np. nad rzeką Ułą i sąsiednimi jeziorami spotykamy ich 29, natomiast przy rzece Grudzie istniały tylko dwie osady — w okolicach miasteczka Marcinkańc; zresztą na całej prawie długości rzeki nie znalazłem najmniejszego śladu pobytu człowieka.

Pośrednie pod tym względem miejsce zajmują rzeki: Mereczanka z 14-tu i Naczka z 11-tu osadami. W niektórych miejscach spotykałem

osady, skupione po kilka około jednego środka i tak blisko obok siebie leżące, że zdawały się być osadami pojedynczemi, nierównie większych tylko rozmiarów. Dopiero po szczegółowszem zbadaniu, dają się one rozdzielić na pojedyncze siedliska, przedzielone najmniej półwiorstowymi przestrzeniami, nie zawierającymi żadnych śladów przedhistorycznego życia. Takich grup jest tu sześć: 1) nad jeziorem Pielasą, 2) nad jeziorem Dubą, 3) nad rzeką i jeziorem Ułą przy wsi Rudni, 4) nad rzeką Ułą przy wsi Kaszetach, 5) nad tąż rzeką przy wsi Zerwinach i 6) przy miasteczku Naczy. Jak ilość osad w grupach, tak oczywiście i ich wielkość są bardzo różne. W pierwszej grupie np. znajdujemy trzy osady, w drugiej, czwartej i szóstej — po pięć, w trzeciej zaś — cztery. Co do wielkości, niektóre zadziwiają ogromem zajmowanego obszaru tak, że możnaby je uznać wprost za ogniska, skupiające całe ówczesne życie okolicy. Inne znów są bardzo małe; zapewne czas ich trwania był krótszy. Wogóle można zauważyć, że największe i najbogatsze siedliska leżały zawsze w pobliżu pól krzemienistych, o których wspominałem wyżej. Dalej od tych pól leżące osady są zwykle małe, mniej zamożne w zabytki, i — jak się zdaje — powstanie ich i trwanie należy odnieść do czasów późniejszych, gdy rozmnożonej ludności zaciasno już było w siedzibach pierwotnych, kolonizowała więc przestrzeń bardziej oddalone od głównych arteryi wodnych. Na takich osadach zwykle znajduje się znaczna ilość narzędzi, wyrobionych z rozbitych toporków gładzonych; warunkowało się to zapewne brakiem odpowiedniego materiału na miejscu, jakkolwiek bowiem żwir krzemienisty znajduje się wszędzie, lecz widocznie nie był używany do tego rodzaju wyrobów.

Jeszcze muszę wspomnieć o jednym warunku, który, mojem zdaniem, mógł też wiele wpłynąć na większe skupienie osad przedhistorycznych. Jak wiadomo, pierwszą „chatą“ dla człowieka, żyjącego w pierwotnym stanie kultury, były naturalne jaskinie w skałach wapiennych (np. jaskinie w okolicach Ojcowa). Następnie, gdy rozrodzona ludność była zmuszona emigrować w dalsze strony, a nie wszędzie znajdowała takie naturalne schroniska, sama zaczęła je dla siebie tworzyć, wygrzebując w spoistych, więc twardych pokładach gliny „ziemianki“, czego liczne przykłady znajdujemy na brzegach Dniepru (patrz Uwarowa „Kamienistyj period w Rossii“, tom I, str. 293).

Dopiero w znacznie późniejszych czasach, na schyłku epoki neolitycznej, zaczęto budować szałas, naprzód — dla bezpieczeństwa — na wodzie, a następnie, z udoskonaleniem środków obrony — na lądzie. Bardzo być przeto może, że i pierwotni mieszkańcy opisywanej okolicy mieli swoje schroniska, wygrzebane w stromych ścianach urwistych

wzgórzy, przy zbiorowiskach wód, lub w niewielkiem od nich oddaleniu. Dla takich zaś kryjówek bardzo nadawały się wzgórza, rozrzucone grupami w porzeczu Uły. Takich grup widzimy kilka. Jedna pod nazwą „gór Montackich“ wznosi się między jeziorami Pielasą a Dubą; druga — między wsiami Rudnią a Drucminami; trzecia — przy wsi Kaszetach; czwarta — między wsią Zerwinami a jeziorem Stegiele. Wszystkie te wyniosłości leżą w pobliżu największych grup osad przedhistorycznych i są uformowane po większej części z glin, a nawet, jak wzgórza Zerwińskie, mają za podstawę wypiętrzone pokłady kredy. Rozumie się, że po takich „ziemiankach,“ wskutek osypania się wzgórz, już i śladu dziś nie pozostało, a tylko szczególny przypadek mógłby je znowu wyprowadzić na jaw.

Najczęściej zresztą siedliska ludzi przedhistorycznych spotyka się przy osadach dzisiejszych, chociaż wiele z nich istniało w miejscowościach, dziś nawet całkiem nie zamieszkanym. Widocznie tylko w lepszych warunkach położone osady przetrwały aż do naszych czasów; inne, raz opuszczone lub zniszczone przez jakąś katastrofę, już się nie podniosły więcej, bo przy zwiększaniu się z biegiem czasu potrzeb i wymagań ludności, jałowy grunt już nie wystarczał i nie nęcił wcale nowych osadników.

Wogóle, opisywana część gub. Wileńskiej, chociaż bardzo nierównomiernie, była jednak w czasach przedhistorycznych stosunkowo dość gęsto zaludniona, jak to można wnioskować z ilości śladów osad z tej epoki. W tym względzie, wobec zupełnego prawie braku odpowiednich badań w innych stronach tej gubernii, oraz w sąsiednich, zajmuje ona tymczasem pierwszorzędne przed innemi okolicami kraju stanowisko. Tak np. na całej przestrzeni, objętej rzekami: Mereczanką, Wersoką, Dzitwą, Pielasą, Kotrą i Grudą, a wynoszącej, jak to powiedziano wyżej, około 1200 wiorst kw., odkryłem do 1899 r. 58 osad i stanowisk z epoki krzemiennej, a oprócz tego, w wielu miejscowościach znalazłem sporo luźnych okazów wyrobów neolitycznych; średnio więc, nie biorąc nawet w rachubę tych ostatnich, jedna stacya przypada tu na 21 w. kw. Taki ilościowy stosunek rzadko gdzie się spotyka, a o ile mi wiadomo, w jednym tylko pow. Stopnickim liczba osad przedhistorycznych, odkrytych przez p. E. Majewskiego na takiej samej przestrzeni, przewyższa nasze (1 osada na 19 w. kw.; ob. „Narzędzia krzem., zebr. pod Ossówką“).

Niżej podaję spis siedlisk przedhistorycznych, odbytych przeze mnie na wzmiankowanej przestrzeni gub. Wileńskiej, w podziale na cztery szeregi.

Szereg 1-y. Porzecze Mereczanki.

1. Osada przy wsi Jakańce, nad rzeczką bezimienną.
2. " " Szarkucie, " Dupis.
3. " " m. Orany, nad Mereczanką i jeziorem Głab.
4. " " Orany, " " w uroczysku „Maledugny.“
5. " " wsi Bortele, u źródeł rzeki Dereżnicy.
6. " " moście dr. żel. Orańsko-Olickiej, w uroczysku
„Skarbowa-Góra.“
7. " " " na szosie do m. Oran, w uroczysku „Pilekałnis.“
8. Stanowisko przy wsi Mergażery, nad jeziorem Iłgis.
9. " " " Przełaje („Perłojas“), nad Mereczanką.
10. Osada " " Kiejbucie, "
11. " " " Mordasowo, "
12. " " " Puhacze („Pauczas“), "
13. " " " Kastinis, "
14. " " m. Merecz, w urocz. „Snipiszki,“ nad Mereczanką.
15. " " " " nad Niemnem na pr. brzegu.
16. " " wsi Maksimańce, " "

Szereg 2-gi. Porzecze Grudy.

17. Osada przy m. Marcinkańce, nad Grudą, w uroczysku „Auksztója-Kałas.“
18. " " wsi Nowina („Naujele“) " " „Nołabiedź.“

Szereg 3-ci. Porzecza Kotry i Uły.

19. Osada przy wsi Zubrowo, nad Kotrą, w uroczysku „Kozlichia.“
20. " nad Kotrą, w uroczysku „Promele.“
21. " przy wsi Romanowo, nad jeziorem Matora.
22. " " " Dubicze, nad jez. Pielasą, w uroczysku „Pojezierze“
(„Paażeris“).
23. " " " Dubicze, nad jez. Pielasą, w uroczysku „Nołabiedź.“
24. Stanowisko przy wsi Borowa, w uroczysku „Dumblis.“
25. Osada przy wsi Grybosze, nad jez. Dubą, w uroczysku „Sienatiltas,“
nad rzeczką Koniawką.
26. " " " Grybosze, w uroczysku „Podbrzezie.“
27. " " " Morgi, nad jeziorem Dubą.
28. " " " Grybosze, w uroczysku „Zerwinki.“
29. Stanowisko przy wsi Krakszle, nad rz. Ułą, w urocz. „Karejwiszka.“
30. Osada przy wsi Szuma, nad Ułą, w uroczysku „Kraczkowo.“
31. " " " Rudnia, " " „Żurby.“
32. " " " Rudnia, " " „Grąd.“

- | | | | | |
|-----|------------|------------------|--------------|--------------------------------|
| 33. | Stanowisko | przy wsi Rudnia, | nad jez. Ułą | w urocz. „Zameczysko.“ |
| 34. | Pracownia | „ „ „ | nad rz. Ułą | „ „ „Krakiele.“ |
| 35. | Stanowisko | „ „ | Kaszety | „ „ „Moczula.“ |
| 36. | Osada | „ „ | „ | „ „Gajdziu-Soła.“ |
| 37. | „ | „ „ | „ | „ „Grądy.“ |
| 38. | Stanowisko | „ „ | „ | „ „Malinniki.“ |
| 39. | Osada | „ „ | „ | „ „Rackuniszeki.“ |
| 40. | „ | „ „ | Poosupie | „ „ „Bałtaskałas.“ |
| 41. | „ | „ „ | Zerwiny | „ „ „Stegiele.“ |
| 42. | „ | „ „ | „ | przy moście dr. ż. Warsz.-Pet. |
| 43. | „ | „ „ | „ | w uroczysku „Iszruginis.“ |
| 44. | „ | „ „ | Menczegiry | nad rz. Ułą. |
| 45. | „ | „ „ | Żuraciszki | „ |
| 46. | „ | „ „ | „ | nad jeziorem Łowis. |
| 47. | „ | „ „ | Poule | nad rz. Ułą. |

Szereg 4-ty, na linii Pielasa-Naczka.

- | | | | |
|-----|------------|--------------------------|--|
| 48. | Osada | przy wsi Lehusze, | nad rz. Pielasą. |
| 49. | „ | „ m. Nacza, | nad rz. Naczką w urocz. „Łankiszki.“ |
| 50. | „ | „ „ „ | „ „ „Trokiele.“ |
| 51. | „ | „ „ „ | „ „ „Pieskuszeki.“ |
| 52. | Stanowisko | „ „ | „ „ „Kule.“ |
| 53. | Osada | „ „ | „ „ „Łejciekapinis.“ |
| 54. | „ | „ „ | Koniawa, nad jez. t. n., „ „ „Pajurkiej.“ |
| 55. | „ | „ „ | Prawda, „ „ „Kudry.“ |
| 56. | „ | „ „ | Sienkuńce, nad rz. Naczką „ „ „Kapinikas.“ |
| 57. | „ | przy folwarku Hołodówka, | nad rz. Naczką. |
| 58. | „ | „ Bieluńce, | „ w uroczysku „Kapinele.“ |

Luźnych znalezisk narzędzi gładzonych z epoki neolitycznej znam 35 w następujących miejscowościach:

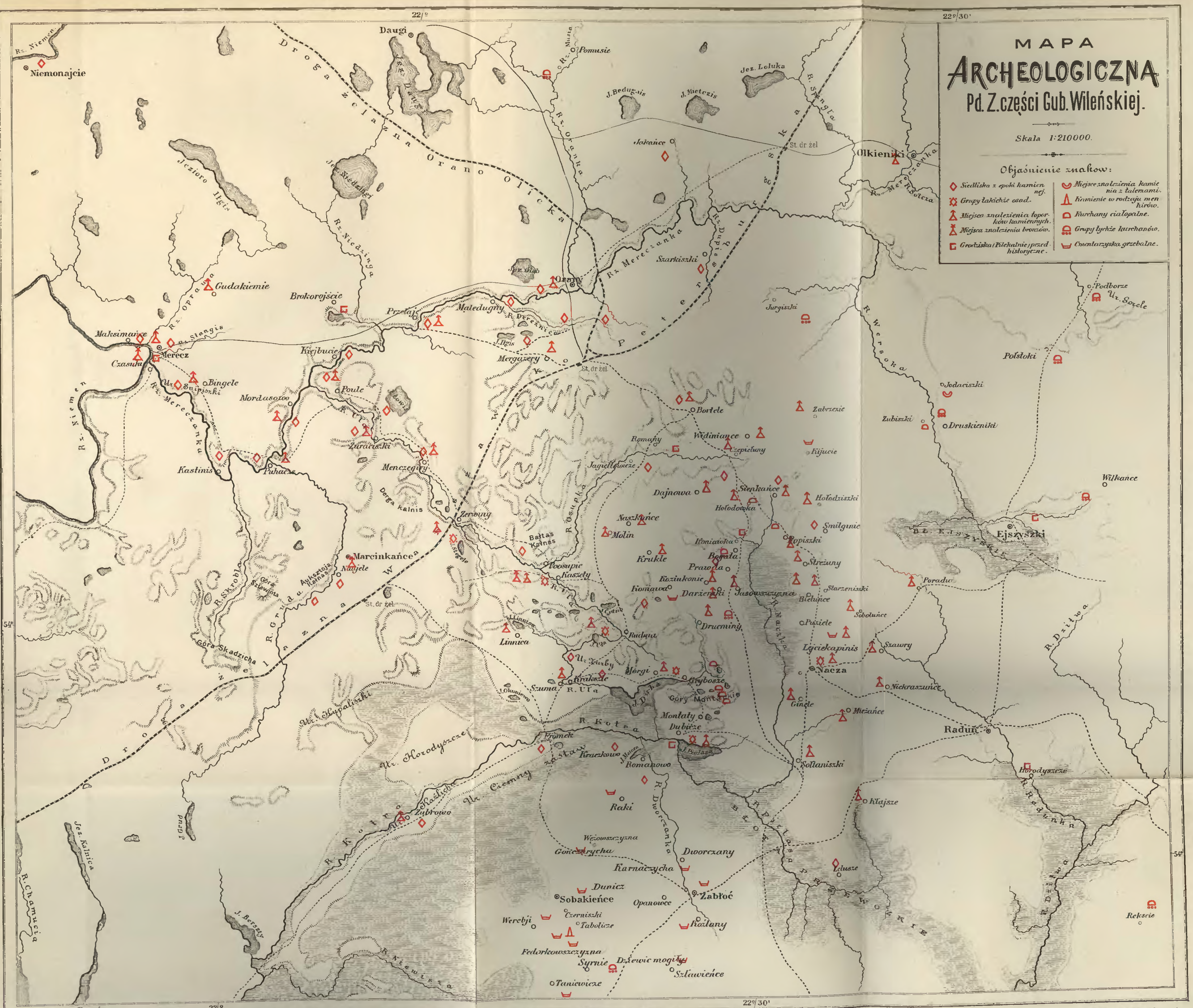
W p o w. T r o c k i m:

- 1) Bingiele, 2) Gudakiemie, 3) Olkieniki, 4) Ozerejki, 5) Pomusie, 6) Rejzguciszki.

W p o w. L i d z k i m:

- 7) Bieluńce, 8) Czepieluny, 9) Dajnowa, 10) Drucminy, 11) Hołodziszki, 12) Hołodówka, 13) Jasowszczyzna, 14) Jagiełłowicze, 15) Kaziukonie, 16) Kłajsze, 17) Krukłe, 18) Linnica, 19) Montaty, 20) Molin, 21) Miezańce, 22) Naszkuńce, 23) Niekraszuńce, 24) Ogroduniki, 25) Popiszki, 25) Poraduń, 27) Romany, 28) Sołtaniszki, 29) Soboluńce, 30)





MAPA
ARCHEOLOGICZNA
Pd. Z. części Gub. Wileńskiej.

Skala 1:210000.

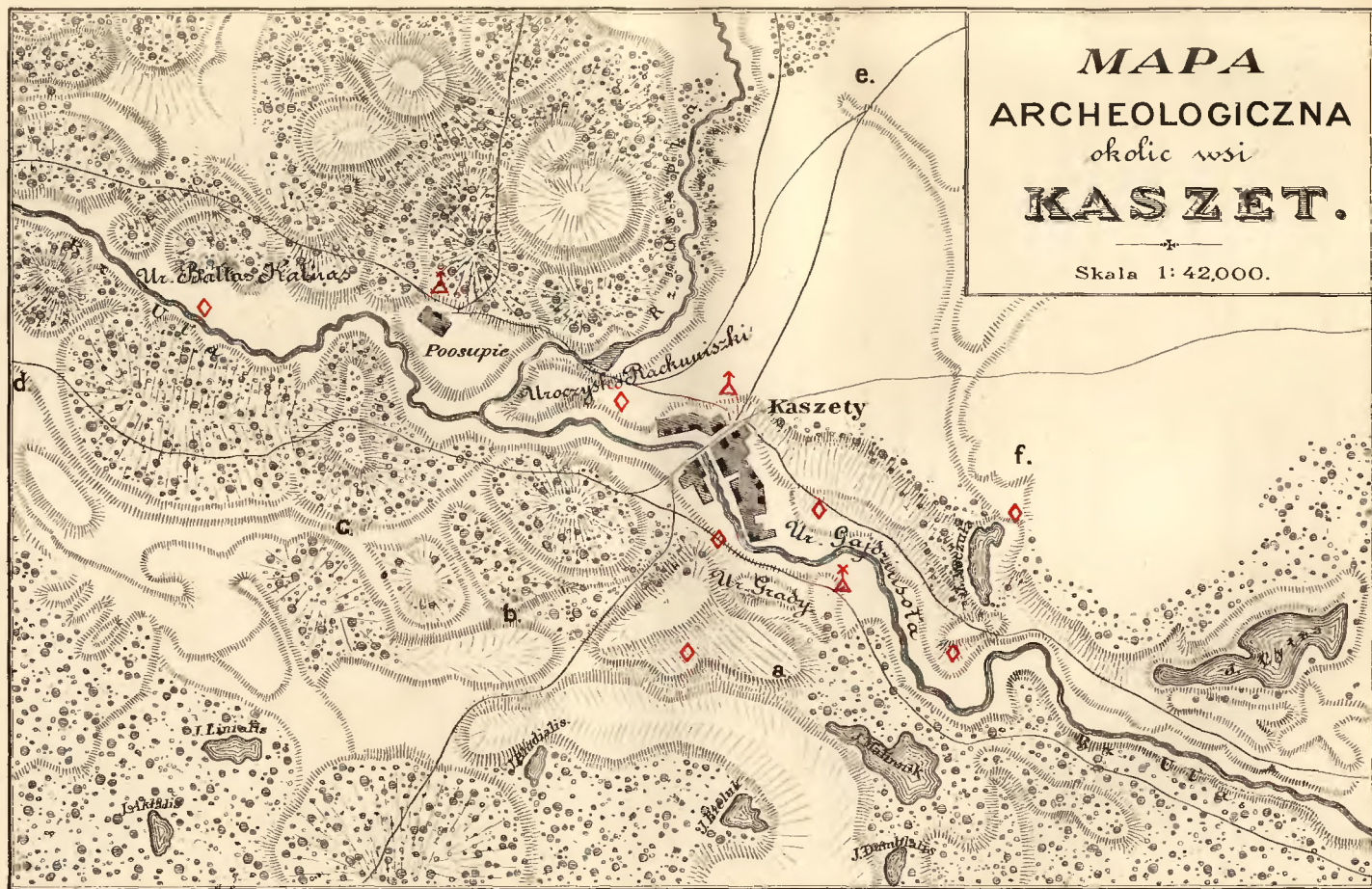
Objaśnienie znaków:

- | | |
|--|--|
| ◊ Siedliska z epoki kamiennej. | ⤴ Miejsca znalezienia kamienia z łazurami. |
| ⊠ Grupy łachich osad. | ⤴ Kiemienie w rodzaju menhirów. |
| ⤴ Miejsca znalezienia łopochów kamiennych. | ⤴ Świeczniki ciałopalne. |
| ⤴ Miejsca znalezienia brzoń. | ⤴ Grupy łachich karczownic. |
| ⤴ Grodziska (Pilek) i przed-hist. historyczne. | ⤴ Cmentarzyska grzebalne. |

MAPA ARCHEOLOGICZNA OKOLIC JEZIOR „DUBICKICH”

Skala = 1: 42000. — 1 cal ang. = 1 wiorście.





Streżuny, 31) Starzeniszki, 32) Szawry, 33) Widyniańce, 34) Zabrzezie, 35) Żukany.

Z powyższego spisu, jako też z załączonego planu, widzimy, że największe skupienie śladów osad przedhistorycznych spotyka się w kotlinie rzeki Uły; wypada tu jedna osada na $1\frac{1}{2}$ wiorsty długości rzeki. Takiego stosunku nie spotkałem nigdzie w tej okolicy. Brzegi Mereczanki, jakkolwiek zdają się posiadać jednakowo sprzyjające dla osadnictwa warunki, ustępują wszakże o wiele brzegom Uły. Ze względu na to bogactwo w znaczeniu archeologicznym, uznając osady nad Ułą za najbardziej charakterystyczne, a nawet — rzec można — typowe dla naszej okolicy, pozwolę sobie niektóre z nich opisać bardziej szczegółowo.

A). Grupa osad przy wsi Dubiczach.

(Ob. mapkę tabl. II).

Pomijając zaczynające trzeci szereg siedlisk przedhistorycznych mniejsze osady nad rzeką Kotrą i jeziorem Matorą, pierwszą znaczniejszą grupę spotykamy nad jeziorem Pielasą, przy wsi Dubiczach.

Jezioro to rozlewa swe wody na przestrzeni około dwustu morgów litewskich ($1 \text{ morg lit.} = \frac{2}{3} \text{ hektara}$), okrążone od południa i wschodu lasami i rozległymi błotami, od północy zaś ma brzegi w części odkryte, wyniosłe i piaszczyste. Poza tą wszakże wyniosłością, o $1\frac{1}{2}$ wiorsty w stronę północno-wschodnią od Dubicz, spotykamy znów pasmo błot zwane „Łaksztutis“, które, rozciągając się od błot Przewóskich do jeziora Dumblalis i rzeczki Koniawki, wpadającej do jeziora Duby, dopełnia nieprzerwanego pierścienia wód i błot, okalającego tę miejscowość (ob. mapkę nr. 2).

Tu, na tej jakby wyspie, przed wiekami istniały trzy osady. Pierwsza z nich, w uroczysku, oznaczonem na mapie nazwą „Nołabiedź“, zajmowała środkową część północnego brzegu jeziora, który wznosi się w tem miejscu nad dzisiejszą powierzchnią wód na jakie stóp 20. Druga leżała o $\frac{1}{2}$ w. od pierwszej na zachód, w uroczysku zwanem „Paażeris“ (Pojezierze), na piaszczystym nizkiem wybrzeżu, przy wyjściu rzeki Kотry, po obu jej stronach. Trzecia, najmniejsza, mieściła się na wzgórzu nad jez. Dumblis.

Z tych trzech siedlisk, pierwsze okazało się najbogatszem. Przyczyną tego może być ta okoliczność, że grunt tu jest bardziej spoisty, podatny pod zasiew, przeto deszcz, spłókując stopniowo poruszaną przez sochę ziemię, odkrywa coraz to nowe warstwy, zawierające pozostałości kultury wieku kamiennego. Przeciwnie, miejsce osady w uroczysku „Paażeris“ dziś przedstawia się jako wywiana przez wiatry kotlina, na

której dnie, tratowaniem przez ludzi i zwierzęta, dzięki bliskości wsi Dubicz, zachowały się jedynie drobniejsze wyroby w całości; większe znajdują się tylko w ułamkach. Jednak co do zajmowanego obszaru, osada ta przewyższa dwie drugie razem wzięte, rozciągała się bowiem na przestrzeni znacznie większej, od zajętej obecnie przez wieś Dubicze, a nadto są jej ślady i po drugiej stronie rzeki Pielasy, u stóp starożytnego horodyszcza, i na oddzielnie wznoszącym się wśród błota wzgórzu.

Krzemiennych narzędzi i broni na obu tych siedliskach znaleziono sztuk około tysiąca, nie licząc licznych wiórów i okrzesków. Szczególnie obficie znajdują się groty strzał: sercowate, trójkątne, oraz t. zw. dłutkowate. Z innych wyrobów wymienię, jako charakterystyczne dla tych osad — krótkie, czasem prawie okrągłe, ze wszystkich stron obijane skrobacze, dalej wazkie ostrza, mające jedną krawędź i spód otlukiwane, wreszcie narzędzia w rodzaju szydeł, starannie otlukiwane z obu boków. Długie wióry, mogące służyć za noże, znajdują się obficie na stacyi Nołabiedź, wogóle są jednak mniejsze, niż pochodzące z innych siedlisk. Również rdzenie nie odznaczają się wielkością; przeciwnie, niektóre są wprost miniaturowych rozmiarów.

Na okolicznych polach jest dużo krzemienia w mniejszych i większych bryłkach, jednakowego gatunku z tym, jaki widzimy w wyrobach tutejszych. Dotychczas jednak nie udało mi się znaleźć miejsca, w którymby można było podejrzewać istnienie jakiegś specjalnej pracowni narzędzi krzemiennych.

Ślady ceramiki przedhistorycznej w Dubiczach ograniczają się do niewielkiej ilości czerepeków glinianych, z których ani kształtu, ani też wielkości naczynia odgadnąć niepodobna. Były one robione po większej części bez pomocy koła garncarskiego, z miejscowej czerwonej gliny, która przez wypalenie, przy obfitej domieszce tłuczonego granitu, przybrała odcień szaro-brunatny. Ornament popielnic tych osad był bardzo ubogi: jedna lub dwie linie proste, a rzadko faliste, tworzące szlak w około naczynia przy krawędzi — oto rysunki, najczęściej tu spotykane.

Z innych przedmiotów znalazłem na tutejszych wydmach parę paciorków dużych, płaskich, wyrobionych z kamienia wapiennego, oraz kilka złomków bronzów niewiadomego znaczenia, pokrytych ciemnozieloną patyną. Muszę też wspomnieć o fackie znajdowania tu licznych kawałków skamienia, znanych pod nazwą belemnitów. Kawałki te są charakterystyczne z tego względu, że są krótkie, jakby umyślnie ucięte, i mają oba końce zaokrąglone, co nasuwa myśl o udziale ręki ludzkiej w ich uformowaniu. Rozumie się, że o takim pochodzeniu owych wałeczków na pewno twierdzić nie mogę, notuję tylko sam fakt, dodając,

że znajdują się one wyłącznie na miejscu dawnych osad, nigdzieindziej, jakkolwiek tego rodzaju skamieniny nie są u nas rzadkością.

Na południowo-zachodnim brzegu jeziora, w tem miejscu, skąd wypływa rzeka Pielasa, wśród błot, wznosi się, jak przyładek ponad fale morza, wazki pas twardego pagórkowatego gruntu, godny uwagi z tego względu, że zachowały się na nim ślady odwiecznego grodziska, i również ciekawe zabytki epoki średniowiecznej. Grodzisko istniało na pierwszym od jeziora pagórku i miało bardzo małe rozmiary. Należy je przeto zaliczyć do rodzaju spotykanych często na Litwie t. z. „pilekalni“ (sypana góra), mało dotychczas zbadanych, a mających, według opinii uczonych, znaczenie miejsc poświęconych bóstwu i wogóle praktykom religijnym.

W późniejszych już znacznie czasach, na gotowym nasypie przedhistorycznego grodziska, stał dworzec myśliwski w. ks. Witolda, który często, jak nas zapewnia Narbutt („Dzieje narodu litews.“, t. II), rad bawił dla polowania w tej miejscowości. Obie epoki: przedhistoryczna i Witoldowa, zostawiły tu liczne ślady, pierwsza w wyrobach z krzemienia i w resztkach ceramiki, druga w ceglach niezwykłych rozmiarów i w broni, wykopywanej w pobliżu lub wyławianej przez rybaków z dna jeziora. Dotychczas znaleziono tutaj: obosieczny koncerz na dwa łokcie długi, topór o szerokiej kłindze — typu jak w grobach inhumacyjnych tutejszych XI — XV w., ostrogę z igłą krótką, opatrzoną gwiazdździem kółkiem, grot tulejkowy o liściowatej kłindze i t. p. Obok grodziska są jeszcze wzgórki bardzo kształtne, jakby sypane ręką ludzką; zawierają one szczątki jakichś budowli, lecz już późniejszej epoki. U ludu o tych zabytkach niema żadnego podania; powtarzają tylko zwykłą bajkę, że są to ruiny zamku królowej Bony.

B). Grupa osad przy wsi Gryboszach.

(Ob. mapkę tabl. II).

Drugą grupę siedlisk przedhistorycznych skupia dokoła siebie jezioro Duba, największe z jezior tutejszych. Przed kilkunastu jeszcze laty rozpościerało ono zwierciadło swych wód na przestrzeni około 400 morgów lit., dziś wyszło prawie całkowicie wskutek pogłębienia wypływającej z niego rzeki Uły dla spławu drzewa. Jezioro Duba leży na zachodo-północy, w odległości około 3 wiorst od jeziora Pielasy, połączone z niem przez rzeki Pielasę i Dubawkę *), i znajduje się w takich samych jak tamto warunkach topograficznych. I tu południowy brzeg jeziora stanowią w całej prawie rozciągłości nieprzebyte błota, inne zaś

*) Niegdyś dno tego jeziora, rozciągającego się dalej, na południe.

(Przyp. red.)

brzegi są wzniesione i piaszczyste, zamknięte od wschodu i północy wieńcem wzgórzy Montackich i Drucmińskich, oraz rzekami Koniawką i Siennicą.

Ślady człowieka przedhistorycznego spotykamy tu na całej prawie długości linii brzegowej jeziora, wynoszącej około 10 wiorst. Jednak pas ten śladów nie jest ciągły; przeciwnie, łatwo dają się w nim zauważyć puste przestrzenie znacznej szerokości, co pozwala się domyslać, że istniało tu niegdyś kilka oddzielnych osad. Tak np. jedna z nich zalegała prawdopodobnie oba brzegi rzeki Koniawki, w uroczyskach zwanych „Sienatiltas“ i „Zerwinki“, przy samej wsi Gryboszach; drugą spotykamy o wiorstę na zachód od pierwszej, w uroczysku „Podbrzezie;“ trzecia leżała w tym samym kierunku o parę wiorst, przy wsi Morgi; czwarta niedaleko początku rzeki Uły w uroczysku „Karejwiszka“; piąta na koniec na południowym brzegu jeziora, w tem miejscu, gdzie znajduje się wyniosłość, wznosząca się wśród błot w rodzaju wyspy (ob. mapkę nr. 2).

Ilość znalezionych tu dotychczas krzemiennych narzędzi, wiorów i rdzeni wynosi do trzech tysięcy okazów (nie wliczając okrzesków i różnych ułamków), co już stanowi cyfrę tak poważną, że pod tym względem osadom nad jeziorem Dubą należy oddać pierwszeństwo przed wszystkimi innemi. Nadto, spotykamy tu daleko większą różnorodność typów, niż w Dubiczach, obok bowiem wyrobów neolitycznych, pojawiają się też mające wiele cech podobieństwa z mezolitycznymi, a nawet paleolitycznymi. Do takich mogą np. należeć duże narzędzia z obu końców zaostrzone, wielkie odszczepy (wióry) krzemienne, otłukiwane z jednego końca na wzór skrobaczy, skrobacze podwójne i t. p.

Ma się rozumieć, że z tak wątkich danych, jak przypadkowe, być może, podobieństwo, wysnuwać wnioski co do chronologii osad—byłoby przedsięwzięciem nader ryzykownem i, bez specjalnych badań w warstwach ziemi dotychczas nieruszanych, zgoła bezcelowem. Jedno, co może rzucić niejaki światło na tę kwestyę, to fakt, że narzędzia, mające wygląd paleolityczny, znajdują się na niektórych tylko osadach, czego by prawdopodobnie nie było, gdyby wszystkie osady istniały w jednym okresie czasu, a kształt i gorsze lub lepsze wykończenie narzędzia zależały od pomysłowości i wprawy robotnika. Wychodząc z tej zasady, łatwo jest przyjść do wniosku, że osady nad jeziorem Dubą, początkiem swym sięgające w głęboką przeszłość, są bezsprzecznie jednymi z najstarszych w tym kraju.

Jak w Dubiczach z wyrobów krzemiennych najwięcej znajduje się grocików trójkątnych i dłutkowatych, tak nad Dubą przeważają groty

liściowate z trzonczkiem niby z szypułką. Odmian ich jest tu bez liku, a niektóre noszą cechy starszych nawet epok, szczególnie groty o trzonku, otlukiwanym jednostronnie.

Groty dłułkowate należą też do kilku typów, zasługujących na uwagę, a mianowicie: a) niepomiernie długie w stosunku do swojej szerokości, b) otlukiwane z końca przeciwnego ostrzu, c) mające kształt bardzo ukośnego równoległoboku, d) typy przejściowe do strzałek trójkątnych, liściowatych, z trzonczkiem i t. p. Godne są też zaznaczenia następujące charakterystyczne typy: noże z trzonkiem i grubym tyłcem, haki do węd, długie wióry, zatępione na wszystkich krawędziach, piłki, krążki i krzemyczki długie, wązkie, otlukiwane z boku i z końca. Z narzędzi większych znajdują się tu obficie siekierki (celty) i dłuta, utworzone tylko przez łupanie lub gładzone jedynie przy ostrzu.

W wyroby ceramiczne najbogatszą jest osada w uroczysku „Podbrzezie.“ Całych okazów niepodobna tu znaleźć, gdyż lotne piaski tego uroczyska złą były ochroną dla takich zwłaszcza przedmiotów, jak słabo wypalone, więc zbyt wątłe popielnice. Przytem, socha, przewracająca te piaski od niepamiętnych czasów, dokonała dzieła zniszczenia, rozpoczętego przez wpływy atmosferyczne. Bądź co bądź, jednak i to, co pozostało, t. j. drobne ułamki, budzą zainteresowanie różnorodnością swego wyglądu, tak pod względem wykończenia, jak również ornamentacyi. Na pierwszy rzut oka, te resztki ceramicznych wyrobów dają się podzielić na dwie kategorie. Do pierwszej np. można zaliczyć czerepki naczyń lepionych w ręku, ozdobione nierównymi rzędami kresek i wgłębień, do drugiej — toczone na kole garncarskiem, ozdobione bogatym ornamentem, świadczącym nieźle o pomysłowości zdobniczej ówczesnych zdunów.

Najpospolitszym typem ornamentu popielnic z nad jez. Duby, wogóle, jest szlak w około krawędzi, składający się z kresek, ustawionych rzędami, pochyło lub prosto, to znów pod kątem względem siebie. Często też daje się spotykać ornament z wgłębień, umieszczonych na samym rębie, lub od str. wewnętrznej, na wywiniętym kołnierzu. Najrzadziej spotyka się ornamenty: sznurowy, w jodełkę i falisty. Niektóre skorupki opatrzone są przy krawędzi otworkiem, co, jak wiadomo, wskazuje epokę neolityczną. Kilka czerepków, znalezionych w uroczysku „Podbrzezie,“ udało mi się skleić w część popielnicy od wierzchu. Jakkolwiek część to zbyt mała dla dokładnego odtworzenia całości, wszelako daje choć przybliżone pojęcie o jego kształcie i wielkości. Było ono bardzo pękate, o krawędziach silnie wywiniętych i miało 14 mm. średnicy. Kolor wszystkich czerepków jest prawie jednolity: szaro-brunat-

ny, z odcieniem żółtawym, jaśniejszym lub ciemniejszym, stosownie do wypalenia. Głina, z jakiej wyrabiano popielnice, znajduje się tu w wielu miejscach. Szczególnie grube jej pokłady są w pobliżu wsi Naszkuńcow, eksploatowane — jak głosi podanie — od niepamiętnych czasów, co nawet potwierdzają doły, rozrzucone na szerokiej przestrzeni, pokrytej dziś starym lasem.

Nietylko po epoce kamiennej pozostały ślady nad jeziorem Dubą. I inne późniejsze epoki zaznaczyły tu swoje przejście licznymi zabytkami, łącząc tym sposobem w jeden nieprzerwany łańcuch odległą przeszłość z teraźniejszością. Z tego długiego szeregu wieków, znaczących czas istnienia osad nad Dubą, udało się odnaleźć następujące pamiątki: a) gładzone toporki kamienne, których używano prawdopodobnie nawet w początkach epoki żelaza; b) bronzową fibulę — sprzączkę z ornamentacją, naśladującą skręty sznura; c) żelazny grot strzały, swoim liściowatym kształtem przypominający podobne wyroby z krzemienia; d) żelazny grot włóczni, mający, na podobieństwo celków bronzowych, u krąwejki tulejki ucho, za które przymocowywał się do drzewca; e) gładzony kawał bursztynu; f) paciorki: z kamienia mlecznego, ze szkła błękitnego i zielonego i t. p. Do charakterystycznych wyrobów, znajdujących na brzegach Duby, należą duże niewiadomego przeznaczenia paciorki z palonej gliny i z kamienia, z otworem w środku, przypominające kształtem kulę spłaszczoną (soczewka) lub krążki walcowate.

C). Grupa osad przy wsi Rudni.

Postępując od wsi Krakszle-Szuma (na północo-zachód od jeziora Duby) w dół rzeki Uły, w pobliżu wsi Rudni spotykamy grupę trzech osad przedhistorycznych, z których jedna tylko, położona w uroczysku Grąd, na lewym brzegu rz. Uły, odznacza się wielką obfitością narzędzi krzemiennych; inne należą do mniej bogatych. Nie udało mi się tu odnaleźć żadnych charakterystycznych szczegółów, mogących wyodrębnić te osady z szeregu innych; prawdopodobnie jednak miejscowość ta miała wielkie znaczenie w swoim czasie, a to z powodu bliskości pól, obfitujących w duże bryły krzemienia, takiego właśnie, jakiego starożytni używali do wyrobu swoich narzędzi. Istniała tu nawet, jak się zdaje, pracownia w miejscowości zwanej Krakiele, odległej od Rudni o wiorstę, gdzie wśród brył krzemienia, zalegających pole, trafiają się często rdzenie, duże odłupki krzemienne, ułamki gładzonych narzędzi i inne zabytki, charakteryzujące pracownię. Nadto, kilka lat temu, znaleziono w Krakielach kamień, służący niegdyś do gładzenia i ostrzenia narzędzi krzemiennych (oselkę). Jest to gład, mający kształt nieregularnego sze-

ścianu, którego jeden bok szerszy jest doskonale wygładzony i w środku trochę wklęsły. Rozmiary tej „osełki,” wykutej dość niezgrabnie z bryły drobnziarnistego granitu, są następujące: długość 35 cm., szerokość 20 cm., grubość 9 cm. Spód kamienia jest trochę otarty, prawdopodobnie o ziemię, na której leżał.

Nazwa „Zamczysko,” stosowana do jednej miejscowości nad jeziorem Ułą, powstała prawdopodobnie ztąd, że przed paru wiekami stał tu murowany dwór ówczesnych właścicieli Rudni, Frąckiewiczów, po którym pozostały ślady w kupach gruzu.

D). Grupa osad przy wsi Kaszetach.

(Ob. mapkę tabl. III).

Następna grupa osad przedhistorycznych zalega oba brzegi rzeki Uły przy wsi Kaszetach, oddalonej od Rudni o 5 wiorst. Idąc od tej ostatniej wsi wzdłuż rzeki, pierwsze ślady pobytu człowieka spotykamy na prawym brzegu, w uroczysku „Moczula,” i nad jeziorem tejże nazwy. Prawie naprzeciw, po lewej stronie, rozciągała się niewielka osada nad jarem, biegnącym od jez. Malinnik w kierunku zachodnim. Dalej, nad Ułą mamy dwie osady: jedną po lewej w uroczysku „Grądy,” drugą, po prawej stronie, w uroczysku „Gajdziu Soła” (zn. Kogucia Wyspa). Ostatnia z tej grupy i największa osada znajduje się po prawej stronie rzeki, za wsią, w urocz. Rachuniszkach, w widłach, utworzonych z rzeki Uły i wpadającej do niej rzeczki Osupki.

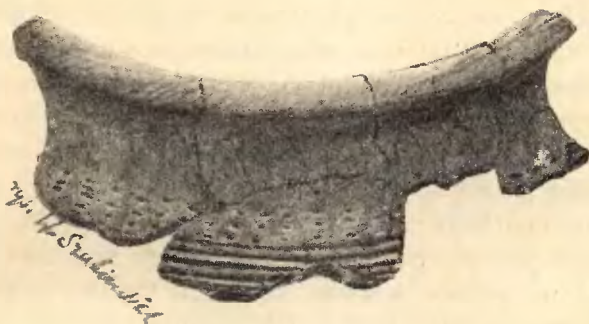
Muszę jednak zwrócić uwagę, że taki podział terenu, oznaczonego śladami człowieka, należy przyjąć z pewnem zastrzeżeniem, jako oparty na dzisiejszych topograficznych danych; ze względu bowiem na wielką zmienność koryta Uły, uwidoczniającą się nawet w ciągu niewielu lat, można wnioskować z niejaką pewnością, że przed wiekami powierzchnia tej okolicy miała całkiem odmienny wygląd. Tak np. Uła mogła płynąć dzisiejszym jarem w kierunku a, b, c, d (p. mapę tab. III), Osupka też mogła do niej wpadać po linii e, f, a wówczas wszystkie osady byłyby po jednej stronie, w widłach tych rzek. Nadto, rozpatrując się w konfiguracji terenu opisywanej okolicy Kaszet, daje się zauważyć jeszcze jeden charakterystyczny szczegół, a mianowicie, że wszelkie zmiany, jakie mogły zachodzić w kierunku biegu Uły, musiały odbywać się na zachód od jej dzisiejszego koryta, gdzie rzeczywiście cała powierzchnia jest pokieroszowana w różnych kierunkach długimi jaranami. Natomiast połać wschodnia terenu, od koryta rzeki wznosząca się tarasami, dalej rozszerza się w rozległą płaszczyznę, sięgającą na pld. do gór Montackich, na pln. zaś do wzgórzy rz. Osupki. Taras najniższy, stanowiący obecnie właściwy brzeg rzeki, mało się wznosi nad jej poziom i w czasie wiosen-

ných rozlewów bywa cały pod wodą. Taras średni, z prawej szczególnie strony Uły, ciągnie się nieprzerwanie wązkim pasem od jez. Cytno. Na nim to rozsiadła się dzisiejsza wieś Kaszety i znajdują się ślady starożytnych siedzib. Taras wyższy jest pod tym względem całkiem pusty, a przynajmniej najściślejsze moje poszukiwania, nawet tuż nad tarasem średnim, nie dały żadnych rezultatów, pomimo, że liczne i obszerne kotliny, wywiane przez wiatry, odsłaniają dostatecznie głęboko piaszczyste warstwy. Nie śmiem stawiać z tego powodu żadnych wniosków, lecz taki brak jakichkolwiek śladów człowieka przedhistorycznego w bezpośrednim sąsiedztwie z jego siedliskami nie zdaje mi się przypadkowym, owszem, znajduje swoje wyjaśnienie w wielkiej ruchliwości warstwy piasków, otaczających Kaszety. Bardzo być może, że cała ta gruba warstwa, stanowiąca najwyższy taras nad doliną Uły, *została naniesiona w późniejszych już stosunkowo czasach i częściowo zasypała starożytne siedziby ludzkie*. Taki sam proces formowania się nasypów piaszkowych odbywa się i dziś jeszcze. Pomimo energicznej walki, jaką dzisiejsi mieszkańcy Kaszet podjęli przeciw temu niestałemu żywiołowi, piasek grubym wałem zasypuje ogrody, drzewa, i coraz wyżej się wznosi ponad wioskowe strzechy.

Pod względem archeologicznym Kaszety nabierają ogromnego znaczenia, gdy się zwróci uwagę na jakość znajdujących tu wyrobów ręki ludzkiej. Szczególnie tyce się to wyrobów, charakteryzujących epokę kamienną. Te — z wyjątkiem może niewielkiej liczby typów ogólnie znanych — noszą tak odrębne cechy, że chciałoby się uznać je za bardzo stare, może nawet za najpierwotniejsze, jakie mogą się znajdować w tym kraju. Do takich należą znajduwane tu licznie noże krzemienne, duże groty otłukiwane jednostronnie, okrzaski krzemienne w kształcie klinów, skrobacze i długich wiórów, etc. Wszystkie one wyglądem swym przypominają wyroby z tych odległych czasów, kiedy człowiek nie dbał jeszcze o piękny wygląd narzędzia, a tylko cenił w nim kształt, mniej więcej odpowiadający jego przeznaczeniu. Zato narzędzia późniejszej epoki, jako to: grociki strzał, toporki, dłuta i in., których zresztą znajduje się tu niewiele, odznaczają się niezwykle pięknem wykończeniem, tak, że można je uznać za arcydzieła w swoim rodzaju.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystkie narzędzia, znalezione w Kaszetach, były wyrabiane tu na miejscu. Świadczą o tem rdzenie i niezmierna ilość okrzasków krzemiennych. Materiał do tych wyrobów brano prawdopodobnie z pól, otaczających niedalekie jezioro Cytno (być może, że ta nazwa ma związek z litewskim wyrazem „titnagas“, oznaczającym krzemień), gdzie również, jak w Krakielach pod Ru-

dnia, bryłki krzemienia znajdują się w obfitości. W związku z fabrykacją narzędzi stoją znalezione tu parokrotnie t. zw. skarby, składające się z dużej ilości krzemiennych wiórów. Opowiadano mi mianowicie, że przed laty dwudziestu, pewien włościanin ze wsi Kaszet, orząc na świeżej trzebieży w uroczysku Grądy, zawadził sochą o glinianą pokrywę,



Rys. 2. Ułamek naczynia glinianego z Gryboszów.
($\frac{1}{9}$ wielkości naturalnej).

której część wydobyl na powierzchnię. Zainteresowany tem—gdyż był pewnym, że mu się udało skarb odkryć—zaczął w tem miejscu kopać i odkrył rzeczywiście skarb, lecz składający się tylko z łupanych krzemieni, napełniających garnek objętości — jak się wyrażano — kilku garncy. Zawiedziony w swych nadziejach, wziął kilka krzemieni do krzesania ognia, resztę zaś w tem samym miejscu zakopał. Opowiedzia-



Rys. 3. Ułamek naczynia glinianego ze wsi Kaszety.
($\frac{1}{9}$ wielkości naturalnej).

no mi to w porze zimowej 1897 r. Kiedy jednak z nastaniem wiosny udałem się do Kaszet, ażeby tego „skarbu“ poszukać, ów włościanin już nie żył, a nikt inny dokładnie miejsca znalezienia wskazać mi nie umiał. Pomimo przeto szczegółowych poszukiwań za pomocą sondy, nie odkryłem nic. Niemniej uznaję fakt istnienia skarbu za nie ulegający wątpliwości, a to na mocy zaświadczenia kilku wiarogodnych gospodarzy.

Do zabytków epoki neolitycznej należy zaliczyć znalezioną w Kaszetach siekierkę, wyrobioną z rogu łosia, i jedynie za pomocą krzemien-nych narzędzi—jak to zdecydował ś. p. Antoni Ślósarski, któremu mia-łem sposobność okaz ten przedstawić. Siekierkę wymyła Uła w urocz. Gajdziu-Soła, tak przynajmniej zapewniał mię znalazca, nie umiając nie dodać nadto. Z kształtu przypomina ona bardzo dzisiejsze toporki gór-rali tatrzańskich, t. zw. „ciupagi.“ Rozmiary jej następujące: długość po krzywiznie spodniej 169 mm.; prawdopodobna szerokość ostrza (górn-ny brzeg ułamany) 48—50 mm.; otwór wykuty (nie wiercony) owalnie ma 25 × 16 mm. średnicy; grubość i szerokość przy otworze 31 mm. Ułamki kaszeckich wyrobów ceramicznych, pod względem ornamentacyi nie przedstawiają prawie żadnych różnic ze znanymi już nam czerepkami z nad jezior dubickich. I tu również, jak w tamtych, spotykamy szlaki, z krótkich kresiek, podłużnych i okrągłych wgłębień, odcisków sznurowych i t. p. Jedno naczynie udało mi się choć w małej części skleić. Było ono kształtu doniczki, bez wywiniętego kołnierza, i miało 88 mm. w średnicy. Ornament, wykonany naciśnięciem paznokcia, składa się z kresiek, ustawionych rzędem w około krawędzi, i z krótkich szeregów takichże kresiek po trzy, ustawionych względem pierwszego szlaku ukośnie.

O znalezionych tu celtach z brązu i monecie rzymskiej jest spra-wozдание w 1-m tomie „Światowita.“ Wyroby z żelaza, znajdowane cza-sami w uroczysku Rachuniszki, po większej części przedstawiają typy, znane z kurhanów litewskich VI—VIII w.

Opisane powyżej ślady człowieka przedhistorycznego, odkryte w Dubiczach, Gryboszach i Kaszetach, są o tyle typowe, że opis innych siedlisk nad Ułą i Mereczanką byłby niejako powtarzaniem tych samych szczegółów, nie prowadzącem wcale do rozjaśnienia jakiegoś pełniejszego światłem odległej przeszłości tutejszych osad. Muszę też dodać, że z wy-jątkiem może grupy zerwińskiej, mało mi dotychczas znanej, podobnie wielkich i bogatych siedlisk więcej już nie spotkałem—nawet nad Mere-czanką. To mię upoważnia do zamknięcia tymczasem mego sprawozda-nia, dopóki nowe dane nie wzbogacą moich w tym względzie wiadomości.

Opis siedlisk IV-go szeregu zamierzam ująć w ramy oddzielnego artykułu, ponieważ noszą one cechy, wyodrębniające je bardzo z pomie-dzy reszty siedlisk tej części kraju.

Również oddzielnie zamierzam podać opis znalezionych tu więk-szych narzędzi gładzonych: siekier, młotów, dłut i t. p.

OBJAŚNIENIE TABLIC.

Mapa nr. 1 obejmuje cały obszar zbadanej przezemnie przestrzeni z oznaczeniem miejscowości, w których zostały odkryte przeróżne zabytki kultury przeddziejowej.

Mapka nr. 2 wyobraża okolice źródeł rzek Kotry i Uły, a mapka nr. 3, okolice wsi Kaszet nad Ułą. W obu mapkach ślady siedlisk przedhistorycznych są oznaczone we właściwych sobie miejscach.

Tablica IV.

Na rys. 1. Narzędzie w kształcie grotu do dzidy, z jednym końcem zaokrąglonym, a drugim zaostrzonym. Sądząc z jego grubości, można by przypuścić także, że było używane bez oprawy. Miejsce znalezienia *Kaszety*.

Na rys. 2. Narzędzie, podobne do poprzedniego, lecz z jednym końcem tępym, a drugim kształtnie zaokrąglonym. Patyna na krzemieniu prawie biała. Prawdopodobnie jest to prototyp późniejszych siekier krzemiennych i kamiennych gładzonych. Może być jednak przygotowaną siekierą do gładzenia. Miejsce znalezienia *Grybosze*.

Na rys. 3. Toporek z szerokim ostrzem (utworzonym przez zręczne jednorazowe odbicie), i wycięciem od spodu. Miejsce znalezienia *Kaszety*.

Na rys. 4. Dłutko, utworzone wyłącznie przez łupanie. Miejsce znalezienia *Kaszety*.

Na rys. 5. Toporek nie gładzony. Miejsce znalezienia *Grybosze*.

Na rys. 6. Dłuto o wązkim ostrzu, utworzone jedynie przez łupanie. Patyna na krzemieniu prawie biała. Miejsce znalezienia *Grybosze*.

Na rys. 7. Skrobacz krzemienno, przypominający typ skrobaczy paleolitycznych. Miejsce znalezienia *Grybosze*.

Na rys. 8. Skrobacz krążkowaty (*disque racloir*?). Miejsce znalezienia *Grybosze*.

Na rys. 9, 10, 11. Wióry krzemienne, które, sądząc z oglądzenia ich powierzchni, służyły za noże. Miejsce znalezienia (pierwsze dwa) *Kaszety* i (trzeci) *Grybosze*.

Na rys. 12. Duży ostrz (grot?), utworzony z wióra przez obicie jednego boku. Miejsce znalezienia *Zerwiny*.

Wszystkie przedmioty na tej tablicy są wyobrażone w jednej skali.

Tablica V.

Na rys. 1—4, 6—15, 17, 19, 21, 23—32. Wióry w kształcie noży i grotów strzał. Z nich n-ry: 1, 3, 7, 10, 11, 12, 14 i 15 są odrysowane w $\frac{3}{4}$ nat. wielkości; reszta w $\frac{1}{1}$ nat. wielk. Miejsce znalezienia *Kaszety* (1-szy), *Nacza* (14-ty), *Grybosze* (reszta).

Na rys. 5. Rdzeń w $\frac{3}{4}$ nat. wielkości; odznacza się długimi i wąskimi płaszczyznami, pozostałymi po odbiciu wiórów. Miejsce znalezienia *Grybosze*.

Na rys. 16. Grot z trzonkiem, wyrobionym przez jednostronne otłukiwanie, w $\frac{3}{4}$ natural. wielkości. Miejsce znalezienia *Kaszety*.

Na rys. 18. Kolec kształtu nieregularnego ostrosłupa o szerokiej podstawie. W $\frac{3}{4}$ nat. wielk. Miejsce znalezienia *Dubicze*.

Na rys. 20. Grot do dzidy, wydłużony. W $\frac{3}{4}$ nat. wielk. Miejsce znalezienia *Zerwiny*.

Na rys. 22. Osobliwe narzędzie w kształcie młotka z trzonkiem. Gruby koniec obity, jakby od lekkich, lecz częstych uderzeń. W $\frac{3}{4}$ nat. wielk. Miejsce znalezienia *Grybosze*.

Cztery ostatnie narzędzia należą do bardzo rzadkich u nas.

Tablica VI.

Na rys. 1—11, 15—19. Narzędzia podłużnego kształtu z poobijanymi na tępo krawędziami i końcami. Niektóre z nich (jak np. 9, 10, 11) są zapewne grotami; przeznaczenie innych jest zagadkowe. Miejsce znalezienia: *Grybosze* (2, 3, 5, 17), *Kaszety* (7, 8, 10) i *Dubicze* (reszta).

Na rys. 12, 13. Wyroby jednego typu, odznaczające się zwężeniem w jednym końcu i wycięciem, jakby były przeznaczone do zawieszania na sznurku. Typ rzadszy. Miejsce znalezienia *Grybosze*.

Na rys. 14. Osobliwe i rzadkie w tych stronach sierpowate narzędzie. Miejsce znalezienia *Zerwiny*.

Na rys. 20, 21, 22. Przedmioty zagadkowego przeznaczenia. Miejsce znalezienia *Zerwiny* (20) i *Grybosze* (21, 22).

Na rys. 23, 26, 28, 29. Grube ostrza. Oryginalnym kształtem odznacza się nr. 26, jakby główka dzisiejszego młotka. Miejsce znalezienia *Grybosze* (23), *Kaszety* (26) i *Dubicze* (28, 29).

Na rys. 24. Nóż, wyszczerbiony przez użycie. Tylec na całej długości otłukiwany, koniec ukośnie ścięty, równie starannie otłukiwany. Miejsce znalezienia *Kaszety*.

Na rys. 25, 27. Skrobacze łyżeczkowate ze zwężoną podstawą, zapewne dla oprawienia w rękojeści. Typ rzadki. Miejsce znalezienia *Grybosze* i *Dubicze*.

- Na rys. 30, 37. Skrobacze długie, starszego typu, szczerbione tylko na jednym końcu, o bokach ostrych. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 31, 32, 34, 35, 38. Skrobacze t. zw. podwójne, szczerbione po obu końcach. Miejsce znalezienia *Kaszety* (35) i *Grybosze* (reszta).
- Na rys. 33. Rzadki tutaj typ skrobacza w połączeniu z kołcem (do świrowania?). Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 36. Nóż ze zwężoną nakształt trzonka podstawą, czyli końcem dolnym i z wcięciem do przywiązywania. Tylec zgrubiony przez zręczne pod kątem tępym odbicie wióra; koniec ułamany pod kątem prostym względem ostrza i otłukiwany. Typ rzadki. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 39. Prawdopodobnie skrobacz podwójny, wklęsły. Dwie równoległe krawędzie ostre, jak u grotów dłułkowatych. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Wszystkie rysunki na tej tablicy są wykonane w jednej skali.*

Tablica VII

- Na rys. 1—19. Skrobacze, otłukiwane ze wszystkich boków, przeważnie krążkowate. Miejsce znalezienia *Dubicze* i *Grybosze*.
- Na rys. 20. Ostrz liściowaty z zakrzywionym końcem. Grubość 13 mm. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 21. Grot liściowaty, zaostzony z obu końców, na wzór znanych grotów epoki musterjeńsko-magdaleńskiej. Grubość 13 mm. Typ rzadki. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 22. Grot jak poprzedzający, lecz zaokrąglony u spodu. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 23. Ostrz trójkątne z równo uciętym przez szczerbienie spodem. Może należy go zaliczyć do skrobaczy? Miejsce znalezienia *Dubicze*.
- Na rys. 24, 29, 31. Narzędzia jednego typu, dość często tu spotykane, których kształt daje się mniej więcej porównać z wycinkiem koła. Utworzone są przez skośne otłukiwanie końców. Z dwóch dłuższych krawędzi, jedna jest ostrą. Ich średnie rozmiary są następujące: dług. około 40 mm., szerok. 25 mm., grub. 10 mm. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 25. Grot do dziury, w którym tylko ostrze jest starannie otłukiwane. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 26, 27. Takież grot z wcięciem u spodu dla uformowania trzonka. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 28. Narzędzie podobne nieco do n-ru 24 na tejże tablicy. Miejsce znalezienia *Kaszety*.

- Na rys. 30. Duży grot do dziury, przypominający z kształtu grociki trójkątne. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 32, 34. Groty oryginalnego kształtu, wycięte z jednego boku. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 33, 36, 39, 40, 42. Ostrza z trzoneczkami. Niektóre może służyły jako świderki? Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 35. Grocik. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 37. Ostrz bardzo podobny do podwójnego świderka. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 38. Ostrz podobny do n-ru 31 tejże tablicy. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 41. Wiór z zaostrzonym przez otlukiwanie końcem. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 43. Świderok podwójny. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Wszystkie narzędzia na tej tablicy są przedstawione w jednej skali.*

Tablica VIII.

- Na rys. 1—9. Wyobrażone pod tymi n-rami narzędzia należą prawdopodobnie do różnych typów świderków, chociaż niektóre mogły służyć jako groty strzał. Miejsce znalezienia *Grybosze* (1, 2, 4, 7, 9), *Kaszety* (3, 8) i *Kiełbusie* (6).
- Na rys. 10. Oryginalny i rzadki ze względu na swoją wielkość nóż, z równo uciętym spodem szczerbionym i końcem skośnym. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 11. Nóż z obu końcami półokrągło ściętymi przez otlukiwanie, wskutek czego całe narzędzie ma wygląd wycinka koła. Bardzo rzadki. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 12. Piłka. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 13. Nóż, typu — można powiedzieć — skandynawskiego, chociaż pod względem wykończenia o wiele się od niego różni. Używany był bez oprawy. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 14, 15. Takież noże, utworzone przez obicie (otlukiwanie) wióra z jednego końca. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 16. Ostrz z charakterystycznie zakrzywionym końcem (rylec?). Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 17. Nóż z grubym trzonkiem i tylcem, podobny do dzisiejszych. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 18. Ciekawy okaz, wyrobiony z wióra przełamanego, jak groty dłutkowate. Grot strzały z trzonkiem. Miejsce znalezienia *Grybosze*.

- Na rys. 20—23, 25, 28—31. Podobne groty z trzonkami. Miejsce znalezienia *Grybosze* (20, 21, 25, 28, 31), *Kaszety* (22, 23, 30) i *Dubicze* (29).
- Na rys. 19. Nóż (a może ośnik?) z jedną krawędzią ostrą i obu końcami zatępionymi. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 24. Wyrób, który w oprawie mógł służyć jako nóż. Miejsce znalezienia *Mordasowo*.
- Na rys. 26. Ciekawy okaz ostrza otłukiwanego na wzór wyrobów paleolitycznych z jednej strony. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 27. Oryginalne narzędzie, podobne do nożyka z uciętym ukośnie końcem. Typ u nas bardzo rzadki. Miejsce znalezienia *Dubicze*.
- Na rys. 32. Prześliczny i rzadkich rozmiarów grot z trzonkiem. Miejsce znalezienia *Kaszety*.
- Na rys. 33. Grot neolityczny trójkątny z występem u spodu w rodzaju trzoneczka. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Rysunki wykonane w jednej skali.*

Tablica IX.

- Na rys. 1—20. Wyobrażają różne typy neolitycznych grotów strzał. Najpospolitszymi typami są n-ry: 7, 9, 11, 13, 14, 18. Inne stosunkowo są rzadkie, najbardziej zaś n-ry: 2, 3, 4, 5, 10, 20. Ten ostatni jest niedokończonym grotem ze skrzydełkami. Typ u nas bardzo rzadki. Miejsce znalezienia *Nacza* (1), *Dubicze* (2, 6, 10, 11), *Grybosze* (3, 4, 7, 8, 9, 12, 13, 14, 15, 16, 19), *Kaszety* (5, 17, 18) i *Zerwiny* (20).
- Na rys. 21. Grot trójkątny, utworzony jedynie przez obicie krawędzi wióra. Miejsce znalezienia *Dubicze*.
- Na rys. 22, 23, 28, 35. Groty trójkątne, stanowiące niejako przejście od grotów dłutkowatych. Miejsce znalezienia *Dubicze* (22), *Grybosze* (23, 28) i *Kaszety* (35).
- Na rys. 24, 25, 26. Grociiki, mające spód i jeden bok dokładnie szczerbione. Prawdopodobnie należą one do kategorii wyrobów, o których wspomina E. Majewski w „Drobnych pracach i notatkach” na str. 5-ej. Miejsce znalezienia *Grybosze* i *Dubicze*.
- Na rys. 27, 30—34 i 36—42. Groty dłutkowate, o kształtach prostokątnych, trapezoidalnych i romboidalnych, mniej lub więcej wydłużonych. Największy okaz w moim zbiorze przedstawiony pod n-rem 30; najmniejszy — pod n-rem 42. N-ra 37 i 41 są godne uwagi z tego względu, że strona przeciwna ostrzu jest starannie otłukiwana. Miejsce znalezienia *Dubicze* (27, 39, 42), *Kaszety* (30, 38) i *Grybosze* (reszta).



- Na rys. 29. Grocik z poprzecznem ostrzem, z jednej płaskiej strony starannie szczerbiony, na wzór grotów trójkątnych. Okaz jedyny w swoim rodzaju. Miejsce znalezienia *Dubicze*.
- Na rys. 43, 47. Długie blaszki krzemienne, otłukiwane po obu końcach. Czy nie są przeznaczone do przełamania w celu wyrobu grotów dłućkowatych? Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 44, 49, 51. Groty dłućkowate, kształtów przejściowych do grotów trójkątnych. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 45, 46. Wióry ze szczerbionym końcem, wspomniane przez E. Majewskiego w „Drobnych pracach i notatkach“ na str. 5, jako narzędzia zagadkowe. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 48, 53. Typowe okazy licznie nad Ułą znajdowanych narzędzi. Cechuje je dwustronne otłukiwanie: z końca i z boku. Drugi koniec zawsze jest ostry. Wielkość ich bardzo rozmaita; zwykle jednak nie przechodzi 50 mm. Niektóre są bardzo małe, dochodzą zaledwie 20 mm. długości. O tych wyrobach wspominał też E. Majewski w wyżej wymienionej pracy na str. 5-cj. Miejsce znalezienia *Grybosze* i *Dubicze*.
- Na rys. 50. Grocik dłućkowaty, którego kształt przeszedł już w prawidłowy prawie trójkąt. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 52, 54, 55. Krzemyczki szczerbione z jednego końca i krawędzi bocznej. Różnią się od przedstawionych pod n-rami 48 i 53 tem, że są bardzo wąskie. Niektóre z nich tak mają drobne rozmiary, że jedynie przez lupę można dojrzeć szczerbienie. Miejsce znalezienia *Dubicze* (52) i *Grybosze* (54, 55).
- Na rys. 56. Narzędzie igielkowate, utworzone przez szczerbienie po obu krawędziach. Jeden koniec rozszerza się w główkę. Podobne wyroby należą do rzadszych. Miejsce znalezienia *Dubicze*.
- Na rys. 57. Bursztyn żółty, białawo-żółty, nieprzezroczysty, z dwóch boków płaskich starannie ogładzony. Miejsce znalez. *Grybosze*.
- Na rys. 58, 59. Dwa kawałki belemnitów, zaokrąglone i ogładzone po końcach. Miejsce znalezienia *Grybosze*, *Zerwiny*.
- Na rys. 60. Paciorek z błękitnego szkła, z rodzaju t. zw. sieczki, trzy razy przewężony. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 61. Paciorek kulisty, z mlecznego kamienia przezroczystego *). Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Na rys. 62. Paciorek ze szkła zielonego. Miejsce znalezienia *Grybosze*.
- Wszystkie rysunki są wykonane w jednej skali.*

*) Właściwie „przeświecającego.“

Tablica X.

Są tu przedstawione ułamki wyrobów glinianych, ornamentowanych, znalezione przy Gryboszach, Kaszetach i Zerwinach nad rz. Ułą, oraz przy m. Oranach nad rz. Mereczanką. Gлина w tych skorupkach jest przeważnie brunatno-żółta, z odcieniem szarawym; bywa też ziemisto-szara (nr. 37), a nawet czarna (nr. 27). Większość skorup pochodzi z naczyń, lepionych w ręku i słabo wypalonych. Niektóre wszakże, jak n-ry: 28, 32, 33, 36, 37 i inne, były toczone na kole garncarskim. Ornament daje się podzielić według sposobu jego wykonywania, jako też według motywów rysunku. Dzieli się przeto na: wgniatany — starszy, i ryty — który jest już wyrazem znacznego postępu w sztuce zdobniczej. Motywy rysunku są po większej części znane powszechnie, i należą częścią do epoki neolitycznej (n-ry: 1—11, 13—17 i in.), częścią do brzozywej (n-ry: 26, 33, 35) i młodszych, (n-ry: 36, 37, 38).

Wielce interesujące jest podobieństwo, jakie zachodzi między przedstawionymi tu typami ornamentów, a takimiż, zamieszczonymi w drugim tomie „Światowita“ na tablicach IV—VII, z czerepków, znalezionych przez E. Majewskiego przy wsiach Grabowa i Góra w powiecie Stopnickim. Niektóre nasze czerepki są wprost niby kopią tamtych. Tu tylko częściej daje się zauważyć zwyczaj ornamentowania samej krawędzi (n-ry: 1, 3, 9, 10, 11, 12, 13, 19); przytem bywa też ornament na wywinięciu kołnierza, od wnętrza (np. nr. 3). Ornament sznurkowy, i to — zdaje mi się — imitowany, znalazłem na paru tylko czerepkach (nr. 31). Z innych typów rzadszych zasługują na uwagę n-ry: 16, 32 z dziurkami na wylot; nr. 35 — jako ornament palcowy, a także ornamenty ryte, poczynwszy od bardzo pierwotnych (nr. 29), do bardzo su-tych, jak n-ry: 24, 25, 26, 33.

Ornament falisty, więc już znacznie późniejszy, znalazł się w połączeniu z ornamentem prosto-linijnym (n-ry: 37 i 38) i wgniatany kreskowym (nr. 36).

Wszystkie okazy, wyobrażone na tej tablicy, są wykonane w jednej skali.

GROBY RZĘDOWE KAMIENNE

w pow. Płockim

(Sepultures en rangées, à l'inhumation, dans le district de Plock).

OPISAL

FR. TARCZYŃSKI.

(Z dwiema tablicami, XI i XII).

3) Orszymowice.

Orszymowice, dwie wiorsty od Góry, w powiecie Płockim, parafii Góra, leżą po lewej stronie szosy płocko-płońskiej.

Kurhan w Orszymowicach, znacznie większy od Turowskiego, mógł zawierać około 180 przęt. □. Znajduje się tuż prawie przed dworkiem.

Od strony południowej, jako też północno-wschodniej, już oddawna zniszczony, a od strony zachodnio-północnej zajęty był na doły czyli parski do kartofli. Środek był jeszcze nie zniszczony. Groby były oznaczone czterema kamieniami, po rogach wystającymi.

Poszukiwania robiłem w 1885 i 1886 r., przy nader sprzyjających warunkach, podobnie jak w Turowie.

Nie podaję szczegółowego sprawozdania, aby się nie powtarzać, a ponieważ, tak sposób grzebania, jako też przedmioty tu znajduwane, zupełnie są podobne do turowskich, wspomnę więc tylko w krótkości o niektórych. Zarazem nadmieniam, że groby skrajne były niezbyt głębokie, ale z środkowych niektóre dochodziły do czterech łokci głębokości, co nadzwyczaj utrudniało pracę, zwłaszcza, że całe były przywalone kamieniami, i to tak dużymi, że trzech ludzi z wielką trudnością je wydobywało.

Zaraz w pierwszym roku, po odkopaniu jednego grobu i wyjęciu czaszki, mocno już podległej rozkładowi, spostrzegłem pieniążek, zapewne z jamy ustnej uroniony. Jest to denarek srebrny Kazimierza I-go (Stronczyński Tab. IV, typ. 25, lit. C; niniejszego sprawozdania Tab. XI, nr. 1).

Wiadomo nam, że ludy starożytne, a mianowicie Słowianie, mieli zwyczaj kładzenia monety w usta nieboszczykowi. Z tego więc wnioskować można, że kurhan ten pochodzi, jeżeli nie z końca X, to z pierwszej połowy XI wieku. Nadto znalazłem przy tym samym szkielecie okucie od pasa skórzanego, brązowe, z trzonem żelaznym, długim na 60 cent., a w końcu dolnym kółko, mogące służyć do przyczepienia jakiego przedmiotu lub węzła; zachowała się też i część skóry (Tab. XI, nr. 2).

Zasługuje też na wzmiankę dziewięć zausznice brązowych haczykowatych, przy jednej, lewej stronie czaszki tylko znalezionych. Kości i czaszka zupełnie utlenione; zachowała się tylko część szczęki dolnej, pod którą były brzozy, i ta nas przekonywa, że należała do osoby bardzo jeszcze młodej, albowiem ząb trzonowy był jeszcze nie wyrzucony, i dopiero po wyschnięciu kości, blaszka kostna, pokrywająca ów ząb, odleciała; ta część kości razem z zausznicami, naszyta na tablicy ściennej, rysunek zaś znajduje się na Tab. XII, nr. 1 i 2.

Pominać także nie mogą dwu zausznice haczykowatych, plecionych bardzo misternie z drutu srebrnego, a znalezionych z obydwu stron czaszki (Tab. XII, nr. 3).

Znalazłem też pierścień męski, srebrny, dęty, upiękniiony ornamentacją, wraz ze stawem palca, reszta bowiem kości zupełnie zniszczyła (Tab. XII, nr. 4 i 5), oraz drugi, także srebrny, grubo pleciony (Tab. XI, nr. 3). Wspomnieć też wypada o dwu zausznicach dętych, ładnie ornamentowanych (Tab. XI, nr. 4), oraz o zwyczajnych haczykowatych (Tab. XI, nr. 5 i 6 i Tab. XII, nr. 6).

Znalazłem też 1 nożyk ze skówką kościaną i ośką mocno wyrobioną (Tab. XI, nr. 7 i 8) i z krzesiwem (Tab. XI, nr. 9); dwa nożyki większe (Tab. XII, nr. 7 i 8); kółko żelazne (Tab. XII, nr. 9); dwa paciorki, jeden burstynowy, drugi zaś szklany (Tab. XII, nr. 10 i 11); okucie brązowe (Tab. XII, nr. 12); podobieństwo strzałki, a raczej małego nożyka (Tab. XII, nr. 13) i kilka ułamków żelaznych, wygiętych wężkowato, jak wyobraża rysunek na Tab. XII, nr. 14.

Naczynia zupełnie innej formy, aniżeli w kurhanie Turowskim, upięknione liniami falistemi, bańkowate, mają wielkie podobieństwo do baryłek sera owczego, o czem można się przekonać z rysunku na Tab. XI, nr. 10, 11 i 12.

Czaszki są przeważnie długie. W kurhanie Orszymowickim znajdowałem więcej żeńskich, aniżeli męskich szkieletów. Z porównania przedmiotów, znalezionych tak w Orszymowicach jako i w Turowie, przychodzę do wniosku, że kurhan Turowski jest znacznie starszy.

Wyszczególnienie przedmiotów znalezionych.

Denarek Kazimierza I-go	1
Okucie od pasa brązowe	1
Włóczni żelaznych.	3
Czekanów żel.	2
Obręczy żel. od kubełeczków	3
Krzesiw żel.	2

Nożyków żel.	14
Okucie żel. od kosztura	1
Osełek z dziurkami	3
Zausznie brązowych.	10
„ srebrnych masyw.	24
„ „ dętych	2
„ „ plecionych	2
Pierścień srebrny dęty	1
„ „ pleciony	1
Paciorków różnych	3
Naczyń glinianych.	5
Razem przedm.	78

Głównejsze wymiary czaszek ze wspomnianych cmentarzysk
(dokonane przez Leona Rutkowskiego).

Nr	W i e ś	Obwód czaszki	Długość szkieletu	Długość czaszki	Szerokość czaszki	Wskaźnik czaszki	Najmniejszy wymiar czoła	Wskaźnik czoła	Szerokość potylicy	Wskaźnik potylicy	U w a g i
1	Turowo . .	53,0	—	20,5	13,3	64,87	—	—	11,0	53,7	{ Czaszka trepanowana (Dudrewicz).
2	„ . .	51,3	175,0	18,4	13,6	73,91	9,9	53,8	10,7	58,2	
3	„ . .	53,5	—	20,0	13,6	68,00	—	—	11,5	51,5	{ Zraniona z otworem w kości czołowej i ciemieniowych.
4	„ . .	52,0	—	18,2	13,2	72,53	—	—	11,0	60,4	
5	„ . .	—	—	18,2	12,8	70,33	—	—	—	—	
6	„ . .	53,5	184,0	19,5	13,1	67,18	10,2	52,3	10,8	55,4	
7	„ . .	54,5	195,5	20,0	14,7	73,50	10,0	50,0	—	—	
8	„ . .	48,0	—	17,5	12,2	69,71	8,6	49,1	10,2	58,3	
9	Rogowo . .	50,5	130,0	18,4	13,6	73,91	9,6	52,2	10,8	58,7	{ Zraniona w kość ciemieniową lewą.
10	Orszymowice . .	53,3	—	19,2	14,0	72,92	10,0	52,1	10,7	55,7	
11	„ . .	51,5	—	18,5	13,8	74,56	9,6	51,9	10,4	56,2	
12	Turowo . .	52,0	173,0	18,6	14,1	75,27	9,2	49,5	11,1	59,7	

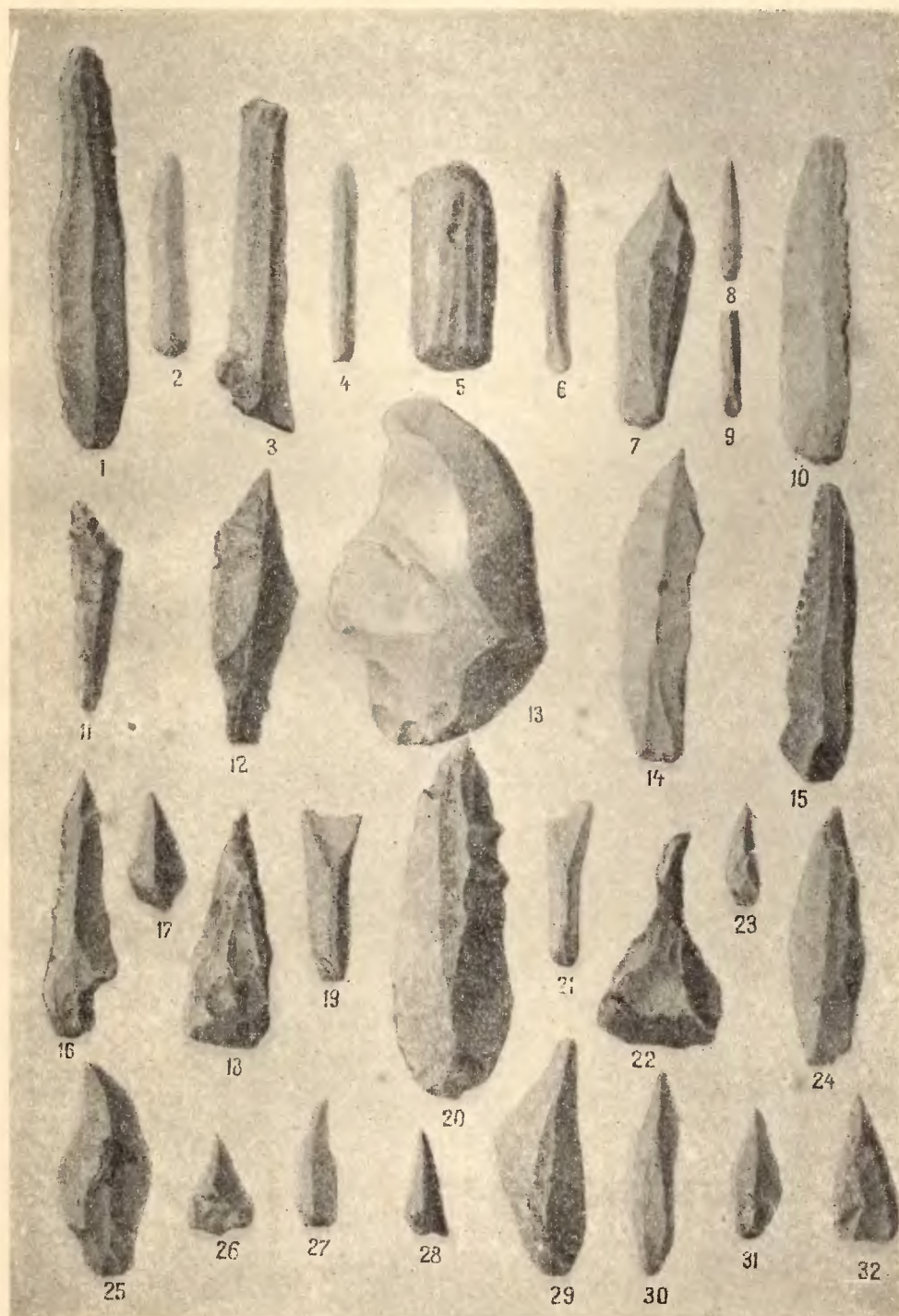
Wszystkie więc badane czaszki należą do długogłowych o wąskich czołach i wąskich potylicach *), szkielety zaś wskazują to, że lud, który chował swych zmarłych na cmentarzyskach rzędowych należał do bardzo wysokich, gdyż średni wzrost odkopanych i wymierzonych kości wyniósł 176.35 ctm.

*) Oprócz wyżej wymienionych, w ostatnich dniach p. Fr. Tarczyński odkopał 5 grobów z dobrze zachowanymi szkieletami, mającymi długości I) 183 ctm. II) 185, III) 165, IV) 190, V) 183 ctm. Czaszki pozostały w Turowie i dotychczas nie miałem sposobności ich wymierzyć.
L. Rutkowski.



Narzędzia krzemienne

z powiatów Lidzkiego i Trockiego (gub. Wileńskiej).

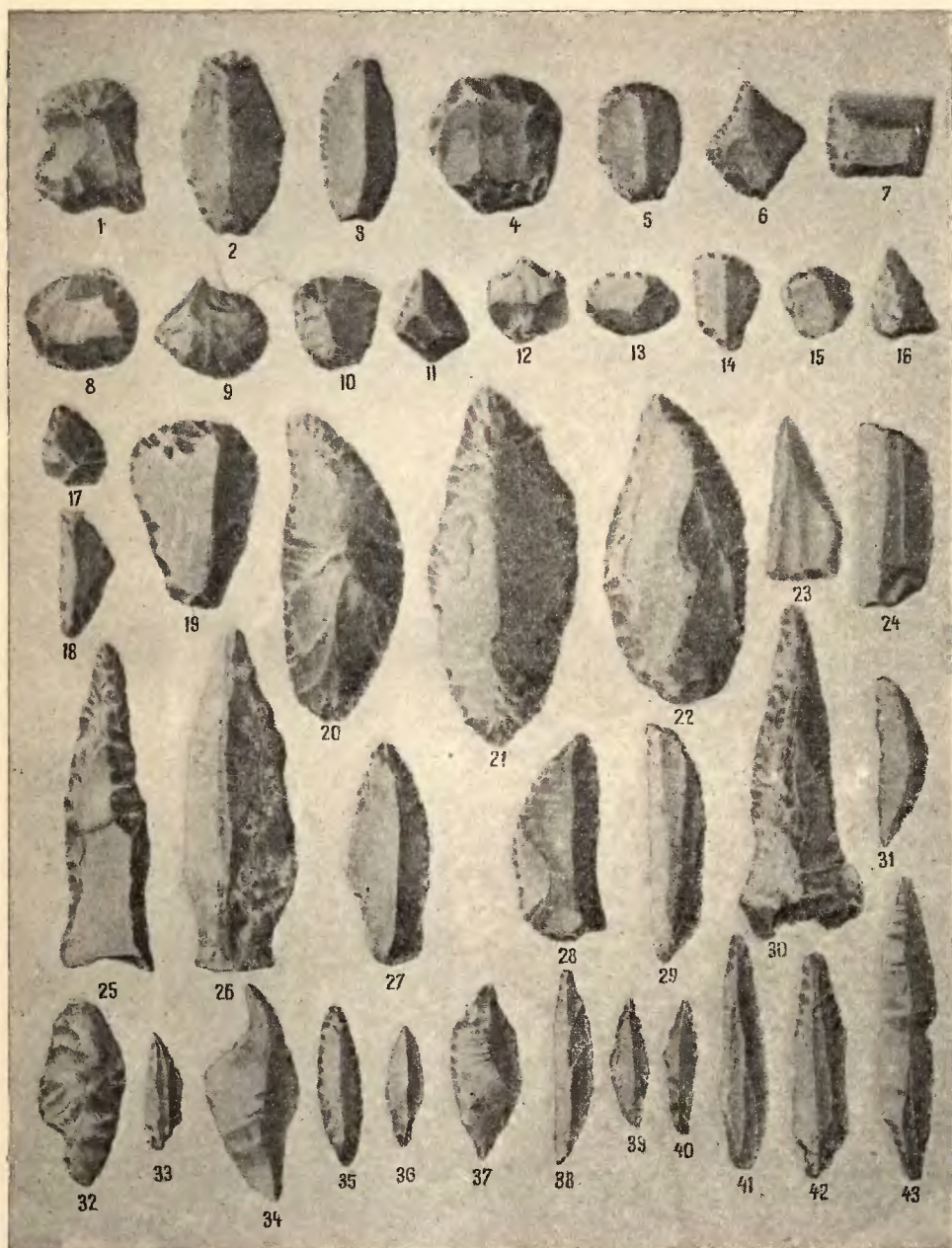


Narzędzia krzemienne

z powiatów Lidzkiego i Trockiego (gub. Wileńskiej).



Narzędzia krzemienne
z powiatów Lidzkiego i Trockiego (gub. Wileńskiej).



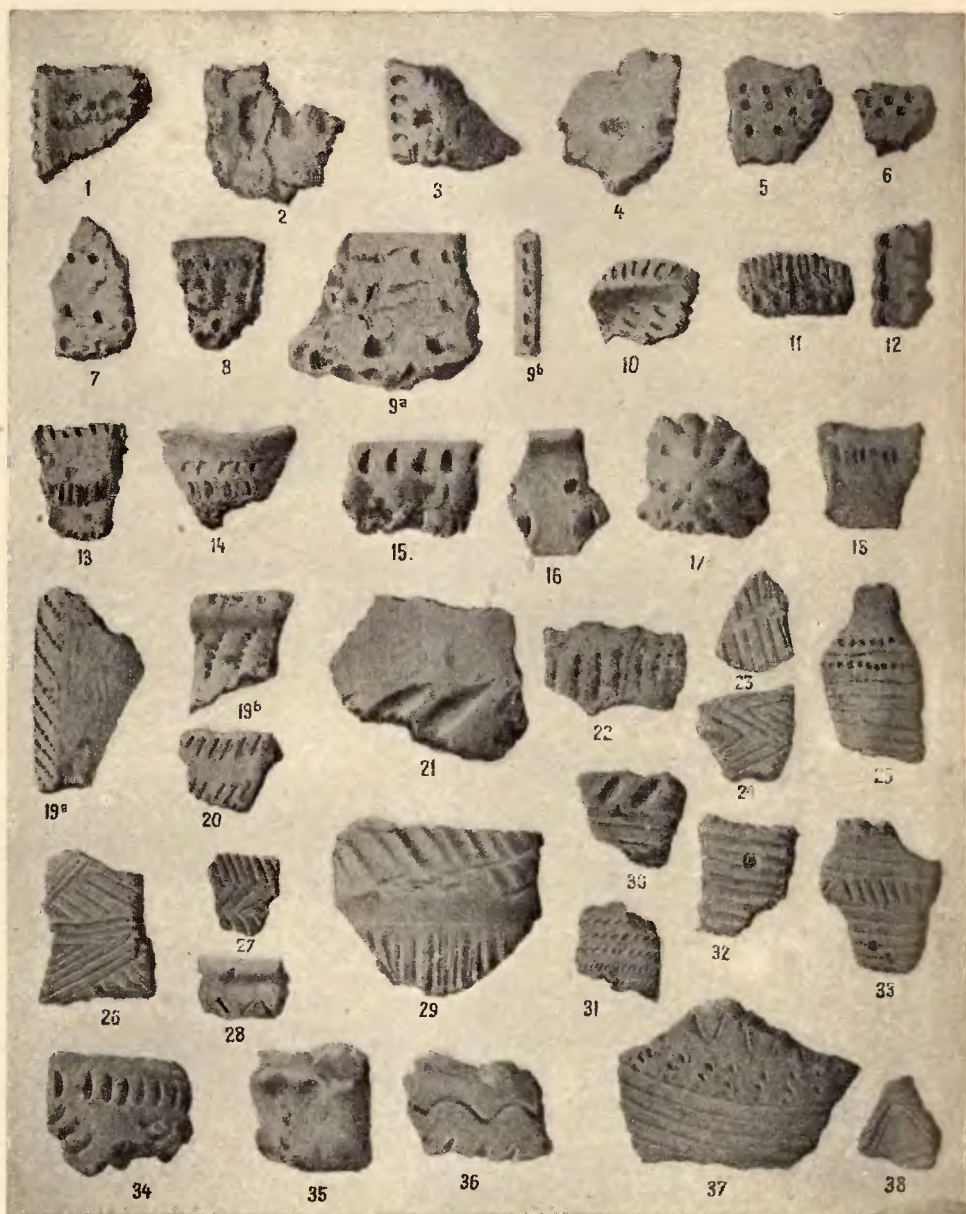
Narzędzia krzemienne
z powiatów Lidzkiego i Trockiego (gub. Wileńskiej).



Narzędzia krzemienne
z powiatów Lidzkiego i Trockiego (gub. Wileńskiej).



Narzędzia krzemienne
z powiatów Lidzkiego i Trockiego (gub. Wileńskiej).



Skorupy gliniane
z powiatów Lidzkiego i Trockiego (gub. Wileńskiej).





Kamień z „wanienką Matki Boskiej” *)

(2 plany i 2 rysunki w tekście).

Kalisz, wspominany już przez Ptolemeusza, znany był ludom starożytnym, jako jedna z najdawniejszych siedzib Polan.

Tędy szła droga handlowa od morza Śródziemnego do Bałtyku, tu znajdował się jeden z targowych punktów, nawiedzanych przez podróżujących kupców.

Okolice tak ważnego punktu musiały być zamieszkane przez lud bardziej ruchliwy, bardziej rozwinięty od mieszkających w głębiach puszczy, tutaj musiały powstawać i powstały pomniejsze punkty handlowe, jak: Sieradz, Warta, Spicymirz, Uniejów, Dąbie, Koło, Konin i tyle innych, tutaj też częściej, niż w łunych miejscowościach, napotykać powinniśmy ślady grodzisk i cmentarzysk, ślady miejsc ofiarnych i w ogóle większą, niż gdzieindziej, ilość pamiątek owych dawno minionych wieków.

Jednym z najciekawszych w Kaliskiem zabytków tych czasów jest znajdujący się we wsi Wrząca, w powiecie Tureckim, głaz ofiarny, zwany przez lud „kamieniem z wanienką Matki Boskiej.”

Wieś Wrząca, dla odróżnienia od innych, licznych w Kaliskiem, wsi tegoż nazwiska, zwana Wrząca-Warcą, leży o sześć wiorst na zachód od Turka między Grzymiszewem, Piętnem i Słodkowem.

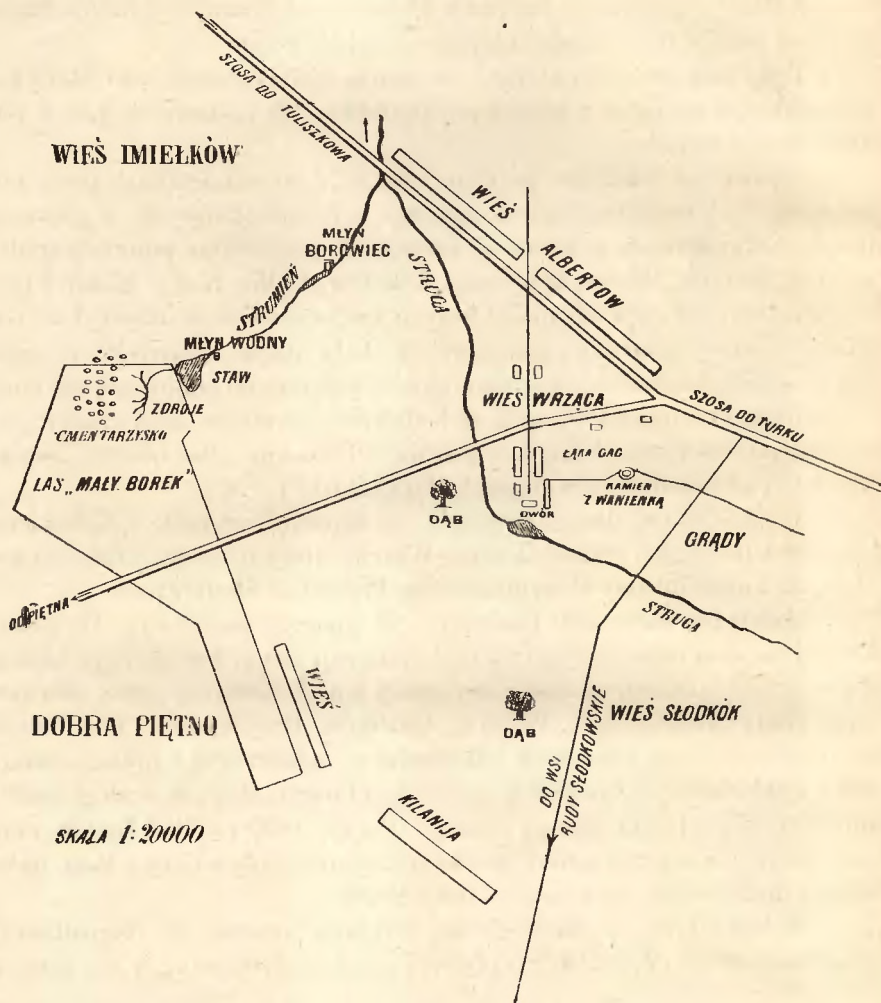
„Liber beneficiorum” Łaskiego („Sł. geogr.”) nazywa ją: Wrancza. Dzisiejsza wieś leży na wzgórzu nad brzegiem strugi bez nazwy, płynącej w okolicy niskiej, mokrej i sapowatej z pod Zdzenic przez Szawłowice, Budy Słodkowskie, Wrzącę, Imielków, Grzymiszew i pod Tuliszkowem nawprost Gadowskich i Holendrów, wpadającej z prawej strony do rz. Pokrzywnicy („Słownik geogr.”), lub Powy („Mapa hydrologiczna”), lub Ostrowej („Karta dawnej Polski,” Paryż, 1859 r.). Pod Imielkowem przyjmuje ona z lewej strony krótki strumień, wypływający z lasu, należącego do Wrzącej, a zwanego „Mały Borek.”

W lasku tym, w miejscowości dziwnie uroczej, w rozpadlinach na kilka metrów głębokich, wypływa z piaszczystych ścian woda zdrojo-

*) Krótki opis kamienia był posłany we wrześniu r. z. do „Gazety Kaliskiej,” jako do organu miejscowego, i zamieszczony był w nr. 236 i 237 r. b. pod zmienionym tytułem „Zabytek przeszłości.” Skutkiem dorobienia, mającej podnieść duchowy nastrój czytelników, pseudo-poetycznej przyprawy przez nieznanego ani przedmiotu opisywanego, ani miejscowości, pomocnika redaktora, fakty poprzekręcano, prośby zaś autora o zamieszczenie poprawek nie uwzględniono.

(Przyp. autora).

wa, czysta, jak kryształ. W tem to miejscu wśród lasu znajdować się musiała owa najdawniejsza „Wrancza,” nazwana tak od źródeł, które „wrają” po dawnemu; tu też w pobliżu znajduje się w lesie duże cmentarzysko pogańskie. Sięga ono w sąsiedni las Grzymiszewski i składa



Rys. 4. Plan sytuacyjny wsi Wrzaca-Wareka w pow. Tureckim, gub. Kaliskiej.

się z grobów, układanych okrągło z polnych kamieni (skrzynkowe). — Nie będąc specjalistą archeologiem, nie otwierałem żadnego grobu. O kształcie i budowie dowiedziałem się od włościan, którzy z rozkazu dziedzica brali z tych grobów kamienie na budowę szosy, sypanej przed

kilkunastu laty z Wrzącej do Dzierzbina. Dziwił ich kształt foremny tych grobów, popielnice jednak duże i małe („garnki“), znajdujące się prawie w każdym, zaraz rozbijali, „bo to chłop, to chytry jest na pieniądze!“ W żadnym jednak „garnku“ nie zauważyli nic oprócz kości.

Dużo grobów w ten sposób zniszczono, pozostałe jednak jeszcze świadczą o licznej ongi w tem miejscu ludności, której sposób życia wyświetli nam dopiero sumienny jaki uczony badacz z pozostałych, ocalałych resztek.



Rys. 5. Kamień z „wanienką Matki Boskiej.”

Mały Borek składa się obecnie wyłącznie ze znikczemniałej skutkiem serwitutowego gospodarstwa sośniny; w zdrojach tylko pojedyncze lepsze okazy sosen, świerków, jodeł i olsz, świadczą o owych dawnych borach i puszczech, w których, jak świadczy sąsiedni śliczny las Grzymiszewski, rosnać musiały również i te tak czczone przez naszych przodków dęby.

Dwa okazy pięknych tych drzew pozostały do dziś na terytorium Wrzącej i to dzięki wypróchnieniu wnętrza. Oba znajdują się pojedynczo wśród pól dworskich, jak wspaniałe pomniki czasów, kiedy las panował, człowiek zaś na zdobytych tylko kawałkach mógł siać i sprzątać zboża.

Nazwa takich miejsc przechowała się wśród ludu i oto w Słodkowie grunta wzgórkowe, graniczące z gruntami Wrzącej, dziś jeszcze zowią „Grądy.“ Wyraz ten starodawny oznaczał miejsca wznioślejsze, wybrane wśród mokradeł i puszczy, jako nadające się pod uprawę i najdawniej też pod nóż wzięte.

Pomiędzy słodkowskimi „Grądami“ i wrząckimi dworskimi zabudowaniami, widzimy niedaleko szczytu wzgórza na granicy między ornem polem a pastwiskiem, mającemu nazwę „Gać“, kępę topoli i brzoź



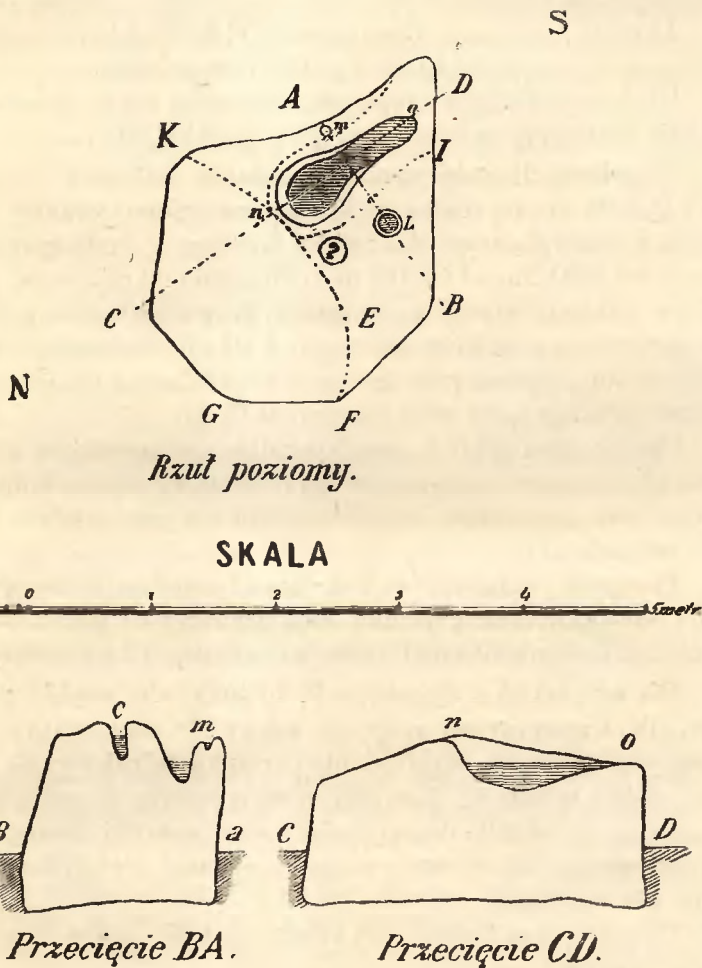
Rys. 6. Kamień z „wanienką Matki Boskiej“.

kilkudziesięcioletnich, a wśród nich leży w sztucznym zagłębieniu olbrzymi głaz narzutowy, stanowiący niezawodnie ongi ołtarz jakiegoś bóstwa, przez lud zwany dziś kamieniem z wanienką.

Głaz przedstawia bryłę kwarcytu drobno-ziarnistego, barwy szarej, w świeżym przełomie biało-różowej. Jednolity bez żadnej skaży lub pęknięcia monolit, wyraźnie sztucznie obrabiany, ma 8,4 m. obwodu i średnio metr wystaje nad ulicę alejki. Zupełnie pozioma, bardzo lekko wklęsła podstawa jego znajduje się jeszcze przeszło na pół metra głębiej w ziemi, w typowym piasku dyluwialnym. Zbliżka oglądany z południa ma formę serca, z lotu ptaka przedstawia ostrze włóczni z bo-

kami pionowymi. Długość tej włóczni wynosi $3,25$ m. szerokość $2,4$ m. długość obu pionowych boków ostrza po $2,1$ m. (Porównać plan fig. 4 i 7, oraz rysunki).

Oglądając zblizka, widzimy pochyłą płaszczyznę K. N. E. F. G. C. (por. rysunek 6-ty, zdejmowany z 10 m. odległości), doprowadzającą na



Rys. 7. Kamień z „wanienką Matki Boskiej” we wsi Wirząca-Warcka w pow. Tureckim.

poziomy ołtarz K. A. H. D. I. N. z „wanienką” i „małym garnuszkiem,” stąd zaś jakby na stopień na najwyższą część kamienia I. B. E. P. L. z garnkiem. (Por. rys. 5-ty, zrobiony z fotografii, zdejmowanej z 5-metrowej odległości).

Najważniejszą część kamienia stanowi najdostępniejsza z powodu pionowo ściętych ścian bocznych powierzchnia, na której znajduje się wyżłobienie kształtu wanienki.

Długość tej ostatniej przy średnim poziomie wody wynosi 1,22 m., szerokość w połowie 30 cm., w najszerszym miejscu 40 cm., głębokość w najgłębszym miejscu 18 cm.

Linia C. D., przechodząca przez środek i przecinająca ją wzdłuż, ma kierunek prawie dokładnie z północy na południe.

Głębokość wanienki stopniowo zmniejsza się ku południowi; tedy nadmiar wody spływa wierzchem. (Por. profil C. D.).

W połowie długości wanienki widzimy na linii A. B. prostopadłej do C. D. o 28 cm. od środka ku wschodowi małe o średnicy 8 cm. i głębokości 7 cm. wgłębienie M. kształtu kolistego („mały garnuszek“); na zachód zaś o 60 cm. od środka na wzniesieniu 30 cm. wyżej od poziomu wody w wanience na tej samej linii A. B. widzimy duże wgłębienie kolistego workowate o średnicy na wierzchu 18 cm., zwążającej się stopniowo do 13 cm., głębiej zaś znowu rozszerzającej się o jakiś centymetr, i 29 cm. głębokie („garniek“) (por. profil B. A.).

Oprócz „wanienki“ i „garnków“ daje się zauważyć w miejscu P. na głazie płytkie, ku północo-wschodowi pochyło wyrobione, kolistę, również gładkie, jak poprzednie, wgłębienie, innych jednak ozdób lub znaków nie dostrzegłem.

Wszystkie wgłębienia są wyrobione bardzo starannie, gładko, o bokach i dnach, jaknajregularniej zaokrąglonych i wygładzonych bez żadnych ostrości i nierówności (porównaj przecięcia i fotografie).

We wszystkich z wyjątkiem P. znajduje się zwykle pewna ilość mniej albo więcej czystej wody, co zależy od czasu ostatniego deszczu. Latem woda wysycha zupełnie, dla porządku jednak zwykle bywa nalewaną co dwa tygodnie. Zwyczaj utrzymywania w porządku miejsca tego datuje się od kilkudziesięciu lat i stąd pochodzi istniejące w okolicy przekonanie, jakoby woda wskutek tajemniczej siły kamienia nigdy w nim nie wysychała.

Do głazu przywiązane jest krótkie podanie, które z ust ludu dosłownie spisuję:

„W nieczce z Egiptu Matka Boska zatrzymała się na tem miejscu. We wanience w kamieniu kąpała Dzieciątko, w garnku wodę grzała, w małym zaś garnuszku stała świeca.“

Tyle mówi podanie.

Skutkiem cudownej kąpieli jest lecznicza własność wody z wanienki: ma być ona „bardzo pomocna na oczy.“ Tutaj jedni powiadają: „Była

pomocna, aż owczarz jakiś przemył oczy psu tą wodą,“ inni zaś twierdzą, że i obecnie „pomaga.“ I teraz nocami ma być widać w tem miejscu światło i od wielu słyszałem, że oni sami je widzieli. Autentyczność cudu popierają cudownem oprócz tego objawieniem. Opowiadają bowiem, że kamień (który niegdyś prawdopodobnie leżał na powierzchni, lecz skutkiem ciężaru, waży bowiem około 20,000 kg., zapadać się musi coraz bardziej w ziemię), o ile najstarsi zapamiętają był tak głęboko w ziemi, iż tylko górna część jego z garnkiem widoczną była nad poziomem pola, wanieńkę zaś wiatr piaskiem zasypywał; dopiero dziedzie Komornicki około 1840 roku miał mieć w chorobie sen, by zrobić w tem miejscu porządek i by kamień dla wszystkich uczynić dostępnym, za co ozdrowieje. Wtedy to odkopano go do obecnego poziomu, obsadzono drzewkami i zrobiono istniejącą alejkę, wysypywaną piaskiem i zamatana.

Kamień jest zawsze w poszanowaniu i w dniu 8 września, w dzień odpustu w Grzymiszewie, bywa bardzo licznie nawiedzany. Cześć ta zachowała go też od zagłady, p. O. bowiem, nabywszy przed kilkunastu laty Wrzącę i potrzebując kamieni pod budowlę, powziął zamiar połupania go jednocześnie z innymi, znajdującymi się na bliższych zabudowań polach. Wezwany jednak chłop kamieniarz z sąsiedniej wsi stanowczo odmówił, bo „nie chciał ściągać na siebie nieszczęścia“ *).

Nie znając dobrze odnośnej literatury, nie znalazłem nigdzie opisu takiego zabytku. Z dostępnych mi źródeł Virchow („Antropologie“ w „Neumeyer. Anleitung zu wissenschaftlichen Beobachtungen“) wspomina o przedhistorycznych miejscach ofiar i sądów, mających się wyróżniać przez specjalnie ustawione, lub też szczególnie wyrobione kamienie

*) W nr. 261 „Gazety Kaliskiej“ z r. 1899 p. St. Orłowski stanowczo zaprzecza powyższemu faktowi, gdyż mu to „nawet nigdy przez myśl nie przeszło,“ i świadczy się całą ludnością Wrzącej „z małymi wyjątkami bez znaczenia.“ Od tych właśnie „wyjątków,“ zasiedziałyłch mieszkańców Wrzącej, wiem o powyższym fakcie i, znając p. O. blisko, wierzę w jego prawdziwość tem bardziej, że i sam, mając szczęście od r. 1892 zarządzać Wrzącą, niejednokrotnie miałem przezeń poddawany ten projekt i byłem wyśmiewany, jako ideolog „pragnący pójść z kijkiem:“ toć kamień połupany przedstawiałby wartość kilkudziesięciu rubli!...

Nie przeczę, że gdyby p. O. gwałtem się uparł, by kamień zniszczyć, to, jako majątny człowiek, znalazłby uakoniec za pieniądze kogoś, co by to zrobił; że nie przeprowadził swego zamiaru, pozwoliło mu to pokazywać go później przyjeżdżającym gościom, jak również nie przeszkodziło, gdy przestał być właścicielem Wrzącej, namawiać właścicieli do połupania zabytku. Nieraz więc „przechodziło mu przez myśl“ usunięcie kamienia.

Może, zresztą to były... dowcipne żarty?...

(Przyp. autora).

w kształcie ofiarnych czar ze ściekami do odpływów, lub też ze wszelkiego rodzaju ozdobami (Näpfchensteine, pierres à écuellés).

Kaltbrunner (w „Der Beobachter“) wymienia, jako „Schalensteine“, głazy, na których są wyrobione muszlowate lub miskowate wgłębienia, czasem zaś żłobki lub ścieki. Te ostatnie miały dawać powód do przypuszczeń, że kamienie takie były ołtarzami do składania bóstwom ofiar z ludzi, których krew ściekała we wgłębienia i żłobkami spływała. (Stąd nazwa: kamienie ofiarne, lub kamienie Druidów). Takie też znaczenie nadaje kamieniom z wgłębieniami (pierres décavées), Lefevr w „Cudach architektury.“ Stwierdzono jednak, że wiele z tych wgłębień tak jest umieszczonych, że nie dopuszczają podobnych objaśnień. Tyle dostępne mi źródła.

Na ich zasadzie przypuszczam, na podstawie zaś dalszych faktów i rozumowań twierdzę stanowczo, że „kamień z wanienką Matki Boskiej,“ znajdujący się we wsi Wrząca-Warcka, jest jedynym znanym w Polsce ołtarzem ofiarnym z czasów pogańskich, zabytkiem niezmiernie rzadkim, choćby dlatego, że przy wprowadzaniu chrześcijaństwa miejsca i przedmioty czci bożyszcz najpierwej i najgorliwiej były wyszukiwane i niszczone.

Na tem miejscu wspomnieć muszę, że ś. p. ks. Wojciech Kubiak, b. regens seminaryum warszawskiego i kanonik kapituły, opowiadał mi, że w aktach kościoła w Służewie obok Wilanowa pod Warszawą znajduje się wzmianka, jakoby w XV stuleciu zakopany został głęboko w ziemię na tamtejszym cmentarzu kościelnym wielki kamień, dawny ołtarz dyabelski, który wiernych odwodzić miał od prawdziwej wiary. Projektowanym poszukiwaniom, gdzieby on mógł leżeć, przeszkodziła śmierć czcigodnego kapłana.

Za dowody mego twierdzenia co do „kamienia z wanienką“ uważam:

1). Istniejące podanie i fakt czci, zachowującej się dotychczas; choć powody czci zastosowane zostały do wierzeń chrześcijańskich, odnosić się jednak mogą do miejsca z dawien dawna uświęconego.

2). Kształt ogólny kamienia, umyślne ścięcie boków ze strony południowej i wschodniej dla łatwiejszego dostępu do wgłębień.

3). Dokładne i staranne wyrobienie tak wanienki, jak i garnków.

4). Kierunek wanienki dokładnie z północy na południe, również i rozmieszczenie w połowie jej długości wgłębień w różnych poziomach, a jednak dokładnie na linii wschód-zachód.

5). Fakt, że dana okolica i miejscowość obfitowała w dęby, wycinane za pamięci współczesnych, 2 zaś jeszcze zostały.

6). Fakt, że miejscowość, na której leży głaz, jest zwana „Gać” i tak też oznaczona na mapie z r. 1825. Wyraz „Gać” pochodzi od pierwiastku „gacić” i oznacza miejsce ogrodzone, takimi zaś podług kronikarzy, były miejsca, poświęcane bogom.

7). Według opowieści włościan, na tem samem polu znaleziono dwa „podobne do ludzi kamienie,” jeden z nich zakopano przed kilkudziesięciu laty w dół gdzieś koło strugi, drugi zaś długie lata stać miał w podwórze, aż znalazł się w fundamentach nowego dworu.

8). Nazwa miejscowości w pobliżu będących „Grądy,” t. j. miejsca, najdawniej wzięte pod uprawę, wskazuje lud rolniczy osiadły; może były tu grunta, uprawiane przez kapłanów.

9). Istnienie w lesie dużego cmentarzyska pogańskiego wskazuje na liczne zamieszkanie tej okolicy. Dokładne i umiejętne zbadanie grobów zdoła niewątpliwie rzucić światło na dawność tych mieszkańców.

10). Na liczne zaludnienie okolicy zdaje się wskazywać również fakt znalezienia przed laty w Muchlinie pod Turkiem popielnicy, zakopanej w ogrodzie dworskim bez żadnego grobu, jak również znalezienie w miejscowości, zwanej „Żale” na „Piaskach”, obok granicy Słodkowskiej, kulki szklanej (paciorka), jakie widywałem w wykopaliskach innych miejscowości.

Na zakończenie pracy niniejszej pozostaje mi życzyć, by zwróciła ona uwagę szerszego ogółu na zabytki małoznane, a mogące znajdować się w każdej miejscowości i aby który z uczonych archeologów naszych naukowo objaśnił kamień wrzącki z jego wgłębieniami.

Józef Kolski,

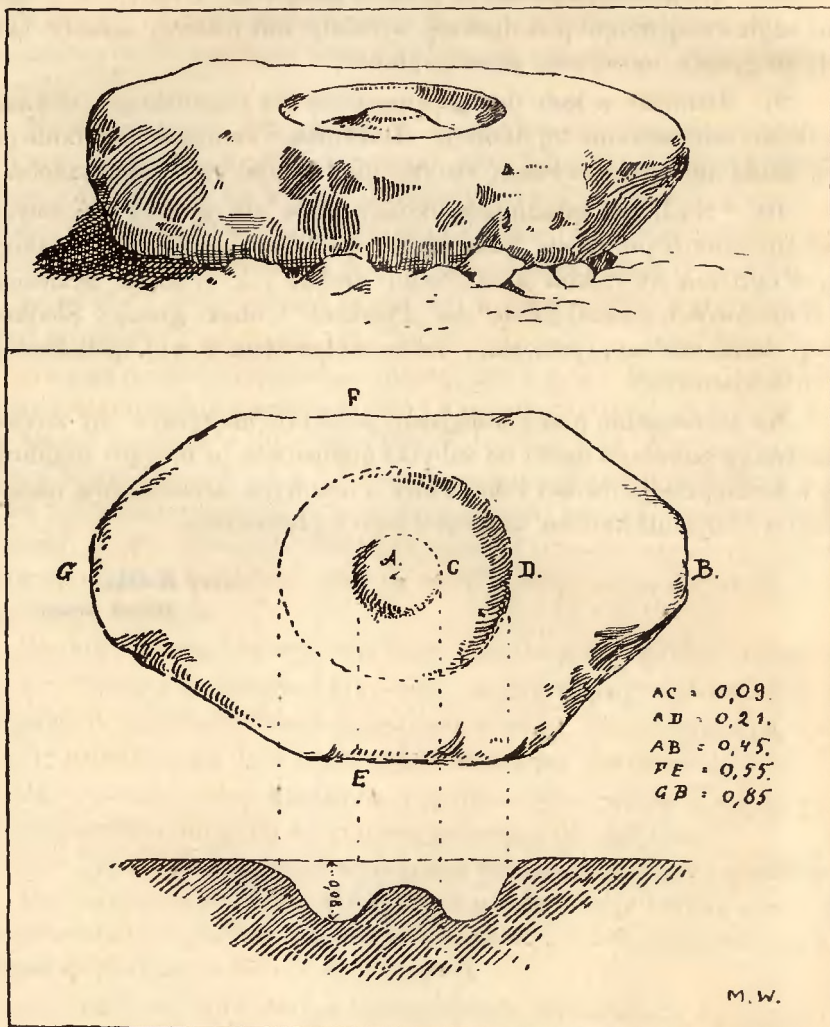
Inżynier górniczy.

ŚLADY PRZEDDDZIEJOWE
W MIEŚCIE RAWIE (GUB. PIOTRKOWSKA) I W NAJBLIŻSZEJ JEGO OKOLICY.
 (z 4-ma rysunkami).

I.

Kamień przy kościele po-Augustyańskim w Rawie.

Załączam podobiznę oraz wymiary (w metrach) kamienia, leżącego przy murze (od południa) kościoła po-Augustyańskiego.



Rys. 8. Kamień przy kościele w Rawie.

Misa a właściwie *wgłębione koło* wykonane w twardym różowoszarym granicie (pospolity w okolicy).

Podaję, do kamienia tego przywiązanych, nie znalazłem. Powszechnie jest on uważany za zbiornik wody święconej, chociaż zbiera się tam tylko woda po deszczu lub śniegu.

Podobiznę tego kamienia przesłałem w 1895 r. Akademii Umiejętności w Krakowie, a w 1900 r. prof. Reberowi do Genewy i ten w liście z d. 27 lutego b. r. zaznacza, iż tego rodzaju kamień wprawdzie nie odpowiada *znanemu* na Zachodzie typowi „Schalensteinów“, niemniej jednak może być uważany za zabytek odległej przeszłości, o którym jednak w obecnym stadium nauki nie stanowczego powiedzieć nie można. Łaskawej uczynności Szanownego Dziekana, oraz p. rejenta J. Grotowskiego zawdzięczam, iż kamień ten od zniszczenia zabezpieczono i do inwentarza kościoła włączono.

II.

Załączona mapka pouczy o śladach pobytu człowieka przeddziejowego w najbliższej okolicy miasta Rawy. Znaki przyjąłem, używane przez p. E. Majewskiego.



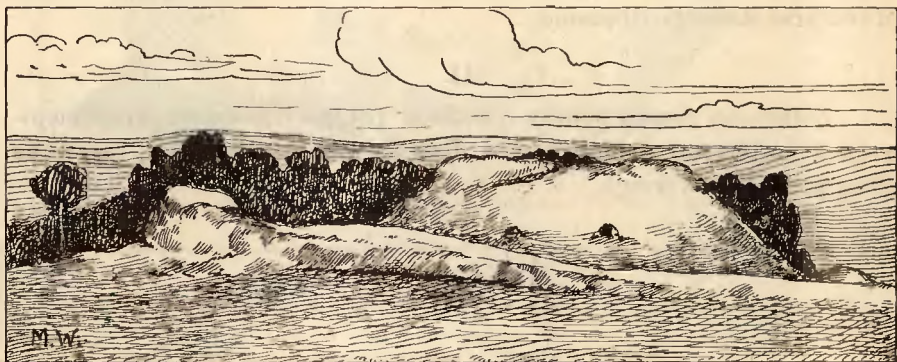
Rys 9. Planik okolic m. Rawy.

Ślady te odnalazłem w 1895, 1897 i 1898 r. Najciekawszy z tych śladów, to cmentarzysko ciałopalne, bardzo zniszczone, które znalazłem w r. 1898 na wydmy piaszczystej (2 włóki obszaru) wsi Pukinin.

Raport i plany przesłałem do Akademii Umiejętności w Krakowie, dowody zaś rzeczowe, jak odłamki ceramiki i kości palone, złożyłem w zbiorach p. Erazma Majewskiego.

III.

W stronie południowo-zachodniej od miasta Rawy, pomiędzy drogami, wiodącymi do Inowłódza i Głuchówka, na miejskich mokrych łąkach (F) przy osadzie (II) miejskiego czyszciciela, wznosi się (A) góra Anielska (mylnie Angielską zwaną), platforma górna 200 kroków obwodu. Zabytek ten, otoczony wałem (C) 440 kroków obwodu, a 10 szerokości, niezmiernie ciekawy i wybornie dochowany, należałoby otoczyć staranną opieką oraz przeprowadzić umiejętne badania. Raport i plany góry Anielskiej przesłałem 1895 r. do Akademii Umiejętności w Krakowie. Wiosną 1900 r. wycięto samowolnie kilka starych drzew, otaczających górę, natomiast wierzchnią platformę zasadzono brzezina; przy kopaniu dołów wyrzucono znaczną ilość kości i ceramiki epoki nowszej.

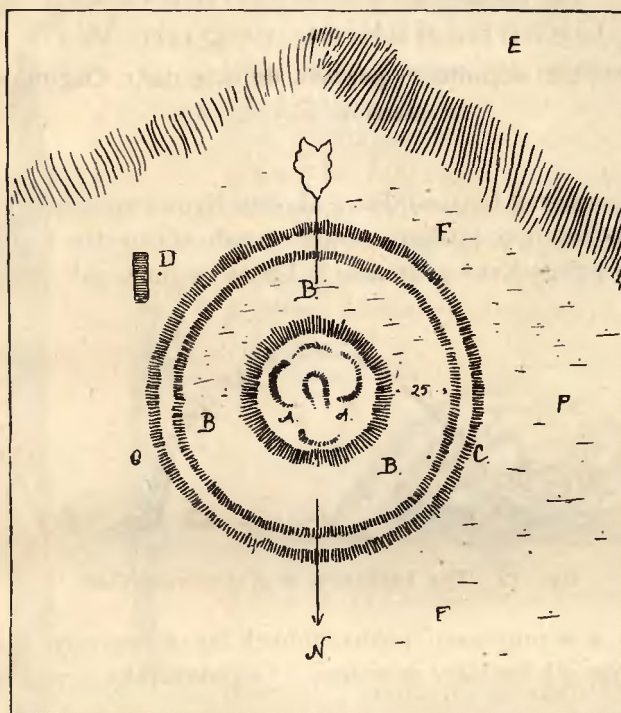


Rys. 10. Anielska góra.
Widok od^e strony południowej, więcej ku zachodowi.

W lipcu t. r. zrobiłem wycieczkę do Starej-Rawy, o dwie mile od Rawy odległej; znalazłem tam rozdzielone rzeką Rawką dwie całkiem podobne do wyżej opisanej góry, różne tylko rozmiarami. Góra „Łysa“ przy Starej-Rawie 126 kroków obwodu platforma górna, a 265 kroków obwód dolny. Góra na polach wsi Psary, 96 kroków obw. platf. górna, 183 kroków obwodu okrąg dolny. Pomiedzy teni górami, na niewielkiej piaszczystej wydmie zebrałem nieco odłamów urn i krzemieni. Dostarczono mi wiadomości, iż w tejże okolicy wsi Rzędków i Kopiec posiadają góry całkiem podobnego typu (Stara-Rawa i Rzędków na mapie mają oznaczone „szwedzkie okopy“).

Powstanie tych gór (z wyjątkiem Anielskiej) lud przypisuje Szwedom. Położenie wśród błot i mokrych łąk (Anielska g.) lub wyschniętych

błot, zmienionych w pastwiska albo pola, jak góry Starej-Rawy, wymiary dość znaczne, oraz zestawienie, jak np. w Starej-Rawie, dwu takich gór



Rys. 11. Anielska góra. Rzut poziomy.

niedaleko (300—400 kroków) od siebie, wykluczają bajeczkę o Szwedach. Są to dobrze dochowane zabytki kultury jakiejś odległej epoki, godne gruntowniejszego zbadania.

Maryan Wawrzeniecki,

*współpracownik komisji do Historji Sztuki przy Akademii Umiejętności
w Krakowie.*

KURHANY I CMENTARZYSKA w pow. Oszmiańskim, w gub. Wileńskiej (Tumulis et sepultures préhist. dans le distr. Oszmiany).

(9 rysunków; n-ry 12–20).

W malowniczej lesisto-falistej okolicy Krewa spotykamy dość często bądź to pojedyncze kurhany, bądź też całe starożytne cmentarzyska. Po nad temi pamiątkami pogańskiej Litwy szumią, jak ongi, prastare



Rys. 12. Typ kurhanów w Kozarowszczyźnie.

dęby i sosny, a w miejscach, pozbawionych lasów, porosły je karłowate jałowce, kryjąc ich kształty w zieleni. Cmentarzyska przedstawiają się



Rys. 13. Pierścień bronzowy 2,5 cm. średnicy z kurhanu w Wysokiem.

tu po większej części jako wydłużone grupy kurhanów grzebalnych, ciągnące się prawie zawsze z południa na północ. Kształty kurhanów są tu prawie jednako-
we: okrągłe. Wysokie do dwu metrów; średnica u podstawy dochodzi do 3 metrów. Szkielety leżą na dnie kurhanów, na wysokości powierzchni ziemi. (Rysunek kurhanu Nr. 12). Sądząc z ilości cmentarzysk, okolica Krewa była dość

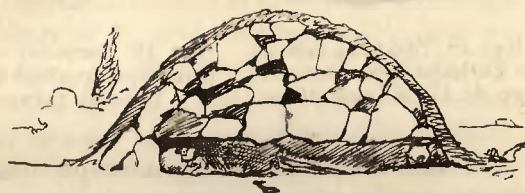


Rys. 14. Naczynie gliniane z kurhanu w Wysokiem.

licznie zaludniona. Moje poszukiwania objęły majątki: Lenkowszczyznę (własność p. Strutyńskiego), Wysokie (własność p. Ryżego) i Kozarowszczyznę (własność p. Łastowskiego). W Lenkowszczyźnie poszukiwania nie dostarczyły zbyt wiele, gdyż oprócz kości i kilku kawałków węgla, kurhan nie zawierał nic więcej. Cmentarzysko na Wysokiem posiada do 40-tu kurhanów nie rozkopanych. Tutaj, na głębokości 1,50 metra od powierzchni ziemi, znalazłem w jednym z kurhanów resztki szkieletu, leżącego głową na zachód. Na jednym z palców prawej ręki znajdował się pierścień brązowy niespajany (rys. 13), śre-



Rys. 15. Miecz żel. 75 cm. dł.
Rys. 16. Nożyk żel. dł. 11,5 cm.



Rys. 17. Typ kurhanów w Kozarowszczyźnie.

dnicy 2½ cent.; u nóg stało niewielkie naczynie gliniane (fig. 14). Poprzednio przy rozkopywaniu znaleziono na tem samem cmentarzysku miecz prosty, obosieczny, długi na 75 cent., szeroki na 4 cent. (rys. 15). Miecz ten został mi łaskawie ofiarowany przez p. Strutyńskiego.

W Kozarowszczyźnie, odległej od Wysokiego o kilka wiorst, spotykamy cmentarzyska dwojakiego rodzaju: I) kurhany, grupujące się około jednego większego (ten ostatni został przezemnie rozkopany; II) kurhany, ciągnące się szeregiem na znacznej długości, sypane jeden za drugim. Pierwszy typ cmentarzyska znajduje się w dolinie, drugi zaś na szczycie falistości. Kurhany w obydwu cmentarzyskach są układane z warstw kamieni, przesypanych ziemią; warstwy, zwężając się

ku górze, tworząc formę okrągłego kopca (rys. Nr. 17). Rozkopywania postępują tu mozolniej. Po całodziennej pracy wydobyłem z jednego kurhanu (na ementarzysku typu pierwszego) siekierkę żelazną (rys. 18), długości 17, szerokości 10 cent. i resztki naczynia glinianego. Szkielet, jak i w kurhanach poprzednich, leżał głową na zachód, u nóg zaś stało naczynie gliniane. Wielkość owych naczyń w tych stronach jest prawie zawsze jednakowa: wysokość 11 cent., w przecięciu dochodzą do 14 cent. Kurhan ten można zaliczyć do większych, gdyż osiągał dwu metrów wysokości, a u podstawy w obwodzie miał 13 metrów.



Rys. 18. Siekierka żelazna z kurhanu typu pierwszego, dł. 17 cm., szer. 10 cm.



Rys. 19. Pierścień z kurhanu typu drugiego w Kozarowszczyźnie.



Rys. 20. Paciorki szklane, połączone, z kurhanu typu drugiego.

Na ementarzysku drugiego typu rozkopałem dwa kurhany. W jednym znajdowało się naczynie gliniane i resztki kości bardzo zbutwiałych; szkielet leżał znów na zachód. W drugim, na głębokości 1-go metra, obok głowy szkieletu, znajdował się nożyk żelazny (rysunek 16), długości 11½ cent. Na palcu prawej ręki były trzy pierścionki, a na szyi kilka paciorków szklanych, połączonych (rysunek 20). U nóg leżały resztki naczynia glinianego. Kości szkieletu były dość dobrze zachowane.

Zalesie.

Stanisław Jarocki.

SZKIELETY I CZASZKI

z cmentarzysk rządowych powiatów Płońskiego, Płockiego i Sierpskiego.

**(Les squelettes et les crânes des sepultures en rangées dans
les distr. Płońsk, Płock et Sierpc).**

(1 tablica — XIII).

NAPISAL

Dr. LEON RUTKOWSKI.

W zeszłorocznym tomie „Światowita“ przedwcześnie zmarły dla archeologii Fr. Tarczyński opisał 2 cmentarzyska rządowe z powiatu Płockiego pod względem archeologicznym, a więc znalezione w nich zasznice, naczynia, czekany, dzidy i t. p.; w grobach jednak rozkopanych na wspomnianych cmentarzyskach oprócz ozdób, narzędzi wojennych i gospodarskich, znajdowaliśmy szczątki tych, którzy te ozdoby i narzędzia robili, posługiwali się nimi, lub też ku obronie swej w walce z zapasnikami ich używali. Ciekawemi niezaprzeczenie są narzędzia, ciekawszym jednak dla nas jest ich twórca—dawny mieszkaniec naszego kraju. Wiele, bardzo wiele czaszek i kości z naszych cmentarzysk przepadło dla nauki bezpowrotnie;—wiele, wiele resztek praprzodków poniszczyli ciemni praprawnukowie; inni znów, bardziej szanujący tradycję i przeszłość, to, co znajdowali w ziemi—zakopywali napowrót w trudnych dziś do odszukania miejscach; niektórzy nareszcie, bardziej religijni, zebrane starannie szczątki ludzkie odsyłali do kościołów, gdzie w tysiąc lat po śmierci urządzano im ciałopalenie w dzień popielcowy. Na zasadzie jednak i tego, co udało się ocalić, można już uchylić choć rąbek zasłony, okrywającej zamierzchłe owe czasy. Dokonał to już dla Wielkopolski Virchow i nieodżałowanej pamięci prof. Kopernicki, zbadaniem czaszek i szkieletów słaboszewskich (z pow. mogilnickiego); rzucił nieco światła na Płońskie dr. Dudrewicz; opisał wreszcie materiał antropologiczny z cmentarzysk Podlasia—ziemi Jadźwingów—dopiero co wspomniany Kopernicki. Do tego snopu jasnych promieni, ukazanych nam przez zmarłych już mężów nauki, ośmielał się dorzucić skromny promyczek, który dzięki serdecznie miłującemu naszą przeszłość Franciszkowi Tarczyńskiemu, zaświecił z pod ziemi i głazów tysiąc lat go okrywających... Materiał antropologiczny, który mam zamiar w niniejszej notatce opisać, pochodzi z cmentarzysk rządowych w płockiem (bo tam około rodzinnej siedziby

naszej, Turowa, najłatwiej nam było robić poszukiwania) częściowo zaś z Płońskiego, jedna czaszka z Rypińskiego (Przybyszewo), a cztery z Sierpskiego (Krasino-Smorzewo). Cmentarzyska rządowe w naszych stronach należą do bardzo licznych, bo znajdowaliśmy je w Turowie, Blichowie, Rogowie, Cieślach, Wempiłach, Dobrej, Gromicach, Żochowie, Orszymowicach, Strzeszewie, Wierzbicy, Rostkowie, Korzybiu, Zbyszynie, Dzierżąznu, Chroście, Radzyminie, Sobanicach, Przybyszewie i Krasinie. Dotąd jednak więcej materiału antropologicznego udało mi się zebrać tylko z Turowa (z 14 grobów—12 czaszek), Blichowa, Rogowa, Orszymowic, Wierzbicy, Krasina i z Sobanic, zbadanych (3 groby) przez d-ra Dudrewicza. Wszystkich grobów, które dostarczyły nam materiału do badania, naliczyliśmy (bez grobów sobanicznych) 31, z pomiędzy nich 5 grobów krasieńskich, jako nie zawierających charakterystycznych zausznice, uwzględnimy przy obliczeniach osobno. Wszystkich szczegółów pomiarów nie podaję, ograniczę się tylko do najważniejszych. W 22 wypadkach udało nam się zmierzyć długość szkieletu — (w grobie). Najmniejszym okazał się szkielet żeński z Rogowa bo miał zaledwie 130 ctm. największym mężczy z Turowa (№ VII), bo 195.5 ctm. oddzielnych kości kończyn z braku czasu nie zmierzyłem, a później już je znaleźć nie mogłem; długość ich jednak i potężna budowa, zupełnie odpowiadały olbrzymiemu wzrostowi: Średnia długość, a więc wzrost szkieletów wynosi 175.3 ctm. a jeżeli odejmiemy szkielety krasieńskie z sierpskiego, które okazały się znacznie niższymi, bo tylko 166 ctm., to dla pozostałych wypadnie nam 178 ctm. Olbrzymia to liczba w porównaniu ze wzrostem ludności tegoczesnej, który wynosi w naszych stronach 167.0 dla mężczyzn chłopów, a 169.4 dla szlachty, i zapewne należałoby ją zmniejszyć co najmniej o jakieś 3 centymetry, licząc na możliwe rozsuniecie się kości wskutek ucisku ziemi i narzuconych na groby kamieni, na trudność, a przez to i niedokładność pomiarów, wreszcie i na to, że zachowały się najlepiej kości jednostek, najpotężniej zbudowanych, a więc prawdopodobnie i najwyższych. Szkielety słaboszewskie wykazały wzrost znacznie mniejszy, bo 166 ctm. dla mężczyzn, a 160 dla kobiet—liczby zbliżone do otrzymanych z cmentarzyska krasieńskiego. Bardziej się zbliża do rezultatów naszych, wzrost szkieletów podlaskich (żarnowskich i popowskich), wynoszący 176 ctm. dla mężczyzn i 164 dla szkieletów kobiecych. Czaszek takich które można było zmierzyć przynajmniej w wymiarze najdłuższym i najszerszym, licząc w tem i 3 czaszki (1 z Turowa 2 z Sobanic), zbadane przez d-ra Dudrewicza, mieliśmy 24. Średnia długość największa czaszek z wymienionych przez nas cmentarzysk wyniosła 190.3 milimetrów, a średnia największa szerokość 136.5 m., średni zaś wskaźnik czaszkowy główny 71.69. Oblicze-

nie wskaźn. czaszek, bez 4 krasieńskich, które wogóle okazały się nieco krótszemi — dało rezultat jeszcze mniejszy, bo tylko 71.29. Słaboszewskie czaszki wykazały długość 190.1 dla męż. i 175.2 dla kobiet, średnio 183.3 m. a więc znacznie mniej, niż nasze, które wykazały 175.0 m. długości tylko w jednym wypadku i to u niedorostka z niewyrzniętymi jeszcze trzonowymi zębami. Znacznie większa długość czaszek płońskich w porównaniu ze słaboszewskimi, tłumaczy nam i robi więcej prawdopodobną wysoką liczbę centymetrów (w porównaniu ze słaboszewską), otrzymaną dla wzrostu mierzonych przez nas szkieletów. Największa szerokość dla czaszek słaboszewskich wyniosła 138 dla mężczyzn i 135 dla kobiet, średnia 136.6 prawie taka, jak dla naszych, i średni wskaźnik czaszkowy 72.5 i 77.0 dla mężczyzn i dla kobiet. Średnia największa długość i szerokość dla czaszek podlaskich wyniosła 183.4 i 136.0 dla mężczyzn oraz 172.1 i 135.0 dla kobiet. Widzimy więc, że długość czaszek podlaskich okazała się mniejszą, niż słaboszewskich, a znacznie mniejszą niż płońskich, przy niewielkich różnicach co do szerokości. Ta znacznie mniejsza długość czaszek podlaskich — przy zbliżonym wzroście do szkieletów z ementarzysk naszych — staje się nieco dziwną, słusznie też prof. Kopernicki powątpiewa o dokładności pomiarów wzrostu szkieletów żarnowskich i popowskich. Średni wskaźnik czaszkowy dla szkieletów podlaskich wyniósł 74.3 dla mężczyzn i 78.4 dla kobiet, a więc wskaźnik główny w czaszkach wielkopolskich i w czaszkach podlaskich okazał się znacznie wyższym, niż w czaszkach naszych. Uważam tu za odpowiednie dodać, że ementarzyska słaboszewskie i podlaskie określono jako pochodzące mniej więcej z wieku XII, ementarzysko zaś turowskie, które dostarczyło nam do badania aż 12 czaszek, jest znacznie starsze od orszymowickiego. W tem ostatniem znaleziono pieniążek z czasów Kazimierza Odnowiciela, a więc z XI stulecia; prawdopodobnie zatem czaszki nasze przeważnie pochodzą z czasów dawniejszych, może z X lub IX nawet stulecia.

Średnia najmniejsza szerokość czoła wyniosła dla naszych czaszek 94.7 m., a wskaźnik czołowy prawie 50 (ściśle 49.8) największa zaś szerokość potylicy 10.92 m. z odpowiednim wskaźnikiem 57.4. Potylice więc i czoła przedhistoryczni mieszkańcy naszych okolic mieli wąskie; notuję tu ten fakt ze względu na to, że i obecni mieszkańcy okolic Płońska i Płocka mają bezporównania węższe czoła, a jeszcze bardziej potylice, niż ludność z południowych dzielnic Polski. Średnia długość otworu nosowego dla naszych czaszek wypadła mi 47.8 a szerokość 24.2 m., wskaźnik więc nosa równa się 50.6; dla wielkopolskich czaszek ten wskaźnik wynosi 46.6 dla mężczyzn i 54.4 dla kobiet, średnio więc prawie tyle, co w naszych stronach; niewiele też się różnią pod tym względem i czaszki podlaskie ze

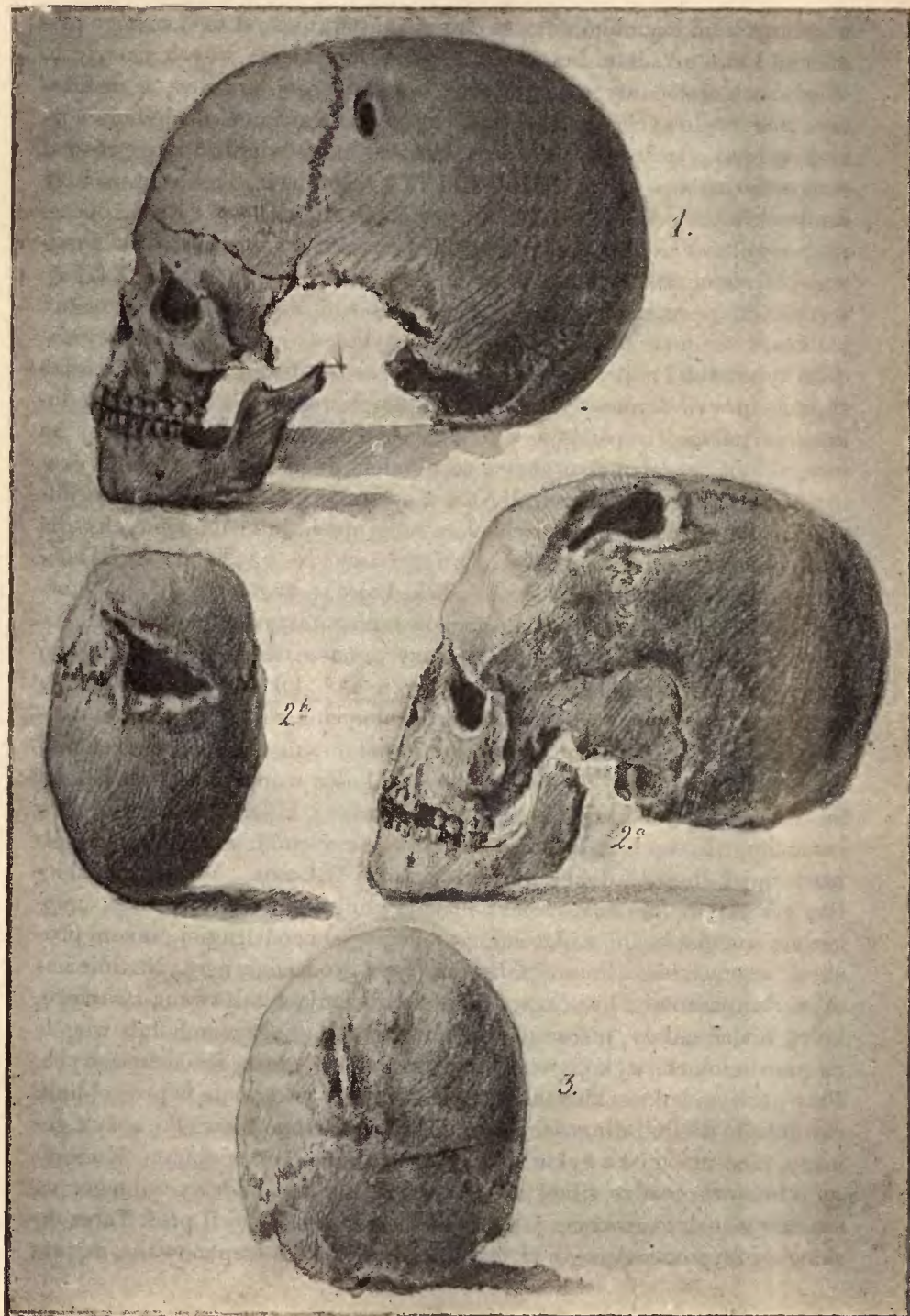
wskaźnikiem 51.0. Szerokość oczodołów w naszych obliczeniach okazała się równą 41.5 wysokość 33.5, wskaźnik oczodołów wyniósł 80,58; dla czaszek wielkopolskich—81.0 dla mężczyzn, a 85.7 dla kobiet, dla podlaskich zaś 91.8. Wskaźnik twarzowy z naszych spostrzeżeń wypadł 95.3, a w Słaboszewie 92.2 dla mężczyzn i 91.5 dla kobiet, dla 1 czaszki podlaskiej wskaźnik ten wyniósł tylko 85.8. Wskaźnik twarzowy udało się nam tak jak i prof. Kopernickiemu wymierzyć tylko w bardzo małej ilości czaszek, nie też dziwnego, że otrzymaliśmy tak znaczne różnice w cyfrach, oznaczających ten wskaźnik w trzech wspomnianych przez nas polskich prowincjach. Oprócz powyższych pomiarów dokonaliśmy jeszcze pomiędzy innemi i pomiarów długości i szerokości podniebienia kostnego, oraz otworu potylicy; dla pierwszego stosunek szerokości do długości czyli wskaźnik podniebienia wyniósł 73; a dla drugiego—75.5.

Jeżeli jeszcze raz zwrócimy się do głównego wskaźnika czaszkowego, jako najważniejszego, to zauważymy, że najniższym ten okazał się w czaszce trepanowanej, bo wyniósł tam tylko 64.87, oprócz tego 7 razy okazał się niższym niż 70, 12 razy niższym niż 74, 2 razy niższym, niż 75.5, co Kopernicki, o ile sędzę z jego obliczeń, uważa za granicę pomiędzy długo- a średniogłowością; 2 zaś czaszki tylko były średniogłowe—jedna o wskaźniku 76.19 a druga—79.57. Pierwsza z tych czaszek pochodziła z oddzielnej mogiły z Przybyszewa, a druga z Krasina, które ze względu na brak zausznic, czekanów, strzałek, na mniejszą długość szkieletów i większy daleko wskaźnik czaszkowy 73.57 i większy wskaźnik wysokości 74.41 zachowuje się odmiennie od pozostałych cmentarzysk rzędowych. Jeżeli więc wyłączymy z liczby naszych cmentarzysk oddzielną mogiłę w Przybyszewie i cmentarzysko krasieńskie, jako według wszelkiego prawdopodobieństwa znacznie późniejsze, to w pozostałych znajdziemy czaszki tylko ściśle długogłowe, gdy tymczasem między 21 czaszk. słaboszewskimi było 8 średnio a 1 krótkogłowa; na 15 zaś czaszek podlaskich naliczono 6 średniogłowych, a 4 krótkogłowe. Nadmienić też należy, że prof. Kopernicki zauważył krótko i średniogłowość przeważnie tylko u kobiet, w Słaboszewie np. na 9 czaszek kobiecych było 6 średnio, a 1 krótkogłowa, a na Podlasiu pomiędzy czaszkami kobiecymi nie było ani jednej długogłowej, lecz tylko 5 średnio a 4 krótkogłowe. Takiej znacznej różnicy co do kształtu pomiędzy męzkimi i żeńskimi czaszkami z naszych cmentarzysk nie zauważyłem, a nawet 2 średniogłowe (z Przybyszewa i z Krasina) sądząc z ich wyglądu, rozwoju łuków brwiowych, linii przyczepu mięśni, mocnej ich budowy, długości i silnej budowy szkieletu—niezawodnie należały do mężczyzn. Jeżeli uwzględnilibyśmy tylko główny wskaźnik czaszki, następnie wielkość tej ostatniej, wskaźnik

jej wysokości, który w moich obliczeniach wypadł, jako równy 72,54 bez czaszek krasieńskich, 63 zaś z czaszkami krasieńskimi, (w Słaboszewie = 72.6 dla mężczyzn i 72.1 dla kobiet, na Podlasiu zaś 75.4 i 73.2), a wreszcie procent średniogłowych—to ludność przedhistoryczna z naszych okolic bardziej się zbliżała do wielkopolskiej, niż do bliższej podlaskiej, do której podobną była tylko co do wzrostu. Jeżeliby nam obecnie wypadło scharakteryzować przedhistoryczną ludność z naszych cmentarzysk, to musielibyśmy ją nazwać ludnością o wzroście wysokim, niezaprzeczenie długogłową, o długogłowości czaszek bardzo wybitnej, dochodzącej prawie do krańców—(czaszka trepanowana) o wysokości względnie większej, niż szerokość, (wskaźnik 73) o wązkim czole i potylicy, o średnim nosie (mésorrhinien) o niskich (microsèmes) oczodołach i długiej twarzy. Otwór potylicy okazał się podłużnym (microsème) a podniebienie średniej szerokości (mésosème). Ludność to była prawie jednolita bez znaczniejszej domieszki żywiołów obcych—przynajmniej co do kształtu czaszki—z znacznymi jednak wahaniami co do jej wysokości [wskaźnik wysokości waha się od 67.37 do 78.65] kształtu nosa [4 razy nos wązki, 2 razy średni i 4 razy szeroki]. Być może, że z czasem, kiedy nam się uda zebrać więcej nieco czaszek z naszych niezbadanych cmentarzysk, i u nas wyraźniej wystąpi okoliczność, zauważona przez prof. Kopernickiego, a mianowicie podział na bardziej jednolitą długogłową ludność męską i mniej długo-, a może pośrednio-głową żeńską, tymczasem jednak tego niezastrzegłem, a w każdym razie fakt zauważony przez prof. Kopernickiego ma niezmiernie wielkie znaczenie, gdyż być może, że dałby się wyjaśnić przypuszczeniem, iż długogłowi mężczyźni byli żywiołem zdobywczym lub wogóle niemiejscowym, lecz obcokrajowymi przybłędami, którzy wyruszywszy w podróż, czy też na wojnę bez kobiet, brali je sobie z plemienia zwyciężonego, dawniej w naszych stronach zasiedziało. Brak, a właściwie małą odsetkę osobników średnio i krótkogłowych między mężczyznami, możnaby objaśnić wyćpieniem mężczyzn z plemienia miejscowego. Ma się rozumieć, że jest to tylko dowolne przypuszczenie, mające jedynie pewne pozory słuszności w badaniach prof. Kopernickiego, którym przeczyłby wynik naszych badań. Sprzeczność ta dałaby się pogodzić, gdyby można było dowieść, że plemię długogłowe szło z północy ku południowi w pobliżu Wisły i stopniowo zwyciężało i opuszczało miejscowe plemiona krótkogłowe. W takim razie rozumielibyśmy, dlaczego mamy więcej długogłowych w Słaboszewie w powiecie Mogilnickim, znajdującym się bliżej Wisły i nie odgradzonym od północy żadną większą rzeką, niż na Podlasiu, odgradzonym rzeką Narwią i Bugiem. Przypuszczać, że ludność krótkogłowa stopniowo, drogą pokojową

zdobywała siedliska długogłowych już w czasach przedhistorycznych — dosyć trudno, boć zapewne spotykilibyśmy wtenczas średnio i krótkogłowe czaszki męzkie; sądzić bowiem należy, że i w czasach zamierzchłych mężczyźni wskutek warunków fizyologicznych (nieprzyjmowanie udziału w rodzeniu i pielęgnowaniu dzieci) — bardziej byli uzdolnieni do odbywania dalekich podróży, niż kobiety. Dla czego jednak w płockiem i płońskim wcale dotąd nie znaleźliśmy czaszek krótkogłowych? Czyż nasze okolice byłyby właśnie siedliskiem miejscowej jakiejś rasy długogłowej, czy może w nasze strony podczas masowych, wspominanych przez historię ruchów plemion i wędrowek narodów, przyszło jakieś plemię długogłowe, a znalazłszy miejsca puste, niezajęte przez nikogo, silnie się rozrodziło? Nie umiem tego powiedzieć. Jedno tylko wypada nadmienić, że zamieszkiwało tu snąc plemię pod względem antropologicznym czystsze, zawierające mniej domieszek, niż na Podlasiu i w Wielkopolsce. A może przytoczone przez nas różnice znalazłyby swe objaśnienie w tem, że cmentarzyska nasze pochodzą nie z jednej epoki, nie z jednego stulecia. Czytałem niedawno dowodzenia uczonych, że z resztek kopalnych nie możemy odtworzyć rzeczywistości, ze względu na to, że w jednej jakiejś okolicy mieszkali 2 plemiona, czy to na stopie przyjacielskiej, jako równi z równymi, czy też jako panowie i podwładni; gdyż jedno plemię (np. długogłowych zwycięzców) mogło chować swych zmarłych, nie paląc ich ciał, a drugie (przypuśćmy, że byli to krótkogłowi) mogło hołdować innemu zwyczajowi i palić je, a popioły chować w urnach. Antropolog w takim wypadku mierząc kopalne czaszki rzekłby, że dana okolica była zamieszkaną tylko przez długogłowych i nie mógłby uwzględnić całej masy — krótkogłowców, którzy jakkolwiek byli liczniejsi, lecz nie zostawili po sobie żadnych, dających się zbadać i opisać pod względem antropologicznym śladów. Cmentarzysk jednak rzędowych, zawierających szkielety długogłowe w naszych stronach jest zbyt wiele i zbyt one wielkie, a blisko znajdujące się jedne od drugich, (np. blichowskie w odległości 2 wiorst od turowskiego, a to ostatnie o 2 wiorsty od rogowskiego) ażeby pomiędzy nimi można było przypuszczać jeszcze cmentarzyska jakichś ludów innych. Na wielu cmentarzyskach znaleźliśmy ślady urn; niektóre znów cmentarzyska rzędowe (Wempily) stanowią wprost dalszy ciąg cmentarzysk ciałopalnych, wreszcie na Setropii znajdowaliśmy groby ciałopalne, oznaczone 4 kamieniami w czworobok, z położonem w środku czworoboku kamieniem z jednej strony płaskim, co tak często się daje zauważyć w cmentarzyskach rzędowych. Na zasadzie tego wszystkiego wydaje mi się prawdopodobnem, że chowanie na sposób grobów rzędowych było może tylko zwyczajem późniejszym, zwolna się rozwijającym pod wpływem nie-

wiadomych mi czynników (może chrześcijaństwa) wśród tego samego ple-
mienia, które przedtem hołdowało zwyczajowi palenia swych zmarłych.
W grobach ciepłopalnych znajdujemy wogóle więcej bronzów, w cmenta-
rzyskach rzędowych więcej żelaza, co też przemawia za niechybnie póź-
niejszą epoką tych ostatnich. W każdym razie twierdzić mogę niemal
stanowczo, że w pewnym okresie około X i XI stulecia, okolice nasze były
zamieszkiwane przez ludność roślą, wybitnie długogłową. Na zakończe-
nie pozwolę sobie wspomnieć 3 bardziej charakterystyczne czaszki z naj-
lepiej zbadanego cmentarzyska w Turowie. Pierwszą (№ 1 na tab. XIII-ej)
wyrysowaną przez zmarłego Fr. Tarczyńskiego, czytelnik „Światowita“
już zna z tomu zeszłorocznego. Dodam tylko, że jest to jedna z najbar-
dziej typowych i najbardziej kształtnych czaszek długogłowych, o bardzo
silnym—prawie krańcowym stopniu długogłowości. Co zaś do czasu do-
komania na niej trepanacyi, zgadzam się zupełnie wobec wyraźnej na
brzegach otworu dziurkowatości, ze zdaniem dra Dudrewicza, że wyko-
nano takową albo po śmierci, albo też w ostatnich chwilach życia; prawdo-
podobnie w celach nie leczniczych, lecz religijnych, lub zabobonnych—dla
zyskania może jakiegoś amuletu. Drugą czaszkę № 2^a i 2^b (tab. XIII) zna-
lezione w następujących okolicznościach, które szczegółowo podaję, ponie-
waż są one niejako typowymi dla grobów w cmentarzysku turowskiem. We
wschodniej części Gmosina—tak się nazywa nasze cmentarzysko—zajętej
już pod uprawę zboża 11 sierpnia 1899 roku, na $\frac{3}{4}$ łokcia pod powierzchnią
ziemi, pod bardzo niewielką warstwą drobnych kamieni (powierzchnowe
warstwy zdjęto już dawniej przy oraniu pola), zauważył przyjaciel mój
Tarczyński najprzód dobrze zachowane kości stopy, przedudzia, uda,
miednicy, następnie kręgi kolumny pancerzowej, kości kończyn górnych
i czaszkę. Kościotrup był ułożony głową na wschód, oczodołami ku pół-
nocy i miał długości dokładnie wymierzonej 184 ctm. W nogach szkie-
letu po za stopami znaleziono naczynie gliniane 16 ctm. wysokie, upię-
kniejsze wygniatanemi, a idącemi równolegle jedna od drugiej, liniami pro-
stemi, naprzemian z liniami falistemi (typu grodziskowego). Na dnie na-
czynia zauważono 2 linje krzyżujące się, formujące tak zwaną swastykę,
którą, dodać należy, pierwszy raz zauważono na naczyniach lub wogóle
na przedmiotach, wykopywanych w naszych cmentarzyskach rzędowych.
Przy prawym boku szkieletu, który miał ręce wyciągnięte w prostej linii,
równoległe do linii długości całego ciała, znaleziono niewielki nożyk że-
lazny, niczem się od zwykle tu spotykanych nie odróżniający. Kończy-
ny o budowie bardzo silnej nie przedstawiały nic nadzwyczajnego, na
czaszce jednak zauważono jakiś otwór, który też zachęcił prof. Tarczyń-
skiego, przypuszczającego, że jest to druga czaszka trepanowana, do tem



Czaszki z Turowa.

(Rys. Fr. Tarczyński).

ostrożniejszego jej wyjmowania. Kości czaszki szarożółtego koloru, zawierające dużo jeszcze tłuszczu, mają powierzchnię gładką; gdzie niegdzie tylko na kości ciemieniowej wykazują oddzielanie się zewnętrznej warstwy. Czaszka cała, bardzo dobrze zachowana, wykazuje tylko braki obydwóch łuków jarzmowych i końca lewego wyrostka sutkowego. Kości czaszki bardzo grube przy względnie delikatnych kościach twarzy, z wyjątkiem żuchwy, która również odznacza się grubością i okazuje brak obydwóch wyrostków stawowych. Guzy czołowe zaledwie zaznaczone po prawej stronie nieco więcej, niż po lewej; ciemieniowych guzów właściwie niema, zaledwie można zauważyć jakiś ślad również po stronie prawej. Łuki brwiowe i guz nadnosowy zaznaczone dobrze, lecz niezbyt silnie. Nadkarcze (inion) słabo rozwinięte, linie przyczepów mięśni chropawe, dobrze rozwinięte szczególnie na potylicy. Wszystkie szwy – z wyjątkiem czołowego – niezarosnięte, średnio ząbkowane o licznych bardzo kostkach wstawowych (ossa wormiana) pomiędzy ciemieniem a potylicą. Zęby, z których brakuje pięciu, silnie zużyte, co dowodzi już wieku dojrzałego, lecz zdrowe, chociaż małe i budowy delikatnej. Przy oglądaniu z góry (norma Blumenbachii) otrzymuje się wrażenie prawie ściśłego, wydłużonego równoległoboku, łukowato zwężającego się dopiero po za guzami ciemieniowymi, w okolicy wąskiej i silnie dosyć wystającej potylicy. Przy oglądaniu z boku czaszka przedstawia się jako wydłużona z wystającą potylicą z wydatnymi łukami brwiowymi, z prostym, średniej wysokości, kątowato załamującym się ponad guzami czołem, które bardzo słabym łukiem zmierza ku najwyższemu punktowi czaszki (bregmo), nie dającemu się w danym wypadku wyraźnie zauważyć z powodu braku w tem miejscu kości; w dalszym ciągu spojenie kości ciemieniowych formuje prawie linię prostą (bardzo mało łukowatą), która dopiero poza śladem guzów ciemieniowych łukowato przechodzi na dosyć wydatną, lecz gładką potylicę, z nieźle zarysowanym nadkarczem, pod tem ostatniem kość potylicza staje się wklęsłą i pochyło idzie ku otworowi potylicy. Z tyłu czaszka przedstawia się jako pięciokątna z dachowatym, niezbyt jednak stropistem połączeniem kości ciemieniowych. Podstawa pięciokąta nie jest ściśle równa, lecz formuje niezbyt wielką wyniosłość w okolicach otworu potylicy. Przy oglądaniu czaszki z przodu widzimy czoło dosyć szerokie, wcięcie nadnosowe wydatne, twarz wąską, otwór nosowy średniej szerokości z okrągłą podstawą i czworokątne średniej wielkości oczodoły, z których prawy nieco większy niż lewy. Na połączeniu kości czołowych z ciemieniowymi (w okolicy bregmu) widzimy brak kości (kształtu rozdartego napół liścia lipy z zachowanym ogonkiem), którego $\frac{2}{3}$ znajdują się na lewej a $\frac{1}{3}$ na prawej połowie cza-

szki. Brak ten powstał wskutek usunięcia małego kawałka kości ciemieniowej prawej, takiegoż samego kawałka kości czołowej, większego znacznie — kości ciemieniowej lewej i największego, w porównaniu z poprzedniami, kawałka kości czołowej lewej. Kierunek braku kostnego — z przodu i z dołu ku tyłowi i ku górze. Część wazka (odpowiadająca niejako ogonkowi półlistka) znajduje się całkowicie na kości czołowej, a koniec jej w odległości 3 ctm. od zarośniętego szwu czołowego, wierzchołek zaś braku (czubek owego pół listka) ściśle wypada w szwie wieńcowym. Wazka część braku kostnego ma 1.6 ctm. szerokości i 2.3 ctm. długości od zewnątrz, a 0.3 do 0.5 szerok. i 1.2 ctm. długości od wewnątrz czaszki. Cała długość braku kostnego wynosi 7.3 ctm., a największa szerokość 5.0 ctm. od zewnątrz, oraz 5.7 i 2.6 od strony wewnętrznej kości czaszki. Brzegi rany zgruba fałiste, zupełnie zalane, tak, że otworów diploë wcale nie widać, kość na brzegach otworu znacznie zgrubiała. Powierzchnia przedniego brzegu braku (odległość od blaszki zewnętrznej do granicy uszkodzenia na blaszce wewnętrznej) daleko obszerniejsza (1.5 ctm.), niż powierzchnia brzegu tylnego (0.7 do 0.8 ctm.). Dopiero co opisany brak kości powstał prawdopodobnie od uderzenia czekaniem (ostrze jednego ze znalezionych w emontarzysku wypadkowo odpowiadało długości rany) przez wroga, stojącego z przodu i nieco z boku (z lewej strony), przyczem napastnik zadał cios ręką prawą w ten sposób, że ostrze czekana uformowało przy uderzeniu w kość czołową kąt zwarty z tą ostatnią i może zaraz przy uderzeniu wylupało kawałki kości, a może też nadpęknięte kawałki usunięto później. W każdym razie poszkodowany po zadaniu mu rany musiał żyć stosunkowo długo, jeżeli doszło do takiego zgrubienia i do tak zupełnego zalania wszelkiej dziurkowatości na przekroju kości. W tej samej wschodniej stronie Gmosina, w której znaleziono czaszkę trepanowaną i dopiero co opisaną, znalazł Tarczyński przy szkielecie o 173 centymetrach długości i czaszkę trzecią (№ 3) — wogóle podobną do poprzedniej z bardziej jednak dzwonowatym wyglądem przy oglądaniu jej z tyłu i znacznie mniej wydłużoną przy wejrzeniu z góry. Główny wskaźnik czaszkowy tej czaszki stoi już na granicy średniogłowości, bo wynosi 75.29, gdy tymczasem wskaźnik dla czaszki poprzedniej równał się 67.18 ctm. Wydatne łuki brwiowe, wyrostki sutkowe, i linie przyczepów mięśni dowodzą, że i ta czaszka należała bezwarunkowo do mężczyzny. Na lewej kości ciemieniowej tej czaszki widzimy otoczone, powstałe wskutek zgrubienia kości wyniosłością, zagłębienie na $1\frac{1}{4}$ ctm. szerokie, a 4 ctm. długie, idące w kierunku od przodu i od lewej strony ku tyłowi i ku stronie prawej. Brzegi zagłębienia żadnej dziurkowatości nie okazują, a dno (rana do wewnątrz czaszki nie sięga) ma tylko $2\frac{1}{2}$ ctm. długości.

Odległość przedniego brzegu zagłębienia od szwu wieńcowego 8 ctm. od szwu strzałkowego $2\frac{1}{4}$, odległość zaś końca tylnego do szwu strzałkowego wynosi $1\frac{3}{4}$, a od szwu potylicy-ciemiennowego 2 ctm. Zagłębienie powyżej opisane musimy uważać za ślad zadanej za życia poszkodowanego rany (później zupełnie zagojonej) jakimś ostrem narzędziem, zapewne znów czekaniem, przez wroga napadającego z tyłu i używającego ręki prawej do zadania ciosu. Dwie opisane przez nas czaszki dowodzą, że ludność długogłowa naszej okolicy bynajmniej nie okazywała przypisywanej słowianom potulności i zamiłowania spokoju, lecz, że w razie potrzeby umiała stanąć napastnikowi oko w oko i że nawet instynkta wojenne były w niej prawdopodobnie dosyć silnie rozwinięte, za czem przemawia historia i czego dowodem, znaczna, w stosunku do przedmiotów innych, ilość znajdujących w naszych cmentarzyskach narzędzi wojennych. Dr. Dudrewicz idąc w tem za zdaniem prof. Kopernickiego, wbrew zdaniu Virchowa przypuszcza, że czaszki długogłowe z naszych cmentarzysk należały do zupełnie odmiennego, obcego słowianom plemienia. Trudno tu rzeczywiście te kwestje rozstrzygnąć, gdyż przypuściwszy, że słowianie (jeśli takowi wogóle stanowili kiedy jakiś typ antropologicznie odrębny), byli stanowczo wyraźnymi krótkogłowcami, musimy w takim razie nazwać naszych długogłowców, podobnie jak Kopernicki—zesłowiańszczonymi germanami, pomimo, że historia częściej nam wspomina o germanizowaniu słowian. W każdym razie ludność długogłowa naszych kurhanów nie jest nam bynajmniej obcą; uważać ją musimy, równie jak i krótkogłowców, za naszych bezpośrednich przodków, po których odziedziczyliśmy wyższy wzrost, większą objętość czaszki, większą jej podłużność (ilość długogłowych w płońskim 17.5, a średniogłowych 28.5%), węższe czoła i potylicę; w porównaniu zaś z ludnością południa Polski, a może też w związku z wyżej podanymi cechami fizycznymi, i pewne przytem cechy charakteru, jak np. większy upór, hardość, zawziętość, skłonność do podróży, kolonizacyi i do wojny (dawne piechoty mazurskie), które już przed wiekami przypisywano Mazurom, a które i teraz nie zagięły jeszcze wśród naszego ludu.

Zabytki przeddziejowe we wsi Janina

w pow. Stopnickim

(Antiquités préhistoriques à Janina, distr. Stopnica).

ZEBRAŁ I OPISAŁ

ERAZM MAJEWSKI.

(Z 11-ma rysunkami w tekście i tabl. nr. XIV).

Wieś Janina leży w pow. Stopnickim gub. Kieleckiej, w niewielkiej odległości od Jastrzębca, opisanego w t. I-ym „Światowita“ na str. 38-ej.

Tuż pod wsią rozpościerają się obszerne, jałowe pastwiska na nierównym terenie. Wzgórki piaszczyste i część ich zboczy tu i owdzie świecą zupełnie nagimi piaskami. W kilku punktach tego obszaru trafiają się ślady bytu przedhistorycznych mieszkańców—w postaci skorup glinianych, wyrobów krzemiennych, oraz szczątków metalu. Od roku 1894 do 1899 kilkakrotnie zwiedzałem te wzgórza i wydmy, zbierając resztki, które wiatr odsłaniał. Parokrotnie zarządzałem w miejscach pewniejszych kopanie. Rezultatem tych poszukiwań jest odkrycie grobu ciepłopalnego, śladów licznych innych grobów zrujnowanych, oraz śladów osady przeddziejowej. Jako plon widony zabiegów, posiadam w swoim zbiorze następujące przedmioty, zdobyte tutaj w różnych latach w powyżej wymienionym sześcioletnim okresie czasu.

Wymieniam je w tym porządku, w jakim przybywały i w jakim są zapisane w katalogu moim.

- | | | |
|-----|--------------|--|
| Nr. | 4943. | Toporek ze syenitu, niewykończony, bez otworu. |
| " | 5980—84. | 5 krążków glinianych. |
| " | 5985—5998. | 15 skorup od naczyń glinianych. |
| " | 5999. | 1 paciorek kamienny. |
| " | 6000—6006. | 7 paciorków kamiennych i glinianych. |
| " | 7824. | 1 ułamek siekierki krzemiennej gładzonej. |
| " | 7997. | 1 ułamek siekierki „ niegładzonej. |
| " | 9950—10004. | 55 sztuk różnych narzędzi krzemiennych. |
| " | 10005—7. | 3 sztuki szczątków przedmiotów bronzowych. |
| " | 10854. | 1 płaskoogładzony kamień ziarnisty (łupek?). |
| " | 10916—10923. | Kilkadziesiąt skorup od 8-miu naczyń glinianych. |
| " | 10924. | Szczałki misy glinianej, podobnej do № 10919. |
| " | 10925. | " niewielkiego naczynia glin. |

- Nr. 10926. Szczątki misy glinianej.
 „ 10927. „ popielnicy, jak № 10928.
 „ 10928. Popielnica, cała.
 „ 10929. „ mniejsza, cała.
 „ 10930. Szczątki misy.
 „ 10931. „ naczynia, jak № 10928.
 „ 10932—39. Skorupy od naczyń glinianych.
 „ 10940. Skorupy od popielnicy.
 „ 11147. Szczątek narzędzia krzemienno-żelaznego.
 „ 11352—80. 29 narzędzi krzemienno-żelaznych.

Prócz tego spora ilość okazów nienumerowanych, znaczenia pośredniego.

Z liczby przedmiotów, objętych powyższym wykazem, rozpatrzmy tylko bardziej zasługujące na to, a więc przyczyniające się z jakiegokolwiek względów do objaśnienia charakteru archeologicznego miejscowości. Naprzód zajmiemy się znaleziskiem najbardziej kompletnym, t. j. grobem, rozkopanym w r. 1899. Jest to zarazem najważniejsze pod względem naukowym, jak się to niżej okaże, znalezisko tutejsze. Były tu 3 popielnice, ustawione blisko przy sobie. Dwie z nich udało się wydobyć w zupełnej całości, trzecią w szczątkach tylko. Sondowanie w pobliżu tego grobu nie doprowadziło mnie do odkrycia większej ich liczby, wnoszę więc, że był to grób dość odosobniony. Nie należy może zbyt literalnie brać tego określenia, gdyż w sąsiedztwie bliższym i dalszym znajdują się szczątki popielnic, dowodzące, że okolicę grobu można po niekąd uważać za cmentarzysko o rzadko rozsianych grobach.

Prowadząc naprz. poszukiwania na ostatnim wzgórzu za wsią, w blizkiem sąsiedztwie ówych trzech popielnic, słyszałem od ciekawych, przypatrujących się robocie starszych wieśniaków katgoryczne zapewnienia, że „dawniej“ sami natrafiali na tem polu na „garnki“, wywiane przez wiatry, i nieraz wydobywali całe, ale nie znając się na ich wartości, niszczyli je, jak to zwykle bywa; obecna tu starsza kobieta „zabawiała się“ w ten sposób przed 40-tu laty odkrywaniem „garukami.“

Tu i owdzie, w głębokości 2 łokci w piasku, na zboczu wzgórza, natrafiałem na skorupy, tkwiące bezładnie w piasku na jednym poziomie; świadczy to, iż owa leżąca nad nimi 2-łokciowa warstwa piasku została naniesiona już po rozrzuconiu skorup na dawnej powierzchni gruntu. Nową tę warstwę piasku okrywa obecnie darń trawy, świadcząca, że wydma dawno ustaliła się i została już zadarnioną. Niestety, obecnie jest ona znowu w fazie rujnowania się.

**Grób żarowy o ceramice mogił kamiennych i grobów skrzyni-
kowych, lecz bez kamiennego obłożenia.**

Wracając do wykopaliska, o którym była mowa, wypada naprzód zaznaczyć, że ów grób został znaleziony na pochyłości dość dużego wzgórza piaszczystego, położonego nad brzegiem strumyka. Na pochyłości tej ciągnie się smuga „wydmuchu,” na którym tu i owdzie rozsiane małe i większe skorupki od naczyń przedhistorycznych świadczą o istnieniu tu niegdyś grobowiska przedhistorycznego. Dwie popielnice, które stąd w całości wydobyłem, są oznaczone numerami 10928 i 10929; trzecia znaleziona została w stanie tak dalece zrujnowanym, że nie dała się już odbudować. Wszystkie przykryte były miskami, odwróconemi dnem do góry. Pod naciskiem ziemi, misy słabo wypalone, o ścianach dość cienkich, nie dochowały się w całości. Ze szczątków możliwie sklejonych dobrałem okazy, przechowujące się pod № 10919 i 10920.

Obie popielnice (№ 10928 i 10929), pomimo znacznej różnicy w wielkości, odznaczają się ściśle jednakowym kształtem i charakterem aż do najdrobniejszych niemal szczegółów.

Rozmiary owych naczyń są następujące:

Popielnica Nr. 10928 (rysunek 21).

Wysokość 28,5 *cm.*

Średnica przy krawędzi 22,5 *cm.*

„ w najszerszym miejscu brzuśca 30 *cm.*

„ zewnętrzna w dnie 15 *cm.*

Wysokość szyi 5,5 *cm.*

Obwód na granicy brzuśca i szyi 85 *cm.*

Grubość ścianek przy krawędzi 0,7 *cm.*

Popielnica Nr. 10929 (rysunek 22).

Wysokość 19,5 *cm.*

Średnica przy krawędzi 14 — 14,5 *cm.*

„ w najszersz. miejs. 22 *cm.*

„ zewnętrzna w dnie 10,5 *cm.*

Wysokość szyi 4,5 *cm.*

Obwód na granicy szyi i brzuśca 55 *cm.*

Grubość ścianek w krawędzi 0,7 — 0,8 *cm.*

Porównanie rozmiarów:	wysokość	28,5	—	19,5
	średn. u kraw.	22,5		14,3
	„ najwięk.	30,0		21,5
	„ u dna	15		10,5

Z cyfr powyższych widzimy: 1) że *średnica (szerokość) tych popielnic jest cokolwiek większa od ich wysokości*, mianowicie w mniejszej po-



Rys. 21. Popielnica nr. 10928 ($\frac{1}{4}$ wielk. nat.).

pielnicy o $\frac{1}{10}$, w większej o $\frac{1}{20}$ część; 2) że *szerokość pierwszej (30 cm.) jest większa od średnicy otworu (22 cm.) o 8 cm., drugiej (21,5—14,3) o 7,2 cm.*, co wyrazić można następującem określeniem: *Szerokość jest większa od średnicy otworu w większej popielnicy blisko o $\frac{1}{3}$ część, w mniejszej prawie dokładnie o $\frac{1}{3}$ część.* Najszersza część brzuśca przypada niemal na połowie wysokości naczynia, wszakże nieco wyżej.

Stosunkiem wymiarów naczyń, o których mowa, zajmujemy się nie gwoili drobiazgowości, dane bowiem powyższe posłużą do porównań, prowadzących do postrzeżeń i wniosków, dość ważnych dla archeologii naszego kraju.

Po tem zastrzeżeniu, uczynionem dla czytelników mniej obytych z metodami archeologicznymi, przechodzę do sformułowania proporecy



Rys. 22. Popielnica nr. 10929 ($\frac{1}{4}$ wielk. nat.).

naszych popielnic, określając je jako *szerokie o krótkiej i szerokiej szyi i wązkootworowe* (w pojęciu Ossowskiego). W obu popielnicach wyraźnie się odznaczają dwie części: *brzusiec* (czyli właściwe naczynie) i *szyja*. Brzusiec od szyi oddziela wypukła *obwódka*, wygniatana palcami. Uszek zupełnie niema.

Powierzchnia popielnic na brzuscu całym jest chropawa, na szyjce starannie wygładzona. Barwa gliny wewnątrz jasnoczerwono-żółta lub brudnożółta, na wewnętrznej powierzchni czarna lub czarniawa. W złamie skorupa prawie w całej grubości jest czarna, miejscami dochodzi kolor czarny do połowy tylko grubości, licząc od powierzchni wewnętrznej.

Misa Nr. 10919, służąca za przykrywkę popielnicy Nr. 10929, ulepiona z gliny czarniawej, jest zewnątrz i wewnątrz gładko ogładzona i zupełnie czarna. Ozdób niema wcale ani uszek. Krawędź prosta i gładka. Średnica jej przy krawędzi 24 cm.

Misa Nr. 10920, służąca za pokrywę większej popielnicy (Nr. 10928), ulepiona z gliny żółtej, o gruboziarnistym złamie i ściankach grubości 0,6—0,8 cm., mierzy 26,5 cm. średnicy u krawędzi. Bez uszek lub sęczków.

Trzecia popielnica zupełnie innego była kształtu, żółta, grubej bardzo roboty, bez ozdób i bez uszek, o zewnętrznej powierzchni szorstkiej, wewnętrznej gładkiej, miała postać mniej baniastą, bardziej wydłużoną.

Możnaby ją określić jako szerokootworową. Wysokość około 25 cm.

Wewnątrz popielnic były kości drobne, przepalone, a nad nimi piasek. Przedmiotów innych nie było ani śladu. Obłożenia skorupami lub kamieniami nie zauważyłem. Jednakże w pobliżu popielnic tkwiły w nieruszonej pozornie piasku skorupy, co zdaje się wskazywać, że grób ten niegdyś był bardziej odsłonięty i otoczenie jego uległo zniszczeniu.

Między innemi skorupami znalazł się ułamek płaskiej pokrywy (Nr. 10921), w kształcie gładkiego krążka, na jednej płaszczyźnie ozdobionego wgnieceniami paznogciem. W niezbyt znacznej odległości od owych trzech naczyń, obok siebie w grupie znalezionych, napotkałem resztki innych podobnych.

Popielnica Nr. 10916, znaleziona w stanie bardzo niezupełnym, była rozbita już dawniej—przed zasypaniem jej piaskiem. Rysunki 24 i 25



Rys. 23 Misa, służąca za pokrywę popielnicy, wyobrażonej na rys. 21 (nr. 10920).

przedstawiają jej charakterystyczne szczątki, zaś rys. 26 prawdopodobny jej wygląd.

Jest to naczynie lepione, jak dwa poprzednie, o tym samym charakterze. Zapewne typ ten sam przedstawia, z tą różnicą, że jest ozdobione szlakiem wypuklejszym i nalepianym. Było to naczynie bardzo duże, nawet wyjątkowo wielkie.



Rys. 24. Część popielnicy wielkiej nr. 10916.

Wysokość (prawdopodobna) 45 *cm*.

Średnica przy krawędzi (pewna) 38 *cm*.

„ w najszerszym miejscu (pewna) 55 *cm*.

„ dna (prawdopodobna) 20 *cm*.

Grubość ścianek przy kraw. 8,5 *cm*.

Szlak odległy od krawędzi (prawdop.) 6 *cm*.

Obwód pod szlakiem (prawdop.) 140 *cm*.

Powierzchnia zewnętrzna mocno chropowata, zaledwie z gruba wyrównana; kołnierz tylko starannie wygładzony, jak u poprzednich.

Pod kołnierzem nalepiony wałeczek gliny z ukośnymi karbami, wykonanymi palcami i paznogciami. Na owym wałeczku, przypłaszczonym w pewnych odstępach, nalepione są *ucha* szczątkowe bez przekłucia, dość starannie wymodelowane. Od dolnej części każdego ucha zwieszają się dwa końce niby szlaku, tworząc wraz ze szlakiem jakby rodzaj kokardy z 2-ma zwieszającymi się końcami.

Na okazie rys. 25 widzimy ozdobę całą; na rys. 24 ucho nalepione odpadło, ukazując, że było nalepione po przyklepieniu szlaku. Okaz inny, którego tu nie podaję w podobiznie, dowodzi, że niekiedy przyklepiano ucha bezpośrednio przed nalepieniem szlaczka, gdyż odpadł on zupełnie, podczas gdy ucho z kokardą czyli zwieszającą się od niego ozdobą zostało nienaruszone.

W bliskości tych popielnic, w pewnej niezależności od ich gniazda, znalazłem mocno niekompletne szczątki kilkunastu innych naczyń. Między nimi nr. 10927 i nr. 10931 należą do dwu naczyń ściśle tego samego typu, co opisane wyżej dwie popielnice całe. Daje nam to razem 4 popielnice zupełnie do siebie podobne, oraz jedną wielką (nr. 10916), różnią-



Rys. 25. Skorupa od popielnicy nr. 10916.

ca się od tamtych tylko ozdobnością obwódki i obecnością uszek szczątkowych, ale należącą ściśle do tego samego typu. Razem mamy 5 naczyń pokrewnych sobie zupełnie.

Są one dla powiatu Stopnickiego, a nawet w ogólności dla południowej części Królestwa Polskiego, bardzo charakterystycznym, powiem nawet—ważnem zjawiskiem. Naprzód muszę zaznaczyć, że nie spotkałem dotąd podobnych w całym powiecie, następnie, że stwierdzenie istnienia tego typu, jak na teraz choćby w jednej miejscowości, rzuca nowe światło na granice rozmieszczenia grobów tego typu, do którego zdają się należeć popielnice z Janiny.

Każdy archeolog, spojrzawszy tylko na rysunki, wyobrażające okazy, o których mowa, z łatwością zauważy, że *przypominają one bardzo żywo typ popielnic z tak zwanych mogił kamiennych i grobów kamiennych skrzynkowych*, które panują na obszarze Wisły dolnej, przeważnie na lewym pobrzeżu Wisły, sięgając niemal aż po Odrę dolną. Typem tych grobów, prócz całego zastępu archeologów obcych, zajmował się bardzo gorliwie G. Ossowski i zostawił nam piękną ich monografię w dziele „Prusy Królewskie,” wydanem w Krakowie nakładem Akademii Umiejętności w latach 1879 — 1888. Mogiłom kamiennym poświęcił 3 tablice, grobom kamiennym skrzynkowym 25 tablic i mapę, wreszcie podkłoszowym, pokrewnym z temi dwiema grupami, 2 tablice.



Rys. 26. Wielkie naczynie gliniane (nr. 10916).
1/9 wielk. nat.

Ogromna większość naczyń, znanych z tych wszystkich grobów, uderzająco jest podobna z kształtu i proporcji do naszych. Można nawet powiedzieć, że niema tam innych, może tylko z nielicznymi wyjątkami. Pod względem ornamentacyi, okazy z Janiny należą do typu pospolitego nad Wisłą dolną. Naczynia, opatrzone małemi uchami, stanowiące bardzo znaczny procent w ogólnej liczbie znanych z tych grobów naczyń, są tylko odmianą tego typu, zarówno jak znane popielnice twarzowe.

Okazy z Janiny (nr. 10928 i 29, fig. 21 i 22) najbardziej zbliżają się do okazów z mogił kamiennych, odrysowanych przez Ossowskiego na tab. II, fig. 1 i 14. Rysunki te przedstawiają popielnice z Brodnicy Górnej. W grobach kamiennych skrzynkowych podobnym kształtom najczęściej towarzyszą *ucha*, których brak u naszych naczyń. Znajdują się też *ucha* i u popielnic podkłoszowych, jak u naczyń z Brąchnówka (patrz t. XXXVIII, fig. 1), choć są to sęczki, naśladujące ucha szczytkowe. Za to popielnica (fig. 24, 25 i 26) nr. 10916 dość liczne miewa analogie w grobach skrzynkowych, a mianowicie: w dwu grobach we wsi Dombrowo

(tab. XXI, fig. 6 i 14*), w Działowie (tab. XXVII, fig. 15 i 18), w Wąbrzeźnie-Wałyczu (tamże fig. 8) i w Kłęczkowie (tab. XXVIII, fig. 6**). Pod względem uszek i kokardki zgadza się z okazami z Wielkiej-Wsi (tabl. XXVI, fig. 4) i Nawry (tabl. III, fig. 16).

Dla porównania proporcji naszych popielnic z proporcją naczyń z nad Wisły dolnej, przypomnę tutaj cechy, sformułowane przez Ossowskiego na podstawie porównania wielkiej liczby okazów. W mogiłach kamiennych „szerokość popielnic góruje zawsze nad ich wysokością, a różnica bywa tem widoczniejszą, im popielnica jest mniejszą. W najmniejszych szerokość przewyższa wysokość więcej, niż o połowę, zwykle zaś tylko o $\frac{1}{4}$ część. Taż największa szerokość popielnic przewyższa o $\frac{1}{3}$ średnicę otworu, t. j. szyi.“ (Oss., Pr. Kr., str. 6). W grobach skrzynkowych stosunek jest ten sam. Średnica największa brzuśca „góruje przynajmniej o $\frac{1}{4}$ nad wysokością“ popielnicy. (Oss., Pr. Kr., str. 36).

Z porównania popielnic Ossowskiego z naszymi wypada mi zaznaczyć, że szerokość popielnic całych z Janiny przewyższa tylko o $\frac{1}{10}$ — $\frac{1}{20}$ części ich wysokości, stosunek zaś szerokości brzuśca do otworu jest zupełnie zgodny ze średnią proporcją, podaną przez Ossowskiego. Jeśli zaś weźmiemy nie średnie cyfry Ossowskiego, lecz dokładne wymiary okazów podobnych do naszych, to stosunek okazuje się zupełnie zgodnym z naszymi (patrz np. notki).

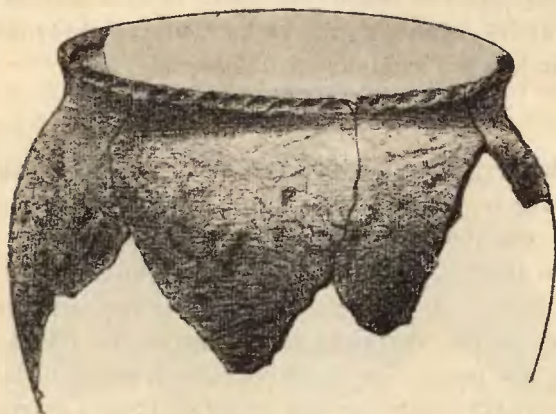
Mam szczątek jeszcze jednej popielnicy (nr. 10917 mego katalogu), która pod uchem wyraźnem i dobrze przekłutem posiada rodzaj bardzo pierwotnie ulepionej ozdoby, przypominającej powyższe, zwieszające się od ucha wąsy, ale kształtu tego naczynia niepodobna sobie odtworzyć, niewiadomo więc, czy należy zbliżać go z grupą rozpatrywaną.

Na bliższe rozważanie stosunku grobu, odkrytego w Janinie, do mogił kamiennych i grobów kamiennych skrzynkowych nie czas jeszcze. Wyświetlenie związku tego cmentarzyska z typem, opisanym przez Ossowskiego, stanie się wdzięcznem zadaniem przyszłości. Trzeba poczekać na odkrycia dalsze, które mogą rzucić decydujące światło na tę sprawę. Pożądane, nawet niezbędne byłoby znalezienie nienaruszonego takiego grobu i dokładne zbadanie jego układu. Tu poprzestanę na sformułowaniu trzech punktów niewątpliwych:

*) Wymiary nr. 14 (tab. XXI): wysokość 20,5, krawędź 14,0, dno 10,0, śr. brz. 21,0 cm. Wymiary nr. 6 (tab. XXI): wysokość 25,0, krawędź 19,0, dno 10,5, śr. brz. 30,0 cm.

**) Wymiary nr. 6 (tabl. XXVIII): wysokość 22,0, krawędź 17,0, dno 11,5, śr. brz. 24,0 cm.

1) że popielnice charakterystyczne nie tylko dla mogił kamiennych i kamiennych grobów skrzynkowych, ale również i dla grobów odosob-



Rys. 27 (nr. 10918). $\frac{1}{4}$ wielk. natur.

nionych, jak np. w Teczewie (Oss., tabl. XLI 4), znalazły się w powiecie Stopnickim, przez co obszar rozmieszczenia ceramiki tych grobów posuwa się bardzo znacznie i niespodziewanie na południe. Najdalszy ich znany zasięg na południe był dotychczas niedaleko od Kielc, w Prawęcynie nad rz. Kamienną, oraz nad Wartą w Dobrzyszyczach pod Radomskiem;



Rys. 28 (nr. 6002). $\frac{2}{3}$ wielk. natur.

2) że popielnice owe znalazły się w grobie zgoła niepodobnym do dwu typów grobów, z których są dotychczas znane;

3) że zatem grób, znaleziony w Janinie, który nie posiadał ani mogiły kamiennej (kopca), ani obstawienia kamieniami, ani skrzyni kamiennej, przedstawia zapewne osobną odmianę, czy też osobny typ grobów, t. j. grób o ceramice znanej z grobów kamiennych skrzynkowych i z mogił kamiennych, lecz bez kamiennego obłożenia.

Znaleziska odosobnione.

Przechodzę teraz do znalezisk luźnych. Wśród szczątków naczyń glinianych można rozróżnić kilka grup. Jedną stanowią okazy, dające pod względem ornamentacyi całą skalę przejść; są to n-ra 10918, 6002, 6003, dalej n-ra 10927, 10928, 10929, wreszcie nr. 10916.

Wszystkie mają szyję zwężającą się ku górze, a przynajmniej bardzo mało lub wcale nie odwiniętą na zewnątrz. Nr. 10918, wyobrażony na rysunku 27, jest naczyniem b. grubej roboty, podobnie jak poprzednie, chropowate zewnątrz i żółte, wewnątrz wygładzone i czarne. Ozdób prawie niema, tylko *na samej krawędzi* jest niby szlaczek, utworzony przez ugniatanie palcami w ten sam sposób, w jaki urobiona jest jedyna obwódka wypukła u popielnic poprzednich. Kilkanaście skorup, tworzących część górną naczynia, pozwala na wymierzenie średnicy otworu. Zewnętrzna średnica 26 cm.

Naczynie nr. 6002, którego jedyną cząstkę przedstawia fig. 28, ze względu na ozdobę zbliżam do poprzedniego. Różni się od pierwszego tem, że obwódka, tak samo wypukła wygniatała palcami, obiega naczynie nie na samej krawędzi, ale tuż pod nią, w bardzo niewielkiej odległości. Poza tem pokrewieństwem owo naczynie różni się od poprzednich obecnością uch, mianowicie uchem poziomem, nieprzylepianem, o otworze małym, niezgrabnie przetkniętym. Jest to już prawie sęczonek.

Skorupa nr. 6003 należała do naczynia o takim samym ornamencie, lecz jeszcze niżej opasującym obwód. Tutaj, ze względu na ornament, zbliżyłbym wyżej opisane popielnice nr. 10927—29, oraz nr. 10916. Jedyną ich ozdobą — obwódka, dość podobna do ozdoby powyższych naczyń, obiega brzeg naczynia jeszcze niżej, odgraniczając całkiem wyraźnie szyjkę starannie wygładzoną od surowego brzuśca. Takiego rozgraniczenia w powyżej opisanych naczyniach zauważyć jeszcze nie można, gdyż całe naczynie, aż do samej krawędzi, ma powierzchnię jednakowo chropowatą. Teoretycznie nawet typ owych naczyń wygląda na starszy od typu nr. 10928 — 9, co też potwierdza gdzieindziej cały szereg obserwacji.

Osobną grupę stanowią naczynia bardziej zbliżone do kształtu walcowatego, roboty grubej, bez ornamentu, z *sęczkami* zamiast uch.

Na tabl. 97 (nr. 5980 i nast.) nr. 12 ukazuje nam taki sączek podwójny.

Sączki te są małe, podłużnego kształtu, ustawione poziomo na obwodzie popielnicy, niekiedy wgniecione w pośrodku w ten sposób, że każdy tworzy niby dwa sączki, ściśle obok siebie unieszczone.

Są też sączki podłużne, nieprzewężane może częstsze (tablica XIV nr. 10934), tudzież okrągłe, jak nr. 18 i 19 (tabl. 97 zbioru mego).



Rys. 29 (nr. 10940). $\frac{1}{4}$ wielk. natur.

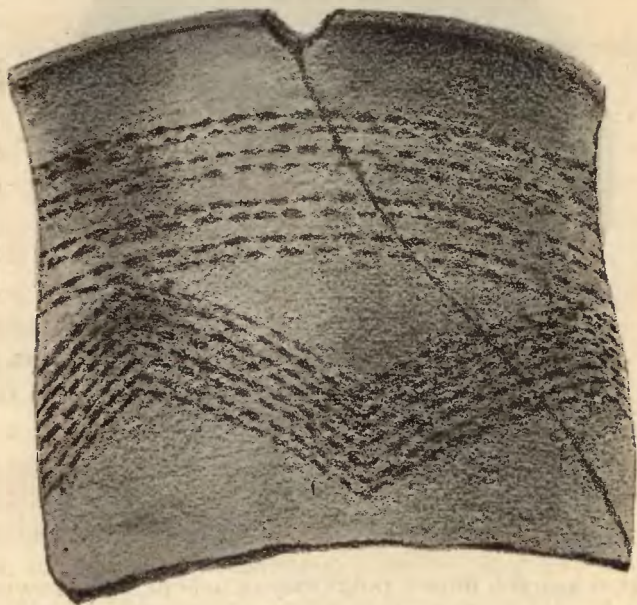
Sączki, o których mowa, pokrewne są uchom szczątkowym, odznaczającym się proporcjami, wskazanymi na tabl. 97 nr. 8.

Przybyło mi jeszcze naczynie nr. 10940, naczynie grubej roboty z ozdobą palcami wygniatałą. Wydobyto je w stanie bardzo uszkodzonym, gdyż źle wypalona glina była w kawałki potrzaskana w ziemi. Obraz jego podaję na rys. 29. Na szyi, dość mocno wywiniętej ku zewnątrz, widzimy dwie szerokie obwódki palcem wygniecione. Owe rowki szerokie oddzielają od siebie trzy żeberka wystające wypukło. Niżej, na górnej części brzusca, obiega naczynie obwódka, złożona z pionowych kresek szeroki, wygniatających paznogciem bardzo niestarannie i niezgrabnie.

Przejdę teraz do grupy naczyń ozdobianych zupełnie innym ornamentem liniowym. Są tu dwa jego rodzaje: *sznurowy* i *naśladowany sznurowy*.

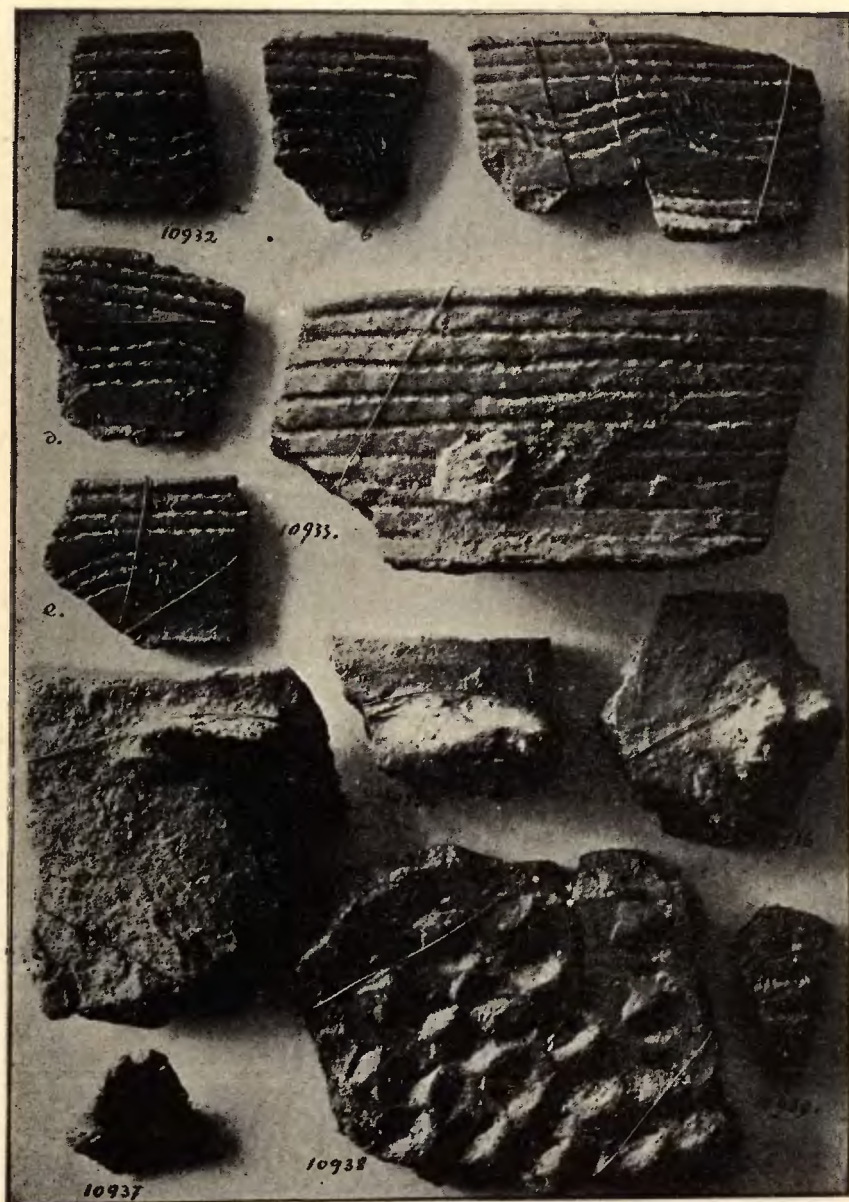
Nr. 10933 tabl. XIV przedstawia część górną (brzeg z krawędzią) naczynia dużego, ozdobioną przynajmniej 9-ma poziomymi liniami, sporządzonemi przez odcisnięcie sznurem. Naczynie to, dość duże, nieznaney mi wysokości i kształtu, miało średnicę około 30,0 *cm.*, grubość ścianek nieznaczna, około 0,5 *cm.*

Na tabl. XIV (10932) widzimy jeszcze kilka skorup od innego naczynia z ozdobą prawdziwą sznurową, złożoną przynajmniej z dziewięciu linii poziomych, ułożonych w trzy grupy. 3 górne obiegają obwód tuż pod krawędzią; trzy dolne—znajdują się na granicy szyjki i zwiększają-



Rys. 30. Skorupa nr. 6001 ($\frac{2}{3}$ wielk. natur.).

cego się od tego miejsca obwodu naczynia. Obie te grupy stanowią linie proste poziome. 3 środkowe linie, względem siebie równoległe, obiegają obwód wężykowato, tworząc regularny ornament falisty o falach łagodnych i długich. Chcąc się upewnić, czy mamy tu do czynienia z ozdobą sznurową, czy też z dobrą jej imitacją, badałem starannie okazy pod lupą i upewniłem się, że nie jest to szereg kresek wytłaczanych, lecz prawdziwy odcisk sznurka. W dołkach dostrzegłem już gołym okiem wyraźnie ślady odcisniętych włókien postronka, pod lupą zaś włókna są bardzo ostro odgraniczone. Naliczyć można 5—7 oddzielnych włókien w głębokości każdego odcisku lepiej zachowanego. Regularność, jednakowość doł-



Próbki ceramiki z cmentarzyska w Janinie.

ków i położenie ich względem siebie również usuwają wszelką wątpliwość co do charakteru ozdoby.

Szkoda, że nie wiemy nic bliższego o tych naczyniach—i nie możemy ze zbyt drobnych cząstek odtworzyć ich kształtu.

To pewna, że obwód przy krawędzi nie jest mniejszy od 22 *cm*. Skorup od podobnych naczyń, nie zanumerowanych, mam z Janiny jeszcze kilkanaście. Należą one do 4-ch lub 5-ciu naczyń, nie dających się odtworzyć. W tych naczyniach mamy tedy dowód, że w Janinie reprezentowaną jest ceramika epoki neolitycznej.

Przedstawicielem ozdoby *niby sznurkowej* jest okaz nr. 6001, wyobrażony na fig. 30.

Ozdoba składa się z szeregow *kresk wgniatanych*. 8 linii złożonych z takich kresk obiega w 4 grupach (po dwie linie każda) cały obwód pod krawędzią; poniżej tej obwódki 8 innych linii, równoległych do siebie, łamie się pod kątem rozwartym, tworząc szeroki ornament zębaty. Kolor gliny szaro-czarny.

Średnica tego naczynia wynosi 12,7 *cm*.

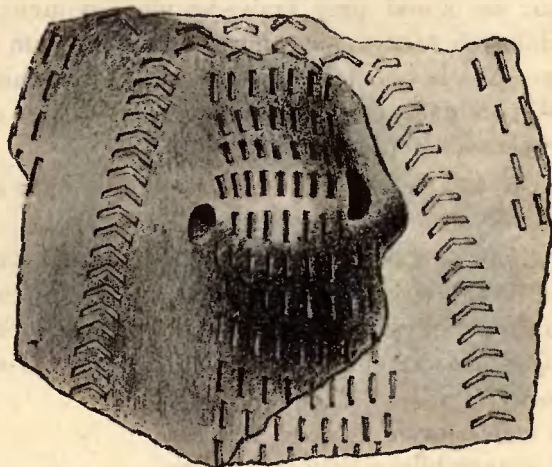
Grubość ścianek blisko krawędzi 0,7 *cm*.

Zasługuje jeszcze na zaznaczenie szczątek naczynia z bogatą zdobą kreskową, głęboko wgniataną stemplem.

Jest to nr. 6000, wyobrażony na rys. 31. Kształtu naczynia z jednego znalezionego kawałka nie można odtworzyć. Skorupa, przedstawiona na rysunku, jest opatrzona uchem małym i grubym, w którym otwór przewiercony został za świeża, ciasny i cylindryczny. Wzdłuż naczynia, pionowo, przez ucho biegnie szeroki pas kresk pionowych naprzemiannoległych, ustawionych rzędami poziomymi. Po obu stronach tego pasa kresk widzimy w linii nieco ukośnej, odchylającej się od ucha, szereg krótkich kresk, złamanych pod kątem rozwartym. Resztę szczegółów objaśnia rysunek. Odłamek jest na rysunku, dla lepszej zrozumiałości, uzupełniony po stronie prawej. Mieszkaniec wsi Janina, St. Wojtacha, odkopał gdzieś w piasku i dostarczył mi w r. 1900 w szczątkach 1 małe naczynko z dwoma uszkami, oraz szczątki misy z uszkami (brzeg jej z uszkiem). Podejrzewam w tem naczynku małą popielnicę, znowu mocno przypominającą inwentarz grobów kamiennych — a bardziej podkłosowych, jak wiadomo pokrewnych z tamtymi.

Na tem kończę opis ceramiki, zwracając jeszcze uwagę czytelnika na 4 różne krążki gliniane (nr. kat. 5980—83). Każdy jest inny. Zapewne służyły do ozdoby, jako paciorki. Nic więcej o nich nie wiem; znalezione zostały oddzielnie, na powierzchni piasków wraz ze skorupami. Kiedy

o paciorkach mowa, do osobliwości należą trzy znalezione tutaj paciorki kamienne z jakiegoś miękkiego łupku gliniastego, czerwonawe lub szaro-czarne. Paciorki takie, pospolite w gub. Wołyńskiej i Podolskiej i wy-



Rys. 31. Skorupa ozdabiana (Nr. 6000). $\frac{3}{4}$ wielk. natur.

rabiane tam z miejscowej skały, u nas (w Stopnic.) są b. rzadkie. Miały one, zdaje się, znaczenie amuletów. Dziś lud tamtejszy, znajdując takie krążki, skrobie je i proszku zażywa w celach leczniczych.

Paciorki z Janiny także noszą ślady ścierania; jeden bardziej niż do połowy został już oskrobany. W ceramice z Janiny uderza mię nieliczność naczynek małych, choćby w szczątkach dochowanych. Przy popielnicach odkopanych nie znaleźliśmy także naczyń drobnych.

Narzędzia kamienne.

Teraz wypada mi pokrótce wymienić przedmioty z krzemienia i kamienia. Nie będę się nad nimi bliżej zastanawiał, gdyż posiadają cechy zgodne z większością stacyi krzemiennych Stopnickich, których szczegółowy opis i charakterystyka stanie się przedmiotem pracy, rozpoczętej w niniejszym roczniku „Światowita.” Tymczasem dokładne pojęcie o nich może sobie wytworzyć czytelnik, rozpatrując wyobrażone w tomach I i II „Światowita” narzędzia z Jastrzębca i Dzieszławie*), oraz z mo-

*) Tom I, tab. IV i tom II, tab. VIII i IX.

nografii Ossówki, wydanej wraz z albumem 22-ch tablic fotograficznych w r. 1895-ym.

Jest tu grotów skrzydełkowatych, starannie i umiejętnie wy-	
robionych	19
Grotów dłutowatych	9
„ „ o jednym boku zatępionym	3
Narzędzi drobnych t. zw. „geometrycznych“ (igiełkowatych) .	2
Skrobaczów	8
Grociaków z wyraźnym trzoneczkiem, typu dość powszechnego na stacyach krzem. Stopnickich	2
Prócz tego kilkaset wiórów, okrzesków i skorup mało charakterystycznych.	

Jaskinia Borsucza nad rzeką Prądnikiem

(Caverne „Borsucza“ près Ojców)

zbadana w latach 1898 i 1899

przez

S. J. CZARNOWSKIEGO.

(Z 5-ma rysunkami).

Jaskinia borsucza położona jest na lewym brzegu rzeki Prądnika, na zboczu południowo-wschodnim Góry Okopy, w osobnej grupie skał wapienia białego jurskiego, wznoszących się stromo nad Wąwozem smardzewskim, 17 metrów ponad dnem jego parowu najgłębszego *).

Wąwóz smardzewski o paręset kroków od Jaskini łączy się z główną doliną Prądnika, naprzeciw wąwozu Korytanja. Przez wąwozy te, wiosną i po ulewach, spadają masy wód śniegowych i deszczowych, które coraz bardziej pogłębiają ich parowy i odsłaniają coraz więcej skał. Widać tu wtedy w miniaturze, w jaki sposób tworzyła się główna dolina rzeki Prądnika, jej zatoki, urwiska, progi skalne i wodospady.

Boki wąwozu smardzewskiego, podobnie jak w całej okolicy, pokryte są spodem grubymi pokładami gliny dyluwialnej jasno-żółtej, a wierzchem warstwą ziemi roślinnej.

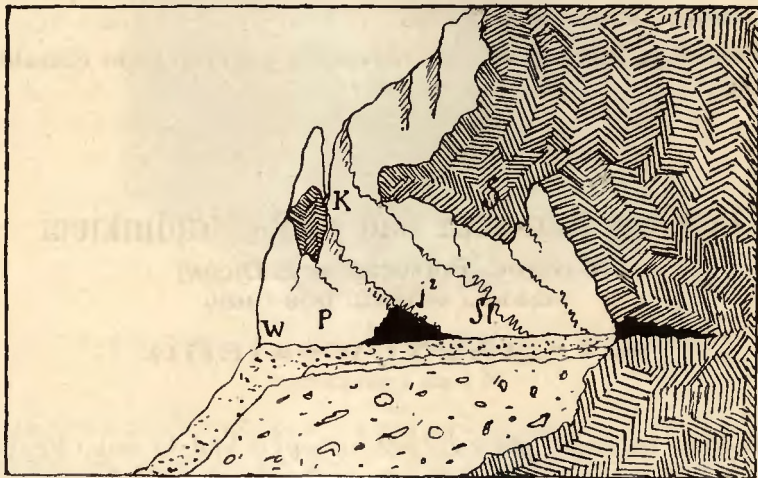
Dostęp do Jaskini borsuczej jest dość łatwy. Idąc od Ojcowa, drogą nad Prądnikiem, dochodzimy do ścieżki skalistej, snującej się po

*) Położenie jaskini Borsuczej i wąwozu Smardzewskiego widoczne jest na „Mapie topograficznej jaskiń doliny Prądnika“ tegoż autora, dołączonej do tomu I „Światowita“, jako tablica I.

lewem zboczu Wąwozu, wznoszącego się stopniowo między Górą Okopy i Skalą Puhaczą, ku wsi Smardzewice, odległej około $\frac{1}{2}$ kilometra.

Prawie w połowie długości Wąwozu, na jego prawem zboczu, piętrzy się znaczna grupa skał z widocznym zdaleka otworem Jaskini borsuczej (zob. plan poziomy i przekrój pionowy Jaskini, rys. 32 i 33).

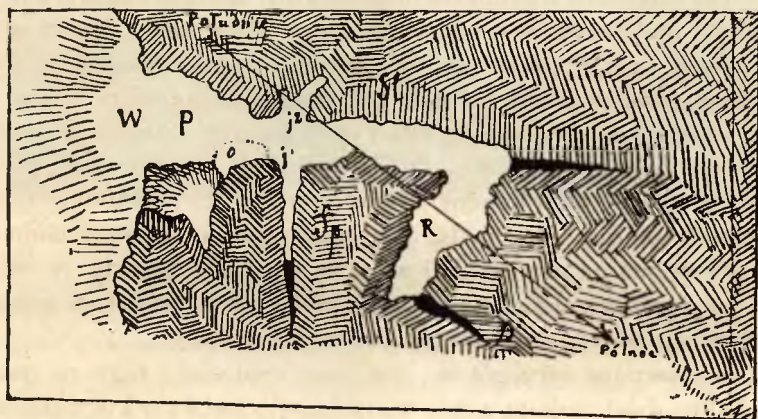
Otwór ten, czyli wejście *W*, równie jak przedsionek *P* utworzone są przez olbrzymi odłam skały *Sp*, stanowiący ścianę prawą, oparty o główną masę skał, tworzących ścianę lewą *Sl* i dalszy ciąg Jaskini.



Rys. 32. Przekrój poziomy jaskini Borsuczej.

Otwór wchodowy kształtu trójkątnego, przed rozkopaniem namuliska wysoki był i szeroki na 3 metry. Przednia część jaskini, długa 4 metry, stanowi rodzaj przedsionka *P*, zwężającego się stopniowo wglęb z 3-ch na 2 metry. Ponad przedsionkiem tym, między jego ścianą lewą, a wspomnianym już odłamem skały, widnieje szczelina, wysoka na kilka metrów, stanowiąca rodzaj komina *K*. Poza szczeliną tą, sklepienie jaskini, wysokie zrazu na 5 metrów, obniża się stopniowo, tworząc kurytarz wązki na 1 — $1\frac{1}{2}$ metra. W odległości 10 m. od wejścia jaskini sklepienie *S* jeszcze raz podnosi się nieco wyżej i opada nagle ukosem ku końcowi kurytarza, długiego w linii prostej 12 m. Tu nagle kurytarz skręca pod kątem ostrym ku Wschodowi i tworzy ramię boczne *R*, długie przeszło 4, szerokie 1 — 2 m., wysokie na parę metrów, zakończone dziurą *D*¹, głęboką przeszło 2 m., idącą wdół nieco na lewo. Taką dziurą *D*², nieco węższą z małym otworem, a długa przeszło 3 m., widnieje w miejscu, gdzie kończy się kurytarz główny.

Po wymierzeniu jaskini i narysowaniu planu przystąpiłem w lutym r. 1899 do rozkopywania jej namuliska. Było ono przed jaskinią i w przedsionku *P* pokryte znaczną ilością liści drzewnych, nanoszonych tu corocznie wiatrami przez otwór *W* i szczelinę górną *K*. Po usunięciu liści na powierzchni namuliska widniało sporo większych i drobnych odłamków wapienia, odpadających zwolna od sklepienia i ścian, oraz masa ziemi szarej, nanoszona tu deszczem z powierzchni skał otaczających, z przymieszką próchnicy liści z butwienia pochodzącej. Warstwa wierzchnia namuliska przed wejściem i w przedniej części jaskini *P*, gruba do 90 cm., składała się z szaroziemu, z domieszką drobnego gruzowiska



Rys. 33. Plan poziomy jaskini Borsuczej.

i większych odłamów skał. Pod tą warstwą wierzchnią zalegał gruby pokład gliny jasno-żółtej z mnóstwem odłamów wapienia i gruzowiska skalnego. Warstwa wierzchnia zawierała rozmaite kości zwierząt, przeważnie drobnych, całe i łupane, trochę skorup naczyń glinianych w ręku lepionych, nieco narzędzi krzemiennych, okrzesków i brył, oraz kawał granitu gruboziarnistego, z powierzchnią z jednej strony płasko ogładzoną, pęknięty na dwie części, przylegające do się dokładnie *W* końcu przedniej części *P* jaskini, przy ścianie prawej, na kilkanaście centymetrów pod powierzchnią namułu, na przestrzeni około $1\frac{1}{2}$ metra wzdłuż, a $\frac{1}{2}$ wszerek, zalegała warstwa popiołu białoszarego, trochę okruchów węgla i miał wapienny, jakby ze skał przepalonych ogniem. Prawdopodobnie resztki ogniska przedhistorycznego *o*, położonego tutaj pod wielką szczeliną *K*, stanowiącą tu rodzaj komina w sklepieniu *S*.

Tuż za ogniskiem owym, w tejże ścianie prawej *Sp*, po rozkopaniu i wywiezieniu wierzchniej warstwy namuliska, grubości około 80 cm.,

odsłonił się otwór jamy bocznej prawej j^1 , wysoki 70 cm. Jama ta, wypełniona szaroziemem i odłamami wapienia, szeroka przy wejściu, blisko na 1 metr, stopniowo zwęża się i obniża, przechodząc w końcu w ciasną dziurę skalną, długości ogółem, licząc od wejścia, przeszło 6 metrów. Prócz kilku drobnych kostek, nic w niej nie znaleziono.

Po przeciwnej stronie jaskini, w ścianie lewej Sl , widniał mały otwór jamy bocznej prawej j^2 , zawalony dużym odłamem skały. Po rozkopaniu namuliska z tej strony i usunięciu odłamu skały, wysokość otworu owego wynosiła 80 cm., szerokość przy powierzchni spodniej warstwy gliny przeszło 2 metry, a głębokość całej tej jamy lewej $1\frac{1}{2}$ metra. Przy dalszem wydobywaniu z tej jamy wierzchniej warstwy szaroziemu, w głębokości 30 centymetrów, a w odległości $\frac{1}{2}$ metra od wejścia do jamy, natrafiono na *naczynie gliniane*, rodzaj wazonika z dwoma uszkami poziomymi, który nakryty był płaskim kamieniem wapiennym. Tuż za naczyniem, w odległości kilku centymetrów, leżała *czaszka ludzka* bez żuchwy (zob. rysunek 34). Po obu stronach czaszki stały pionowo dwa płaskie kamienie wapienne. Naczynie i czaszka wypełnione były ziemią szaro-brunatną, taką samą, jak otaczająca je warstwa namuliska, a spoczywały już na powierzchni warstwy spodniej. Zresztą w całej jamie j^2 , po starannem jej oczyszczeniu z ziemi aż do warstwy gliny, nie znaleziono nic więcej prócz kostek zwierząt drobnych.

Pozostawiając szczegółowe zbadanie znaleziska tego na później, prowadziłem dalej rozkopywanie wierzchniej warstwy w kurytarzu głównym i bocznym jaskini. Warstwa wierzchnia szaroziemu, w końcu kurytarza głównego gruba na 80—100 cm., w kurytarzu bocznym stawiała się stopniowo coraz cieńsza, aż wreszcie nie dochodziła 50 cm. Na przestrzeni tej, podobnie jak w przedsionku jaskini, znaleziono jeszcze nieco skorup z naczyń glinianych, lepionych w ręku, trochę narzędzi krzemiennych, okrzesków i brył, a najwięcej kości łupanych i całych, oraz zębów, żuchw i czaszek zwierząt małych, najwięcej borsuka, lisa i in. W warstwie spodniej, złożonej z gliny jasnożółtej i gruzowiska skalnego, obok kości zwierzęcych, nie znaleziono żadnych wyrobów ludzkich.

Jak widzimy, najważniejszym zabytkiem przedhistorycznym jest tutaj czaszka, znaleziona w jamie bocznej lewej j^2 , w głębokości 30 centymetrów pod powierzchnią warstwy górnej namuliska, złożonego z szaroziemu brunatnego i odłamków wapienia. Warstwa ta w całej jaskini zawierała krzemienne bryły, okrzeski, narzędzia, głównie nożyki, skrobacze i t. p., oraz skorupy naczyń glinianych, w ręku lepionych, gładkich i z ozdobami charakteru neolitycznego, podobnie jak i naczynie znalezione obok czaszki.

Naczynie to, kształtu wazonikowego, z dwoma uszkami poziomo na brzuścu osadzonemi, wysokie 15 cm., ma średnicy w brzuścu 13 cm., średnicy otworu 7 cm. Przedstawia je załączony obok rysunek 34. Ściany naczynia gładkie, bez żadnej ozdoby, koloru żółtawo-szarego, pokrywa w znacznej części patyna gliniasto-wapnista.



Rys. 34 Naczynie i czaszka, znalezione w jamie j².

Szczegółowe wymiary tej czaszki i charakterystyka jej cech dokonane zostały łaskawie przez p. Jana Tura, kand. nauk przyrodniczych, asystenta przy katedrze anatomii porównawczej w gabinecie Uniwersytetu warszawskiego.

Opis czaszki, dokonany przez p. Jana Tura.

Czaszka przedstawiona na rys. 34, 35 i 36 w trzech położeniach: wprost, z boku i od tyłu, należy do średniogłowych, jak to widać z owalu jej i wskaźnika głównego 76,34.

Kąt twarzowy według Broca (z poziomem od podstawy nosa do otworów usznych) wymierzony również kranimetrem Broca, wynosi 85°.

Obwód czaszki największy	485 milimetrów	
Łuk od glabelli do opisthion	350	"
" " " " bregma	120	"
Długość największa czaszki	176	"
Szerokość " "	134	"
" mastoidalna (między wyr. sutkowemi)	98	"
" międzyuszna (między otworami usznemi)	102	"
Wysokość od basion do bregma	141	"
Czoło: szerokość największa górna	110	"
" " dolna	97	"

Czoło: wysokość . . .	55 milim.
Twarz: szerokość między łukami licowymi	110 "
Twarz: wysokość (od proc. alveolaris do glabella)	60 "
Otwór nosowy: wysok.	44 "
" " szerokość największa	27 "
Oczodoły: wysokość .	32 "
" " szerokość największa	38 "
Otwór potylicowy: średn.	
" " dnica podł.	34 "
" " średn. poprzeczna	31 "
Podniebienie: długość	60 "
" " szerokość największa	50 "

Według wymiarów tych otrzymujemy następujące wskaźniki ważniejsze:

Wskaźnik czaszkowy głów-

ny	76,20
" czołowy	50,00
" nosowy	61,36
" oczodołowy	84,21

Wskaźnik twarzowy, z powodu braku żuchwy czyli szczęki dolnej, nie mógł być obliczony; wskaźnik części twarzy bez żuchwy wynosi 51,40.

Wygląd części składowych czaszki tej nastęrcza uwagi następujące: Kość czołowa wąska, w tył wyciągnięta. Tylne części czoła i kości ciemieniowe tworzą sklepienie dachowate. Kości ciemieniowe normalne. Kość potylicowa zdeformowana niesymetrycznie, prawa część zniżona. Szew czołowy prawie zupełnie zarośnięty, drobne jego ślady w okolicy glabelli. Szew wieńcowy prosty, ma znaczny wypstę w miejscu, gdzie zaczął zarastać szew czołowy. Szew strzałkowy zawikłany, zbacza w le-



Rys. 35.



Rys. 36.

wą stronę ku przodowi. Szew lambdowy mocno powikłany. Asterion złożony z jednej kostki. Inion przesunięty ku otworowi potylicznemu. Odległość inion od opisthion wynosi zaledwie 20 mm. Odległość inion od lambda aż 80 mm. Protuberantia occipitalis externa przesunięta ku otworowi potylicznemu, podczas gdy eminentia cruciata w miejscu normalnem. Obelion, czyli odległość między otworkami kości ciemieniowych, 16 mm. Kostek Vormius'a niema wcale. Oczodoły nieco skośne ku dołowi. Zęby mądrości, wyklute zaledwo do wysokości brzegu zębodołów, wskazują młody wiek indywiduum, około lat 20. Wypukłe łuki brwiowe, podobnie jak glabella, mocna budowa czaszki i rozwój linii przyczepu mięśni przemawiają za płcią męską osobnika. Czaszka wogóle jest bardzo dobrze zachowana; uszkodzone kości nosowe i cienkie wyrostki niektóre. Kolor kości żółtawy, miejscami brunatny, na powierzchni tu i owdzie drobne rysy (kości czaszki zawierają jeszcze klej i nie przylegają do języka). Brak zęba jednego, inne bardzo dobrze zachowane.

Poprzednio, przy opisie rozkopywania wierzchniej warstwy namułu jaskini badanej, wymieniłem ogólnie szczątki wyrobów ręki ludzkiej i szczątki kostne tam znalezione; obecnie rozpatrzę je bardziej szczegółowo:

Wyroby ręki ludzkiej stanowiły tu:

1)	Wyroby krzemienne:	sztuk
	Noże większe	3
	Nożyki mniejsze	3
	Skrobacze i drapacze	6
	Grociki do strzał	3
	Klocki czyli rdzenie (nuclei)	3
	Bryły i bryłki napoczęte	7
	Okrzeski i odłupki	85
2)	Wyroby kamienne:	
	Tłuczek żarnowy granitowy	1
3)	Wyroby gliniane:	
	Naczynie w ręku lepione, całe	1
	Naczyń w ręku lepionych, potłuczonych	7
	Naczynie na krążku toczone, potłuczone	1

Ogółem wyrobów wymienionych wydobyto . 120 sztuk.

Wyroby krzemienne, znalezione w tej jaskini, należą do łupanych, wraz z pozostałemi od nich okrzeskami i klockami. Wszystkie też są bardzo nieliczne. Tylko trzy nożyki mniejsze (długości 22, 42 i 52 mm) są zrobione udatnie i zgrabnie, ostre, choć wyszczerbione, z końcami odła-

manemi. Trzy noże większe (długości 75, 77 i 85 mm) są grube, trójkanciaste, raczej do skrobania niż do krajania przydatne. Największy, bardziej płaski, jest niekształtny, po końcach nieco otlukiwany. Średni, nieco wygięty łukowato — odłupany z powierzchni kulistej bryły krzemiennej. Najkrótszy zakończony jest spiczasto dziobem w bok wystającym, mogącym służyć do wiercenia dziur w skórach, jako rylec i t. p.

Trzy grociki do strzał (długości 12, 27 i 45 mm) są również łupane i tylko z gruba otlukiwane. Najmniejszy jest trójkanciasty, średni — nożykowaty, płaski, bardzo ostry; największy — najmniej kształtny, formy równoległoboku skośnego. Wszystkie te grociki są bardzo podobne do znalezionych przezemnie w ilości znacznie większej w sąsiedniej Wielkiej jaskini Okopy. Strzałek starannie obrobionych przez drobne otlukiwanie wcale tu nie było; wogóle są one w jaskiniach doliny Prądnika bardzo rzadkie i nie stanowią nawet 1^o/₁₀₀ grotów łupanych.

To samo rzecz można o skrobaczach tutejszych. Formy ich typowe, z ostrzem regularnem, mniej lub więcej drobno otlukiwanem, bardzo rzadko się tu napotyka. Narzędzia, służące do skrobania skór, drzewa i t. p., są tu zwykle łupane i z gruba tylko nieco otlukiwane dla poprawienia kształtu przypadkowego. Z sześciu skrobaczy i drapaczy, znalezionych w jaskini badanej, najmniejszy, długi 12 mm, jest kształtu nożykowatego; średnie, długości około 50 mm, są trójkątne; największy, 95 mm długi, jest bardzo grubo otlukiwany.

Trzy klocki (rdzenie) stanowią bryły dość niekształtne, długości 56, 72 i 90 mm, ze śladami łupania podłużnego. Inne bryły krzemienne, średnicy od 40 do 115 mm, znalezione tu w wierzchniej warstwie szaroziemnej, są tylko tu i owdzie trochę napoczęte łupaniem i stanowią jakby zebrany dla obrobienia materyał surowy, znajdujący się tam wszędzie w pobliżu i w obfitości.

Okrzeski i odłupki krzemienne, w ilości stosunkowo dość znacznej sztuk kilkudziesięciu, różnej wielkości, wskazują, że nieliczne wyroby krzemienne z tej jaskini, wykonywane były zapewne na miejscu przez wytwórcę niezbyt wprawnego.

Wszystkie niemal wyroby krzemienne, opisane powyżej, pokryte są tu i owdzie cienką skorupką wapnistą, czyli patyną, koloru szarego, lub szaro-białego.

Jedyny wyrób z kamienia innego rodzaju z tej jaskini stanowi wielka bryła granitu różowego grubokrystalicznego, kształtu owalnego, o średnicy około 20 i 30 cm, znaleziona już pękniętą na dwie części nierówne, przystające do siebie, lecz z dużymi szczerbami z powodu braku kawałków odłupanych już dawniej, których nie odnaleziono. Rozbicie

tej bryły nastąpiło też dawno, wszystkie bowiem powierzchnie jej, nawet przystające do siebie, pokryte są tu i owdzie patyną wapnistą (podobnie jak wyroby krzemienne), oraz zanieczyszczone ziemią, w której leżały. Cała powierzchnia tej bryły granitu jest grubo chropawa, z wyjątkiem powierzchni spodniej, zupełnie gładkiej, kształtu kolistego, średnicy około 17 cm. Wyglądzenie to, bardzo staranne i równe, jest prawdopodobnie sztuczne, dokonane rękoma człowieka. Wogóle cała ta bryła ma wygląd wielkiego tłuczka żarnowego, służącego do rozniatania i mielenia ziarna na drugim kamieniu żarnowym płaskim *).

Wyroby gliniane, znalezione w jaskini Borsuczej, okrom jednego naczynia zachowanego w całości, a opisanego już wyżej, składają się z nielicznych skorup, pochodzić mogących z 8 naczyń, które służyły prawdopodobnie do użytku gospodarczego w domu. Tylko owa amfora dwu-uszna, znaleziona obok czaszki ludzkiej, nakryta kamieniem płaskim i obłożona wokoło bryłami wapienia, stanowiła rodzaj przystawki grzebalnej.

Z powodu małej ilości skorup niewielkich, pozostałych z każdego naczynia, kształty tego rodzaju wyrobów trudno tu określić. Wielkość dwóch naczyń, o ile wnosić można z krzywizny kilku skorup większych, lepiej zachowanych, była dość znaczna. Grubość skorup z naczyń, w ręku lepionych, jest wogóle średnia, 10 — 15 mm; tylko skorupy z jednego naczynia, toczonego na krążku, są cieńsze, około 5 mm, i z materiału lepiej przerobionego, z małą domieszką drobnego piasku. Skorupy, z naczyń w ręku lepionych, są kruche, z ziemi gliniastej, źle przerobionej, z dodaniem okruców kwarcu, wapienia i t. p., słabo wypalone — po wierzchu tylko na kolor blado lub czerwono-ceglasty, w środku czarne. Z jednego naczynia skorupy mają powierzchnię z obu stron czarną i takiż przełom. Jedne naczynia miały powierzchnię bardzo chropawą, inne dość starannie wygładzoną. Oprócz amfory o dwu uszkach poziomych, znalazło się uszko podobne przy jednej tylko skorupie, szerokie 3 cm, osadzone przy samym brzegu otworu naczynia. Dwie skorupy z innego naczynia, koloru czerwono-ceglastego, chropawe, ozdobione są małemi guzami ostrokągowemi, o średnicy około 2 cm na 1 cm wysokości. Kilkanaście skorup z dużego naczynia żółto-szarego, są pięknie zdobione szeregiem kresek, wygniatających grubym rylcem równolegle do brzegu otworu, w odległości odeń na 2 cm. Od tego wieńca kresek obwodowego idą szeregi pionowe dołeczków czyli punktów, wygniatających wzdłuż szyi i brzusca naczynia, które nadto zdobią długie kreski proste, poprowadzone od szyi do dna.

*) Żarna takie znalazłem w sąsiedniej jaskini Wielkiej Okopy, w ilości trzech par, t. j. trzy płyty żarnowe z trzema tłuczkami, z kwarcytu i piaskowca twardego, a ś. p. G. Ossowski jedną parę z kwarcytu i gnejsu w jaskini Maszyckiej, położonej na tymże lewym brzegu Frądnika, o 2 kilometry w dół rzeki.

Skorupy naczyń na krawężku toczono, dobrze wypalone nawskroś na kolor ceglasty, zewnątrz czarne, być może z okopcenia dymem, zdobione są wokół paskami poziomymi, równoległymi, o $\frac{1}{2}$ cm jeden od drugiego.

Kości, wykopane z warstwy wierzchniej szaroziemu jaskini Borsuczej, składające się z dość licznych czaszek, żuchw i zębów zwierząt drobnych i średnich, oraz niewielkiej ilości kostek krótkich i długich, całych i łupanych, zbadane i zdeterminowane (podobnie jak poprzednio czaszka ludzka) przez p. Jana Tura, kand. nauk przyrodniczych, należą przeważnie do gatunków zwierząt następujących:

Niedźwiedź brunatny (<i>Ursus arctos</i>)	Szczur wędrowny (<i>Mus decumanus</i>)
Lis pospolity (<i>Canis vulpes</i>)	Kot (<i>Felis domestica</i>)
Borsuk (<i>Meles taxus</i>)	Pies (<i>Canis familiaris</i>)
Sarna (<i>Capra capreolus</i>)	Świnia (<i>Sus Scrofa domestica</i>)
Zając (<i>Lepus timidus</i>)	Wół krótkorogi (<i>Bos brachyceros</i>).
Wiewiórka (<i>Sciurus vulgaris</i>)	

Ten ostatni był tu reprezentowany przez jeden osobnik bardzo młody; liczniej lis, a najwięcej borsuk, którego kilkanaście czaszek, żuchw, oraz kości różne z osobników młodziutkich, średnich i starych, jedne bardzo dawne i zniszczone, drugie nowsze — wskazują, że jaskinia ta służyła długo za norę dla tego gatunku. A i teraz zastawiają tam sidła na borsuki, stąd też nazwa ludowa tej jaskini.

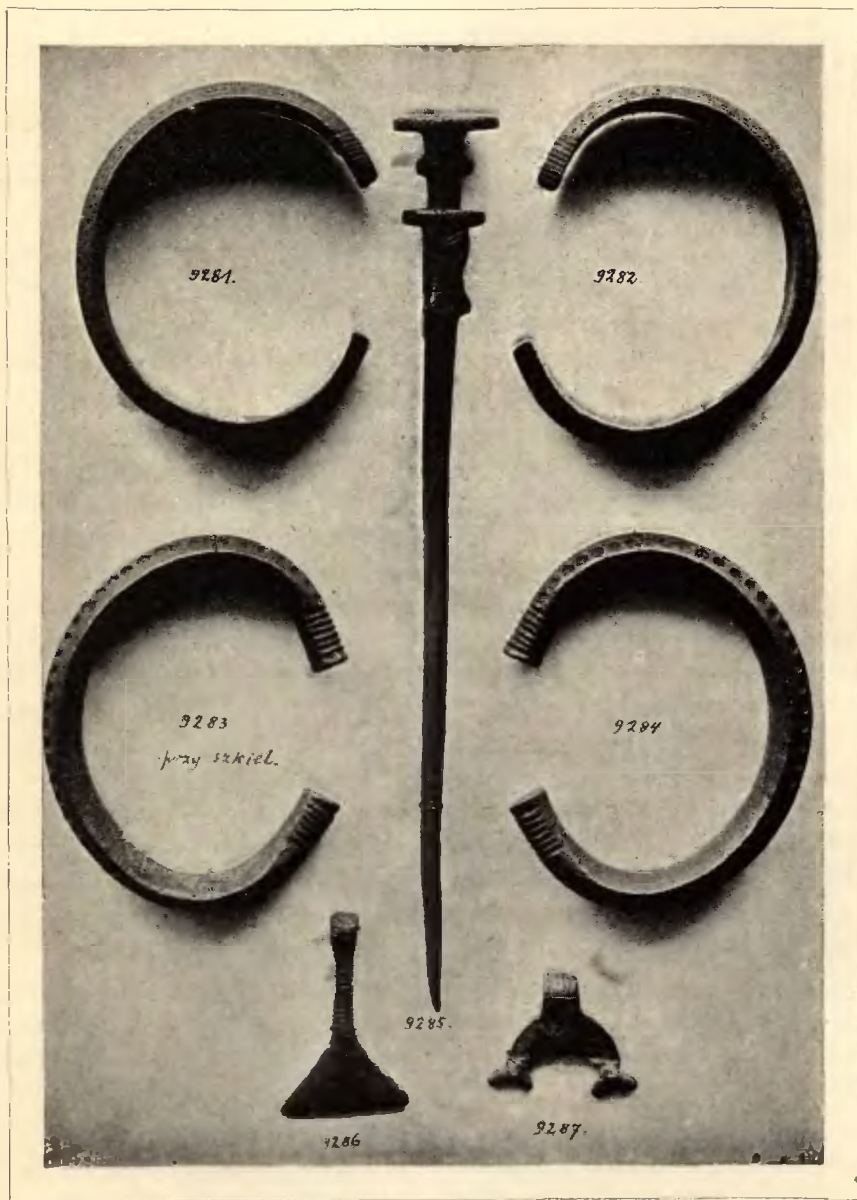
Pominąwszy bardzo liczne czaszki, żuchwy i inne kości borsuka, oraz niedźwiedzia, lisa, kota i innych zwierząt pomniejszych, widzimy obok nich w tej jaskini szczątki fauny leśnej, mianowicie: sarny, zająca, wiewiórki i t. p., a nawet kości ptaków dzikich. Biorąc pod uwagę grociki strzał krzemienne, znalezione razem z kośćmi w tejże warstwie jaskini, wnosić można, że prastarzy jej mieszkańcy zajmowali się myśliwstwem, obok zaczątków rolnictwa, na które wskazuje granitowy kamień żarnowy ogładzony.

Zabytki ceramiczne są podobne do takichże zabytków sąsiedniej Wielkiej jaskini Okopy, zbadanej przezemnie poprzednio, gdzie obok wielkiej ilości narzędzi krzemiennych, znalazłem jedną siekierkę krzemienią i szczątki dwóch innych, starannie gładzonych. Narzędzia krzemienne przedstawiają również najściślejsze podobieństwo do takichże wyrobów Wielkiej jaskini Okopy, oraz słynnej jaskini Maszyckiej, opisanej przez ś. p. G. Osowskiego.

W bliższe określanie epoki, do której zaliczyć wypada znalezione tu zabytki, a zwłaszcza czaszkę, byłoby przedwcześnie. Po rozpatrzeniu zawartości innych jaskiń będzie można o tem mówić zasadniej.



Bronzy z grobów we wsi Koniuchy



Bronzy z grobów we wsi Koniuchy.

Bronzy i kości ludzkie z grobu we wsi Koniuchy

(POW. WILKOMIERSKI)

(Objets en bronze et les ossements humaines de Koniuchy,
du distr. Wilkomierz.)

(Z 10-ma rysunkami i 2-ma tablicami, XV i XVI).

Historya znaleziska.

Zabytki, które tu zamierzam opisać, uratował od zagłady dr. Otton Szrejber z Uciany, przedwcześnie zmarły w r. z.

Historya znaleziska jest następująca: W lutym r. 1898 zgłosił się do d-ra S. włościanin, nazwiskiem Regałas, z pewną ilością przedmiotów metalowych, w części pokrytych warstwą rdzy i śniedzi, w części odczyszczonych i połyskujących kolorem mosiądzu; pragnął się poradzić, czy wśród owych przedmiotów niema złotych.

— Skądże to macie, człowieku? — zapytał dr S.

— A to, proszę pana, koło naszej wsi jest taka bystra rzeczulka, co prawie każdej wiosny odrywa po kawałku pola i czasem bardzo daleko zanosi piasek i kamienie. Otóż przeszłego lata woda wyniosła kości ludzkie; była głowa i trochę z rąk i nóg, a przy tych kościach znalazłem te „cacka.“

Według dalszych objaśnień Regałasa, w bliskości znalezionych przezeń przedmiotów znajdują się ślady jakiejś mogiły: prawidłowy kwadrat ziemi, otoczony szeregiem kamieni. Kopał on trochę w tem miejscu i natrafić miał na kilka szkieletów, oraz wydobył rozmaite przedmioty metalowe, których część posiada, część zaś rozdarował znajomym.

„Chciałem nabyć przyniesione przedmioty — pisze dr. S. — ale podejrzliwy Litwin nie chciał się z nimi rozstać. Uprosiłem go przeto, żeby rozdane przedmioty zgromadził — o ile się da, żeby kopaniny na własną rękę zaniechał, i obiecałem, że sam na miejsce doń zjadę dla rozpatrzenia się w znalezionych skarbach.“

Już w początku kwietnia t. r. dr. Szrejber przysłał mi wszystko, co udało mu się od znalazcy wydobyć, a mianowicie: obręcz brązową, parę bransolet, kilka urywków łańcucha, szpilkę wielką, wisiorok w kształcie łopatkki, który był przyczepiony do łańcuszka (były jeszcze dwa takie, lecz zostały zgubione), parę bransolet, znalezionych w innem miejscu, lecz na tem samem terytoryum.

Wszystko to, z wyjątkiem pary bransolet—pisał mi dr. S.—znaleziono przy szkielecie, którego szczątki Regałas zakopał w wiadomym sobie miejscu i gotów jest wskazać je, ale sam wydobyć ich napowrót niema odwagi. „Dopiero, gdy mu za czaszkę obiecałem zapłatę, oświadczył, że może da się skusić.“

Dr. Szrejber dopilnował znalazcy. Okazało się, że Regałas zakopał kości w pobliżu miejsca znalezienia, ale dopiero w lipcu odkopał je i przyniósł.

W jesieni tegoż roku otrzymałem nową przesyłkę od d-ra S., a w niej owe kości, z pominięciem mniej ważnych, a więc: głowę, połowę szczęki dolnej, obojczyk i kość miedniczną. „Że to są rzeczywiście kości, przy których wykopaliska owe były znalezione — pisał dr. S. — za tem zdaje się przemawiać zielonawe zabarwienie na szczęcie i obojczyku, oraz na czaszce, a więc właśnie w prawdopodobnych punktach zetknięcia z przedmiotem brązowym.“

Prócz kości w posyłce były jeszcze:
naszyjnik brązowy, podobny do przesłanego poprzednio, tylko lepiej zachowany (nr. 9279);
wisior brązowy w kształcie półksiężyca *), i
siekierka kamienna, gładzona.

Opis przedmiotów brązowych.

Przedmioty, dostarczone mi przez d-ra S., dzielą się na 2 grupy. Do jednej z nich należą okazy, znalezione przy szkielecie:

- a) para bransolet (tabl. XVI, nr. 9283 i 84),
- b) szpila (tabl. XVI, nr. 9285),
- c) obręcz *vel* naszyjnik (tabl. XV, nr. 9280),
- d) wisior w kształcie łopatki trójkątnej (tabl. XVI, nr. 9286),
- e) łańcuszek porwany i
- f) kości wyżej wymienione.

Do grupy drugiej włączam przedmioty, znalezione zapewne przy innych szkieletach w tejże miejscowości:

- g) parę bransolet (tabl. XVI, nr. 9281),
- h) obręcz (tabl. XV, nr. 9279),
- i) wisior półksiężycowaty (tabl. XVI, nr. 9287) i
- k) siekierkę kamienną gładzoną.

Tu się zajmę przedmiotami brązowymi, opis zaś kości pozostawiam panu Janowi Turowi.

*) Znalazca miał ich podobno 9, ale dzieci je pogubiły, został tylko jeden.

Przedmiotów bronz. jest 10, licząc za jedność sześć urywków łańcuszka, w ogólnej dług. 145 cm. Wszystkie, z wyjątkiem łańcuszka, przedstawiają tabl. XV i XXI w zdjęciach fotograficznych, bransolety zaś, szpilkę i jeden wisior, podaję na rysunkach 37—40, aby uzupełnić te szczegóły kształtu i ornamentacyi, które zdjęcie fotograficzne nie dość wyraźnie uwydatnia. Odtworzenie zabytków w rysunkach uwalnia mię od opisywania ich drobiazgowego.

Do uzupełnienia rysunków dość będzie nadmienić, że wszystkie przedmioty, z wyjątkiem naszyjnika nr. 9279, nie mają patyny zielonej; kolor ich czarniawy, w miejscach wypukłych przegląda brązowo-złocisty kolor czystego metalu. W części należy to przypisać odczyszczeniu przez znalazcę, w części brakowi zielonej patyny.

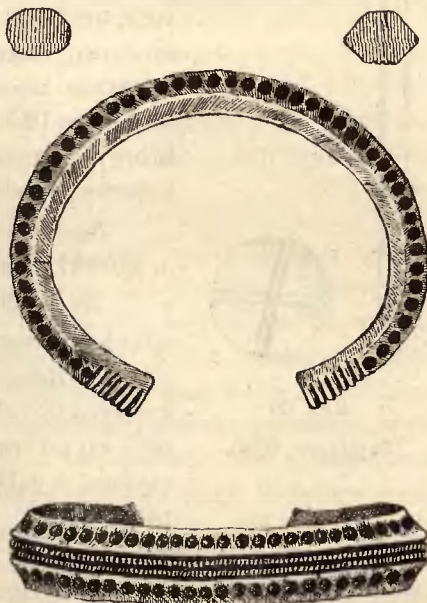
Naszyjnik nr. 9279: średnica zewnętrzna 170 mm, największa szerokość 11 mm, grub. 6 mm; wysokość guzów (główek) stożkowatych 15 mm, średn. ich 19 mm.

Naszyjnik nr. 9280: zgięty i rozrąbany przez znalazcę, dlatego średnicy nie podaję. Podobny do poprzedniego, lecz największa szerokość 12 mm, grubość najw. 9 mm; wysokość guzów 15 mm, średnica ich 19 mm.

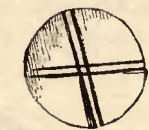
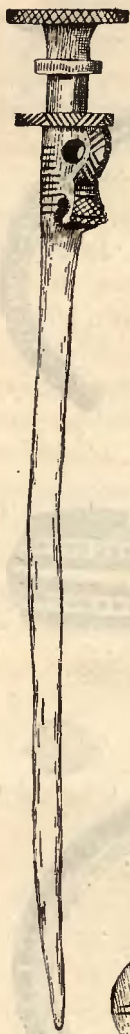
Naszyjnik ten sporządzony jest z trzech drutów, umiejętnie skreconych w jeden sznur metalo-



Rys. 37. Bransoleta nr. 9282



Rys. 38. Bransoleta nr. 9284.



Rys. 39.

Szpila nr. 9285.

wy, o średnicy 7 mm. Zakończenia tego spiralu spojone są w jednolitą obręcz płaską, ozdobioną na prawej powierzchni nacięciami, złożonemi z kresek i kropek nacinanych; wreszcie same zakończenia przechodzą w gruby drut okrągły, zakończony główką stożkowatą. Naszyjnik ten był niegdyś uszkodzony i widzimy na nim, w jaki sposób przedhistoryczny majster spoił miejsce zepsute. Oto obwinięte ono zostało grubą blachą brązową, długości 38 mm, którą starannie spojono na gorąco (złutowano).

*Para bransolet rozwar-
tych, nr. 9281-82, ściśle je-
dnakowe, masywne, odlewa-
ne i następnie ozdabiane or-
namentem. Wymiary: naj-
większa średnica zewnętr-
zna 72 mm, wewn. 64 mm,
szerokość 18 mm, odległość
końców w linii prostej 31 mm.*

*Para bransolet rozwar-
tych, nr. 9283-84. Ściśle je-
dnakowe, także pełne, odlewane. Średnica ze-
wnętrzna największa 75 mm, wewnętrzna 59 mm,
szerokość 12,5 mm, odległość końców 22 mm. Prze-
kroje poprzeczne przez obrączkę i osobno przez za-
kończenie podałem na rys. 37 i 38.*

*Szpila nr. 9285 (rys. 39), dług. 175 mm, śred-
n. główki 21 mm.*

*Wisiołek nr. 9286 (rys. 40), dług. 40,5 mm,
szerokość łopatki 26 mm.*

*Wisiołek nr. 9287 (tabl. XVI). Kształtu pół-
księżycy tureckiego, na którego obu końcach znaj-
duje się po trzy sęczki; dwa z nich w jednej płasz-
czyźnie z całą blaszką, jeden zaś wystaje z niej
prostopadle.*

*Łańcuszek nr. 9288. Złożony z ogniwek okrągłych, o średnicy
6 mm, niespajanych. Trafiają się ogniwka większe, z innego, grubszego*



Rys. 40.

Wisiołek nr. 9286.

drutu sporządzone. Drut nie okrągły, lecz w przekroju podobny do przekroju bransolety 9282.

Co do siekierki nr. 9292, nadmienię tylko, że jest cała gładzona, długość 76 mm, szerokość ostrza 47 mm, szerokość półokrągło zakończonych tyłca 34 mm. Skała jeszcze niedeterminowana, drobnoziarnista, czarnozielona.

Erazm Majewski.

Opis kości ludzkich z grobu w Koniuchach.

Badania antropometryczne szczątków szkieletu żeńskiego, należących do zbiorów pana E. Majewskiego, prowadziłem w pracowni Zoologicznej Uniwersytetu w Warszawie, za pomocą znajdujących się tamże narzędzi, pochodzących z fabryki Mathieu w Paryżu. Przed wykonaniem pomiarów, a także i po ich ukończeniu, wszystkie narzędzia (cyrkle, podziałki), zostały sprawdzone dokładnie, to też dane cyfrowe, zapomocą nich otrzymane, można uważać za ustalone ściśle. Jedyne goniometr drewniany, modelu Broca, którym się posługiwałem, pozostawiał wiele do życzenia pod względem dokładności, to też kąta nim zmierzzonego (a równającego się 78^0) nie podaję przy pomiarach poniższych. Nie określałem też pojemności czaszki, a to z braku odpowiednich narzędzi, wiadomo bowiem, jak trudnemi są do sprawdzenia dane przy pomiarze tym otrzymywane, a przy użyciu rozmaitych materiałów do napełniania czaszki (różny kaliber śrutu, groch, piasek i t. p.), otrzymuje się cyfry nader różne...

Szczałki ludzkie, które zostały mi doręczone przez p. E. Majewskiego, były następujące: czaszka, połowa żuchwy dolnej, obojczyk i połowa (niezupełna) miednicy.

Czaszka niewielka, sądząc z rozmiarów, niewystającej glabelli i ogólnego wyglądu, należała do osobnika płci żeńskiej. Barwa kości żółtawo-brunatna. Kość złącza się i silnie przylega do języka, w szczękę górnej zachowały się zęby: ze strony prawej 3 i 4 trzonowe, z lewej zaś 1, 3, 4 trzonowy i zębodoł po 5 trzonowym. Stan kości i całej czaszki b. dobry: uległy zniszczeniu tylko wyrostki rylcowe (processus styloidei), oraz lewy wyrostek sutkowy (proc. mastoideus). Prócz tego brak kości nosowych (oo. nasalia), i części prawego łuku licowego (arcus zygomaticus). Wogóle wszelkie nieliczne uszkodzenia znajdują się z prawej strony czaszki i kość od tej strony też przybrała barwę ciemniejszą, a w niektórych miejscach (np. w okolicy zniszczonego wyrostka sutkowego) zauważyć tu można ślady patyny, prawdopodobnie w skutek dłu-

giego stykania się z jakimś przedmiotem z brązu. Wszystko to razem, w braku dokładniejszych obserwacji przy rozkopywaniu grobu, pozwala przypuszczać, iż głowa trupa przylegała do dna grobu prawą swą stroną. Waga czaszki = 592 gr.

Na czaszce tej były wzięte następujące pomiary:

Największa długość = 174 mm

„ szerokość = 128 mm

Wskaźnik szerokości czaszkowej = 73,5

Wysokość czaszki („Basion“—„Bregma“) = 129 mm

Największa szerokość potylicy (między „Asterion“) = 102 mm

Najmniejsza, czyli dolna szerokość czołowa = 96 mm

Największa, „ górna „ „ = 112 mm

Odległość pomiędzy szczytami wyrostków sutkowych = 98 mm

Długość otworu potylicowego = 38 mm

Szerokość „ „ = 28 mm

Średnica oczodołów poprzeczna (od „Dakryon“) = 36 mm

„ „ pionowa = 33 mm

Odległość oczodołów (między dwoma „Dakryon“) = 28,5 mm

Długość aperturæ pyriformis = 33 mm

Szerokość jej u podstawy = 24 mm *)

Największa szerokość twarzy (u dołu szwu licowego) = 96 mm

Odległość pomiędzy kolcem nosowym przednim i linią zębodo-
łów = 16 mm

Szerokość kości licowej w okolicy szwu = 21 mm

Linia profilu: od środka suturæ naso-frontalis do linii zębodo-
łów = 46 mm

Odległość otworów usznych („diamètre bi-auriculaire“) = 97 mm

Długość podniebienia = 41 mm

Szerokość „ „ = 33 mm

Wymiary długości (taśmą stalową, co jest szczególnie zalecanem przez Broca) wzięte były następujące:

Obwód poziomy („Circonférence horizontale“ Broca) = 495 mm

Krzywa środkowa („Courbe médiane antéro-postérieure“ Broca) =
= 360 mm

Linia naduszną poprzeczną („Courbe transversale sus-auriculaire“
Broca) = 280 mm

Linia nadoczodołowa („Ligne sus-orbitaire“ Broca) = 110 mm

*) Wysokości otworu nosowego właściwego dla braku kości nosowych zmierzyć nie mogłem, podaję tu więc tylko odległość od sutura naso-frontalis do spina nasalis anterior.

Zestawiając wymiary powyższe, dochodzimy do wniosku, że czaszka ta, wykazująca długogłowość (dolichocephalia), ani pod względem wymiarów, ani też konfiguracji ogólnej i szczegółowej nie przedstawia róż-

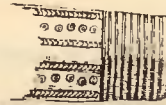


Rys. 41. Czaszka nr. 9289, z boku widziana.

nie wybitnych, w porównaniu z czaszkami dzisiejszemi. O ile zawiłość szwów czaszkowych może stanowić o względnej wysokości rasy, to szwy



Rys. 42. Czaszka widziana z góry.



Rys. 37a.

Zakończenie bransolety nr. 9282.

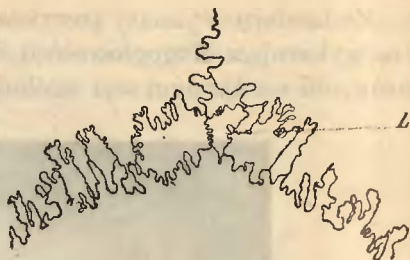


Rys. 38a.

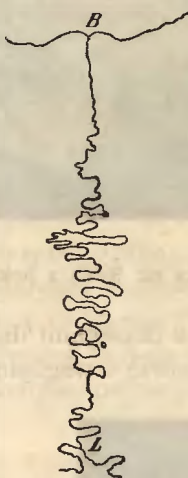
Zakończenie bransolety nr. 9284.

czaszki badanej są nader ciekawie: Szew wieńcowy, prosty przy „Bregma“ wikła się lekko ku dołowi, natomiast szew strzałkowy, również prosty w przedniej swej części, staje się nader zawiłym w kierunku potylicy, co widać na załączonym rysunku. Szwy w okolicy „Asterion“, — słabe. Szew zaś obrąbkowy (sutura lambdoidea), przedstawia nader wysoki stopień zawiłości.

Pod „Lambda“, w skutek silnego rozgałęzienia się szwów, wydzielają się dwie kostki duże i trzy małe, a na całym przebiegu szwu obrąbkowego, widzimy jeszcze kilka kostek drobnych. Załączony rysunek uwydatnia tę rzadko dającą się napotykać linię szwu obrąbkowego, stanowiącego najbardziej cieka-



Rys. 43. Szew obrąbkowy.



Rys. 44. Szew strzałkowy.

B=Bregma, L=Lambda.

wy szczegól całej czaszki pod względem anatomicznym.

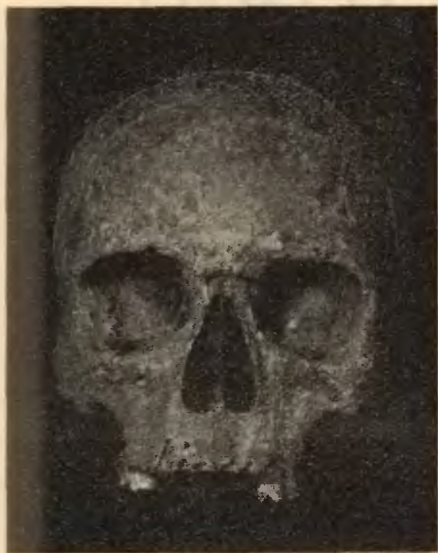
Zaznaczyć tu musimy jeszcze tylko lekką asymetrię czaszki, wyrażoną w silniejszym nieco rozwinięciu się ku dołowi prawej strony potylicy. Asymetria, widoczna na załączonej „norma basilaris“ i polegająca na pomieszczeniu kości twarzowych, nieco na prawo, względem linii potylicy, zdaje mi

się być wywołaną sztucznie przez ucisk mechaniczny czaszki w grobie, dzięki któremu wszystkie kości twarzowe przesunęły się nieco ku stronie prawej.

Z szczęki dolnej (żuchwy) pozostała połowa lewa z jednym zębem (3-ci trzonowy). Kość nader silnie, jak na szczękę żeńską, rozwinięta. Na krawędzi dolnej, widoczne silne ślady patyny od przedmiotu brzozywego. Wyrostek dziobowaty (processus coronoideus) rozwinięty dość słabo, kołec brózdkowy wewnętrzny (spina mentalis interna), wyrażony bardzo wyraźnie. Odległość pomiędzy kątem żuchwy i punktem podbródka = 86 mm, kąt żuchwy = 123°.

Kierunek zębów trzonowych — pionowy, siekacze zaś, o ile można sądzić z zębodołów, były nieco pochylone ku przodowi.

Z kości pozostałych mamy obojczyk, lecz ze zniszczonymi końcami; silnie pokryty patyną brązową na powierzchni wewnętrznej, oraz prawą część miednicy z kośćmi: łonową, biodrową i częścią kulkowej, tak,



Rys. 45 (nr. 9289).



Rys. 46 (nr. 9289).

że otwór zasłonięty (foramen obturatum) jest niezupełny. Pomiary możliwe tu są następujące:

Wysokość kości biodrowych = 135 mm

Odległość od spojenia kości łonowych do krańca kości biodrowej w linii poziomej = 167 mm

Średnica okrągłej zupełnie panewki (acetabulum) = 47 mm.

Przy pracy niniejszej posługiwałem się „Antropologią” Topinard’a „Instructions” P. Broca, oraz „Systematische Kranimetrie” v. Török’a. Za wzór do linii kranimetrycznych brałem czaszkę z oznaczeniami podług Broca, wyrobioną u Tramond’a, w Paryżu, a znajdującą się, w zbiorach gabinetu Zootomicznego.

Jan Tur.



POWIAT STOPNICKI

POD WZGLĘDEM PRZEDHISTORYCZNYM.

ANTIQUITÉS PRÉHISTORIQUES DU DISTRICT STOPNICA

GOUVERNEM. KIELCE

(ROYAUME DE POLOGNE)



ZBADAŁ I OPISAŁ

ERAZM MAJEWSKI.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(PREMIÈRE PARTIE).

TREŚĆ.

Przedmowa.

Wstęp.

- § 1. Obszar badań (z mapką).
- § 2. Hydrografia obszaru. (z mapką).
- § 3. Orografia (z mapką).
- § 4. Stosunek powiatu do obszarów sąsiednich.
- § 5. Szkic geologiczny (z mapką).
- § 6. Postęp odkryć.
- § 7. Gęstość stanowisk przedhistorycznych.
- § 8. Wykaz miejscowości.
- § 9. Spis abecedłowy miejscowości.
- § 10. Stosunek stanowisk archeologicznych do gleby i podglebia (z mapką).
- § 11. Wnioski wypływające z gęstości stanowisk przeddziejowych.
- § 12. Obfitość materiału archeologicznego.
- § 13. Sposób eksploatacyi.
- § 14. Literatura.
- § 15. Cel praktyczny niniejszej pracy.
- § 16. Wykaz zabytków porządkiem katalogowym
- § 17. Objasnienie skrótów.

Część pierwsza. Wykaz zabytków porządkiem miejscowości.

- I. Porzecze Schodniej.
- II. Porzecze Nidy dolne.
- III. Porzecze Nidy górne.
- IV. Porzecze Czarnej.

Część druga. Opis zabytków

(zostanie pomieszczony w tomie IV-m „Światowita“).

PRZEDMOWA.

Powiat Stopnicki do niedawna, gdyż jeszcze do roku 1891, pod względem archeologicznym zupełnie nie był badany. Ani w muzeach, ani w piśmiennictwie nie znalazłem godnych uwagi obserwacyj lub rezultatów poszukiwań archeologicznych, dotyczących tej części kraju. Nawet odkryć przypadkowych, które niewątpliwie musiały się różnemi czasy tu i owdzie zdarzać, nie zarejestrowano nigdzie. Znałe mi są tylko dwa znaleziska przypadkowe, mianowicie: toporek kamienny z Rzędowa, znajdujący się w zbiorach Akademii Umiejętności w Krakowie, oraz dwa bronzowe, nieopublikowane przedmioty z Wójczy, złożone tamże przez właściciela tego majątku.

Prowadząc badania w ciągu lat dziewięciu z pewnym planem i dość znacznym nakładem sił i środków materyalnych, doszedłem do rezultatów, o jakich z początku nie marzyłem nawet.

Pomimo, że przyszłość wiele jeszcze i to ważnych może dostarczyć danych archeologicznych z tego powiatu, można już dziś uważać ten powiat za *najszczegółowiej* zbadaną część kraju naszego.

Zarówno pod względem gęstości stanowisk archeologicznych, jak pod względem liczby oraz różnaitości okazów, powiat Stopnicki zajmuje stanowisko naczelne i wyjątkowe. Wprawdzie archeologia zdobywa, jak wiadomo, najwazniejsze nieraz odkrycia niespodzianie, drogą przypadku, i nigdy nie można uważać najlepiej nawet poznanego obszaru za

zupełnie zbadany, gdybyśmy jednak chcieli odkładać napisanie monografii którejkolwiek okolicy do chwili zupełnego ukończenia eksploatacyi, chwila taka, wciąż odsuwana w przyszłość, nigdyby może nie nadeszła. Dlatego zgodnie z zasadą: *bis dat, qui cito dat*, zamykam główny okres mych poszukiwań rokiem 1900-ym i na podstawie posiadanych już faktów przystępuję do nakreslenia zwięzłej monografii powiatu Stopnickiego.

Materyału zresztą do takiej monografii uzbierało się tak wiele, że czekać z opublikowaniem do jego uzupełnienia byłoby zbytkiem przezorności. Z jednej strony nauka ogólna wyczekuje z upragnieniem na wiadomości z naszego kraju, z drugiej zaś—rzeczy nowych przybywa w ostatnich latach stosunkowo niewiele. Z zastrzeżeniem tedy, o którym była mowa wyżej, wolno mi uważać mój teren za dostatecznie do takiej podstawowej monografii poznany.

Niejednemu wyda się dziwnem, że nie słyszał o postępach pracy w Stopnickiem, lecz różne są systemy pracy, jak różne jej warunki. Nauka nasza, pozbawiona ognisk, skupiających gdzieindziej i podniecających działalność jednostek, przeżywa chwile ciężkie. Skazana na wegetacyę w ciasnych granicach inicjatywy prywatnej i pracy w odosobnieniu, pozostaje w warunkach wprost przeciwnych społecznym potrzebom jej rozwoju; ale tak żyć musi. Nie może ona szukać ani adeptów, ani podniety, ani łącznika z szerszem kołem inteligentnem za pomocą prasy. Ogółu bowiem tego nie zajmują dziś, jak niegdyś, rzeczy nauki czystej; tym sposobem praca jednych nie wywołuje sił nowych w szranki wiedzy odierwanej. Informacye, pożyteczne w warunkach zwykłych, byłyby straconemi, mało rozumianemi, a przez niektórych opacznie nawet sądzonemi. Dlatego wystarczało mi, że specjaliści, zresztą nieliczni, wiedzieli o postępach badań.

Jeżeli kiedyś warunki pracy naukowej się zmieniają, a i ogół wykształcony, smakujący dziś w literaturze pięknej i rozestetyzowany, a co najwyżej zatopiony w naukach społecznych i stosowanych do celów praktycznych, zacznie żyć pełniejszym życiem umysłowem, wtedy przyjdzie czas na interesowanie go pracami ze wszelkich, dziś niepopularnych dziedzin nauki; wtedy ten i ów, zachęcony przykładem, lub porwany urokiem nauki czystej sam się pod najmilszy sobie sztandar wiedzy za-

ciągnie. W warunkach obecnych oddziaływanie na nasz ogół zarówno drogą prasy, jak i wszelkimi innemi, byłoby pracą Danaid.

Pracujemy jak możemy i jak umiemy, nie dla dzisiaj, ale dla jutra nauki naszej.

*

*

*

Monografię moją dzielę na dwie części, wzajemnie się dopełniające.

Część I-sza obejmie wykaz materiału podstawowego, t. j. wszystkich zabytków w porządku zbadanych miejscowości.

W części II-ej obszerniejszej podam możliwie krótkie i treściwe opisy owych zabytków w okazach najbardziej dla naszego powiatu typowych, z usystematyzowaniem materiału podług rodzaju przedmiotów i epok. Wszystko, co charakterystyczne i ważniejsze, będzie tu przedstawione w licznych reprodukcjach fotograficznych, lub wiernych rysunkach i szkicach, ze wskazaniem miejsca pochodzenia, wymiarów i z oznaczeniem numerem katalogu.

Obie części poprzedzi krótki opis geograficzny i geologiczny okolicy, pogląd na rozmieszczenie miejscowości, w których znaleziono okazy archeologiczne, zakończy zaś ogólny pogląd na charakter archeologiczny okolicy.

W S T Ę P.

§ 1. *Obszar badań.* Pow. Stopnicki obejmuje południowo-wschodnią część gubernii Kieleckiej. Jest to jedna z najdalej wysuniętych na południe części Królestwa Polskiego. Granice: na północ powiat Kielecki, na wschód powiat Opatowski gubernii Radomskiej, na południe rzeka Wisła, odgraniczająca powiat nasz od powiatu Dąbrowskiego w Galicyi, na zachód powiaty: Jędrzejowski i Pińczowski.

Obszar powiatu Stopnickiego wynosi 29,02 mil kwadratowych czyli 1590 km^2 . Jest on $6\frac{1}{2}$ razy mniejszy od całej gubernii Kieleckiej, obejmującej 10,092 km^2 , co stanowi $\frac{1}{80}$ ogólnej przestrzeni Królestwa, liczącego 127,316 km^2 czyli 2312 mil kwadratowych.

Położenie powiatu i stosunek powierzchni jego do reszty kraju wyobraża mapka na str. 103 (rys. 49).

Zakątek ten jest pozbawiony dogodnień komunikacyjnych, wynikających z posiadania kolei żelaznych, linie południowe bowiem dróg tych przebiegają w odległości kilku mil od północnych granic powiatu. Dróg bitych również jest mało. Wodna droga handlowa, tj. rzeka Wisła, nieznacznie oddaje usługi z powodu trudności dojazdu i jako stanowiąca granicę polityczną. Ludność powiatu w r. 1884 wynosiła 119.000 głów.

§ 2. *Hydrografia obszaru.* Powierzchnię pow. Stopnickiego można podzielić pod względem hydrograficznym na trzy, a właściwie cztery porzecza: Nidy, Schodniej i Czarnej. Południowy pas powiatu stanowi bezpośrednie pobrzeże Wisły.

Główną rzeką, uprowadzającą wody z obszaru Stopnickiego, jest Schodnia. Całe jej porzecze mieści się w granicach powiatu, zajmując nie tylko jego środek, ale najznacniejszą część obszaru. Niewielka tylko część południowo-zachodnia powiatu należy do porzecza Nidy i takż nie-

znaczna część północno-wschodnia do porzecza Czarnej. W monografii tedy powiatu Stopnickiego uwzględnić wypadnie prócz całkowitego porzecza Schodniej jeszcze częśćkę porzecza Nidy i częśćkę Czarnej. Ponieważ pod względem fizyograficznym i archeologicznym o wiele właściwszem jest trzymanie się granic naturalnych, nie zaś zupełnie dowolnych i sztucznych, jakimi są wszelkie podziały administracyjne, najstosowniej-



Rys. 47. Mapa hydrograficzna pow. Stopnickiego.

szem będzie zająć się porzeczaniami jako oddzielnymi całościami, dając pierwszeństwo obszarowi rzeki Schodniej, jako całkowicie mieszczącej się w granicach opisywanej przestrzeni kraju.

§ 3. **Orografia.** Obszar powiatu stanowi część wyżyny Nidy, granicząca na północy z podgórzem gór Świętokrzyskich. Wyżyna Nidy na północy wznosi się w niektórych wyniosłościach do 1000 stóp (pod Osinami blisko Pierzchnicy 1095 stóp) nad poz. m.

W części środkowej, między Buskiem a Stopnicą, rozciąga się taras na 800—900 stóp wyniosły; stanowi on dział wodny między Nidą,

Schodnią i Wisłą. Na samem południu w części zachodniej wyżyna przechodzi w szeroką nizinę nadwiślańską, w części zaś wschodniej graniczy z szeroką na kilka kilometrów doliną Wisły, którą należy uważać za dawne koryto tej rzeki, zamulone w czasach późniejszych.



Rys. 48. Mapa orograficzna pow. Stopnickiego w grubych zarysach.

§ 4. *Stosunek powiatu do obszarów sąsiednich.* Obszar zbadany nie jest zamknięty granicami naturalnymi do tego stopnia, aby kultura jego przeddziejowa przedstawiać mogła pewną całość, odrębną pod wielu względami od okolic sąsiednich. Tylko granica południowa, to jest koryto Wisły, stanowi tu dział naturalny, po za którym rozciąga się obszar, mogący różnić się i należeć do osobnego ogniska kulturalnego. Pozostałe granice: wschodnia, zachodnia i północna nie odznaczają się ważnością pod względem fizyograficznym. Ta okoliczność każe przypuszczać, że i charakter archeologiczny okolic sąsiadujących z powiatem Stopnickim będzie zgodny z tą częścią kraju. W jakim jednak stopniu i do jakich granic, to dopiero okaże przyszłość, gdyż bardzo niedostateczna znajomość terenów okolicznych uniemożliwia obecnie wszelkie porównania.

W grubych zarysach wolno przypuszczać, że wiele wspólnego może mieć, osobiwie dla najdawniejszych epok przeddziejowych, cały obszar małopolski, a nawet całe górne porzecze Wisły i Odry, poczynając od źródeł obu tych rzek. Byłby to obszar, ograniczony od południa Karpatami, wyżyną Morawską i Sudetami, czyli obejmowałby część Śląska górnego i całą Małopolskę. W ściślejszej mierze charakter Stopnickiego będzie zgodny z całym pasem kraju, ograniczonym lewym brzegiem Wisły, poczynając od Przemszy aż po ujście Kamiennej, albo i wyżej, zaś



Rys. 49. Położenie i stosunek obszaru zbadanego do całej powierzchni Królestwa Polskiego.

ku północy—po źródła Warty, Pilicy i Kamiennej, t.j. po linię: Olkusz, Jędrzejów, Kielce, Opatów i brzeg prawy rz. Kamiennej. Jest to bowiem obszar prawie jednolity, pozbawiony wyraźniejszych granic naturalnych, wodnych, jakich nie brak w północnej części kraju.

§ 5. *Szkic geologiczny.* Powiat Stopnicki należy wraz z powiatami Sandomierskim i Pińczowskim do geologicznego obszaru Galicyjsko-Podolskiego, od północy zaś graniczy z wyspą paleozoiczną między Kielcami a Sandomierzem.

Na początku okresu Sylurskiego, cały obszar pokrywa morze, którego brzeg południowy stanowią Tatry i góry Śpiżu *). Już w połowie okresu Sylurskiego zarysowują się pierwsze ślady lądu pomiędzy Kielcami a Sandomierzem, w postaci gór Dymińskich (równoległych z Łysogórami), oraz Pieprzowych. Zwiększają się one aż do początku węglowej epoki, w której cały ten grunt tworzy już rozległy ląd o brzegach płaskich, podmywanych w Krakowskim przez morze.

W Dyasie morze napowrót okrywa wszystko.

Na początku okresu Kredowego wyspa Kielecka znowu rozrasta się, a brzeg oddala coraz bardziej ku wschodowi. Z końcem zaś okresu kredowego wytwarzają się Karpaty, które w Miocenie przybrały już dzisiejszą postać, ale mogły być wynioślejsze.

Wapień jurski, ważny dla paleoetnologii w naszym kraju, występuje w nielicznych miejscowościach na powierzchni gruntu, i tylko na północy, w postaci jakby trzech półwyspów gór Święto-Krzyskich, wzniesionych się w dolinę, wypełnioną utworami trzeciorzędowymi. Najbardziej na południu wysuniętymi stanowiskami tego białego wapienia są wsie Wymysłów i Zrzecze pod Chmielnikiem. (Na mapce, rys. 50 wyspy oznaczone numerem 11-m).

Gliniaste, szare warstwy, zwane tu opoką, są właściwym, miękkim, łatwo wietrzejącym *marglem kredowym*. Po zupełnem zwietrzeniu tworzy on ziemię, odróżnianą mianem *rdziny*. Margiel kredowy, zdaniem Kontkiewicza **), musi znajdować się tu niemal wszędzie, na większej lub mniejszej głębokości. Widzimy go najobficiej reprezentowany w części południowo-zachodniej powiatu, w postaci kilku podłużnych wysp, wzdłuż Nidy, aż po Kobylniki pod Wiślicą i dokoła Buska. Na mapce (p. rys. 50) oznaczony jest liczbą 10.

Utwory trzeciorzędowe. Na całej prawie dolinie Schodniej występuje niebieskawo-szara, cokolwiek marglista *głina łupkowa* (liczbą 9 oznaczona), stanowiąca w niewielkiej głębokości pod przykryciem piasków i innych utworów napływowych warstwę nieprzepuszczającą wody. Wskutek tego powstają na jej podłożu niewielkie błota i torfowiska, jak np. w Żernikach Dolnych, Jastrzębcu i in. Zdaniem Kontkiewicza, glina ta leży pod osadami Sarmackimi, oraz gliną napływową, na całej przestrzeni między Chmielnikiem a Szydłowem.

Głina łupkowa występuje także nieprzykryta, w postaci wysp różnej wielkości. Między innemi zalega lewy brzeg Sanicy od Zawady aż

*) *Siemiradzki i Dunikowski*. Szkic geologiczny Królestwa Polsk., Galic. i kraj przył. Pam. Fiz., t. XI, str. 5.

**) *S. Kontkiewicz*. Sprawozdanie z bad. geol. Pam. Fiz., t. II, str. 181.

po Balice. Po prawej stronie Sanicy tworzy dużą wyspę, której północna granica zdaje się przechodzić przez Janinę, Kołaczkowice, Szczytniki, Jastrzębiec, Żerniki Dolne i Dzieszławice. Na południu widzimy jej wyspę, graniczącą z niziną doliną koryta Wisły. W wielu miejscach trafiają się zapadliska i kotliny, świadcząc o obecności pokładów gipsu, wypłókiwanego w miejscach zapadłych przez wody podziemne.

Na omawianym obszarze znajdują się tu i owdzie nawet groty gipsowe, powstałe również przez wypłókanie gipsu. Są one stosunkowo niedawnego pochodzenia, nie zawierają też śladów człowieka przedhistorycznego. Tak przynajmniej twierdzi inżynier Kontkiewicz na podstawie pobieżnych poszukiwań w niektórych z tych jaskiń. W dolinach, graniczących z południowymi odnogami gór Ś-to Krzyskich leży *margiel nulliporowy*, przechodzący z jednej strony w twardy wapień nulliporowy, z drugiej w miękką piaskowicę *). Około Rakowa margiel ten tworzy urodzajne wyspy pośród jednolitej pustyni piaszczystej.

Utwory czwartorzędowe, czyli *Plejstocen* albo *Dilluvium*. Właściwie te dopiero utwory są najważniejszymi dla archeologa, zajmującego się epoką przedhistoryczną.

Dlatego szczegółowiej nieco zastanowimy się nad ich rozmieszczeniem. Rozkład tych utworów zaznaczony jest najwyraźniej na mapce naszej. Pokrywają one znaczną przestrzeń nie tylko tej okolicy, lecz całego kraju, pod postacią: 1) *ilu* (loess), 2) *piasku*, lub 3) *gliny* piaszczystej i *marglu lodowcowego*, z głazami narzutowymi.

Niemal cała przestrzeń Królestwa Polskiego w czasie trwania tej ostatniej epoki geologicznej podlegała kilkakrotnym i znacznym przemianom klimatu i przez znaczną część tego czasu pokrytą była lodami. Nie tylko bowiem cała Skandynawia i Rosja zachodnia leżała pod grubym całunem lodów, nie tylko Dania, cała niemal Anglia, morze Bałtyckie wraz z Niemieckiem, ale i Niemcy północne oraz kraj nasz miały postać jednolitej pustyni lodowej, zupełnie na wzór dzisiejszej Grenlandyi. Od północnych krańców Europy aż do ujścia Renu, po Harc, Turynię, góry Kruszcowe i Olbryzmie, dalej niemal aż po Tatry, na całej tej przestrzeni, wynoszącej 6 milionów kilom. kwad., nie wystawał ani szmat ziemi z pod powłoki lodowej, na północy grubej na 2000 metrów i więcej, nad brzegami Bałtyku liczącej jeszcze setki metrów, a najcieńszej jedynie u południowych jej krańców.

Epoka jednak lodowa nie trwała wciąż i w jednakowym stopniu natężenia. Dzięki tajemniczym, a niezbadanym dotąd przyczynom, zaostrzony co najmniej na przeciąg kilku tysięcy lat klimat złagodniał na czas pewien, a potem znów uległ oziębieniu, aby wreszcie jeszcze raz

stać się cieplejszym. Zgodnie z temi wahaniem przybywało lub ubywało skorupy lodowej, a jej granica południowa nie mogła być stałą. Wiemy, że cofnęła się w okresie cieplejszym, międzylodowym, aż do Bałtyku **), w zimniejszym jednak powróciła znowu ku południowi.



Rys. 50. Mapa geologiczna pow. Stopnickiego ze szczególnem uwzględnieniem rozmieszczenia utworów pleistocenowych.

Dzisiaj jest już rzeczą stwierdzoną, że w Plejstocenie były przynajmniej dwa zupełnie wyraźne i wielkie okresy zimne, podzielone przynaj-

*) Kontkiewicz l. c., str. 103.

**) Siemiradzki i Dunikowski. Szkic geologiczny Kr. Pols., Gal. i kraj. przyległych. P. Fiz., t. XI, str. 7.

mniej jednym dłuższym okresem cieplejszym. Okres ten jednak zapewne składa się z dwóch lub więcej podokresów mniejszych wahań temperatury i wilgotności, którym odpowiada tyleż okresów lodowych i międzylodowych.

I to jest także pewne, że wielki lodowiec ostatni nie osiągnął ani grubości, ani południowych granic pierwszego, największego. W naszym kraju dotarł on już tylko do dzisiejszych brzegów Warty, Pilicy i Wieprza. Gruba na setki metrów warstwa lodów, posuwając się niewidocznie prawie, ale bezustannie ze Skandynawii i Finlandyi ku południowi, niosła wrosniętą w swe dolne warstwy masę kamieni, odłamów skalnych, piasku i t. d. Krusząc takowe po drodze i ścierając na miazgę, niosła coraz dalej, a następnie, gdy klimat się ocieplił, osadzała w miarę topnienia lodu na całej przestrzeni pod postacią grubych osadów (*zwalców*) t. zw. *moreny dennej*. Na całej zaś linii, na której lody pod wpływem ciepła nie mogły już posuwać się dalej i uległy stopieniu, tworzyły się *zwwały krańcowe*, tem grubsze i potężniejsze, im dłużej w danem miejscu utrzymywała się, a więc i dłużej topniała krawędź wciąż odnawiającego się lodowca.

Wszystkie potężne pokłady gliny, iłu, margli i piasku wraz ze wszelkimi głazami narzutowemi, które stanowią czwartorzędową powłokę naszego kraju, zostały naniesione przez lodowce z gór Skandynawskich i Finlandzkich i osadzone tutaj w ciągu szeregu tysiącleci.

W naszym kraju granica starszych, zewnętrznych moren, albo, co na jedno wychodzi, lodów pierwszej epoki lodowej, przechodzi poniżej Krakowa wzdłuż 50^o szerokości. Granica zaś moren, należących do drugiej epoki, przechodzi powyżej płaskowzgórza Kielecko-Sandomierskiego, a poniżej niziny Mazowieckiej, mniej więcej po 51.30^o szerokości. Nasza mapa obejmuje przeto osady tylko pierwszego, największego lodowca.

Uwalniane stale przez ubywanie lodowca wielkie masy wody wpłynęły na bardzo znaczne przerobienie powierzchni kraju. Wyżłobiły one obszerne i szerokie doliny i w miarę odsuwania się granicy lodowca ustępowały z jednych koryt, aby wytwarzać sobie nowe łożyska.

Ta skombinowana działalność lodów i wód podlodowcowych, a następnie bogatych w wody strumieni, rzek i jezior polodowcowych,—wytworzyła stan powierzchni kraju, który dziś obserwujemy. Już później rola rzek i rzeczek staje się podrzędną, poziom wód obniża się stale, złobia one tylko wąskie, nowe kręte koryta w ramach wielkich łożysk dawnych, wypełnionych ongi wodą bieżącą po brzegi.

Porzucając szerszy horyzont geologiczny, wypada nam teraz zwrócić oczy na rozkład utworów czwartorzędnych na obszarze naszych poszukiwań.

Więc przedewszystkiem zaznaczam, że dotychczasowe badania Tietzego, Uhliga, Dunikowskiego i innych na tym gruncie, nie rozstrzygnęły jeszcze wszystkich kwestyi geologicznych epoki czwartorzędowej naszej okolicy. Jedno zasługuje na uwagę, mianowicie, że chociaż lodowiec wielkiej epoki lodowej pokrywał całą wyżynę Kielecko-Sandomierską, to jednak góry Ś-to Krzyskie sterczały nad jego powierzchnią *), a zarazem osłaniały swym „cieniem“ znaczną przestrzeń, aż do Iwanisk, i nie dopuściły go tutaj od północy. Zamiast tedy właściwej moreny dennej, są tu zapewne tylko moreny boczne, na których osiadły, jak pod Rakowem i Szydłowem, lotne piaski albo inne osady dyluwialne.

W Ś-to-Krzyskiem znowu są tylko zaniast moreny dennej, podobno potężnie rozwinięte napływy rzeczne z okresu lodowcowego. Stopnickie z przyległościami, zalegają, jak powiedzieliśmy, różnorodne utwory dyluwialne. *Piaszczysta glina*, zwana przez Zeischnera *Mamutową*, z głazami narzutowemi granitu, kwarcytu i krzemienia, zajmuje szeroki obszar, ciągnący się od Chmielnika po Szydłów, Kurozwęki i Staszów, w kierunku południowo-wschodnim, aż po Siechów nad rzeczką Czarną. Patrz mapkę 50, a na niej obszary oznaczone kółeczkami (4). Południową granicę tego obszaru stanowi rzeka Schodnia. Grubość tych pokładów nigdy nie przenosi 10 metrów.

Piasek znowu, oznaczony na mapie drobnymi kropkami, pokrywa całą prawie dolinę rzeki Schodniej, oraz dwie trzecie powierzchni, ograniczonej od zachodu i północy lewym brzegiem Nidy, od wschodu rzeką Czarną. Widnieją tylko na tym obszarze liczne wyspy, obnażenia utworów starszych, na mapce odznaczające się tłem białem. Piasek dyluwialny jest tutaj albo czystym kwarcytem, albo zmieszany z drobnymi głazami i okruciami krzemienia lub granitu, miejscami w tak wielkiej ilości, że wygląda jak gruby żwir. Krzemień w tych piaskach, najczęściej potłuczony na drobne kawałki, pochodzi przeważnie z wapienia jurskiego gór Ś-to-Krzyskich, znajdują się bowiem często kawałki, noszące bardzo wyraźne odciski muszel jurskich. Szczególniej obfite są w nim Rhynchonelle.

Il (Löss), zupełnie typowy, pokrywa grzbiet i zbocza wzgórz Stopnickiego, aż po alluvium Nadwiślańskie, pod Biechowem, Słupią i Orzel-

*) Siemiradzki. Sprawozdanie z bad. geolog. w okolicach Kielc. Pam. Fiz., t. VIII, str. 4.

cem Wielkim. Jest to brunatnawo-żółta glina z domieszką piasku, mająca znaczną siłę plastyczną, skutkiem czego trzyma się w obnażeniach w kształcie ścian pionowych. W tym *ile* widzieć można prastare drogi, werżnięte miejscami do 5 metrów głębokości. Początkowo były one zapewne równe z poziomem gruntu, ale skutkiem wiekowego wyjeżdżenia przy nieustannej działalności wiatru i wody obniżyły się powoli do dzisiejszego poziomu.

Sandomierskie i Opatowskie diluwium składa się przeważnie z iłu, pod którym w urwiskach można widzieć zawsze cienką warstwę dolnej moreny lodowcowej z głazami Skandynawskimi. W okresie polodowym dolina Schodniej i Sanicy, miejscami szeroka na 1 a nawet na 2 kilometry, musiała być korytem obfitych wód. I obecnie, na wiosnę, pokrywa się ona w bardzo znacznej części swej szerokości zwierciadłem przyboru.

Alluvium. Koryto i boki doliny rzeczek Schodniej, Sanicy i Czarnej, a także dolina Wisły, miejscami do 6 kilom. szeroka, wypełnione są piaskiem aluwialnym, pod którym leży przeważnie glina łupkowa (9), a na powierzchni szara ziemia roślinna lub cienka warstwa czarnoziemu.

Mapka nasza (geologiczna) objaśnia dokładniej nietylko wspomniane tu pobieżnie szczegóły, ale nadto obejmuje wiele innych, dla treściwości pominiętych. Na drugiej takiej mapce, naszkicowanej z innym celem i w inny nieco sposób uwidoczniającej stosunki geologiczne powiatu (Rys. 52), zaznaczyłem na tle geologicznem stanowiska archeologiczne. Takie zestawienie uważałem za pożyteczne dla zrozumienia stosunku zaludnienia pierwotnego do rodzaju podglebia, o czem zresztą niżej wypowiem kilka uwag ogólnych.

§ 6. *Postęp odkryć.* Do końca roku 1892-go odkryłem w Stopnickiem 25 stanowisk przeddziejowych, przeważnie neolitycznych*).

W roku 1895 znalazłem ich już 69**), w następnym 79. W 1897-ym odkryłem nowych 12 i dowiedziałem się o jednym obcym, odkrytem przez ś. p. Rakowskiego z Pęczelic, czyli cyfra ogólna doszła już do 92***). Pomimo dość gorliwych poszukiwań w okolicach mniej dotąd poznanych, w ostatnim trzechleciu przybyło mi już tylko 6 nowych stanowisk, co wskazuje, że niewiele ich przybyć może.

W r. 1900 ogólna liczba miejscowości ze śladami zamieszkalności w różnych epokach przeddziejowych doszła do 99-ciu.

*) Sprawozdanie o tem we „Wszechświecie“ z 1893 r., № 9, str. 142.

**) Patrz: „Przedhist. narzędzia krzemienne, zebrane pod wsią Ossówką“.

***) Patrz: „Światowit“, tom I, str. 62.

§ 7. *Gęstość stanowisk przedhistorycznych.* Mapka nr. 51 wskazuje nam rozmieszczenie tych stanowisk. Miejscowości, w których znalazłem przedmioty kultury przeddziewowej, są rozłożone nierównomiernie. Najgęściej skupiły się na porzeczu Schodniej; poza tym obszarem widzimy dość znaczne przestrzenie, zupełnie wolne od punktów, oznaczających miejsca znalezisk. Nierównomierność owa nie zależy wyłącznie od dokładniej-



Rys. 51. Rozkład stanowisk archeologicznych.

szego zbadania okolic, gdzie stanowisk jest więcej. W pewnej mierze i dla pewnych części powiatu należy rachować się z okolicznością, że te części nie zostały zbadane w równym stopniu, ale zastrzeżenie takie stosować się może tylko do pogranicza zachodniego i północnego, gdzie mam nadzieję przysporzyć jeszcze nieco stanowisk. W innych miejscach, jak np. na południu, oraz w widłach rzek Czarnej i Schodniej, na linii prostej między Szydłowem a Połańcem, nie wiele mogą się spodziewać przy-

czynków. Przejrzałem już tę okolicę, ale nadaremnie. Może tylko odkrycia przypadkowe naprowadzą nas na ukryte ślady ementarzysk i przedmiotów, rozrzuconych sporadycznie. Co do osad, zwłaszcza ze starszych czasów przedhistorycznych, nabyłem przekonania, że ich musi tam być niewiele.

Biorąc samo porzecze Schodniej wraz z grupą przyległą, należącą do bezpośredniego pobrzeża Wisły (42 kilometry wzdłuż i średnio 15 kilom. wszerz), wypada 65 stanowisk na obszarze 630 kilometrów kwadratowych. Daje to 1 stanowisko na każde 9,5 kilometrów kwadrat. Jest to gęstość bardzo znaczna.

Południowo-zachodni obszar znowu, ograniczony idealną linią prostą, przeprowadzoną przez Pińczów, Busko i Stopnicę, przedstawia się najmniej korzystnie. Tutaj, na przestrzeni około 550 kilometr. kwadrat., jest tylko 16 stanowisk, t. j. jedno przypada na każde 34½ kilom. kw.*).

Niektóre okolice dają stosunek znacznie wyższy. Część np. południowa porzecza dolnego Schodniej (część oznaczona w wykazie literą C) jest najbogatszą w stanowiska i zabytki przeddziejowe. Tutaj, w pasie długim na 20 kilom., a szerokim na 8 kil., t. j. na obszarze najwyżej 160 kilom. kwadrat., mieści się 37 stanowisk, czyli *jedno stanowisko przypada na 4,3 kilom. kwadrat.!* Jest to gęstość prawie bezprzykładna.

Średnio jednak, przyjmując do rachunku całą przestrzeń powiatu, 1590 kilom. kwadrat. i 98 miejscowości, *jedno stanowisko przypada na 16 kilom. kwadrat.*

O ile mię poucza literatura przedmiotu, nigdzie prawie mapy archeologiczne nie wykazują ani większej, ani nawet podobnej gęstości stanowisk, chociażby wliczać do obrachunku znaleziska przedmiotów odosobnionych; tymczasem ogromna większość stanowisk stopnickich, jak się to niżej okaże, należy do kategorii osad, pracowni lub ementarzysk najdawniejszych, i dostarczyła nie jednego lub kilku, lecz znacznie większej liczby przedmiotów przedhistorycznych z różnych epok, przeważnie neolitycznych i początku kruszców**).

§ 8. *Wykaz miejscowości.* Dla łatwiejszego przeglądu miejscowości, o których mówić wypadnie, podzielimy je na grupy.

*) O gęstości stanowisk Stopnickich pouczyć może porównanie z b. dobrze zbadanemi okolicami Europy. Do nich należą Prusy Zachodnie. Tam, na 27.000 kilom. kwadr., wszystkich miejscowości jest 850 (wliczając znaczną ilość odkryć przedmiotów odosobnionych i monet starożytnych), co daje 1 miejsce znalezienia na 33 kilom. kwadr. (Porówn. Lissauera wyliczenie w „Prähist. Denkmäler“).

**) W tym względzie ob. „kilka cyfr porównawczych“ w „Drobnych pracach i notatkach“ moich, na str. 113.

Najnaturalniejszym wydawałoby się zebranie i rozpatrzenie ich według porzeczy, poczynając wyliczanie od źródeł do ujścia rzek. Można by podzielić badaną część kraju na 4 obszary:

1. Porzecze Schodniej.
2. Pobrzeże Wisły ze strumieniami, bezpośrednio do niej wpadającymi.
3. Porzecze Nidy.
4. Porzecze Czarnej.

Porządek ten jednak nastęrcza pewne niedogodności. Rozdzieliłby on grupę miejscowości, zawartych w widłach Schodniej i Wisły — na dwie: jedna część należałaby do ogromnej grupy porzecza Schodniej, druga do Wisły, choć stanowią one jedną grupę naturalną. Co większa — wypadłoby do części tej grupy, położonej bliżej Wisły, przyłączyć kilka stacyi odosobnionych w okolicach Solca, choć te znowu stanowią oddzielną grupę naturalną z miejscowościami, należącymi do dolnego porzecza Nidy. Lepiej więc będzie, jeśli całe porzecze Schodniej wraz z grupą wschodnią nadwiślańską przyjmiemy za jedną całość, do drugiej całości zaliczymy grupę, leżącą między Wiślicą, Solcem i Nowym Korczynem, do trzeciej zaś — miejscowości nad rz. Czarną, między Staszowem, Rakowem i Szydłowem. Osobno wreszcie umieścimy stacye rozsiane, należące do porzecza Nidy.

Porzecze znowu Schodniej, jako najobszerniejsze i najbogatsze w stanowiska archeologiczne, rozdzielimy na 3 podgrupy: 1) Górne porzecze Schodniej, aż do połączenia się jej z Sanicą, 2) Porzecze Sanicy, 3) Dolne porzecze Schodniej od ujścia Sanicy aż po granicę powiatu. Mapka nr. 51 objaśnia cały ten podział.

I. Porzecze Schodniej.

a) Górne porzecze Schodniej.

1. Suchowola gm. Chmielnik.
2. Różanka gm. Drugnia.
3. Lubania gm. Chmielnik.
4. Przededworze gm. Chmielnik.
5. Pod Chmielnikiem, gmina Chmielnik.
6. Janowice gm. Grabki.
7. Wólka gm. Grabki.
8. Brzozówka gm. Tuczępy.
9. Chałupki Sieczkowskie gm. Tuczępy.

10. Boksicka Wola gm. Gnojno.

11. Poździeń gm. Grabki.

12. Ruda gm. Grabki.

b) Porzecze Sanicy.

13. Śladków Duży i Mały gm. Chmielnik.

14. Ciecierze gm. Chmielnik.

15. Młyny gm. Szaniec.

16. Skórzów gm. Szaniec.

17. Balice gm. Gnojno.

18. Przyborów gm. Gnojno.

19. Bossowice gm. Grabki.

20. Kotki gm. Szaniec.

21. Budy gm. Szaniec.
22. Bugaj gm. Szczytniki.
23. Janina gm. Szczytniki.
24. Kołaczkowice gm. Szczytniki.
25. Zaborze gm. Stopnica.
26. Jastrzębiec gm. Stopnica.
27. Żerniki Dolne gm. Stopnica.
28. Fałęcin gm. Stopnica.
29. Skrobaczów gm. Szczytniki.
30. Smogorzów gm. Pęczelice.

c) Dolne porzecze Schodniej, od ujścia Sanicy do ujścia Schodniej z granic obszaru.

31. Działawice gm. Stopnica.
32. Kolonia Fałęcka gm. Stopnica.
33. Kąty gm. Stopnica.
34. Czyżów gm. Stopnica.
35. Strzelce gm. Oleśnica.
36. Pieczonogi gm. Oleśnica.
37. Białoborze gm. Stopnica.
38. Kępie gm. Oleśnica.
39. Klempie Górne i Dolne gm. Stopnica.
40. Kwasów gm. Oleśnica.
41. Oleśnica gm. Oleśnica.
42. Wojnów gm. Oleśnica.
43. Borzymów gm. Oleśnica.
44. Podlesie gm. Oleśnica.
45. Wilkowa gm. Łubnice.
46. Góra gm. Łubnice.
47. Borki gm. Łubnice.
48. Beszowa gm. Oleśnica.
49. Sroczków gm. Oleśnica.
50. Biskupice gm. Pacanów.
51. Zborówek gm. Pacanów.
52. Orzec Mały gm. Łubnice.
53. Łubnice gm. t. n.
54. Łyczba gm. Łubnice.
55. Grabowa gm. Łubnice.

56. Stara Wieś gm. Łubnice.
57. Przeczów gm. Łubnice.
58. Sieczków gm. Tuczępy.
59. Wólka Tuczępska gm. Tuczępy.
60. Nieciesławice gm. Tuczępy.
61. Jarosławice gm. Tuczępy.
62. Januszkowice gm. Tuczępy.
63. Rzędów gm. Tuczępy.
64. Brody Duże, gm. Oleśnica.
65. Bydłowa gm. Oleśnica.

II. Porzecze Nidy dolne (poniżej linii Pińczów—Busko—Stopnica).

1. Welecz gm. Busko.
2. Bronina gm. Busko.
3. Pęczelice gm. Pęczelice.
4. Gadawa gm. Olganów.
5. Budzin gm. Radzanów.
6. Piasek Mały gm. Pęczelice.
7. Piasek Wielki gm. Radzanów.
8. Badrzychowice gm. Grotniki.
9. Stróżyska gm. Grotniki.
10. Ucisków gm. Grotniki.
11. Piotrówka gm. t. n.
12. Ostrowce gm. Grotniki.
13. Wełnin gm. Pawłów.
14. Magierów gm. Zborów.
15. Piestrzec gm. Wójcza.
16. Wójcza gm. t. n.

III. Porzecze Nidy górne.

1. Stojnów gm. Drugnia.
2. Straszniów gm. Maleszowa.
3. Maleszowa gm. t. n.
4. Piotrkowice gm. Maleszowa.
5. Jasień gm. Chmielnik.
6. Chomentówek gm. Chmielnik.
7. Galów gm. Szaniec.
8. Szaniec gm. Szaniec.
9. Mikułowice gm. Szaniec.

IV. Porzecze Czarnej.

- | | |
|-------------------------|------------------------------|
| 1. Drugnia gm. Drugnia. | 5. Korytnica gm. Kurozwęki. |
| 2. Głuchów gm. Potok. | 6. Chańcza gm. Kurozwęki. |
| 3. Potok gm. Potok. | 7. Jasień gm. Kurozwęki. |
| 4. Ossówka gm. Szydłów. | 8. Wola Ossowagm. Kurozwęki. |
| | 9. Wola Żabna gm. Kurozwęki. |

Mapka 51 daje nam obraz ilości i rozmieszczenia miejscowości, które dostarczyły mi różnych zabytków kultury przeddziejowej.

Dla drobnosci skali pominalem na niej nazwy wsi, oznaczonych grubemi punktami. Na teraz chodzilo tylko o wskazanie rozmieszczenia zabytków. W dalszym ciagu pracy podam szczegółową mapę archeologiczną całego powiatu.

§ 9. *Spis abecadłowy miejscowości.* Aby czytelnik mógł łatwiej odnaleźć w powyższym wykazie każdą miejscowość, wyliczymy raz jeszcze wszystkie w porządku abecadłowym, ze wskazówką obszaru, do którego zaliczyliśmy każdą z tych miejscowości.

Badrzychowice (gm. Grotniki) II. 8.
 Balice (gm. Gnojno) I. b. 17.
 Beszowa (gm. Oleśnica) I. c. 48.
 Białoborze (gm. Stopnica) I. c. 38.
 Biskupice (gm. Pacanów) I. c. 50.
 Boksicka Wola (gm. Gnojno) I. a. 10.
 Borki (gm. Łubnice) I. c. 47.
 Borzymów (gm. Oleśnica) I. c. 43.
 Bossowice (gm. Grabki) I. b. 19.
 Brody duże (pod Sichowem) I. c. 64.
 Bronina (gm. Busko) II. 2.
 Brzozówka (gm. Tuczępy) I. a. 8.
 Budy (gm. Szaniec) I. b. 21.
 Budzin (gm. Radzanów) II. 5.
 Bugaj (gm. Szczytniki) I. b. 22.
 Bydlowa (gm. Oleśnica) I. c. 65.
 Chałupki Sieczkowskie. (gm. Tuczępy) I. a. 9.
 Chańcza (gm. Kurozwęki) IV. 6.
 pod Chmielnikiem (gm. Chmielnik) I. a. 5.
 Chomentówek (gm. Chmielnik) III. 6.
 Ciecierze gm. Chmielnik I. b. 14.
 Czyżów (gm. Stopnica) I. c. 34.
 Drugnia (gm. Drugnia) IV. 1.
 Działawice (gm. Stopnica) I. c. 31.
 Falęcin (gm. Stopnica) I. b. 28.
 Gadawa (gm. Olganów) II. 4.
 Galów (gm. Szaniec) III. 7.
 Głuchów (gm. Potok) IV. 2.

Góra (gm. Łubnice) I. c. 46.
 Grabowa (gm. Łubnice) I. c. 55.
 Janina (gm. Szczytniki) I. b. 23.
 Janowice (gm. Grabki) I. a. 6.
 Januszkowice (gm. Tuczępy) I. c. 62.
 Jarosławice (gm. Tuczępy) I. c. 61.
 Jasień (gm. Chmielnik) III. 5.
 Jasień (gm. Kurozwęki) IV. 7.
 Jastrzębiec (gm. Stopnica) I. b. 26.
 Kąty (gm. Stopnica) I. c. 33.
 Kępie (gm. Oleśnica) I. c. 37.
 Klepie dolne i górne (gm. Stopnica) I. c. 39.
 Kolonia Fałęcka (gm. Stopnica) I. c. 32.
 Kołaczkowice (gm. Szczytniki) I. b. 24.
 Korytnica (gm. Kurozwęki) IV. 5.
 Kotki (gm. Szaniec?) I. b. 20.
 Kwasów (gm. Oleśnica) I. c. 40.
 Lubania (gm. Chmielnik) I. a. 3.
 Łyczba (gm. Łubnice) I. c. 54.
 Łubnice (gm. t. n) I. c. 53.
 Magierów (gm. Zborów) II. 14.
 Maleszowa (gm.) III. 3.
 Mikułowice (gm. Szaniec) III. 9.
 Młyny (gm. Szaniec) I. b. 15.
 Nieciesławice (gm. Tuczępy) I. c. 60.
 Oleśnica (gm.) I. c. 41.
 Orzelec Mały (gm. Łubnice) I. c. 52.
 Ossówka (gm. Szydłów) IV. 4.

Ostrowce (gm. Grotniki) II. 12.
 Pęczelice (gm.) II. 3.
 Piasek mały (gm. Pęczelice) II. 6.
 Piasek wielki (gm. Radzanów) II. 7.
 Pieczonogi (gm. Oleśnica) I. c. 36.
 Piestrzec (gm. Wójcza) II. 15.
 Piotrkowice (gm. Maleszowa) III. 4.
 Piotrówka (gm.) II. 11.
 Podlesie (gm. Oleśnica) I. c. 44.
 Potok (gm.) IV. 3.
 Poździeń (gm. Grabki) I. a. 11.
 Przeczów (gm. Lubnice) I. c. 57.
 Przededworze (gm. Chmielnik) I. a. 4.
 Przyborów (gm. Gnojno) I. b. 18.
 Różanka (gm. Drugnia) I. a. 2.
 Ruda (gm. Grabki) I. a. 12.
 Rzędów (gm. Tuczępy) I. c. 63.
 Sieczków (gm. Tuczępy) I. c. 58.
 Skórzów gm. Szanec) I. b. 16.
 Skrobaczów (gm. Szczytniki) I. b. 29.
 Ślasków duży i mały (gm. Chmielnik)
 I. b. 13.
 Smogorzów (gm. Pęczelice) I. b. 30.

Sroczków (gm. Oleśnica) I. c. 49.
 Starawieś (gm. Lubnice) I. c. 56.
 Straszniów (gm. Maleszowa) III. 2.
 Stojnow (gm. Drugnia) III. 1.
 Stróżyska (gm. Grotniki) II. 9.
 Strzelce (gm. Oleśnica) I. c. 35.
 Suchowola (gm. Chmielnik) I. a. 1.
 Szanec (gm. Szanec) III. 8.
 Tuczępy Wólka (gm. Tuczępy) I. c. 59
 Ucisków (gm. Grotniki) II. 10.
 Welecz (gm. Busko) II. 1.
 Wełnin (gm. Pawłów) II. 13.
 Wilkowa (gm. Lubnice) I. c. 45.
 Wojnow (gm. Oleśnica) I. c. 42.
 Wójcza (gm. Wójcza) II. 16.
 Wola Ossowa (gm. Kurozwęki) IV. 8.
 Wólka pod Toporowem (gm. Grabki)
 I. a. 7.
 Wólka Czernicka czyli Żabna IV. 9.
 Zaborze (gm. Stopnica) I. b. 25.
 Zborówek (gm. Pacanów) I. c. 51.
 Żerniki dolne (gm. Stopnica) I. b. 27.

§ 10. *Stosunek stanowisk archeologicznych do gleby i podglebia.* Jeżeli spojrzymy na mapę № 50 (geol.) i porównamy ją z mapką stanowisk (№ 51 i 52), łatwo zauważymy, że obecność lub brak stanowisk przedhistorycznych pozostaje w związku z rodzajem podłoża. Zauważymy np., że na obszarze gliny mamutowej — niema zupełnie siedlisk przeddziejowych (p. w widłach Czarnej i Sanicy), niema ich także i na obszarze ilów (loess) (pas wyżyny Stopnickiej). Bardzo ich mało na wszelkich starszych utworach. Gruntem zaś, na którym przeważnie się rozsiadły, są piaski, ze starszych zaś utworów jeden piaskowiec Sarmacki (na mapce 50 oznaczony liczbą 5).

Aby unaoczyć stosunek siedlisk przeddziejowych do geologicznej natury gruntu, nakreśliłem specjalną mapkę № 52.

Na niej, dla uproszczenia, odróżniam tylko trzy rodzaje gruntu. Pola, jasno zakropkowane, oznaczają wszelkie utwory czwartorzędowe z wyjątkiem piasków; pola ciemniej (gęściej) zakropkowane oznaczają wszelkie bez różnicy utwory starsze. Pola wcale niezakropkowane oznaczają grunta piaskowe i napływy rzeczne *). Na takim tle oznaczyłem czarnymi równoległobokami (ukośne kwadraciki) siedliska przedhisto-

*) Proszę się nie gorszyć niestarannością rysunku. Jest to brulion, którego dla pośpiechu i ekonomii nie dałem przerobić na czysto.

ryczne i pracownie narzędzi krzemiennych, innemi zaś znaczkami, objaśnionemi na mapce, cmentarzyska, groby i znaleziska odosobnione. Łatwo dostrzedz, że ogromna większość stanowisk przedhistorycznych przypada na pole czyste, oznaczające grunta piaszczyste. Gdzie zaś nawet spotykają się one na polach innych, tam po większej części występują na mniejszych piaszkowych wysepkach. Śladków np., leżący wśród obszaru piaszkowca sarmackiego właściwie rozłożył się na piaskach żwirowatych, tak samo Młyny i Szaniec na temże polu.

Zaznaczam ten stosunek na użytek archeologów, nie zapuszczając się obecnie w zgłębianie ile tu rzeczywistości, a ile pozorów niezamieszkalności, polegających na trudniejszym o wiele poszukiwaniu śladów zamieszkalności na obszarach odróżnionych zakropkowaniem.

Wiadomość, że taka zależność od gleby istnieje, może ułatwić tu i owdzie poszukiwania, jak mnie często ułatwiała nie tylko w Stopnickim, ale i w sąsiednich powiatach, Kieleckim, Opatowskim, Jędrzejowskim, oraz innych, dokąd już przeniosłem swe badania. Mapka № 52 może tymczasowo zastąpić dokładniejszą mapę archeol. powiatu Stopnickiego, którą czytelnik otrzyma dopiero przy tomie IV-y *„Światowita“*.

§ 11. *Wnioski, wypływające z gęstości stanowisk przeddziejowych w powiecie Stopnickim, oraz powiatach Lidzkim i Trockim.* Nie wiem jak rzeczy stoją w innych krajach, ale że u nas można się spodziewać podobnej gęstości stanowisk przeddziejowych, to dla mnie jest rzeczą pewną. Wprawdzie w Królestwie nigdzie jeszcze podobny obszar kraju nie został przeszukany szczegółowo, a jeden powiat Stopnicki nie może być miarodajnym do sądu o całości, poszukiwania jednak p. Wandalina Szukiewicza w gub. Wileńskiej, opublikowane w roczniku niniejszym (str. 1 do 29), rzucają bardzo wymowne światło na tę kwestyę. Szukiewicz sam jeden odkrył na obszarze 1200 kilom. kw., 58 siedlisk przeddziejowych. Daje to średnio 1 siedlisko na 21 kilom. kw. W kotlinie zaś rzeki Uły gęstość jest znacznie większa (p. *„Światowit“* III, str. 10 i 13). Poszukiwania p. Szukiewicza i moje, prowadzone w dwu, odległych od siebie okolicach, a dość zgodne co do obfitości stanowisk, wskazują pośrednio, że większa część obszaru kraju naszego musi być tak samo bogata w zabytki przeddziejowe. Tysiące więc jeszcze miejscowości, ukrywających skarby naukowe, oczekuje u nas na zbadanie.

Poszukiwania nasze dowiodły nadto, iż przy odpowiedniej staranności i zastosowaniu łatwej metody eksploatacyi, można w krótkim czasie oraz niewielkimi środkami otrzymać rezultaty bardzo pomysłne, których Europa Zachodnia wprost u nas nie podejrzewała.

Widać z tego, jak łatwo byłoby, nawet bez Towarzystw Naukowych, poorganizowanych na Zachodzie, uczynić z naszego kraju, uważanego

jeszcze do tej chwili na Zachodzie za „ziemię nieznaną,” *klasyczny teren archeologiczny, mogący rywalizować z Francją, Bawaryą i innemi, najlepiej zbadanemi obszarami Europy Zachodniej. Dość byłoby, aby choć kilkunastu ludzi zabrano się szczerze do pracy z warunkiem, aby każdy eksplorował inną okolicę w promieniu kilkomiłowym.* Po latach niewiele prahistorya kraju nie miałaby dla nas żadnych tajemnic.

Należy tylko archeologom naszym zerwać, że tak się wyrażę, z wszechstronnością i zamiast rozpraszać siły na eksploatawanie dorywcze odkryć, zdarzających się wypadkowo, to w tych, to znów w innych, a zawsze oddalonych od siebie punktach kraju, zamknąć się w granicach *szczupłego obszaru* i wszystkie środki rozporządzalne poświęcić jego zbadaniu.

Nie otrzymałbym, bezwątpienia, wyników, jakie zamierzam przedstawić, gdybym w okresie mych badań ulegał pokusom, których dużo się nastreczało, i chciał oglądać oraz badać te wszystkie odkrycia przypadkowe, o których dochodziły mnie wiadomości i do których poznania mnie zachęcano. Przybyłoby może nieco znalezisk z różnych stron kraju, ale zato, po dawnemu, nie mielibyśmy ani jednej, *drobnej choćby cząstki obszaru zbadanej systematycznie* i wyczerpująco, nie mielibyśmy, choć na małą skalę, obrazu istotnej gęstości zaludnienia przedhistorycznego, nie znalazlibyśmy całokształtu dochowanych do dziś jego śladów. Co więcej, jużbyśmy o wielu zabytkach nie się nie dowiedzieli. Przekonałem się, że kilka pracowni narzędzi krzemiennych i kilka cmentarzysk zrujnowanych, z których zebrałem jednak sporo dokumentów naukowych, zaorano w ostatnich latach, tak, że śladu po nich nie zostało.

Niema w podobnych faktach niespodzianki, owszem, zupełnie byłem pewny, że to stać się musi w normalnym rozwoju naszego rolnictwa, zbyt długo zaniedbującego t. zw. „nieużytki” i liche kawałki gruntu, niedość dla gospodarstwa wyzyskane. Dla tego właśnie nie chciałem rozpraszać sił, a dziś nie żałuję swej stanowczości.

Jeszcze w r. 1894-ym, w monografii Ossówki, zwracałem uwagę miłośników archeologii na znikomość tej ważnej kategorii zabytków. Pracownie przedhistoryczne, mieszczące się zwykle na wzgórkach piaszczystych, są najbardziej znikomymi, a jednak ważnymi zabytkami. Z roku na rok dużo ich ubywa, skutkiem obsiewania nieużytków piaszczystych łubinem. Ponieważ odnajdywanie takich pracowni jest najłatwiejszem, zwłaszcza wczesną wiosną, a prowadzi zwykle do odkrycia bardziej ukrytych w ziemi cmentarzysk, — przeto najpilniejszą uwagę zwróciłem na tę kategorię zabytków przeddziejowych.

„Jesteśmy bardzo zapóźnieni—pisałem w przedmowie do monografii — i czeka nas olbrzymia praca, jeśli mamy wypełnić ciężący na nas obowiązek w obliczu wiedzy i społeczeństwa.

„Odosobnione usiłowania kilku ludzi, choćby najlepszej woli, nie wystarczają. Tu trzeba by zjednoczenia usiłowań, celem zaspokojenia najpilniejszych potrzeb, jasnego takowych określenia i podziału pracy *w systematycznych badaniach. Ale że o to nietatwo, musimy więc pracować, jak kto może i umie.*

„Z poszukiwaniami *należy się śpieszyć*, gospodarka bowiem postępuje, zarówno jak ciemnota ludu, niszczy corocznie znaczną ilość zabytków odległej przeszłości. Nie popełnię przesady, jeśli powiem, że obecnie, przy rozwoju rolnictwa, każdy rok więcej przynosi strat naukowych, aniżeli do niedawna jeszcze cały lat dziesiątek.

„W zastosowaniu się do powyższych uwag, obrałem za pole poszukiwań powiat Stopnicki, nietknięty jeszcze stopą archeologa, i zająłem się przedewszystkiem zabytkami, *podległymi najszybszej zagładzie*, a łatwymi do eksploatawania. Do nich należą *stacje, siedliska i pracownie przedhistoryczne.*

„Nie waham się zaś dla tego zarejestrować swych odkryć natychmiast, gdyż żywię nadzieję, iż sprawozdanie niniejsze może pobudzić miłośników archeologii do zwrócenia uwagi na inne dzielnice kraju, dopraszające się oka, któreby na nie umiejętnie chciało spojrzeć i ręki, gotowej do podniesienia skarbów naukowych, leżących dotąd odłogiem.“
(Str. 1—2).

Niestety, do dnia dzisiejszego nie słyszę nic o pracach albo usiłowaniach, podejmowanych u nas na większą skalę. Cały ruch naukowy na tem polu ogranicza się do dorywczych, bardzo niedokładnych, najczęściej zaś nieumiejętnych wyzyskań odkryć, dokonanych wypadkowo przez wieśniaków, którzy zwykle wpierw, zanim ktoś powołany dowie się o odkryciu i zapragnie ocalić je dla nauki — zostawiają na placu już tylko bezładne i poniszczone szczątki.

§ 12. *Obfitość materiału archeologicznego.* Materiał naukowy, zebrany w Stopnickiem, muszę nazwać wyjątkowo bogatym, biorąc to określenie w znaczeniu, jakie mu powszechnie jest nadawane w Europie.

Z okazów tutejszych utworzył się zbiór, mogący iść w porównanie ze znaczniejszymi zbiorami obcemi, a pod pewnym względem przewyższający nawet wiele muzeów publicznych.

Zwłaszcza silnie reprezentowaną jest epoka neolityczna i czasy, odpowiadające epoce brązu i początkom żelaza.

Z tych okresów zgromadził się wprost nadmiar okazów. Co do narzędzi krzemiennych naprzykład, najprzeróżniejszych typów i przeznaczenia, w okazach zarówno skończonych i pięknych, jakoteż niedokończonych, zaczętych lub popsutych, w okazach przeto, pozwalających śledzić charakter i technikę tego przeddziejowego przemysłu we wszystkich jego szczegółach, — w tej kategorii zabytków powiat Stopnicki przewyższył bogate nawet muzea, gromadzące odpowiedni materiał naukowy z całych krajów. Zbiór, pochodzący z tej drobnej cząstki naszego kraju rzuca wystarczające światło na odpowiednią kulturę czasów przedhistorycznych nie tylko zakątka, z którego pochodzi, ale nawet i szerszej okolicy. Mimo to, słusność każe wyznać, że dotychczas zgromadzony materiał do poznania powiatu Stopnickiego nie daje jeszcze pełnego obrazu bytu przeddziejowego, bo jest nieco jednostronny.

Są w nim uderzające braki, głównie w kierunku antropologicznym. Dotychczas np. nie udało mi się wykopać ani jednej czaszki, wymierzyć ani jednego szkieletu! Dobrze dochowane groby wszelkiego rodzaju, gdzieindziej liczne, należą tutaj do rzadkości. Cmentarzysk żarowych, dochowanych w całości — niezmiernie mało, nieciałopalne jeszcze rzadsze. Wielka ilość zrujnowanych cmentarzysk żarowych ostrzega, że niewiele ich zostało całych.

Nie wątpię jednak, że luki, które wskazałem, przyszłość potrafi wypełnić, zwłaszcza, gdy przyszli archeologowie postarają się wyzyskać dogodną sposobność, naprzykład podczas wielkich robót ziemnych przy budowie drogi żelaznej lub t. p. Nie wszystkie także części naszego obszaru jednakowo korzystnie są reprezentowane pod względem ilości oraz różnorodności zabytków. Najbogatszy i najpełniejszy plon dało dolne porzecze Schodniej, niewątpliwie najdłużej zaludnione w czasach przedhistorycznych. Stosunkowo najslabiej przedstawia się porzecze górne tej rzeki, jak również górne porzecze Nidy (obszary Ia, oraz III). Tam, wyznać muszę, poszukiwania dokonywały się w niedogodnych dla mnie warunkach, prztem nie można ich uważać za ukończone.

§ 13. *Sposób eksploatacji.* Zgromadzenie niezwykle obfitego materiału naukowego, w krótkim stosunkowo 9-letnim okresie czasu, nie było zadaniem zbyt łatwym dla jednego eksploratora. Nigdybym tego nie dokazał i nie osiągnął plonu tej miary i wartości, pracując sam jeden nad poszukiwaniami. Tajemnicę powodzenia stanowi okoliczność, że wraz ze mną pracowała rzesza małoletnich pomocników z ludu, a przede wszystkim, że miałem dzielnego i wytrwałego współpracownika na miejscu, w osobie p. Fr. Zembrowskiego, który przez cały ten czas z prawdziwem zamięłowaniem i znanstwem kierował w mej nieobecności robotami.

W Ossówce np. i Beszowie, jako najrozleglejszych i bogatych stacyach, zużyto tysiące godzin pracy, mierząc ten czas na siły jednego człowieka. Tam, średnio, przez kilkanaście dni rocznie pracowało przez lat siedem po kilkunastu chłopców i dziewczynek. Cóż w tej sumie znaczyć może praca własna? Nie siliłem się nawet spożytkować ją w tym mało produkcyjnym kierunku, mając dość do czynienia w zakresie, w którym nie mogłem się wyręczyć pomocą obcą.

Narzędzia krzemienne trafiają się zwykle w małej ilości, rozproszone na znacznej powierzchni gruntu, i najgorliwsze nawet poszukiwania pokaźnego plonu odrazu nie dają. Dzięki ulegającej zmianom powierzchni wydm piaszczystych, w których przechowały się zabytki, odsłaniają się z każdą wiosną, a nawet po każdym długotrwałym wichrze, nowe, przedtem zasypane poziomy, a na nich okazy dotychczas zagrzebane.

Przy odpowiedniej tedy baczości i zwiedzaniu owych miejsc parę lub kilka razy do roku, używając do szukania i zbierania kilku lub kilkunastu chłopców, otrzymywałem za każdym razem pewną, niekiedy znaczną, ilość odpowiednich przedmiotów, zbieranych stosownie do instrukcyi ślepo i bez wyboru. W masie przeważnie mało wartościowych okrzese-ków i t. p. znajdowałem, dopiero po pilnem przejrzeniu jej, drobną zazwyczaj ilość przedmiotów, dla nauki wartościowych. Nie przewyższały one pięciu odsetek w ogólnej liczbie zebranych przedhistorycznych wyrobów ręki ludzkiej.

Proces przenoszenia się piasków z miejsca na miejsce, trwa stale na gruntach piaszczystych, nie podległych uprawie rolnej, oraz nie zarosłych trawą. Dla tego liczba okazów, zbieranych na przestrzeniach świeżo odwianych, powiększała się z każdym rokiem stale, o ile nie brakło na miejscu oczów i rąk, któreby je dostrzegły i zebrały. Baczną uwagę tedy skierowaną była na to, aby z bogatszych pracowni przeddziejowych nie zaniedbać zebrać co rok tego wszystkiego, co sama natura oddawała nam do rozporządzenia.

§ 14. *Literatura.* W ciągu lat kilku ostatnich opublikowałem nieco opisów i sprawozdań archeologicznych, dotyczących niektórych miejscowości powiatu Stopnickiego.

Ponieważ wypadnie się na niektóre powoływać, zamieszczam ich wykaz:

Przedhistoryczne narzędzia krzemienne, zebrane pod wsią Ossówką, w pow. Stopnickim, gub. Kieleckiej. Tekst polski i francuski, z 22 tablicami, obejmującemi 1602 okazy fotografowane w $\frac{2}{3}$ wielkości naturalnej, in 4-o. Warszawa, 1895. (Tablice wyszły w 100 egz.).

Mało znane narzędzia krzemienne na wydmach Stopnickich. (Drobne prace i notatki z dziedz. archeol. przedh.). Warszawa, 1897. Str. 2-7.

Wykaz stacyi przedhistorycznych, odkrytych do roku 1896 w gub. Kieleckiej. (Tamże, str. 52).

Spis grotów krzemiennych i szczątki narzędzi gładzonych. (Tamże, str. 53).

Kilka słów o stacyi pod wsią Ossówka. Z 1 tablicą. (Tamże, str. 58).

Skarb krzemienny w Balicach. („Wędrowiec,” 1897 r., № 14 i Drobne prace str. 68).

Grociiki dłutowate do strzał przedhistorycznych. („Światowit,” t. I, 1899 r., str. 13-31).

Zabytki przeddziewowe w Jastrzębcu. („Światowit,” t. I, str. 38-51).

Zabytki przeddziewowe w Żernikach Dolnych. („Światowit,” t. I, str. 52-62, r. 1899).

Sprawozdanie z wycieczek archeol. w Kieleckiem, dok. w r. 1897. (Str. 62-67, r. 1899).

Garncarstwo we wsiach Grabowa i Góra. („Światowit,” t. II, str. 29-44, r. 1900).

Zabytki przeddziewowe w Działawicach. („Światowit,” t. II, str. 44-59, r. 1900).

Sprawozdanie z wycieczek archeologicznych, dokonanych w latach 1898 i 99. („Światowit,” t. II, str. 85-91, r. 1900).

Zabytki przeddziewowe we wsi Janina (Światowit, t. III, str. 60-75, r. 1900).

§ 15. *Cel praktyczny niniejszej pracy.* Opisywanie znalezisk oddzielnemi „gniazdami,” byłoby drogą długą i powolną, a w pewnej mierze nawet zbyt kowną; wypadłoby bowiem powtarzać często te same rzeczy, przedstawiać w podobiznach lub rysunkach przedmioty i typy, znane już z poprzednich publikacyi, albo odwoływać się co krok do opisów dawniejszych. Dotychczas obierałem do opisów miejscowości i przedmioty, przedstawiające największe między sobą różnice. Do ich seryi należy zamieszczony w tomie niniejszym opis zabytków z Janiny.

Starczyłoby materiału na dość długi szereg takich drobnych monografii; nadawałoby się tu przedewszystkiem cmentarzysko w Przeczowie, bardzo bogata w rozmaite zabytki Beszowa, dalej Borzymów, Łubnice, Borki i kilkanaście innych miejsc, ale, pomijając niedogodności wykazane poprzednio, należałoby ogłoszenie zdobytego materiału rozłożyć na lata. Tymczasem chodzi mi, aby świat naukowy jaknajprędzej posiadał wiadomości, dotyczące badań już dokonanych. Obieram więc drogę krótszą. Zamierzam w niniejszej monografii dać opis zbiorowy

wszystkiego, co godne uwagi, nie w szeregu poszczególnych opisów każdej miejscowości oddzielnie, ale łącząc cały materiał w jedną, możliwie jasną i harmonijną całość.

Nie chciałym przez podobne zlanie materiału i zbiorowe traktowanie go zmniejszyć ścisłości naukowej, uważam tedy za właściwe wyszczególnić, co znaleziono w każdej miejscowości, a dopiero potem przystąpię do opisu, w którym wolno mi już będzie nie krępować się porządkiem topograficznym zabytków. I tutaj nie zaniedbam wymienić pochodzenie każdego ważniejszego przedmiotu, o którym będzie mowa.

Aby panować nad materiałem opisywanym i nie zatracić związku opisów z dokumentami rzeczowymi, — uważam także za praktyczne, a nawet niezbędne wymienianie przy opisach i wzmiankach wszędzie, gdzie zajdzie tego potrzeba, numer katalogowy okazów.

Cyfra katalogu zastępować będzie często bliższe określenie, gdyż, w potrzebie, najłatwiej doprowadzi do przedmiotu, o którym mowa.

Katalog wraz ze skorowidzem pozwalają mi panować nad całym materiałem faktycznym, zachowanie więc tego, wypracowanego już, porządku zapewni te same korzyści każdemu, kto zechce zainteresować się niniejszą pracą i komu wypadnie sprawdzić coś u źródła.

§ 16. *Wykaz zabytków porządkiem katalogu.* Ogólna liczba okazów zakatalogowanych doszła do 10,476. Znaczną część tej ilości stanowią narzędzia krzemienne. Łatwo się domysleć, że zanumerowaniu podległ tylko wybór tego, co udało mi się zgromadzić; z pozostałej ilości przedmiotów, zebranych na miejscu zrujnowanych cmentarzysk oraz pracowni narzędzi krzemienych — po odrzuceniu przedmiotów z różnych względów zupełnie bezwartościowych dla archeologii — resztę przechowuję niezakatalogowaną, ale zebraną w pudełkach, gniazdami. Są to okazy późniejsze, popsute, okrzeski, wióry krzemienne, wreszcie wszystkie niewyraźne i nieokreślone przedmioty małej wartości, znajduwane na miejscu siedlisk i pracowni przeddziejowych. Przechowuję je dla ścisłości naukowej. Jest tego kilkadziesiąt tysięcy.

Wszystkie pozostałe przedmioty są zgromadzone, ponumerowane i zakatalogowane, jak to się powszechnie praktykuje, porządkiem miejsca pochodzenia.

Prócz tego, co obejmuje zbiór mój, pewna ilość okazów typowych, a pospolitych u nas, nieznaczna zresztą, znajduje się w wielkich muzeach publicznych Londynu, St-Germain en Laye, Berlina, Kopenhagi, Wiednia, Moguncyi, Lozanny, Pragi, Petersburga, Poznania i Krakowa. Są to przeważnie nasze drobne, typowe narzędzia krzemienne, sto-

sunkowo rzadkie na Zachodzie. Mogłem sobie na te skromne ofiary pozwolić bez uszczerbku dla kolekcji głównej, mając na względzie korzyść ogólnonaukową, jaką płynie z możliwości porównywania woryginałów okazów przemysłu przeddziejowego, pochodzących z różnych, odległych między sobą krajów *). Ponieważ numeracja zbioru, którą biorę za podstawę, obejmuje także zabytki, pochodzące z innych okolic kraju, jak również i obcokrajowe, a katalog uzupełniał się w miarę przybywania okazów, z tego powodu przedmioty, pochodzące z jednej miejscowości, ale w różnych latach przybywające, opatrzone bywają numerami nieraz odległymi od siebie. Podaję niżej skrócony wyciąg z katalogu, obejmuje on numery okazów, pochodzących z pow. Stopnickiego. Pod liczbami opuszczonemi w tym wykazie, znajdują się przedmioty, pochodzące z innych okolic kraju.

Drobniejsze przedmioty poprzyczepiane są grupami, według miejsca pochodzenia na osobnych tabliczkach. Wspominam o tem, aby objaśnić, że prócz numeru bieżącego (katalogu), przedmioty drobniejsze mogą być i nawet, dla dogodności, będą przytaczane pod numerem tablicy, oraz numerem bieżącym tejże tablicy. Np. nr. katalogu 6120, z Łubnie, znajduje się na tablicy 101, pod nr. 2-m; skorupy z ornamentem z cmentarzyska w Grabowej, oznaczone numerami 9831 i dalszemi (patrz „Światowit“ t. II), znajdują się na tablicy 194-ej pod num. 1, 2, 3 i t. d.

Piękny i wielki grot krzemienny z Beszowy, № 11922, znajduje się pod numerem 37-m tablicy 234-ej.

Zapinka (fibula) srebrna z Beszowy, № 14057, znajduje się na tabl. 271, pod numerem 30-ym. Może być tedy z równą łatwością odszukana, czy oznaczmy ją w opisie numerem bieżącym 14057, czy też numerem 30-m, tablicy 271-ej.

Nr. bieżący	Nr. tablicy	MIEJSCE POCHODZENIA	Okazów
1—2350	1—33	Ossówka, Brzozówka, Balice.	2351
2352—3359	34—49	Jastrzębic, Boksicka Wola, Borzymów, Brody, Fałęcin, Lubanie, Łyczba, Oleśnica	1008
3399—3678	51—57	Sieczków, Tuczępy, Wilkowa, Welecz, Wełnin, Grabowa, Badrzychowice, Oleśnica	280

*) Nawiasem dodam, że zbiór mój nie stracił na tem, gdyż zarządy prawie każdego z obdarowanych Muzeów odwziedziły mi się nadesłaniem wzamian odpowiednich okazów typowych swojego kraju.

Nr. bieżący	Nr. tablicy	MIEJSCE POCHODZENIA	Oka- zów
3717 4098	58—66	Żerniki dolne	382
4521—4533	—	Przeczków	13
4625—4646	—	Przeczków	22
4659 4661	—	Jastrzębiec, Stara wieś, Kłępie	3
4668	—	Grabowa	1
4938—4939	—	Oleśnica	2
4943	—	Janina	1
4945	—	Wojnow	1
4947—4950	—	Mędzy Bydłową, a Wojnowem, Czyżów, Śladków	4
4986—4992	—	Janowice, Suchowola	7
4995—5002	—	Beszowa	8
5004—5036	—	Beszowa, Boksicka Wola, Brzozówka	33
5046—5047	—	Dziesławice, Fałęcin	2
5052—5053	—	Jastrzębiec	2
5087—5094	—	Lubanie, Łyczba	8
5097—5106	—	Ossówka	10
5112 i 5120	—	Potok, Przeczków	2
5133—5134	—	Śladków	2
5137—5158	—	Tuczępy, Żerniki dolne, Ossówka, Borki	22
5292	—	Ossówka	1
5304—6187	85—101	Borki, Chańcza, Czyżów, Dziesławice, Grabowa, Janina, Magierów, Młyny, Łubnice	884
6257—6358	103—104	Przeczków	102
6381—6542	106—107	Stara Wieś, Strzelce	162
6605—6826	109—111	Śladków, Wólka pod Toporowem	222
7142—7155	—	Beszowa, Brody	14
7159	—	Uników	1
7163—7164	—	Potok	2
7519—7520	—	Sieczków, Kłępie	2
7744	140	Badrzychowice	1
7746—7770	140	Boksicka Wola, Borki, Borzymów, Brody, Brzozówka	25
7788—7849	140—141	Czyżów, Dziesławice, Fałęcin, Grabowa, Janina, Jastrzębiec	62
7854—7855	142	Lubanie	2
7866—7867	142	Oleśnica	2
7874—7880	142	Ossówka, Ostrowce	7
7894—7904	142—143	Podlesie, Oleśnica, Potok, Przeczków	11

Nr. hiejący	Nr. tablicy	MIEJSCE POCHODZENIA	Oka- zów
7926 — 7942	143	Sieczków, Skrobaczów, Sroczków, Stara Wieś, Stró- żyska, Strzelce	17
7944 — 7946	143	Śladków.	3
7948 — 7954	143	Tuczepy, Ucisków, Wilkowa, Welnin,	7
7956 — 7962	144	Wólka Tuczepska, Zaborze	7
7978 — 7993	144	Żerniki Dolne, Łyczba, Łubnice, Byszowa	16
7997	—	Janina	1
7999 — 8007	—	Grabowa, Byszowa	9
8012	—	Przeczów	1
9497 — 10217	188 — 200	Dziesławice, Borki, Borzymów, Brzozówka, Góra, Gra- bowa, Janina, Potok, Żerniki dolne, Życiny	721
10823 — 10826	—	Grabowa, Borki	4
10840 — 10841	—	Borzymów	2
10853 — 11093	215 — 220	Śladków, Janina, Dziesławice, Sieczków, Głuchów, Su- chowola, Budy, Drugnia, Brody, Welnin, Jarosławi- ce, Nieciesławice.	241
11097 — 11098	220	Borki.	2
11145 — 11152	220	Dziesławice, Fałęcin, Janina, Góra, Grabowa ..	8
11154 — 11305	221 — 223	Pieczonogi, Poździeń, Galów, Piestrec, Straszniów, Cie- cierze, Korytnica, Magierów.	152
11330 — 11731	224 — 231	Gadawa, Chałupki, Janina, Janowice, Orzelec, Smogo- rzów, Skrobaczów, Borki, Pieczonogi, Wola Żabna.	402
11732 — 12928	232 — 254	Byszowa	1197
12929 — 13850	255 — 267	Dziesławice, Ossówka, Chrabków, Maleszowa, Ruda, Kotki, Lubanie, Skórzów, Stróżyska, Kolaczkowice Przededworze, Bossowice, Kotki, Bugaj, Sroczków	962
13891 — 14112	268 — 271	Łubnice, Byszowa, Bugaj, Strzelce.	221
14248 — 14459	275 — 278	Biskupice, Byszowa, Zaborze, Januszkowice, Kolonia Fałęcka.	242
14460 — 14564	—	Byszowa, Białoborze, Borzymów, Podlesie, Ossówka, Łubnice, Tuczepy	115
14599 — 15080	279 — 283	Bronina, Nieciesławice, Ostrowce, Januszkowice, Bysz- owa i in.	482
		Ogółem	10476

§ 17. *Objaśnienie skrótów.*

b.	=	bardzo
br.	=	bronz, brązowy
ciałop.	=	ciałopalny
cm.	=	centimetr
cment.	=	cmentarzysko
dł.	=	długi
dłutow.	=	dłutowaty
dr., drob.	=	drobny
gl.	=	głina, gliniany
gl.	=	gładzony
gm.	=	gmina
gr.	=	grot
gm.	=	gram
km.	=	kilometr
kraw.	=	krawędź
kresk.	=	kreskowy
krz.	=	krzemienisty
ksz.	=	kształt
kurh.	=	kurhan
łup.	=	łupane
m.	=	mały
mm.	=	milimetr
miejs.	=	miejsowość
nacz.	=	naczynie
narz.	=	narzędzie
narz. geom.	=	narzędzie kształt. geometr.
narz. krz.	=	narzędzie krzemienne
nieciałop.	=	nieciałopalny
noż.	=	nożyki
nr.	=	numer
ob.	=	obwód
odm.	=	odmiana
odł.	=	odłamki
odkr.	=	odkryty
ok.	=	okaz, okazów

okrz.	=	okrzeski
orn.	=	ornament
otw.	=	otwór
ozd.	=	ozdoba, ozdabiany
p.	=	powiat
palc.	=	palcowy
pł.	=	płaszczyna
pop.	=	popielnica
prac.	=	pracownia
przedh.	=	przehistoryczny
r. różn.	=	różny, -ych
rdz.	=	rdzeń
rył.	=	rylec
siedl.	=	siedlisko
siek.	=	siekiera, siekierka
skr., skrob.	=	skrobacz
skrzyd.	=	skrzydełkowaty
St.	=	Stopnicki
star.	=	starannie
strz.	=	groty do strzał
sz.	=	szeroki
szczerb.	=	szczerbiony
świd.	=	świder
t. lub tab.	=	tablica
top.	=	topór, toporek
trz.	=	trzonek
wys.	=	wysokość
wysm.	=	wysmukły
wyk.	=	wykonany
wygn.	=	wygniaty
wś.	=	wieś
żar.	=	żarowy
żel.	=	żelazo, żelazny
zrujn.	=	zrujnowany.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

WYKAZ ZABYTKÓW

PORZĄDKIEM MIEJSCOWOŚCI.

I. Porzecze Schodniej

a) Porzecze Schodniej, górne.

1. Suchowola, gm. Chmielnik.

N-ra: 10858, 4991, 4992. Okazów 3.

Stacya krzemienna. Odkryłem ją w r. 1892 i zwiedziłem jeszcze w następny. Uboga. Narzędzi krzemiennych prawie nie znalazłem, tylko wióry i okrzeski. Śladów cementarzyska nie zauważyłem. Godny uwagi okaz drobnego narzędzia krzemiennego nr. 10858. Będzie o nim mowa w części drugiej. 1 grot dłutowaty i 1 małe szydło krzemienne.

2. Lubanie, gm. Chmielnik.

Nr. 3150 do 90. 41 narz. geom. kilku typów, Nr. 3191 do 203. 13 gr. dłut., Nr. 3204 do 39. 36 różn. narz. krzem., Nr. 5087 do 93. 7 rdzeniów, Nr. 7854 do 55. 2 odłam. narz. gładz. krz., Nr. 13653 do 68. 16 różn. narz. krzem., bronz., glina, szkło. Razem 116 okazów.

Prócz tego kilkaset wiórów, okrzesków i narzędzi zniszczonych lub niedokończonych.

Rozległa pracownia krzemienna na zwirowatym piasku, po obu stronach rzeki, mającej tutaj wygląd strumienia. Ślady cementarzyska żarowego, odkr. w r. 1893. Niedostatecznie wyeksploatowana, zdaje się być bogatą, a odznacza się szczególną przewagą drobnych narzędzi, zwanych geometrycznemi, i rzadkością grotów skrzydełkowatych do strzał.

Kamień. Wśród okazów (prócz wyżej wymienionych): 1 grocik do strzały trójkątny, szczerbiony obustronnie; 1 grocik przyłamany, skrzydełkowaty, szczerb. obustronnie; 1 grot płaski, kształtu migdałowatego, dł. 40 mm, szczerbiony na płaszczyźnie górnej i na krawędziach (typ u nas rzadki); sporo grotów surowych do strzał, małych, tylko łupanych; 10 skrobaczów (wśród nich dwa uderzająco drobne: jeden, najmniejszy, zupełnie cały, b. pięknie wykończony i prawidłowy, długi 13 mm, szeroki przy końcu 9,5 mm.); rdzeniów 24 różnej wielkości, t. j. długich od 19 do 46 mm, niektóre b. prawidłowe (z nich 9 zakatalogowanych); kilkanaście różnych innych narzędzi krzemiennych w okazach b. pięknych, parę świderków i kilka narzędzi mało znanego użytku.

Gлина. Kilkanaście skorup z ozdobą wgniataną, złożoną z kresek pionowych, biegnących jednym lub dwoma szeregami dokoła krawędzi naczynia.

Metal, szkło. Szczątki żelaza drobne i szkła, okrytego patyną. Bronzu znalazło się 2 szczątki: nr. 13660 ułamek naczynka i nr. 13659 rozetka, przynitowana do blaszki bronzowej, ozdobnie wytłaczana. Zuzle, ślady węgla z ognisk dawnych.

3. Różanka, gm. Drugnia.

Stac. krzem. b. uboga, odkr. na wiosnę r. 1893.

Zebrałem tylko wióry, okrzeski i ułamki, i to nieliczne.

Niedosę wyeksplorowana, bo tylko osobiście.

4. Przededworze, gm. Chmielnik.

Nr. 13758 — 59. 2 okazy.

Stac. krzem. b. uboga, odkr. w r. 1896.

Prócz kilku narz. krzem. pospolitych — same tylko wióry i okrzeski. Jedynie 2 groty dłut. zakatalogowane.

5. Pod Chmielnikiem, gm. Chmielnik.

Nr. 6007 — 6025. Okazów 19.

O 2 kilom. od miasta, tuż przy szosie z Chmieln. do Buska, po obu stronach szosy wydmy piaszczyste. Na nich ślady osady przedhist., skąpe, ale niewątpliwe. Eksploatowałem tylko sam, więc niedostatecznie. Prócz wiórów i okrzesków, skorup od naczyń, mało charakterystycznych — kilka narz. krzem., 4 grotы dłutowate, z nich nr. 6010 trójkątny, stanowi przejście do grotów skrzydełkowatych. 1 grot skrzydełk. nadłamany w czasie sporządzania i mocno spatynowany, — 1 narz. geometr. typ strzałek wysmukłych, kilka nożyków łupanych, małych. Groty do strzał łupane.

6. Janowice, gm. Grabki.

Nr. 4986 — 4990. Okazów 5.

Stacya krzemienna, uboga, przytem niedostatecznie przejrzana. 2 grotu dłutowate, 1 skrzydełk., 1 ciekawy, stanowi przejście od dłutowatych do skrzydełkowatych (nr. 4987).

Nieco narz. krzem. łupanych, jak grotu do strzał, nożyki zwykłych w Stopnickiem rozmiarów, wióry krzemienne i okrzeski.

7. Wólka (między Rudą i Toporowem), gm. Grabki.

Nr. 6750 — 6826. Okazów 77.

Siedlisko przedhistor., pracownia narz. krzem. i cmentarzysko żarowe.

Krzemień. 9 narzędzi geometr., 3 grotu skrzydełk. staran. szczerb.; 10 grot. dłutowatych. Kilka grotów do strzał łupanych, 1 grot długi z trzonkiem, 4 skrobacze, 1 świderk mały. Różne narzędzia, nieróżniące się od innych w Stopnickiem, 1 rdzeń, wióry i okrzeski.

Obsydyan(?). 1 wysmukły wiór, długi na 31 mm i przezroczysto-błękitnawy. Z obsydyanu lub kwarcu krystalicznego. Mineralogicznie nie sprawdzany.

Gлина. Ucho od naczynia i skorupa z ozdobą sznurkową prawdziwą. 2 paciorki z gliny b. jasnej: jeden z blade-różowawej, drugi z szarawej.

Bronz. Szczątek zapinki i nadtopiony szczątek innego przedmiotu, zapewne także zapinki (fibuli).

8. Brzozówka, gm. Tuczępy.

Nr. 1932 do 82. 51 różnych narz. krzem., Nr. 1983 do 2121. 139 narz. geom. różn. typ. Nr. 2122 do 2345. 224 grotu różn. typ., skrob., narz. geometr. różn. typ. i inne narz. krz., Nr. 5009 do 5036. 28 rdzeniów. Nr. 7764 do 7771. 7 odłamków narzędzi gładzonych. Nr. 9647 do 9729 na tablicy 191, okazów 88. Razem 532 okazy, prócz tego wielka ilość wiórów, okrzesków i nieco skorup mało charakterystycznych.

Najbogatsza w zabytki miejscowość na górnem porzeczu rzeki Schodniej. Odkryta w r. 1894 i w ciągu lat kilku zwiedzana. Pracowni narzędzi krzemiennych trzy lub cztery, rozrzuconych w różnych miejscowościach, między innymi nad stawem. Jedna, bogatsza — nad rzeką. Brzozówka odznacza się wyjątkową w całym powiecie obfitością i przewagą drobnych narzędzi geometrycznych, igielkowatych. Cmentarzyska nie odkryłem, ale tu i owdzie, w pobliżu pracowni krzemiennych i na samych wydmach spotykają się niewątpliwe ślady i resztki grobów żarowych.

Krzemień. Grotów dłutowatych 52, w tem 1 wyjątkowo duży. Grotów skrzydełkowatych 14. Narzędzi geometrycznych 173. Skrobaczów 88. Świderk 1. Rylec 1. Strzałek z trzonkiem 4. Grotów łupanych wysmukłych 16. Grotów łupanych szerszych 8. Grotów trójkątnych szczerb. 2. Narzędzi geometrycznych, typu gdzieindziej b. rzadkie-

go, 12. Narzędzi różnych typów 129. Rdzeniów 28. Odłamków narzędzi gładzonych 7.

Obsydyan. Okrzesków małych 4.

9. Chałupki Sieczkowskie, gm Grabki.

Nr. 11341 do 11351. Okazów 11.

Wyraźne ślady siedl. przedh.; narz. krz. i groby żarowe zrujnow. w różnych miejscowościach na gruntach wsi. Okazów wybitniejszych bardzo mało.

3 groty skrzydł., pięknie szczerb. — 2 groty, po bokach obrab., innego typu. — Skor. glin. bez ozd. — Ślady węgla i żelaza, okrz. i wióry krzem.

10. Boksicka Wola, gm. Gnojno.

N-ra 2712 do 2780, — 5006 do 5008, — 7746 do 7747. Okazów 74. Prócz tego liczne wióry, okrzeski i skor. gliniane.

Pracownia przeddziejowa odkr. 1893 r., później raz tylko zwiedzana w r. 1898 (p. Sprawozdanie w t. II „Świat.“). Należałoby ją, jako dość obfitą, jeszcze eksploatować. Nie miałem do tego sposobności. I w pobliżu mogą się jeszcze okazać stanowiska archeologiczne. Okolicę tej stacyi zbadałem niedostatecznie.

Mam ztąd: Grot. dłutowatych 8. — Grot. skrzydełkow. 4. — Narz. geometr. 4. — Skrobaczów 6. — Grotów łupanych 9. — Skorupy ozdab. charakteryst. 2. — Rdzeniów 6. — Szczątki narz. gładz. krz. 2. Wybitnie ciekawych okazów niema.

II. Poździeń, gmina Grabki.

Nr. 11204 do 11215. Okazów 12.

Pracownia narzędzi krzem., uboga w zabytki. Miejscowość niedość jeszcze zbadana.

4 groty dłutowate. Grot podłużnego kształtu, dość wysmukły, cały szczerbiony z trzoneczkiem; typ bardzo rzadki, okaz mocno spatynowany, o bardzo wygładzonej powierzchni przez działanie wody i tarcia. Reszta — są to narzędzia małe, łupane; nie przedstawiają nic osobliwego.

12. Ruda, gm. Grabki.

N-ra 10941 do 11015, — 13618 do 13644. Okazów 102.

Dwie pracownie narz. krzem. nieobfite. Ślady osady w postaci szczątków przedm. glinianych i t. p. Cmentarzysko żarowe zrujnowane.

Krzemień. 1 grot skrzydełk. 2 gr. dłutowate., 5 skrob., 3 narz. geometr. wąskie.

Bronz. 2 ułamki przedmiotów drobnych.

Glina. 1 paciorek nieozdabiany. Krążek płaski.

b) Porzecze Sanicy.

13. Ślasków, gm. Chmielnik.

Nr. 4950. Siekierka krzem. małą, dług. 68mm, Nr. 5133 do 34. 2 rdzenie, Nr. 6605 do 6622. 18 grotów skrzyd., Nr. 6623 do 6646 24 gr. dłut., Nr. 6647 do 6663. 17 narz. geom. star. wykon., Nr. 6664 do 6667, 4 narz. geom. innego typu, Nr. 6668 do 6697, 30 różn. narz. krz., Nr. 6698 do 6749. 52 przeważnie skrobacze różn. odm., Nr. 7944 do 7946.

3 ułam. narz. gładz. krz., Nr. 10853. Płasko ogladz. kam. ziarn. nakształt noża.

Ogółem 150 okazów, prócz tego okrz., wióry skor.

Stac. krzem., odkr. r. 1892, rozłożyła się po dwóch stronach rzeki w pobliżu młyna, między Ślaskowem Dużym a Małym. Przestrzeń piaszków żwirowatych obszerna. Rozmaitość w doborze narzędzi krzemien-nych znaczna.

Stacya z powodu zajęcia się innemi niedość wyzyskana, zdaje się być dość bogatą. Należy się spodziewać więcej plonu, zwłaszcza w dziale szczątków ceramiki, którą zrazu mniej uwzględniałem, zwiedz. w r. 1898 (p. *Sprawozd. z wyc. „Światów.“ t. II.*)

Krzemień. Siek. dług. 71 mm łupana i tylko w drugiej połowie, przy ostrzu, gładzona. Niedokończona z powodu odłupania połowy ostrza. Prócz wyż. wymienionych przedm. 2 grotu z trzoneczkami łupane i na krawędziach szczerbione, świder lub szydło płaskie, z wióra sporządzone. Kilka jeszcze narzędzi, które będą wyróżnione w części opisowej.

14. Ciecierz, gm. Chmielnik.

Nr. 11245 do 51. Okazów 7.

3 gr. dłut., 2 skrob. i in. narz. krz.

Prac. krzem., odkr. r. 1894, zwiedz. r. 1898.

15. Młyny, gm. Szaniec.

Nr. 6038 do 6064. Okazów 27.

Siedl. przeddz., pracow. narz. krzem.

3 gr. skrz., 2 gr. dłut., 2 drob. narz., 2 skrob., 1 moneta starożyt.

16. Skórzów, gm. Szaniec.

Nr. 13669 do 13699. Okazów 31.

Prac. krzem., odkr. w r. 1894, tuż przy szosie z Chmielnika do Buska na pochyłości wzgórka piaszczystego. Tamże ślady zupełnie zrujnowanego cementarzyska żarowego. Skorupy przeważnie bez ozdób i nie-liczne. Miejscowość ta niedość jeszcze wyeksploatowana.

Wśród okazów: *Kamień.* 1 świder b. piękny, należący w Stopn. do rzadkich., 6 grot. skrzyd. star. szczerb., 3 gr. dłut., 2 narz. geom. małe, 4 skrob. różne, grotu łupane, większe.

Gлина. 1 skor. z ornam. sznurk., 1 skor. z wygniāt. palc., 1 część nieduż. nacz. z uszkiem, 2 inne ozdabiane.

17. Balice, gm. Gnojno.

Nr. 2346 do 2351. 6 wielkich nożów łupanych, dług. od 13 do 16 cm.

Skarb krzemienny, wykopany w r. 1892, na polu ornem w stronie południowo-wschodniej od dworu. Było więcej nożów znalezionych, ale na wiosnę r. 1893 udało mi się już tylko 6 sztuk dostać. Wykopalisko to opisałem pod tyt: „Skarb krzemienny w Balicach,“ w „Drobnych pracach i notatkach“ moich, na str. 68—70, dając podobiznę noża nr. 2349 w wielk. natur. W Stopn. noże podobne spotykają się niezmiernie rzadko i nie są wyrobem miejscowym, dla nieobecności odpowiedniego materiału.

18. Przyborów, gm. Gnojno.

Folwarczek już nieistniejący, należ. do gruntów wsi Balice. Ślady pracowni narz. krzem. i siedlis. przedhist. Bardzo ubogie w dokumenty rzeczowe. Całych narzędzi nie znalazłem. Nieco skorup od popieln. niecharakterystycznych.

19. Bossowice, gm. Grabki.

Nr. 13760 do 13804. Okazów 45.

Prac. narz. krzem.; cmentarze żar. zrujnowane.

Wśród okazów: *Krzem.* 7 grot. skrzyd., 7 grot. dłut., 6 narz. geometr., 2 skrob., 1 narzędzie wałeczkowate, 1 szczątek dużego grotu płaskiego, kształtu liściowatego, z trzonkiem. Jest to jedyny w tym rodzaju okaz. Szkoda, że tylko domyslać się można jego wyglądu. Zdaje się, że był na jednej tylko płaszczyźnie szczerbiony — druga pozostała surową. Groty surowe, łupane, drobne. Nożyki małe, wióry.

Obsydjan. 1 odłamek pięknie wyrobionego grotu, zapewne skrzydełkowatego.

Bronz. 6 szczatków drobn. przedm. bronzowych.

Bursztyn. 1 paciorek mały, nieregularnego kształtu, gładzony w nierówne płaszczyzny. Jest to znalezisko luźne, dokonane w nieznanym warunkach, a szkoda, bo to bodaj jedyny okaz i ślad bursztynu w całym Stopnickim, jak dotąd. Nie wnoszę żąd, aby tu bursztynu wcale nie było, lecz jako łatwo podległy zniszczeniu — nie dotrwał tam, gdzie tylko dochowały się najoporniejsze materiały, jak: kamień i glina palona, a w części bronz szlachetny.

Glina. 3 skorupy z charakterystycznym ornamentem.

20. Kotki, gm. Szaniec.

N-ra: 13645 do 52, 13805 do 10. Okazów 14. Prócz tego kilkadziesiąt wiór., okrzes. i trochę skor. glin.

Pracow. narz. krzem. i cment. żar. zrujn.

Z narz. krzem.: 1 gr. skrzyd., szczerb. pięknie, 2 gr. dłut., 2 skrob. w tem jeden b. mały, 1 trzpień od topor. ze skały krystalicznej, ciemno-

zielony. *Glinu*: 1 skor. z ozd. sznur. prawdziwą, 1 skor. z dziurkami na wylot przetkniętymi.

21. Budy, gm. Szaniec.

Nr. 10859 do 1896. Ok. 38.

Prac. narz. krz., odkr. r. 1894.

4 gr. skrzydł., 6 gr. dłutow., 2 skrob., 1 rdzeń, nieco różnych narz. innych, w okazach całych i charakterystycznych.

22. Bugaj, gm. Szczytniki.

N-ra: 13811 i 14107. Okazów 2, narz. krzem., łup. i szczerb.

Znalezisko luźne w r. 1895. Obadwa okazy wyglądają nieco odmiennie od tutejszych, zwłaszcza nr. 14107. Wydają się niemiejscowym wyrobem. Będą przedstawione w podobiznie w cz. 2-ej.

23. Janina, gm. Szczytniki.

N-ra: 4943, 5980 do 6006, 7824, 7997, 9950 do 10007, 10854, 10916 do 10940, 11147, 11352 do 11380. Okazów 143.

Siedl. przedh., prac. narz. krz., cement. żar., groby żarowe. Odkr. 1894 r., zwiedz. kilkakrotnie do r. 1900.

O zabytkach z tej miejscowości bliższe szczegóły w osobnej pracy w niniejszym roczniku p. str. 60, p. t.: „Zabytki przeddziejowe, zebr. we wsi Janina“ z 11 rys. i tablicą (XIV).

24. Kołaczkowice, gm. Szczytniki.

Nr. 13756 i 13757. 2 okazy.

Cement. żarowe. Mam ztąd tylko część popielnicy gładkiej z uchem i zapinką brązową, uszkodzoną, której podobizna znajduje się w części opisowej. Od byłego właściciela majątku, p. Kołaczkowskiego, dowiedziałem się, że znajdowano tu różnemi czasy popielnice, skorupy z ornamentacją i inne jeszcze przedmioty, o których dokładniejszej wiadomości nie mogłem otrzymać. Sam poszukiwać nie robiłem.

25. Zaborze, gm. Stopnica.

N-ra 2710 do 11, 7957 do 62 i 14431 do 441. Okazów 19. Prócz tego nieco łupanych blaszek krzem. i wiórów. Dwie blaszki należą do kategorii grotów dłutowatych, o bokach łupanych, surowych.

Ślady pracowni narz. krzem. i zamieszkania. 2 grotu skrzydełkow. starannie szczerb., jeden 20 mm dł., 12 mm szer., drugi 15 mm dł., 12 mm szer., 1 gr. dłut. 6 skrob. zwykł. for., 1 skrob. ukośny, 2 grotu listkowate, szczerbione tylko na krawędziach, 6 szczątków narzędzi gładzonych krzem., przyniesione w r. 1892 panu F. Zembrowskiemu do Jastrzębca przez kamieniarza, pracującego nad dozywaniem kamienia i żwiru na szosę. Pomimo, że polecono mu zwracać i nadal uwagę na podobne przedmioty, więcej kamieniarz ów już nie dostarczył. Cztery z tych

odłamków należały do jednej dużej i pięknie gładzonej siekiery, wyrobionej z krzemienia barwy niezwyklej tutaj — ciemno-czekoladowej.

26. Jastrzębiec, gm. Stopnica.

N-ra 2352 do 2684, 2685 do 2709, 4659, 5052 do 53, 7825 do 49, 14768 do 87.
Numerów 406 w większej liczbie okazów, oprócz tego parę tysięcy wiórów, okrzes., skor. glin. i kości.

Siedl. przedh., prac. narz. krzem., grób kamienny nieciałopal., grób żar. odosobn., cment. żar. *Kamień*. Toporek diorytowy. *Krzemień*, grot. skrz. 46; grot. dłut. 39, groty większe, grub. roboty 2, narz. geom. 33, skrobaczów różnych 28, odłamków narzędzi gładz. krz. 25, drobn. narz. wałeczkow. 64, grot. z trzonk. 2, rdzeniów 2. *Glina*. 1 naczynie glin. z 2 uszkami (4659), liczne skorupy od naczyń glin. różn. epok, 2 miseczmałe z grobu nieciałopaln. kamiennego (nr. 2705, 2706). *Bronz*. 7 odłamków drobn. *Żelazo*: grot z tulej. Prócz tego znaczna bardzo ilość przedm. posłedn. wszelkiego rodzaju. Zabytki tutejsze opisałem w „Światowicie,” t. I, str. 38—51, z dodaniem rysunków i podobizn.

27. Żerniki Dolne, gm. Stopnica.

N-ra 3717 do 4098, 5140 do 5143, 7978 do 7981, 10088 do 10160. Okazów 463. Prócz tego znaczna ilość kości zwierzęc., okrzesk. krzem., skorup glin., szczątków przedm. żel.

Prac. narz. krzem., siedl. przeddz., cment. żar.

Szczegółowy opis zabytków tutejszych podałem w „Światowicie,” t. I, str. 52—61 z 7 rysunkami w tekście, oraz 6-u tablicami, obejmującymi ważniejsze okazy ceramiczne, wyroby z kości i krzemienia.

28. Fałęcin, gm. Stopnica.

Nr. 2991 do 3012 skorupy ozdabiane, Nr. 3013 do 23 paciorki ze szkła, kamienia i gliny. Nr. 3024 do 26 szczątki łańcuszka, Nr. 3027 do 3084 narz. krzem., Nr. 3085 do 3090 przedm. bronzowe, w tem zapinka, Nr. 3109 do 3149 narz. krzem. i skorupy glin. z ozdob. Nr. 5047 rdzeń, Nr. 7810 do 814, oraz 11146 odłamki narz. gładz. krz.

Okazów 166. Prócz tego znaczna ilość okrzes. krzem. i skorup.

Pracownia narz. krzem., siedl. przeddz., cmentarz żar.

Krzemień: 35 grot skrzyd. star. wyrobionych, 12 gr. dłut., 9 narz. drob. geom., 7 skrob. róż. typu i wielk., kilka szydeł, świdrów małych, t. j. narz. różn. kszt., służących do dziurawienia, kilka innych narz. różn. przeznac. Jest tu znaczna różnaitość w doborze narzędzi krzem., wiele z nich pięknie wykończonych. Gr. skrzyd. odznaczają się krawędziami wyrabianymi w ząbki, te są w znacznej przewadze, co się gdzieindziej, prócz w Działawicach, nie spotyka albo wcale, albo tylko rzadko.

Zasługuje na zaznaczenie 1 okaz narzędzia krzem., które całym swym wyglądem przypomina technikę okresu staro-kamiennego (paleolitycznego). Będzie ono przedstawione w części drugiej.

Bronz. Z pośród drobn. przedmiotów i szczątk., zasługuje na uwagę szeroka zapinka prawie cała (tab. 45, nr. 70) esowato wygięta, należąca

do grupy V, seryi 10 Almgreena, b. charakterystyczna; pierścień (t. 45, nr. 65) i szczątek łańcuszka.

Szkło. Kilka paciorków starorzymskich z masy kolorowej, wzorzystych.

Gлина. Skorupy z różn. charakteryst. ozdób.: sznurową (szcząt. dużego nac. o grubych ściankach). Przeważa ornam. z kresek pionowych, wtlaczanych stempelkiem tuż pod krawędzią.

29 Skrobaczów, gm. Szczytniki.

Nr. 7927 odł. narz. gładz., Nr. 11476 do 11506. Okazów 32.

Prac. narz. krzem., ślady siedziby i cment. żar. zrujn.

Krzemień. 5 gr. skrzydełk., 4 gr. dłut., 2 gr. wysmukłe, długie, 4 narz. geom. drobne, 2 narz. drob. wałeczk., kilka różnych innych typów.

Bronzu 1 szczątek. *Żelaza* 2. *Gliny* nie takiego, coby rzucało nowe światło na charakter grobów.

30. Smogorzów, gm. Pęczelice.

Nr. 11449 do 11475. Okazów 28.

Prac. narz. krzem., cment. żar. zrujn.

Z narzędzi krzem., 5 grot. skrzydł., 6 skrobacz. różn. wielk., w tem są i małe, typowe, 1 skrobacz typu b. rzadkiego, mały z trzoneczkiem do umocowania. Z gliny — 2 skorupy ozdobiane rzucają nieco światła na typ grobów tutejszych żarowych. Bronzu ani śladu nie znalazłem.

c) Porzecze Schodniej dolne, od ujścia Sanicy do ujścia Schodniej z granic obszaru.

31. Działawice, gm. Stopnica.

Nr. 5046 rdzeń. ws. 40 mm. Nr. 5560 do 5632 szczątki i skorupy od narz. glin., Nr. 5633 do 5787 narz. krzem, Nr. 5788 do 5820 przedm. z metalu, szczątki, paciorki, zausznicze, Nr. 5821 do 5860 różn. narz. krzem. i mała siekierka żelazna, Nr. 7791 do 7809 szcząt. narz. krzem. gładzonych, Nr. 9497 do 9560 narz. krzem., szcząt. nac. glin., pacior., monetka, Nr. 10855 przedm. żel., Nr. 11145 szcząt. narz. gładz., Nr. 12929 do 12981 narz. krzem. różne, Nr. 13617 trzpień od toporka kam.

Okazów 441, prócz znacznej ilości nienumerowanych.

Prac. narz. krzem., groby ciałoopalne. Odkr. w 1892 r., zwiedzane co rok. Opis zabytków z tej miejscowości znajdzie czytelnik w II-im tomie „Światowita“ (str. 44), z 2-ma rys. w tekście i 5 tablicami, z których trzy obejmują zabytki ceramiczne. Niektóre przedmioty, nie przedstawione tam ani w opisie, ani w rysunku, będą uwzględnione w części 2-ej pracy niniejszej.

Już po opisanii tej miejscowości, poszukiwania na parokrotnie zaoranej górze, zwanej „Kozia,” powiększyły dość pokaźnie ilość okazów krzemiennych, jako też i skorup.

Przybyło mi zwłaszcza dużo grotów do strzał skrzydełkowatych, wśród których wiele ma krawędzie piłkowane, co stanowi cechę tutejszej stacyi.

Niezwykłą długością skrzydełek odznacza się grocik nr. 5 na tab. 255, znaczną wielkością wyróżniają się znowu 34, 35 i 36 teje tab. Ogółem grotów skrzydł., pięknie wykończ., mam bardzo znaczną ilość, bo 126, grot. dłut. 11, narz. wysm. kształt. geom. 21, skrobaczów 9.

Do osobliwości stopnickich należy wielki nóż, ułupany z dużej bryły krzem. barwy, jasno-czekoladowej, długi 135 mm, podobny do balickich noży. Musi on być importem z daleka, z za Wisły, z Południo-Wschodu. Wreszcie jest tu także para narzędzi o charakterze paleolitycznym, np. nr. 12981.

32. Kolonia Fałęcka, gm. Stopnica.

N-ra 14458 do 59, 14463 do 489. Okazów 29.

Prac. narz. krzem., ślady zamieszkalności w czas. przedh., groby. Odkr. 1898 r.

Krzem. 9 grot. skrzydł., 3 groty trójkątne o podst. prostej lub wypukłej (concave), 1 gr. dłutow., 1 narz. wysmukłe, kształt. geometr., 4 groty łupane, listkowate, 1 skrob. niedokończ. podłużny, prawidł., 1 narz. do skrobania, przystosowane do wygodnego ujęcia w palce, typ mało pospolity, 1 przekłuwacz z podłużnego wióra, zaostrowany przez szczybienie, 2 wióry podłużne nożykowate.

Masa szklana. Paciorek średn. 7 mm, z masy czerwonej, otoczony masą innych kolorów: białą, zieloną, żółtą — w desenie.

Gлина. Jedno naczynie typu neolitycznego (nr. 14450), potłuczone, grubej roboty, o powierzchni szorstkiej i niewygładzonej. Za całą ozdobę służy dokoła krawędzi szereg dziurek na wylot przetkniętych.

Żelazo. Grot dwuskrzydłowy z tulejką od dzidy, dobrze zachowany (nr. 14459), taki sam, jak znany z Żernik Dolnych, lecz z dłuższą tulejką.

33. Kąty, gm. Stopnica.

Ślady cementarza żarow., odkr. 1898 r. Pracow. narz. krzem. Kilka narz. krzemiennych, starannie wykończonych, zostało przez pomyłkę włączonych do zbioru z Fałęcina, tam przeto pozostały. Prócz nich, przechowuję nieco wiórów, okrzesków i skorup gładkich, niecharakterystycznych, pochodz. od naczyń lepionych w ręku, bezwątpienia od popielnic. Dwa ułamki naczyń z ozdobą sznurkową prawdziwą.

34. Czyżów, gm. Stopnica.

Nr. 4949 toporek, Nr. 5500 do 5559 narz. krz. na tabl. 88-ej, Nr. 7788 do 7790 odłamki narz. gładz. Okazów 64. Prócz tego skorupy glin., okrzeski nożyki, skrob. ułamane i kości z popielnic.

Pracow. narz. krzem. i cment. żar. bardzo rozległe i bogate w groby, lecz zupełnie zrujnow. Odkr. w Czerwcu 1892 r. Na płaskowzgórzu rozłożyła się wieś, spuszczająca się w dolinę Schodniej. Za wsią, w owej dolinie—obszerne pole, zasiane skorupami od popielnic i grubym żwirem. Niekiedy, choć dość zrzadka, natrafia się i tu na okrzeski kamienne. Pracownia narzędzi krzem. na paru wzgórkach piaszczystych, oddalonych od niziny, na której było cmentarzysko.

Krzemień. 11 grot. skrzydełek., wśród nich jeden niezwykle długi, 40 mm (tab. 88, nr. 5); 6 grot. dłut., 3 gr. łupane wysmukłe z trzonecz., 7 narz. kształt. geom., 8 skrob. prawidł. różn. wielk. (convex), jeden rzadki, wklęsły (concave).

Do wielkich rzadkości stopnie. należy narz. półksiężycow., zw. popol. piłką (t. 88, nr. 30), małe, z białego krzemienia, z mleczno-białą patyną, mocno wygładzone, długi 42 mm.

Glina. Skorupy z ozd. sznurkową, charakt. dla okolicy, oraz z kreskową, wytłacz. stemplem. Szczątki misy z gliny czarnej bez ozdób, o ściankach gładkich i krawędzi płaskiej. Skor. od naczyń wielkich i średnich, grubej roboty, z granitem tłuczonym. Mocno przepalone i porowate, gąbczaste szczątki nac. glinianych.

Bronz. 1 kawałek drutu, zwinięty w półkole.

35. Strzelce, gm. Oleśnica.

N-ra 6469 do 6542, 7937 do 42 odłamki narz. krzem. gładz., Nr. 14108. Okazów 81.

Prac. narz. krzem. Cment. żar. bardzo rozległe, zrujnow., ślady siedziby. Odkryłem je w r. 1892 i tylko dwa razy później zwiedziłem. Wielka ilość skorup na pastwiskach w nizinie rz. Schodniej, podobnie jak w Czyżowie. Narz. krzem. na paru wzgórkach piaszczystych, niepokrytych roślinnością. Trafiają się i tam szczątki naczyń glinianych, oraz bardzo drobne kawałki bronzu i kości przepalonych.

Krzem. 3 grot. skrz., 12 grot. dłut., 10 skrob., 5 grot. szerokich różn. typów, 11 narz. kształt. geom., 1 świder krzem.

Kamień żarnisty. Ułamek płasko oszlifowanego kamienia, kształtu noża lub osetki. Mineralogicznie jeszcze nie określony.

Glina. 1 skorupa od krawędzi, z ornam. kresk. pionowym przy krawędzi biegnącym, 2 uszka, jedno od nac. małego, gładkie, drugie od większego, z wygniatałą ozdobą kreskową, w dwóch pionowych szeregach ułożonych.

Masa muszlowa. 5 małych paciorków płaskich, krążkowatych, zrobionych przez rozpiłowanie muszli stożkowatej, o ściankach grubych, z małym otworkiem; 3 z jednej, 2 z innej muszli wyrobione.

36. Pieczonogi, gm. Oleśnica.

N-ra 11154 do 11203, 11576 do 11646 narz. krzem., Nr. 11647 do 11656 brzozy, żelazo i masa szklana. Okazów 131.

Prac. narz. krzem. Cment. żar. zrujnow. Cment. nieciałop.? Siedl. przedh., odkr. 1898 r.

Krzem. 25 grot. skrzydł. star. szczerb., 16 gr. dłut., wśród nich mam parę o kształt. wyjątkowych, 14 narz. kształt. geom., 13 skrob. różn. kształt., przeważn. prawidł., jeden rzadki, o zakończeniu wklęsłym (concave), kilka narzędzi różnych, mniej znanych typów.

Skały krystaliczne. Szczątek toporka z dużym przewierconym otworem.

Gлина. Kilka szczątek. od nac. dużych z wypukł. szlakiem z ozdobą palcową, z ozdobą wgniataną kreskową w desenie, oraz jeden z kilkakrotną obwódką, złożoną z linii rytych, prostych, obiegających dokoła naczynie w ręku lepienne.

Bronz. Gruba szpila od zapinki, blaszka zdobna w ornament wytłaczany, drut gładki z piękną patyną.

Masa szklana. 2 małe paciorki zielone cylindryczne.

Żelazo. Kilka szczątków niewyraźnych.

37. Białoborze, gm. Stopnica.

Nr. 14490 do 14495. Okazów 6. Prócz tego nieco ostatnich okrzesk. i szczątek. narz. glin.

Prac. narz. krzem., ślady cment. żar. zrujn. Nieco narz. krzem. drobnych, w tem 1 grocik skrzydełek. mały, o bardzo rozwart. skrzydł.. 2 grot. dłutow., 1 skrob. mały, wióry, nożyki i okrzeski krzem.

Z brzozy: szczątek zapinki, kawałek grubego na 5 mm i okrągłego drutu (?) zakrzywionego.

Gлина. Szczątki naczyń, nieozdabiane.

38. Kępie (= Kempe), gm. Oleśnica.

Groby przedhist., w pobliżu ślady prac. narz. krzem.

Nie miałem sposobności sam zbadać. Z opowiadań wiarygodnych wnoszę, że były tu znajduwane i muszą się kryć jeszcze zabytki przedziejowe. Dostarczono mi też nieco okrzesków, wiórów i zwykłych odłamków naczyń przedhistor., mało charakterystycznych z tej miejscowości. Dlatego, choć na mocy samego zasłyszania o jakichkolwiek znaleziskach nie rejestruję takich miejscowości — zaliczam Kępie do siedlisk przedziejowych.

39. Kłépie Dolne i Górne, gm. Stopnica.

Nr. 4661 naczynie gliniane, miseczkowate, Nr. 7520 popieln. z 2-ma uszkami. Okazów 2.
Cmentarzysko żarowe.

W r. 1897 właściciel, p. Jezierski, przestawiał stodołę dworską; podczas kopania dołów pod fundamenty, robotnicy natrafili na garnki, ustawione dość gęsto na obszarze stodoły.

Zanim zajęto się zbadaniem, pod nieobecność właściciela, ciemni wieśniacy poniszczyli odkopane naczynia. Z powodu zaś nagłości robót budowlanych, nie zajęto się dokładniejszym poznaniem rozciągłości cmentarza. Skorupy nawet, w zabobonnej trwodze, „aby coś złego nie wynikło z nieposzanowania szczątków”—robotnicy zakopali w pobliżu.

P. Jezierski z ubolewaniem doniósł mi o tem wszystkiem i przesłał dwa naczynia gliniane ocalone, lubo w stanie uszkodzonym.

Jedno jest przystawką, rozwartą miseczką bez żadnych ozdób, z jednym uszkiem, roboty grubej. Drugie, to mała popielnica z gliny prawie czarnej, gładka, o b. prawidłowych kształtach, z 2-ma małemi uszkami. Wewnątrz, prócz kości, znalazła się zupełnie stopiona obrączka bronzowa.

40. Kwasów, gm. Oleśnica.

Ślady zamieszkalności w czas. przedhist.

Na polach ornych trafiają się okrzeski i skorupy od naczyń w ręku lepionych. Pięknie wykończonych narzędzi krzem. nie znaleziono. Również brak mi z tej miejscowości charakteryczn. okazów garncarstwa.

41. Oleśnica, gm. Oleśnica.

N-ra 3297 do 3359, 3665 do 3678, 4938 do 4939 toporki kam., Nr. 7866 do 7867 ułamki narz. krzem. gładzon. Okazów 81.

Prac. narz. krzem., ślady siedlisk, groby żar. zrujnow. Odkr. w 1892 r., zwiedzałem kilka razy w różnych latach.

Ślady przedhist. znajdowałem pod samą Oleśnicą w różnych stronach; nawet na szosie, tuż u wjazdu do miasteczka, podnosiliśmy w r. 1894 z miejscowym wikarjuszem narzędzia krzemienne, jak skrobacz, rdzenie i nożyki łupane.

Krzem. 5 grot. skrzyd., 2 gr. dłut., 7 narz. geom., 1 grot trójkątny łup. z pięknie wyrobionym trzoneczkiem, 1 grot trójkątny o podstawie prostej, na krawędziach tylko zaszczerbiony.

4—6 skrobaczów, 1 rylec typowy ze skrobaczem na drugim końcu, świder, kilka innych narz. różn. użyt., 4 rdzenie, wśród krzem. wielka różnaitość materyału.

Obsydyan. 1 rdzeń przełupany, kształtem przypomina skrobacz; 1 kawałek małego wióra.

Dyoryt. Toporek z dyorytu bez kwareu, o ziarnie średniej wielkości (skała nie miejscowa). Ciekawy z tego względu, że otwór przoznacz.

do osadzenia na toporzysku nie został na wylot prześwidrowany. Znaleziony przez p. F. Zembrowskiego. Rysunek jego w „Światow.” t. II, str. 124, fig. 55). Nieuszkodzony.

Inna skała kryształ. Toporek nr. 4938 dł. 15 cm, szer. 5 cm, wys. 4 cm. Odznacza się umieszczeniem otworu niemal w pośrodku długości i zaostreniem obu końców (właściwie brak obuszka). Cały gładzony. Nieuszkodzony. Rodzaj skały jeszcze niedeterminowany.

Glina. Skorupy mało charakterystyczne.

Srebro. 2 monety starożytne małe.

Bronz. Pięć szczątków: drut różn. grub. i blaszka ornamentowana.

Masa jasno-żółta kamiennej twardości. Małeńki paciorek, 8 mm szeroki (tab. 49, nr. 5).

42. Wojnow, gm. Oleśnica.

N-ra 4945 i 4948.

Znaleziska luźne.

Toporek przełamany, znaleziony przezemnie przy ścieżce, rozgraniczającej pastwisko sapowate od roli uprawnej. Drugi toporek, znaleziony przez pastuszków z Wojnowa na polu między Bydlową a Wojnowem, należy do rzadkich okazów niedokończonych. I tu, jak w toporku z Oleśn., otwór został dopiero zaczęty, ale był innym sposobem przewiercony.

Okaz ten przedstawiłem na rysunku 56-m i w krótkim opisie w tomie II-m „Światowita,” na str. 125-ej.

43. Borzymów, gm. Oleśnica.

N-ra 2781 do 2917 (tab. 41 i 42), 7752 do 7758 odłam. narz. gładz., Nr. 9625 do 9646 szczątki naczyń glinianych, Nr. 10840 dłuto krzem., Nr. 10841 siekierka gładz. krzem., N. 14105 narz. krzem., Nr. 14496 do 14520. Okazów 194. Prócz tego odpowiednia ilość ostatnich, niekatalogowanych.

Prac. narz. krzem., cment. żar. zrujn., odkr. w 1892 r., zwiedzałem potem w 94, 95, 98 i 99 r.

Krzem. 17 grot. skrzydł., 2 grot. o podst. prostej, starannie szczerb. na cał. pow., 3 gr. typu innego, star. szczerb., — 24 grot. dłut., 15 narz. geom., niekt. b. piękn. wyrobione, 2 skrob. duże, prawidłowe, 1 przekłuwacz, 2 narz. wałeczkow., kilka innych jeszcze okazów mniej pospolitych, godnych uwagi (np. tab. 42, nr. 35, 36, 37, 48, 49). Zasługuje na uwagę zwłaszcza nr. 56, tab. 41-ej. Szeroki wiór krzem., zaszczerbiony łukowato. Ściśle podobny jest do narz. paleolit. (typ magdaleński), często trafiających się we Francji (Les Eyzies, Dordogne), przedstawionych przez G. i A. Mortilletów w „Mus. preh.” na tab. 22 fig. 143. Godne zaznaczenia, że mam jeszcze z innych stacyi parę okazów zupełnie takich samych.

1 grot. łupany, duży, typ paleolit. (t. 41, nr. 9), parę innych narz. nieforemn., o charakt. paleolit., — kilka skrob. małych, krótkich i b. krótk-

kich, rdzenie i t. p. Do rzadkości w Stopnickiem należy narzędzie nr. 14105, zwane piłką, będzie przedstawione w części drugiej w podobiznie.

Obsydyan. 1 okrzesek, tylko łupany, bez szczerbienia.

Gлина. Szczątki około 30-tu naczyń, należących do różnych epok, z wyjątkiem najmłodszych, wszystkie w różny sposób ozdabiane. Są w tem resztki naczyń z ozdobą prawdz. sznurową, palcową, kreskową, wytłaczaną stemplami, w różnych odmianach, i rytą. Jest parę części z uszkami, a także z sęczkami wystającemi, zam. uch.

Szkło i masa szklana. Dwa płaskie paciorki podłużne, jeden prostokątny, ciemno-fioletowy, drugi niekształtny.

Bronz. 4 szczątki małe: drut, zwój spiralny, części obrączek i zapinki.

Żelazo. 6 szczątków. Szpila od zapinki (fibula), część zapinki innej bez szpili i nóżki, spiralna część innej zapinki i t. p.

44. Podlesie, gm. Oleśnica.

Nr. 7894 do 97 szcz. narz. gładz. krzem. Nr. 14521 do 14556. Okazów 40. Prócz tego wióry i okrzeseł.

Prac. narz. krzem., cment. żar. zrujń.

Krzem. 3 groty skrzydł., 4 gr. dłuł., 1 narz. geom. wysmukł., 5 narz. drobn. różn. typ., 1 kołec mocny, 1 wiór, nożyk długi na 76 mm z przejrzyst. brunatn. krzem., 3 rdzenie, 1 skrob. typu paleolit., 1 narz. rzadkiego kształtu. języczka z biaław. krzem., 48 mm długi i szczerb. na krawędziach.

Bronz. 1 mała obręcz niespajana z drutu płaskiego. Z takiej samej taśmy bronz. 3 inne szczątki.

Gлина. Szczątki 5 naczyń ozdob., z nich dwa z ornam. sznurowym, jeden z wyjątkowo drobnym sznur. odcisn. i na szerokości 34 mm liczy 11 odcisków równoległych, w równych umieszcz. odstępach, 2 szcząt. z ornam. z kresk pionowych wgniatanych, 1 szcz. sita glin. z dziurkami na wylot.

Obsydyan. 1 małeńki wiórek.

45. Wilkowa, gm. Łubnice.

N-ra 3541 do 3606 oraz 7950. Okazów 67.

Prac. narz. krzem., cment. żar. zrujnow.

Krzem. 12 gr. skrzydełk., 14 gr. dłułow., 2 grot. o podst. wypukł., łup. i na krawędz. szczerbione, 2 groty wysmuk. łupane z wióra z trzonczkami, 1 mały świder (lub strz.) o podst. wypukł. cały szczerb. mocno ogładzony działaniem wody atmosf. i piasku, 3 narz. do przekłuwania, mocne, małe, 9 narz. geom. wysmukł., 2 rdzenie z czarn. i białego krzem., 1 szczątek narz. gładzonego.

Głina. Szczątki pięciu różn. nac. z ornam. kreskowym, liniowym i zdaje się sznurowym. W tem jedno naczynko, kt. kształty będą podane w cz. 2-ej.

46. Góra, gm. Łubnice.

Nr. 9730 do 9752 szcz. nac. glin., Nr. 9877 do 9949, Nr. 11148 ułam. narz. gładz.
Okazów 97.

Prac. narz. krzem., cment. żar. zrujn. Odkr. w Maju r. 1899 i ponownie w r. 1900 zwiedzona.

Krzem. 11 grot. skrzydł., 6 gr. dłut., 5 narz. geom., 6 narz. drobn. obrob. w kształcie świderków, kilka skrob., wśród nich parę o kształtach mało spotyk., 2 narz. łupane z wióra z trzonkiem obustronnie szczyrb., kilka narzędzi o konturach tępych, pięknie dokoła zaszczerbionych, nieznanego użytku. Siek. gładz. w szczątkach.

Bronz. Szczątki dwóch zapinek: szpila gruba czworokątna oraz inne ze sprężyną, blaszka cienka w rurkę długą zgiętą, kawałki trzech innych szpil, drut, pół obrączki z drutu okrągłego. Grot do strzały z krótkim trzonkiem i 2 skrzydełkami (tab. 196 nr. 34), typ zaledwie w trzech czy czterech okazach reprezentowany w Stopnickiem. Skręt z 3-ech drutów okrągłych.

Głina. Wybitniejsze okazy ceramiki tutejszej podałem w t. II-m „Światow.” na tab. VII-ej, oraz na rys. 32, str. 43, w art. „Garncarstwo we wsiach Grabowa i Góra.”

Inny materiał. 2 paciorki kuliste roboty b. grubej, jeden szklany niebieskawy.

47. Borki, gm. Łubnice.

N-ra 5157 do 5158, 5304 do 5434, 7748 do 7751, 9561 do 9624, 10826, 11097 do 11098, 11507 do 11575 (tab. 85, 86, 189 i 228—9). Razem okazów 272. Prócz tego znaczna ilość wiór. okrzes. i skor. glin.

Prac. narz. krzem., cment. żar. zrujn., odkr. 1895 r., zwiedzane dwukrotnie i eksploatowane dość starannie.

Krzem. 51 grot. skrzydełkowatych w różnych odmianach i wielkościach, od 10 mm dług. do 42 mm. W tem 8 szt. o krawędzi ząbkowanej. 17 gr. dłut., 17 drob. narz. geom. wysmukł, 13 skrob. przeważnie długich, 1 przekłuwacz, 3 narz. wałeczkowate, jedno rzadkiego typu, dł. 28 mm (t. 86, nr. 74), 2 groty z trzoneczk., kilka okazów niejasn. użyt. (tab. 86, nr. 60, 61, 67, 77), 1 grot gruby, duży (t. 189, nr. 44), wyróżniający się techniką i materiałem. Rdzenie i ułam. narz. gładz.

Obsydyan. Wiór, dług. 32 mm.

Bronz. 26 okazów, przeważnie szczątków. W tem części 3-ich zapinek, 2 gwoździiki krótkie i grube, prawie stożkowate, zrobione z blaszki i opatrzone płaską główką, jedyne podobne okazy w całym powiecie

(t. 85, nr. 10 i 11). 1 guzik wypukły gładki z uszkiem, kawałki blaszki i szczątki jakiegoś okucia brązowego z dwoma gwoździkami i na nich blaszkami. Było to przynitowane do skóry lub jakiegoś znikomego materiału. 1 mały grocik dwuskrzydłowy z tulejką, odlewany (t. 189, nr. 50). 1 haftka z drutu bronz.

Szkoło, masa szkl. i inne materyały. 5 różnych małych paciorków i jeden wisiorek.

Głina. Blizko sto szczątków naczyń glinianych ozdabianych, najrozmaitszej wielkości, kształtów i typów, w tem parę glinian. paciorków.

Wśród szczątk. naczyń przeważają z najstarszemi ornamentami: sznurowym, kreskowym wygniatanym i innemi. Palcowego tylko jeden okaz.

48. Beszowa, gm. Oleśnica.

Nr. 5004 do 5005 2 rdzenie.

- „ 7142 „ 7154 13 rdzeniów różn. wielk.
- „ 7988 „ 7993 6 narz. gładz., całe lub szczątki.
- „ 8000 „ 8006 7 narz. gładz. kamien., całe lub uszkodz.
- „ 11732 „ 11947 216 grotów do strzał, pięknie obrab., różnej wielk., przeważnie skrzydełk., 1 grot duży do dzidy.
- „ 11948 „ 12069 122 drob. narz. geom. wązkich i grociiki maleńkie, wysmukłe, łupane
- „ 12070 „ 12285 226 grotów dłutow. o bokach zatępianych.
- „ 12286 „ 12414 129 róż. narz. krzem., w tem niektóre rzadkie i osobliwe.
- „ 12415 „ 12516 102 skrobaczów różn. kształt.
- „ 12517 „ 12571 65 ułamków narz. krzem. gładzonych.
- „ 12572 „ 12810 szczątki paruset przeszło naczyń glin., najbardziej charakterystyczne i z ornamentem.
- „ 12811 „ 12823 13 paciorków różnych z różn. materiału.
- „ 12824 „ 12841 18 szczątków naczyń glin.
- „ 12842 „ 12928 87 przedm. i szczątków brązowych.
- „ 14027 „ 14097 71 różnych przedm. z brązu, srebra, żel., gliny, szkła i t. d.
- „ 14098 „ 14104 7 większych narz. gładz., krzem. i kamiennych.
- „ 14109 „ 14112 4 naczynia gliniane.
- „ 14309 „ 14430 122 narz. krzem. różnych i obsydyan.
- „ 14460 „ 14462 3 naczynka gliniane.
- „ 14561 1 narz. krzem.
- „ 14607 i 14608 kilkadziesiąt okazów rudy żelaznej, żużli i minerałów ze stacyi prehistor. zebranych (tab. 281 i pudełko).
- „ 14609 fotografia, przedst. 49 okazów narz. krzem., posłanych w r. 1893 do Muzeum Król. Etnogr. w Berlinie.
- „ 14728 „ 14767 49 różn. okaz. krzem. kam. i z in. mater.

Okazów 1495. Prócz tego kilka tysięcy okrzeseów, wiórow, skorup i pośledniej-szych okazów.

Prac. narz. krzem., ement. żar. zrujn. na dość znacznym obszarze jałowych piasków, o $\frac{1}{2}$ kilom. od wsi odległych. Odkryłem w r. 1892

i odtąd stale co roku zwiedzana przez p. Fr. Zembrowskiego lub przeze mnie. Co rok też zwiększała się, bardzo pokaźnie, ilość przedmiotów ztąd pochodzących. Jest to najbogatsza w zabytki przeddziejowe miejscowość w całym powiecie, i nie tylko najbogatsza, lecz zarazem rozmaitość zabytków największą przedstawiająca.

Z Beszową tylko jedna Ossówka może się mierzyć pod względem bogactwa zabytków, ale już nie pod względem ich rozmaitości. Gdyby z całego powiatu znało się tylko jedną Beszowę, jużby można mieć bardzo dokładne wyobrażenie o charakterze kultury przeddziejowej w Stopnickiem; naturalnie brak tu wielu rzeczy, znanych z innych miejscowości, ale w ogólnych zarysach miejscowość ta jest typem większości stacy stopnickich, typem przez to cennym, że, jak powiedziałem, daje najwszechstronniejszy obraz tego, co na innych stacyach występuje mniej kompletnie, a nawet mniej wyraźnie.

Abym nie został źle zrozumiany, muszę zaznaczyć, że owej typowości Beszowy nie należy brać w sensie zbyt literalnym.

Stacye stopnickie różnią się między sobą dość znacznie. Zwłaszcza niektóre, najlepiej poznane i bogatsze, nie przedstawiają ścisłych analogii z Beszową. Dość wymienić Żerniki Dolne, gdzie młoda doba przedhistoryczna, z naczyniami, wyrabianemi na kole garncarskiem, wyraźnie występuje — gdy tu jej brak niemal zupełny. Ossówka znowu w innym kierunku zdradza odmiennosć od Beszowy. Gdy ceramika pól ementarnych Beszowy daje bardzo obfite pole do studyów i porównań, w Ossówce tych pól wcale nie było, a przemysł jej krzemiennoy nosi charakter wybitnie starszy; można tedy przypuszczać, że te stacye nie całkiem są sobie współczesne. Ossówka musi być osadą dawniejszą, Beszowa nieco młodszą a zarazem zaludnioną przez czas dłuższy.

Nie miejsce zresztą tutaj, ani czas, na roztrząsanie takich stosunków. Uwydatnią się one lepiej na gruncie właściwym, przy porównywaniu zabytków, pochodzących z różnych stacyj.

Co do materyału faktycznego, jest on tak obfitym i różnorodnym, że wyliczanie na tem miejscu choćby nawet bardziej zasługujących na uwagę przedmiotów byłoby pracą straconą.

Zaznaczę tylko, że epoka kamienna jest tu reprezentowana najsilniej; z narzędzi krzemiennoy i kamiennych niebrak prawie żadnego typu lub odmiany, a znajduje się pewna ilość takich odmian narzędzi krzem., które z powodu ich rzadkości na innych, mniej bogatszych stacyach wcale nie zostały odszukane.

Co do garncarstwa, głównie zdaje się grobowego, jest tu podobnież wielka rozmaitość. Ilość naczyń w szczątkach tu znalezionych

obliczam *co najmniej* na tysiąc; z tych w zbiorze przechowuję tylko szczątki ozdabianych w jakikolwiek sposób, z nieozdabianych zaś — tylko naczynia calsze, albo dające z resztek odtworzyć dawne kształty. Jest tu reprezentowanych przynajmniej 250. Wyliczać rodzaje ornamentów byłoby zbyt trudno — tyle tu odmian każdego typu. Najlepsze pojęcie mogłyby dać reprodukcje, i te znajdują się na właściwym miejscu.

To samo dotyczy przedmiotów i szczątków bronzowych. Jest ich (nie włączając w to drobnych niedających się określić szczątków) przeszło sto, w tem para zapinek całych i kilka uszkodzonych, szpile, groty do strzał, pierścienie, parę zausznic i t. p. drobne przedmioty, przeważnie należące do kategorii ozdób. Ze srebra kilka monet rzymskich — jedna zapinka całkowicie dochowana i jeszcze parę drobnych szczątków.

Żelaza jest zaledwie kilkanaście okazów wyraźnych. Nieco różnych paciorków i ozdób ze szkła oraz z masy szklanej; szczątki naczynek szklanych o ściankach b. cienkich ze szkła białego, zielonkawego i kolorowego uzupełniają dobór dokumentów.

Z większych narzędzi kamiennych gładzonych, mam ztąd kilkanaście różnego rodzaju okazów całych oraz kilkanaście uszkodzonych, nie licząc znacznej ilości szczątków drobnych.

I obsydyan, choć b. rzadki w Stopnickiem, znalazł się tutaj w kilku okazach. Są to jednak tylko łupane, drobne okrzeski oraz jeden rdzeń mały.

W końcu wypada mi dodać, że w Sroczkowie, odległym o parę kilometrów od Beszowy, znajdują się rozległe wydmy piaszczyste i na nich w kilku punktach trafiają się narzędzia krzemienne i inne zabytki przedhistoryczne.

Pewna ilość przedmiotów, pochodzących ze Sroczkowa, została przez nieuwagę przyłączona do zbiorów z Beszowy. Skutkiem tego wykaz zabytków sroczkowskich jest w pewnych kierunkach niezupełny. Ścisłość naukowa jednak niewiele ucierpiała na tem zmieszaniu, zabytki bowiem z obu stacyj mają zupełnie zgodny charakter.

49. Sroczków, gm. Oleśnica.

Nr. 7938 5 szczątków narz. gładz. krzem., Nr. 13812 do 13890 — 79 grotów skrzydełk. starannie szczerbionych. Nr. 14610 do 14727, 118 różn. narz. krzem. Okazów 202.

Prócz tego około tysiąca ostatnich okazów oraz wiórów i okrzesków.

Prac. narz. krzem., ślady cement. żarow., prawdopodobieństwo mogił kamiennych. W roku 1895 zauważyłem na pochyłości wzgórza jałowego, pokrytego piaskiem diluwialnym i żwirem, kilka, dość wyraźnych kręgów kamiennych. Nie mogąc wówczas zająć się rozkopywaniem, obiecywałem sobie dokonać poszukiwań w porze dogodniejszej. Dwa razy

w innych latach szukałem owych kręgów, lecz na próżno. Albo zostały pokryte nawianym piaskiem, albo na to samo miejsce nie mogłem natrafić. Rzecz pozostała do tej pory niesprawdzona.

Narzędzia krzemienne z tutejszej pracowni, jak to objaśniłem przy wykazie z Beszowy, w części zostały przyłączone do okazów z Beszowy. Ponieważ są to sąsiednie stanowiska — a charakter obu jednakowy — nie będę wyszczególniał ciekawszych, zaznaczę tylko, że nie mam ztąd przedmiotów, których by brakowało w Beszowie. Wielka różnaitość panuje w kategorii skrobaczów i narzędzi mało zrozumiałego użytku, drobnych, grubych i na krawędziach obrobionych (*retouchée*). Groty dłutowate tutejsze zostały zmieszane z beszowskimi.

50. Biskupice, gm. Pacanów.

Nr. 14248 do 14308. Okazów 61. Nadto wióry, okrzeski i szczątki nac. glin.

Prac. przedh. narz. krzem. Groby żar. Odkr. w r. 1899.

Krzem. 13 grot. skrzyd. różn. wielk., w tem 4 bardzo małe (od 11 do 13 mm), 1 duży (35 mm), — 8 gr. dłutow., — 6 gr. o podstawie prostej lub wypukłej (np. t. 275 nr. 19), — narz. podłużne, podobne do skrob., łupane, o wierzchołku wklęsłym, postać rzadka (t. 275 nr. 39), róż. inne.

Bronz. 9 sztuk szczątków różn. przedm.

Głina. Skor. od nac. z ornam. sznur. prawd., oraz jedna z kreskowym, połączonym z liniowym, czarna.

51. Zborówek, gm. Pacanów.

Bardzo słabe ślady pracowni przedh. krzem. i osady oraz grobów. Parę razy zwiedzane tylko i nie więcej prócz okrzesk., wiórów i trochy skorup nie znaleziono. A jednak zdaje mi się, że nie natrafiłem tylko na właściwe miejsce zamieszkania przedhist. i na właściwą pracownię. Jeśli się ją odnajdzie, należy się spodziewać, jak z innych miejscow. sąsied., podobnych zabytków.

52. Orzelec Mały, gm. Łubnice.

Nr. 11422 do 11448. Okazów 27, oraz odpowiedn. ilość okrzesk.

Prac. narz. krzem., słabe ślady zrujn. grob. Miejscowość posiadająca wszelkie warunki na miejsce zamiesz. w przedh. czas., ale bardzo uboga w ślady tego rodzaju. Była starannie eksploatowana od 1895 r. i plon dała nieznaczny.

Krzemień. 5 grot. skrzyd., 4 grot. dłut., 3 skrob., 3 narz. geom., Jest tu parę narz. zasług. na uwagę, rzadkich kształtów: narzędzie sporząd. z małego wióra, niby nożyk, niby skrobacz wysmukły, opatrzony u podstawy wieściem do przymocowania na ręczce (t. 226, nr. 22).

1 grot. skrzyd. stanowi przejście od dłutow. do trójkątnych, niesymetr. kształtu, z ostrzem nieco dłutowatem (nr. 5 tejże tab.).

Bronz. Blaszka gładka, wycięta w kształcie romboidu.

53. Łubnice, gm. t. n.

Nr. 6119 do 6187 różne przedm. z kam., bronzu i gliny, Nr. 7985 do 7987 szczątk. narz. gładz., Nr. 13891 do 14026 różne, Nr. 14106, Nr. 14788 naczynko neolit., Nr. 14562. Okazów 211.

Wyrobiano tu narz. krzem. w kilku miejscach wzdłuż.

Podobnież i ślady ementarzysk żarowych, dość obfite, świadczą, że mieszkańcy przedhistoryczni Łubnic siedzieli tu niby na wysoko położonym wybrzeżu dawnych wód Wisły.

Zabytki przeddziejowe, dość obfite, całym swoim charakterem zbliżone są do zabytków w Beszowie. Mam jednak i ztąd pewną ilość przedmiotów, jakich, pomimo różnorodności okazów beszowskich, nie znaleźliśmy w tamtej miejscowości. Należy do nich kilka okazów ceramicznych, parę bronzowych, a nawet i kilka narzędzi krzemiennych.

Krzem. 41 grot. skrzydł. staran. wykonanych, bardzo rozmaitych kształtów i wielkości; 16 grot. dłutów., z nich dwa duże i dość rzadkiego typu (t. 101, nr. 25, 26); 5 małych narzędzi wałeczkowatych, całkiem obrobionych, 10 narz. wysmukł. geometr. bardzo małych. Kilka narz. geom. większych różn. typów, parę bardzo pięknych i rzadkich. Kilka grocików różnych rodzajów, 2 narz. do przekłuw., 10 skrobacz. przeważnie krótk. i prawidłowych, 1 grot na jednej płaszczyźnie szczerbiony starannie, dł. 51 mm, kilkanaście narz. mniej okiełn. użyt., siekierka gładz., ułamek trzech innych.

Obsydyan. 1 wiór dość duży, szer., ułamany.

Gлина. Szczątki kilkunastu naczyń różnych typów, z różnym ornamentem: 5 z ornam. sznurow., z ornam. wygniętym kresk., kropk., z liniowym i innymi, 1 ucho duże od duż. nacz., 2 małe od małych, skorupy z sęczkami.

Bronz. 11 szczątk., w tem mały grocik o 2 skrzydełkach, lany, zapinka ozdobna, uszkodz., ułamek wałcowatej obrączki lanej, długi na 48 mm, drut i parę blaszek, guzik okrągły.

Srebro. Moneta rzymska. *Inne metale:* 1 szczątek ołowiu, czy też innego metalu, niedetermin. *Szkło.* Paciorek, parę szczątków szkła różnokolorowego, 1 grocik typu skrzydełkowatego, zrobiony na wzór krzemiennych, szczerbiony u podstawy i z jednego boku, drugi został nieobrobionym, szkło blade-zielonawe, rzymskie zapewne, od jakiegoś nie-wielkiego naczynka.

Okaz bardzo interesujący i ważny, a zarazem jedyńy w Stopnickiem.

54. Łyczba, gm. Łubnice.

N-ra 3240 do 3296, 5094, 7985 do 7987, 14788. Okazów 62. Paręset wiórów i okrzesków krzem., oraz nieco skorup glin.

Pracow. narz. krzem., odkr. w 1893 r. Cment. zrujn. żar.

Krzemień. 10 grot skrzydełek, w tem jeden długi 11 mm, 5 grot. dłut., 7 narz. geom., w tem parę (tab. 48, nr. 17 i 27) mniej pospolitych, kilka grot. do strz. różn. typów, 2 narzędzia rzadkie (t. 48, nr. 21 i 26) 9 skrob. kształt. typowego, o wierzchołku wypukłym, w tem 3 małe (t. 48, nr. 44, 45 i 51), 2 narz. w rodzaju skrob. krótkie, jednakowe (nr. 33, 34), 1 rylec, 1 narz. typu starokamienne (t. 48, nr. 52). Ułamki siekierok gładzonych, 3 narz. podobne do skrobaczów długich o wierzchołku wklęsło-szczerbionym, typ rzadki, kilka innych narz. mało określonego przeznaczenia. Rdzeń dług. 31 mm.

Gлина. Szczątki naczyń dziurkowanych. Szyjka od naczynia neolitycznego z wąską szyjką (nr. 14788), bez ornamentacyi.

55. Grabowa, gm. Łubnice.

Nr. 3624 do 3638 15 Odlamek nac. glin. ozdabianych.

- „ 4668 1 naczynie (górną część) glin.
- „ 5861 „ 5922 62 groty dłutowe i skrzydełek. krzem.
- „ 5923 „ 5956 34 narz. krzem., szcząt. bronz. i obsydian (t. 95).
- „ 5957 „ 5979 23 odlamki naczyń glin. (t. 96).
- „ 7815 „ 7823 9 szcząt. narz. gładz. krz.
- „ 7999 i 8007 2 siekier. krzem., ułamane i toporek gładz. nefrytowy z otworem.
- „ 9753 do 9830 78 narz. krzem., szcz. bronz., srebro, szkło.
- „ 9831 „ 9875 45 szcząt. nac. glin., z ornament. (t. 194 i 195).
- „ 9876 1 nac. neolit. z orn. sznur.
- „ 10823 „ 10825 3 rdzenie.
- „ 11149 „ 11152 4 szcz. narz. krzem. gładz.

Okazów 277. Prócz tego okrzeski, wióry i skorupy glin.

Prac. narz. krzem., odkr. r. 1894. Omentarz. żar. zrujn., oraz do wody grobów neolit., zwiedzane przez p. F. Zembrowskiego kilkakrotnie i co rok. Miejscowość ta—jeszcze niewyeksplorowana i dość bogata. Można się spodziewać wielu jeszcze przedmiotów kultury przeddz.

Krzem. 37 grot. skrzydełek. różn. wielk. i kształtu, 33 groty dłutowe, w tem jeden bardzo wielki (t. 95, nr. 76), 19 narz. geom. przeważnie wysnukowych (są w tem b. małe), 3 skrob. normalne dla okolicy, kilka narzędzi o charakt. skrob. kształt. odmiennych.

Kilkanaście narz. wałeczkwat. małych, jak w Jastrzębcu i niekt. innych stacyach. Kilkanaście narzędzi typów rzadkich lub kształtów niespotykanych gdzieindziej, jak np. nr. 65, tab. 193, para świderków małych, groty łupane i różne inne.

Duży nóż z pięknie ułupanego wióra, zakończony tępo i na sposób skrobacza, długi 97 mm, szer. 20 mm.

Wogóle narzędzia krzem. odznaczają się różnaitością.

Inne rodzaje kamienia. Mam stąd trzpień od toporka ze skały kryształ., nieoznaczonej mineralogicznie. Toporek ze skały zielonej, zdaje się

nefrytowy, odznacza się szczególną postacią motyczkowatą, jak to zaznaczyłem już w artykule („Światowit“, t. II, str. 43). Do rzadkich bardzo u nas okazów należy grot w kształcie skrzydełkowatych do strzały z obsydyanu, ale o podstawie prostej, bardzo pięknie, starannie i symetrycznie wykończony (t. 95, nr. 83). Inny grocik skrzydełk. mały, także z obsydyanu, jest niestarannie szczerbiony, roboty nieumiejętnej lub niedbałej.

Ceramikę tutejszą przedstawiłem w tomie II-im „Światowit.“ w art. „Garncarstwo we wsi Grabowa i Góra“, str. 29—43, przyczem na trzech tablicach fotochemigraficznych dałem reprodukcje 68 szczątków naczyń różnych typów tutejszych. Odznacza się znaczną obfitością typów i odmian. Nacz. neolit. nr. 9876 przedstawione tamże na rys. 26.

Bronz. Wśród kilkunastu szczątków i drobnych przedmiotów, jest tylko kilka całych, jako to: pierścien z drutu okrągłego, z końcami zawiniętymi w dwa skrety („Światowit“, II, rys. 30); skręt cylindryczny, długi 28 mm, o średnicy 6 mm, z wąskiej taśmy brązowej; 4 przedmioty, wyobrażone tamże na rys. 27—29 i 31; oraz szpilki od zapinek, gwoździak z łebkiem, wreszcie szczątki pierścieni i blaszek.

Szko. Szczątki paciorków i naczynek ze szkła białego i kolorowego.

56. Starawieś, gm. Łubnice.

Nr. 4660 naczynko gliniane płaskie z uszkiem, bez oramentu, Nr. 7933 do 7935 odłamki narz. krzem. gładz., Nr. 14789 grot łupany i szczerbiony na jednej płaszczyźnie, długi 61 mm, Nr. 14790 szczątek brązowy lany, z wirem, utworzony z kropek (odmiana swastyki).

Oddzielne znaleziska.

Obszar, na którym się znajdują, bezpośrednio graniczy z przeczowskimi, można by więc je uważać za jedną całość.

57. Przeczów, gm. Łubnice.

Nr 4521 do 4533 13 naczyń glin. różnych, Nr. 4625 do 4646 22 naczyń glin. całych lub uszkodzonych i części naczyń pogrzeb., Nr. 5120 rdzeń krzem., Nr. 6257 do 6309 53 różnych narz. krzem., Nr. 6344 do 6358 15 szczątków nacz. glin., Nr. 7900 do 7904

5 szczątków narz. gładzon. krzem., Nr. 8012 toperek gładz. b. mały.

Okazów 110, prócz tego liczne okrzeski.

Pracownia narz. krzem. Cmentarzysko żarowe, odkryte w r. 1894, rozkopałem w kwietniu t. r. Cmentarzysko leżało nad brzegiem Wisły, na wzgórzu piaszczystym, zniżającym się raptownie ku nizinie rzeki. Od strony Wisły popielnice były b. gęsto ustawione, od północy zaś rzadziej, rozrzucone w nierównych odstępach. Są to popielnice bez przystawek, obłożone zewnątrz skorupami, przykryte misami i innymi naczyniami lub skorupami. Wszystkie prawie o ścianach poroządzanych, po większej części pozbawione ozdób, źle wypalone, koloru przeważnie żół-

tego, wewnątrz czarne, kształtów bardzo rozmaitych. Wewnątrz popielnic, prócz kości, znajdowało się nieco drobnych szczątków bronzowych z przedmiotów ozdoby, kilka stopów bronzowych małych. W jednej popielnicy znaleźliśmy toporek kamienny (nr. 8012) bardzo mały, z otworem przewierconym. Jest to albo okaz sporządzony dla dziecka, albo też przedmiot rytuału pogrzebowego; zużycie ostrza zdaje się sprzeciwiać ostatniemu przypuszczeniu. Nie będę się tu zastanawiał nad popielnicami, we właściwym bowiem miejscu będzie o nich mowa; zaznaczę tylko, że najmniejszego śladu żelaza przy nich nie znaleziono.

Z narzędzi krzem. mam złąd: 20 grot. skrzydełk., star., szczerb.; 12 grot. dłutow.; 1 grot, stanowiący ciekawe przejście od dłutowatych do skrzydełkowatych trójkątnych (nr. 6308); 2 groty trójkątne, starannie i pięknie szczerbione; 1 narzędzie z trzoneczkiem (grot do strzały) niesymetrycznego kształtu; kilka ciekawych narzędzi drobnych i narz. geom., 14 skrobaczów prawidł. kształtu i inne.

58. Sieczków, gm. Tuczępy.

Nr. 3399 do 3471 — narz. krzem., Nr. 7519 — miseczka, Nr. 7926 — ułamki narz. gładz. krzem., Nr. 10856 — nóż żelazny. Okazów 76 i nieco poślednich.

Pracownia narz. krzem. na lewym brzegu Schodniej i groby zrujnowane, typu niedającego się ze skąpych resztek określić. Odkr. w r. 1892 i kilka razy zwiedzane.

Na powierzchni żwirowatego wybrzeża rzeki, usypanego przeważnie z okruchów krzemiennych, trafiają się obrobione narz. krzem. Przypuszczam na podstawie niesprawdzonych wskazówek, że w głębszych wewnętrznych warstwach tego żwiru mogą się znajdować narzędzia paleolityczne. Byłby to fakt bardzo ważny i pierwsze tego rodzaju znalezisko u nas. Rzecz tę zamierzam przy pierwszej sposobności bliżej zbadać.

Narzędzia krzemienne, znajdujące się na powierzchni wzgórzystego wybrzeża, trafiają się obficie w miejscach mało żwirowatych i piaszczystych. Towarzyszą im, tu i owdzie, skorupy gliniane mocno zniszczone przez wpływy atmosferyczne i ogładzone od tarcia piasku, poruszanego wiatrem.

Krzem. Wśród narzędzi tutejszych, niczem nie wyróżniających się od pochodzących z innych stacyj, groty dłutowate odznaczają się znacznymi rozmiarami. Na 14 okazów 5 należy do największych i najszerszych, jakie się wogóle napotykają; największy ma wysokości 20 mm przy 24 mm długości ostrza. Grotów skrzydełk. 5, narz. geometr. 11, w tem jedno niezmiernie wąskie i subtelne, a prawidłowe, szerok. 23 mm. (tab. 51, nr. 7). Mam złąd jeden grot trzoneczkowy, kształtu wydłużonego piroga, jedyny w całym Stopnickiem (tabl. 51, nr. 18). 5 skroba-

czów, wśród nich jeden wyjątkowo mały i prawidłowy. Kilka okazów o cechach niemal paleolit., w tem 1 rylec i skrobacz, 1 rdzeń mały i para narzędzi do przekłuwania lub świdrowania.

Bronz. 5 szczątków, w tem duża szpila czworogranna i jakaś część podługowata ozdoby, ornamentowana, opatrzona dwiema dziurkami na obu końcach. Niby jakieś ogniwo.

Żelazo. Nóż uszkodzony, oraz para niewyraźnych szczątków.

Glina. 1 paciorek duży (ciężarek do wrzeciona?) i miseczka, prócz tego skorupy mało charakter. *Szkło.* 1 paciorek jasno-zielony, przezroczysty, 2 cm średnicy; grudki stopione takiegoż szkła.

59. Wólka Tuczępska, gm. Tuczępy.

Nr. 3472 do 3509 narz. krzem., Nr. 3510 do 3540 różne narz. i szcząt. naczyń glin., Nr. 5137 do 5139 trzy rdzenie krzem., N-ra 7948 i 7959 2 odłamki narz. gładz., Nr. 14563 do 14564 2 rdzenie krzem. Okazów 27, prócz różn. okrzesków i skor.

Pracownia narz. krzem., odkr. 1892 r. i ślady cement. żarow., zrzuconanego przez naturalne obniżanie się gruntu skutkiem zrywania piasku przez wiatr.

Krzem. 7 grot. skrzydl., 8 narz. geom., 13 grot. dłutow., 2 grot. różn. typ. łup., 1 świder, 7 skrob., 1 nóż, kilka różn. narz.

Obsydyan. Gruby odłupek, na jednej krawędzi szczerbiony, jakby na grocie z trzoneczkiem. *Bronzu* kilka szczątków, szkło stopione zielonkawe, 1 paciorek cylindryczny z twardej masy białej (t. 52, nr. 59), żelaznej zapinki szczątek i parę innych kawałków. *Glina.* Ucho od nacz. neolit. z ozdobą sznurową i kilka szczątk. z różn. ornament.

60. Nieciestawice, gm. Tuczępy.

N-ra 11058 do 11093, 14602 do 14603. Okazów 38.

Pracownia narz. krzem., odkr. r. 1893 i w 1895 badana. Nieliczne ślady siedliska, a zapewne i grobów.

Krzem. 8 grot. skrzydl. staran. wyrob., 1 gr. skrzydl. wysmukły, szczerbiony tylko na krawędziach (t. 219, nr. 25), kilka grotów łupanych. Jeden nieforemny wążki, o obu końcach zaokrąglonych i 4 skrobacze. Zwraca uwagę nieobecność grotów dłutowatych i jeden okaz narz. paleolitycznego (t. 219, nr. 33).

Glina. Duży odłamek naczynia z ozdobą sznurkową. złożoną z obwódok prostych poziomych, oraz z obwódek linii falistej (tamże, nr. 36). Skorupa ze szlakiem z kresk pionowych, biegnącym przy krawędzi.

61. Jarosławice, gm. Tuczępy.

Nr. 11047 do 11057. Nr. 14812. Kolczyk brązowy, otwierający się na zawiasce. Okazów 13.

Stacya przedhist., położ. na drugim brzegu Schodniej, naprzeciwko Strzelec, na wzgórzu. Jest bardzo uboga, albo nie natrafiłszy na właściwe miejsce, gdyż mimo kilkakrotnych poszukiwań w rocznych odstę-

pach czasu na wzgórzach piaszczystych, bardzo niewiele zdobyłem przedmiotów kultury przeddziewowej. Mam ztąd 1 grot dłut., 3 groty skrzydełk., 1 grot trójkątny o podstawie prostej, starannie szczerbiony, parę narzędzi mniej pospolitych, 1 skrobacz typu pospolitego w Stopnickiem i nieco późniejszego znaczenia narzędzi i wiórów krzem. Do wybitniejszych okazów należy rodzaj grota dość rzadkiego kształtu (tab. 218, nr. 10) typu starszego.

Bronz. Kolczyk bronz. delikatnej roboty, jedyny w tym rodzaju w Stopnickiem.

62. Januszkowice, gm. Tuczępy.

Nr. 14442 do 14457. Okazów 16.

Pracownia narz. krzem., odkr. 1894 r., w 4 lata później jeszcze raz zwiedzana. Choć uboga, większą rozmaitość okazała, gdyż prócz narz. krzem. znalazły się tu szczątki naczyń z ornam. sznurow., pierścieni bronzowy zwinięty z drutu okrągłego, szczątek jakiegoś drobnego okucia brązowego. Wśród narz. krzem. jest uderzająco mały, a prawidłowy rdzeń (wys. na 18 mm) i dwa drobne narz. zagadk. użytku, które nazywam wałeczkatami. Dwa skrobacze i nieco skorup z ozdobą kresk. wgniataną, wyczerpują dobór przedmiotów godnych wzmianki.

63. Rzędów, gm. Tuczępy.

Gabinet Archeol. Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał w r. 1871 siekierkę krzemienną, znaną w miejscowości, zwanej „Kościelisko.” Okaz ten oglądałem. Zwiedzając Rzędów parę razy w r. 1894 i 1896, nie natrafiłem na żadne ślady bądź pracowni przedhist., bądź grobów.

64. Brody Duże, gm. Oleśnica.

Nr. 2918 do 2990, Nr. 7155 rdzeń bardzo łedny, wysoki na 43 mm, Nr. 7759 do 7763 odłamki narzędzi gładzon. krzem. Okazów 79, prócz okrzesk., wiór. i skor. glin.

Pracownia narz. krzem., ślady cementarzyska zrujnowanego oddawna. Odkr. w 1893 r., zwiedzone jeszcze raz w następnym roku.

Chociaż niezbyt wiele okazów zebraliśmy z p. Zembrowskim, jednak rozmaitość ich dowodzi, że jest to zupełnie typowa stacya przedhistoryczna. Wszystkie główne typy stopnic. narz. krzem. są tu reprezentowane, a niektóre z nich nie występują nawet na bogatszych w przedmioty stacyach innych. Do takich mniej pospolitych należą cztery groty długie, łupane, z trzoneczkami, jeden z nich zupełnie cały i bardzo typowy, wys. 5 cm, z mleczno-brudno-białego krzem., jeden podobny grocik szeroki, ale b. mały (dług. 2 cm). Wśród 9 narz. wysmukł. geom., jedno bardzo wyjątkowego kształtu (tab. 43, nr. 7), rzuca dużo światła na przeznaczenie tych narzędzi. 5 grot. skrzydełk. nie odznacza się niczem wybitnem, natomiast wśród 6 gr. dłutow. jest jeden bardzo szeroki, drugi bardzo ważki (t. 43, nr. 23 i 24), jeden zaś zupełnie trójkątny, t. j. o bo-

kach zatępiionych, zbiegających się z sobą (t. 43, nr. 27). Dwa świderki i kilka innych okazów mniej pospolitych uzupełniają ten cały dobór. Jest tu 1 trzpień, pozostały od wywiercenia otworu w toporku ze skały zielonej, krystalicznej.

Z okazów *ceramicznych* są resztki naczyń o ozdobie sznurowej, o kreskowej wytłaczanej, z ornamentem liniowym. Dwa szczątki *bronzo-we*, parę szczątk. żelaza i szklane paciorki. Jeden odłupek z kryształu górn. zupełnie przezroczystego, wyrobiony na zwykły grocik do strzały. Rzadki.

65. Bydłowa, gm. Oleśnica.

Nie tu nie znaleźliśmy, prócz jednej siekierki krzemiennej, nr. 4947, znalezionej między Wojnowem i Bydłową, którą przysłał mi p. F. Zembrowski (patrz pod pozycją 42), a która została przedst. w wiernej podobiznie w „Światow.” t. II, str. 125, rys. 56.

II. Porzecze Nidy dolne

(na południe od linii Pińczów—Busko—Stopnica).

1. Welecz, gm. Busko.

Nr. 3607 1 narz. krzem.

W r. 1897 odkryłem na obszarze tej wsi, na obszernych piaskach lotnych, ślady cmentarzyska żarow. oraz pracowni przedh. w trzech miejscach (p. „Światow.” t. I, str. 64). Nie miałem czasu zwiedzić ponownie, i dlatego nie, prócz posledniejszych okazów narz. krzem. i ceramicznych, dotąd nie posiadam. Jedno tylko narz. krzem. starannie wyrobione podniosłem z powierzchni piasku — i to stanowi dotąd unikat w swoim rodzaju. Będzie przedstawione w podobiznie.

2. Bronina, gm. Busko.

Nr. 14599 do 14601. Ok. 3 narz. krzem.

Tuż przy wsi, w r. 1897, odkryłem wyraźne ślady osady przedh., ale jeszcze nie eksploatowałem staranniej, dlatego też, podobnie jak z Weleca, okazów bardzo mało.

3. Pęczelice, gm. t. n.

Zebrał tu ś. p. Rakowski nieco zabytków przedh., o których jednak nie wiem i zbioru nie widziałem. P. R. posiadał tu zbiór zabytków, zebranych w Mikułowicach. Zbiór ten cały w r. 1900 spalił się wraz ze dworem.

4. Gadawa, gm. Olganów.

Nr. 11330 do 11340. Okazów 11.

W r. 1897 odkryłem cmentarzysko dość obszerne, zrujnowane, i pracownię narz. krzem. Można by zwiększyć zbiór dokumentów, ale dotychczas nie miałem do tego okazji. (P. „Światow.“ t. I, str. 64).

5. Budzin, gm. Radzanów.

Odkryłem w r. 1897 na piaszczystej wydmie i na polu ornem, w pobliżu jej, liczne skorupy od naczyń glin. nieozdabianych. Bliższych poszukiwań nie miałem czasu robić.

6. Piasek Mały, gm. Pęczelice.

Smuga piaszczysta przy samej drodze bocznej, a na jej powierzchni skorupy zniszczone od popielnic, grubej roboty. Zewnętrzna powierzchnia żółta, wewnętrzna czarna. Odkryte w r. 1894-m; w 1897-m nic więcej nie znalazłem, choć gdyby starannie poszukać, niewątpliwie, że znalazłyby się i wyroby krzemienne.

7. Piasek Wielki, gm. Radzanów.

Nr. 14791 część popielnicy gładkiej z uszkami, Nr. 7880 odłam. narz. krzem. gładz.

Od strony błonia, na obszerne, bardzo białych piaskach, b. bogate w skorupy cmentarzysko, zrujnowane oddawna. Skorupy nieozdabiane lub tylko z poziomymi linijnymi obwódkami, kilka narzędzi krzem., oraz sporo okrzesków—dowodzą, że była tu i pracownia narz. krzem. Należałoby jeszcze zwiedzić.

8. Badrzychowice, gm. Grotniki.

Nr. 3639 do 3664 szczątk. nacz. glin., Nr. 7744 odłam. narz. gładz. z krzem. białego.

W kwietniu 1897 r. znalazłem naprzeciwko błonia, należącego do Piasku Wielkiego, inną wydmcę, na niej okrzeski i skorupy, a niebawem jeszcze w dwóch innych miejscach wydmy do tej wsi należące, na nich zaś ślady przeddziejowe.

Na pierwszej i trzeciej wydmie mało przedmiotów, druga b. bogata w skorupy od nac. glin., lubo na szczupłym obszarze.

Narzędzia i okrzes., ułamki siekierki i toporka. Ceramika przeważnie bez ozdób grub. roboty, ornam. kropkowy i kreskowy, oraz z linii równoległych poziomych. Typ „słowiański“, t. zw. grodziskowy, trafia się.

9. Stróżyska, gm. Grotniki.

Nr. 7936 odłam. narz. gładz. krzem., Nr. 13750 do 13755 (tab. 265). Okazów 56.

Pracow. narz. krzem. i cmentarzysko żar. zrujnowane.

Krzem. 8 grot. dłut., 9 gr. skrzydł., 9 grot. trójkątn. obrabianych, o podst. prost., 1 strzałka z wysmukł. wióra, tylko u nasady zaszczerbnego w trzoneczek. Kilkanaście narz. różn. typów. *Kware krystaliczny*, Drobne narz. łup.: wałeczek, należący do typu narz. mało zrozumiałego

użytku (t. 265, nr. 32). *Bronz.* Czworokątna szpila od zapinki. *Głina.* Brzeg misy z sęczkiem zam. ucha; szcząt. naczyń grob. z ozdobą przy krawędzi z kresk pionowych złożoną i niekt. inne. Popielnice tutajse musiały być obstawione kilkoma kamieniami.

10. **Ucisków** *), gm. Grotniki.

Nr. 7949 odłam. narz. krzem. gładz., Nr. 14792 do 14811. Okazów 21.

O pół kilometra od obszernej wydmy z cementarzyskiem w Stróży-skach leżą widzialne ztamtąd wzgórki piaszczyste, należące do Uciskowa. Na nich w r. 1897 zbierałem skorupy oraz narzędzia krzemienne. Okazów, zasługujących na uwagę, mało. Nie wyeksploatowane.

Krzem. 3 grotu skrzyd. (jeden wyjątkowo mały—11 mm dł.), 3 gr. dłut., 2 wałeczk. narz., 1 grocik mały typu zbliż. do „wałeczków“ i kilka innych narz.

Obsydyan. Małeńki grocik skrzydełk., wyjątkowo interesujący, gdyż szczerbiony na jednej tylko powierzchni, a zrobiony z ułamka wióra takiego, jak używ. na grotu dłutowate. Okaz ten zrobiony jest sposobem dłutowatych, tylko przez uzupełniające szczerbienie przybrał postać grotu typu skrzydełkowatego.

Bronz. Szczątek zapinki i blaszka od jakiegoś przedmiotu, w 2 czy 3-ch egzempl. już w Stopnickiem znaleziona.

Głina. Szczątki naczyń z ozdobą sznurową, znaną z wielu stacyi, oraz wgniataną niby-sznurową, w odmianie b. tutaj rzadkiej.

II. **Piotrówka.**

Nr. 2712 do 2726 **). Okazów skatal. 15, prócz skorup i okrzesków dość licznych.

Prac. narz. krzem. i ślady zrujn. cementarz. żarow. na niewielkim obszarze. Zwiedzane tylko dwa razy, jeszcze nie wyeksploatow. Grotów skrzyd. 4, dłutow. 3, grot gruby mały 1, skrobacz ukośny 1, parę narz. geometr., skorupy nieozdabiane.

12. **Ostrowce**, gm. Grotniki.

Nr. 7879 narz. gładz. krzem. (odłamek). Nieco narzędzi krzem. nieskatalogowanych. Skorupy od nac. glin. przedhist.; Nr. 14813 szpila od zapinki; Nr. 14914 do 14815.

Cementarzysko żarowe zrujnowane, o charakterze wełnińskiego.

Jedynie godne uwagi: 2 skrobacze wklęsłe, z nich jeden b. krótki (14815), szpila od zapinki, ze sprężyną, bronzowa, uszkodzona.

13. **Wełnin**, gm. Pawłów.

Nr. 3608 do 3623 szcząt. nac. glin. (tab. 54), Nr. 7951 do 7954 odłamki narz. gładz. krzem., Nr. 11016 do 11046. Okazów 51 i okrzes. oraz skor.

*) Dawniej (w. XV) Uczyeszków. Wieś stara, królewska. Około 1691 r. dzierża-wił ją Jan Chryzostom Pasek.

**) Pod Boksicką Wolą w wykazie okazów (str. 131) zaszła omyłka druku: zam. 2712 powinno być 2727.

Pracownia narz. krzem., cmentarsysko żar. zrujnow., odkr. 1894 r. na obszernych wydmach wśród pastwisk.

Wśród narz. krzem. 3 groty skrzydełk., 1 dłutowaty, 3 groty łupane wysmukłe z obrabianymi trzoneczkami i różne inne łupane, 2 skrobacze prawidłowo szczerbione i kilka różn. narzędzi.

Wśród okazów garncarstwa brak naczyń z ozdobą sznurową, są z ornam. palcowym i liniowym z obwódek poziomych—wszystko typów starszych; ucha przeważnie duże. Wogóle ceramika odmienna w niektórych szczegółach od przeciętnej stopnickiej. Bronzu ani żelaza nie znaleźliśmy.

14. Magierów, gm. Zborów.

Nr. 6025 do 6037, oraz Nr. 11291 do 11305. Okazów 28, oraz znaczna ilość okaz. posłedn., wiór., okrzesk. i szczątk. naczyń glin. bez ozdób, roboty grubej.

Pracow. narz. krzem. i cment. żar. zrujn.

Krzemień. 1 grot skrzydełk., bardzo duży i symetryczny, wys. 32 mm, szer. 20 mm; 1 grot dłutow. romboidalny; 2 gr. łup. wysmukłe, trzoneczkowe; 1 skrob. podwójny, 3 zwykłe; 2 kolce do świdrowania, albo groty do strzał. Narzędzie półksiężycowate, ułamane i dość zniszczone. Z bronzu szpila od zapinki z drutu, ze skrętem, stanowiącym sprężynę.

15. Piestrec, gm. Wójcza.

Nr. 11224 do 11239 narz. krzem., oraz 1 ucho od nacz. glin. Okazów 16.

Prac. narz. krzem. i cment. żar. zrujnow. W szczupłej liczbie przedmiotów ztąd pochodzących, zwraca uwagę grot z trzoneczkiem z b. ciemnego krzemienia, bocznie szczerbiony (nr. 2, na tab. 222) i jedno drobne narzędzie kształtu grocika dłut., a właściwie drobnego skrobacza ze zwężeniem, tworzącym krótki trzoneczek. Groty dłutow. reprezentowane w jednym okazy. Poszukiwania dalsze mogą przysporzyć materiału.

16. Wójcza, gm. t. n.

Trzy wspaniałe przedm. bronzowe, znajdujące się w zbiorach Akad. Umiejęt. w Krakowie (jeszcze nie publikowane).

W r. 1882 zostały przez p. Jana Popiela z Wójczy ofiarowane Akademii: krąg bronzowy i dwa naramienniki.

Krąg bronzowy (obręcz), bardzo wielki, średnicy 25 cm, lany, pełny, w najgrubszej części mający średnicy 28 mm, zdobny na całej powierzchni ornamentacją rytą, złożoną z prostych linii. Jest to bardzo rzadki przedm. bronz., zdaje się w całym kraju naszym jedyny. Rysunek dokładny, który będzie pomieszczony w części 2-jej, zawdzięczać uprzejmości dra Włodz. Demetrykiewicza.

Naramienniki dwa, zupełnie jednakowe, podobne do opisanych przez Lissauera (Alterthümer der Bronzezeit in d. Prov. Westpreussen,

Danzig, 1891, t. IV, f. 4 i 5), oraz do podanych przez dra Köhlera (Album zabytk. przedhist. Ks. Poznańsk., Poznań, 1893, z. I, t. XVI, f. 9, i 10; zes. II, Pozn., 1900, t. XXII, f. 5 i 6; t. XXIV, f. 1, 2, 9 i 10). Patyna ciemno-zielona, bez połysku.

III. Porzecze Nidy górne.

1. Stojnow, gm. Drugnia.

Nr. 14816 i 14817.

Ślady pracowni narz. krzem., ubogiej w okazy, odkryłem 9 kwietnia 1893 r. Kilkadziesiąt okrzesków, przeważnie z mleczno-białego krzemienia. Jedyna strzałka skrzydełkowata, starannie wyrobiona, również z białego krzemienia, świadczy, że przy troskliwych poszukiw. zapewne dałoby się znaleźć więcej.—1 rdzeń z biał. krzem.

2. Straszniów, gm. Maleszowa.

Ślady pracowni narz. krzem., bardzo ubogiej, oraz grobów z mogiłą płaską, okrągłą, z kamieni. Odkryłem w kwietniu r. 1893, lecz jeszcze nie zbadałem. Skorupy od nac. glinianych, 1 grób nad źródłem w bezpośrednim sąsiedztwie z wydumą, obstawiony głazami.

3. Maleszowa, gm. t. n.

Nr. 13546 do 13616. Okazów 71.

Trzy pracownie narz. krzem. odkryłem na obszern. piaskach lotnych w 1900 r. Dość bogata w narz. krzem., ale nie wyeksploatowana. Skorupy trafiają się, ale zniszczone i b. drobne.

Mam ztąd: 5 grot. skrzydełk. całych i aż 12 ułamanych; 1 grot trójkątny o podst. prostej, starannie szczerb.; 11 grotów dłutow.; 2 narz. geom. drobne, wysmukłe; 2 skrob., z nich jeden dwustronny; nieco innych, pospolitych, łupanych nożyków i t. p. Z brązu znalazłem zaledwie 1 kawałek blaszki, 1 trzpień do wiercenia otworu w toporku ze skały, jak zwykle, krystalicznej.

4. Piotrkowice, gm. Maleszowa.

Nr. 9276 toporek kam., znaleziony w r. 1895.

Zauważyłem na wydmie piaszczystej okrzeski nieliczne wprawdzie, zwiastujące jednak pracownię narz. krzem.

Prócz tego tylko niedokończony toporek kam., niezwyklej w naszym kraju wielkości (długi 22 cm), w którym otworu jeszcze nie prześwidrowano, ale już sporządzono zagłębienie, jako przygotowanie do wiercenia.

5. Jasień, gm. Chmielnik.

Stacya krzemienna niebogata i skorupy naczyń grubo wyrobionych, lepionych od ręki na polach i wzgórku piaszczystym. Lepszych okazów brak z powodu niedostatecznych poszukiwań.

6. Chomentówek, gm. Chmielnik.

Dość obfita w okazy stacya krzemienna. Sam jej nie eksploatowałem. Przemysł kamienny zupełnie zgodny z Ossówką.

7. Galów, gm. Szaniec.

Nr. 11216 do 11223. Okazów 8.

Prac. narz. krzem., odkr. w 1894 r. i tylko raz później zwiedzana. Dlatego okazów mało: 2 groty skrzydełek., 1 grociek mały o podstawie prostej, wazki, dość rzadkiego typu (nr. 4, t. 222), 1 narz. wysmukłe geom., parę drobn. skrobaczów, 1 kołec krzem. tępy, starannie obrobiony, noże, grot do dzidy. Śladów ceram. nie znalazłem, ale mogą się jeszcze okazać.

8. Szaniec, gm. t. n.

Nr. 14818 do 14830. Okazów 13.

Prac. narz. krzem. i słabe ślady przedh., 1 skorupa od naczynia z ozdobą sznurową. 1 grot skrzydełek., 1 gr. o podstawie prostej, szczerbiony, zapewne niedokończony, skrzydełkowaty. 1 narz. typowe wysmukłe geometr., 1 wałeczkowate drobne, 1 odłupek narz. gładzonego, z krzem. blado-brunatnego w gęste białe słoje.

9. Mikułowice, gm. Szaniec.

Właściciel Mikułowice, później Pęczelice, ś. p. Rakowski, znajdował tu podobno narz. krzem., kamienne, popielnice i trochę bronzów. Posiadał zbiorek, podobno dość pokaźny ztąd i najbliższej okolicy. Co to były za okazy — nie wiem, gdyż nie widziałem tego zbioru, a przeniesiony do Pęczelice zniszczał w pożarze r. 1900.

IV. Porzecze Czarnej.

1. Drugnia, gm. t. n.

Nr. 10897 do 10915, 14832 i 14833, 14899 i 14900. Okazów 23.

Prac. narz. krzem., odkr. 1894 r., a z powodu odległości od głównego ogniska wycieczek, od Jastrzębca, raz tylko potem zwiedzona. Prawie nie wybitnego nie mam. Groty dłutowate są tutaj. Znalazłem jeden, również jeden skrzydełkowaty, a w r. z. dostarczył mi pastuch jeszcze dwa. Tłuczek (percuteur) mały i skrobacz b. prawidłowy,

2. Głuchów, gm. Potok.

Nr. 10857 narz. krzem. łup., Nr. 14834 toporek przełamany, Nr. 14896 do 14898 trzy groty skrzydełk., Nr. 14901 i 14902 narz. krzem. Okazów 7.

W r. 1893 zebrałem na jednej wydminie w ciągu godziny parę garści okrzesków. Jeszcze raz byłem tu w r. 1895 i znowu znajdowałem tylko poślednie ślady przemysłu kamien. Później dostarczono mi 3 groty skrzydł., 1 skrob. mały z biało-różowego krzem. i rdzeń drobno łupany, przełamany. Nr. 10857 jest to wiór gruby, na końcu zatępiony przez szczyrbienie, nr. 14834 połowa toporka gładzonego z otworem, ze skały ziarnistej, koloru jasnego, jeszcze nie zdeterminowanej.

3. Potok, gm. t. n.

Nr. 5112 rdzeń, wysoki 24 mm, Nr. 7163 bardzo piękny rdzeń, wysoki 26 mm, Nr. 7898 i 7899 odlamek narz. gładz., Nr. 10008 do 10087 (tab. 198), Nr. 14831 nóż łupany (wiór długi 10 cm), Nr. 14835 do 14894 nar. krzem., Nr. 14895 grót skrzydełk. pięć. obrob. obsydyanowy—wielka rzadkość. Okazów 145.

Na obszernych wzgórkowatych wydminach, zdala od wsi, pracownia narzędzi krzem. Skorup wcale nie napotkałem.

Rozmaitość narzędzi znaczna, a charakter ich zupełnie odpowiada charakterowi najbogatszej w tych stronach Ossówki, z której jałowemi obszarami stacya przedhist. wsi Potok niemal bezpośrednio sąsiaduje. Zapewne znalazłoby się więcej okazów w Potoku, ale mniej niż Ossówka był eksploatowany; mam ztąd 4 groty skrzydełk. do strzał, jeden b. wielki, dł. 34 mm, 13 gr. dłutowatych, dwustronnie obrabianych, więcej zaś z jednym tylko bokiem zatępionym. Narz. geometr. podobn. jak w Ossówce, Brzozówce i t. p. 15. Pozostałych przedm. nie będę wyliczał.

4. Ossówka, gm. Szydłów.

Nr. 1 do 1602, 1602 okazy na 22 tablicach, których fotografie opublikowałem w r. 1895, Nr. 1603 do 1931, 329 okazów na 5-ciu tabl., z których jedna (nr. 27) wydana w „Drobnych pracach i notatk.“ w r. 1897, Nr. 5097 do 5106, 11 rdzeniów różn. wielk. (od 68 mm do 19 mm), Nr. 5155, rdzeń, Nr. 7874 do 7878, odlamki narz. gładz., Nr. 12962 do 13472, 491 szt. różnych narz. krzem. w dobrych okazach, Nr. 14557 do 14560, 4 rdzenie, w tem jeden obsydyanowy, Nr. 14929 do 14960, 32 groty skrzydełk., w tem jeden obsydyanowy, b. piękny. Okazów 2475, prócz tego kilkakroć więcej pośledniejszych wiórów, okrzesków i t. p.

O tej stacyi niewiele mam tu do powiedzenia, gdyż została opublikowana w r. 1895 w pracy, której tytuł podałem w § 14-m. Od czasu wydania albumu przybyło mi dużo jeszcze nowych okazów, bodaj drugie tyle. Jest w tem sporo przedmiotów nieco odmiennych, wogóle jednak nowych typów nie przybyło, a ważniejsze okazy znajdują uwzględnienie w opisie i rysunku. Bądź co bądź, Ossówka z Beszową są najważniejszymi, bo najbogatszymi stacyami — i one w znacznej mierze stanowią będą tło, charakteryzujące cały obszar Stopnicki.

Okazów nie wymieniam. O ich obfitości dość objaśni kilka danych. Więcej grotów skrzydełek. mam ztąd 99, grotów dłut. 517!, narz. drob. geom. 405, skrobaczów różn. typów, przeważnie prawidłowych, 368.

5. Korytnica, gm. Kurozwęki.

Nr. 11256 do 11290, Nr. 14928 rdzeń. Okazów 36,

Prac. narz. krzem. Ślady ementarzyska żarowego. Charakter narzędzi jak w Ossówce.

6. Chańcza, gm. Kurozwęki.

Nr. 5435 do 5499. Okazów 65.

Prac. narz. krzem. w 2-ch miejscach, na wschód i zachód od wsi. Mało wyeksploatowana, z powodu odległości i złej drogi od Jastrzębca. Na uwagę zasługuje kilka narzędzi gdzieindziej rzadkich — zresztą typ stacyi jak Ossówka, skorup tylko więcej od naczyń glinianych.

7. Jasień, gm. Kurozwęki.

Nr. 14904 do 14927. Okazów 24.

Prac. narz. krzem. mało jeszcze przejrzana. Obfitsze się zdają tu grotty dłut. niż skrzydełkowate, oraz częste narz. wysm. geometryczne. Zresztą charakter Ossówki. 1 wiór drobny obsydyanowy.

8. Wola Ossowa, gm. Kurozwęki.

Stac. krzem. świeżo odkryta i zbyt mało jeszcze poznana. Okazów lepszych nie mam.

9. Wola Żabna, gm. Kurozwęki.

Nr. 11657 do 11731. Okazów. 75.

Prac. narz. krzem., odkr. w 1898 r., zwiedzona powtórnie w 1900. Zdaje się być dość obfitą w okazy i zasługuje na uwagę w przyszłości. Mam ztąd 20 grot. skrzydełek, 16 gr. dłut., 6 narz. geom., 2 grotty trójkątne o podst. prostej, duże, 1 duży grot dłutowaty, 1 skrob. prawidłowy i jeden o zakończeniu wklęsłym, b. rzadkiego typu, 6 szczątków przedm. brązowych.

Prócz wymienionych wyżej miejscowości, dowiedziałem się różnemi czasy jeszcze o kilku innych, że trafiają się w nich przedm. przedhistor. Z paru mam nawet nadesłane różne okazy. Ponieważ jednak nie miałem czasu sprawdzić rzeczy na miejscu — pomijam je na teraz zupełnie. Do nich należy prac. narz. krzem. w Chrabkowie, zakatalogowana nawet (nr. 13473 do 13545), ale żem nie był na miejscu i nie mam pewności, czy rzeczywiście istnieje tam stacya krzem. wprawdzenie jej do spisu odkładałam do przekonania się osobistego.

KORESPONDENCYA.

I.

Fedorówka, w październiku 1900 r.

W odległości jednego kilometra od wsi Dubowca (gub. Podolska, powiat Braclawski), znajduje się prastare horodyszcze o figurze nieprawidłowej, mające w podstawie 74 sążnie długości i 43 sążnie szerokości. Całe jest usypane z ziemi w ten sposób, że powierzchnia jego tworzy równą płaszczyznę, ograniczoną stromemi brzegami, których wysokość dosięga 4-ch sążni; na części południowej, dostępniejszej dla obiegających, są nieznaczne wały. Z jednej strony otacza go stawisko, z drugiej głęboka fosa, łącząca się ze stawiskiem; w ten sposób horodyszcze było ongi dokoła oblane wodą. Na powierzchni jego w jednym miejscu znajduje się dół (na planie lit. a), wykopany prawdopodobnie przez poszukiwaczy skarbów; prócz tego napotykają się tu szczątki starej cegły i kamienia, świadczące, że



Rys. 53.

niegdyś był tu budynek murowany. Tradycja o tem horodyszczu zamarła, i dzisiaj już nikt z włościan dubowieckich nie o niem nie wie. Że jednak sięga ono niezaprzeczenie zamierzonej przeszłości, za dowód tego mogą służyć 2 siekierki krzemienne (rys. 54 i 55) i jedna siekiera bronzowa (rys. 56 i 57), wyorane przed kilku laty na polach Dubowca. Znaleziska te, przedstawione na rysunku w połowie naturalnej wielkości, są w posiadaniu p. Romualda Nowińskiego, właściciela Dubowca.

Antoni Durczycki.

2.

Kurhany, stare smietniska, oraz cmentarze w widłach Niemna i Hańczy.

Kraj sfalowany, żwirowaty, usiany głazami narzutowemi, nosi wszędzie widoczne ślady epoki lodowej. Niegdyś lesisty, zachował jeszcze tu i owdzie duże szmaty sosnowych borów. Ludność mieszana: rusińska, litewska i polska, przedstawia wysoce ciekawy materiał etnograficzny—ślady stare rozmaitych narodowości, płynących tędy od wieków z północy na południe, oraz z zachodu na wschód i odwrotnie. Z nazw wsi, jak: Jatwież, Dorgoń, Kadysz, wnosić można, że mieszkali tu Jadź-



Rys. 54.



Rys. 55.



Rys. 56.



Rys. 57.

wingowie. Niezrozumiałe nazwy niewiadomego pochodzenia, jak: Anhalia, Kowniany—też zwracają uwagę etnografa. Wśród wzgórz naturalnych trafiają się dość gęsto oddzielne, sztuczne kurhany, sypane wały, lub szeregi mogił. Ludność tamtejsza zwie je zwykle „szwedzkimi.“ Tak nazywają np. długi, sypany wał w okolicy miasteczka Sopoćkiń, okopy nad jeziorem Hańcza w Justyanowie (majątku p. Morawskiego) i t. d. Na drodze z tego majątku do Sejna, za mostem przez jeziora, gdzie dwie góry, niby strażnice, stoją z obu stron drogi i panują nad okolicą, widać na prawo ślady fos i wałów. Na szczycie bronionego przez nie wzgórza stał zapewne ongi zameczek warowny, gdyż znajduje się tam duże śmietnisko, obfitujące w żelastwo, cegłę i wyroby gliniane. Kraży

głucha wieść, że miał to być zameczek krzyżacki. Odosobnione wzgórze i wypukłości, noszące ślady obozów, budowli lub mogił z czasów późniejszych, częstokroć zawierają jednocześnie narzędzia i szczątki bardzo starożytne. W pobliżu wsi Czortek nad kanałem Augustowskim, gdzie, jak wiadomo, były krwawe utarczki w 30-tym roku, na dużym kurhanie, w miejscowości Sonicze, współzrędnie z zardzewiałymi kartaczami, gro-tami lanc, mosiężnymi upiększeniami temblaków wojskowych, został znaleziony rozbity młotek kamienny, okrzeski krzemienne, skorupy garnków czy urn starożytnych. Często kurhany tutejsze nie stoją samotnie, lecz tworzą szeregi, ciągnące się w pewnym kierunku, zwykle wzdłuż wód biejących. Znane mi kurhany na Soniczach, Bierwieniszkach i w Swiaćku, majątku p. Piotra Górskiego, ciągną się z północo-zachodu na północo-wschód. Za wyjątkiem wyżej wspomnianego kamiennego młotka, który jest starannie ogładzony, znajduwane w tych okolicach narzędzia krzemienne należą do wyrobów łupanych. Do takich również należą strzałki, noże i okrzeski z wydmuchu Bereżańskiego. Bereżany jest to wieś na lewym brzegu Niemna, w odległości 2-ch mil od Grodna z biegiem rzeki. Wydmuch kopalny leży u przewozu nad samą rzeką, na północ, w odległości paruset kroków od ostatniej chałupy. Jest to urwisko żółtawego piasku, z kądem wiatr wydmuchuje szczątki krzemiennych wyrobów, starych garnków i przedmiotów późniejszych, nawet nowożytnych. Ogromna ilość okrzesków krzemiennych i obfitość krzemienia w żwirze nadbrzeżnym pozwala przypuszczać, że była tu pierwotnie fabryka narzędzi krzemiennych. Jednocześnie: rozbite urny, garnki, zwięgłone lub zmurszałe kości ludzi i zwierząt, wskazują na cmentarzysko. Kawałki cegły palonej dowodzą, że mogła tu następnie znajdować się wieś. Z przedmiotów metalowych znalazłem tu pieniążek z czasów Jana Kazimierza, kawałki noża typu sybirskiego, wreszcie gwoździe i wędki zupełnie współczesne. W okolicy istnieją liczne podania o skarbach, podziemnych źródłach i pieczarach.

Wacław Sieroszewski.

3.

WYJAŚNIENIE.

Na str. 85 tomu II „Światowita“ z 1900 r. zamieściła Szanowna Red. *do-pisek*, dotyczący wsi Gruszów. Zachodzi tu nieporozumienie. W tej stronie gub. Kieleckiej pow. Miechowskiego leżą *dwie wsie* tego nazwiska.

Gruszów przezemnie wspomniany nie ma wspólnego z Gruszowem, o którym wspomina Sz. Redakcyja.

Rodzina moja od r. 1824 sąsiaduje z Gruszowem i musiałaby coś wiedzieć o niezwykłych wykopaliskach, jakie tam mogłyby być znalezione.

Czytając przed laty „Sztukę u Słowian“ Kraszewskiego, zaniepokojony byłem sąsiedztwem Gruszowa, nic jednak, prócz kurhanów, o których wspomniałem w II tomie „Światowita“, nie znalazłem. Kurhany owe w tej epoce pokryte były lasem i śladów badań lub poszukiwań nie zdradzały żadnych (był tylko ślad, iż z jednego z nich dobywano lisa).

W „Skorowidzu Królestwa Polskiego“ Zinberga (tom I, Warszawa 1877 r., str. 189), mamy:

Nr. 1) *Gruszów*—gub. Kielecka, pow. Miechowski, gmina Gruszów, paraf. Brzesko stare. Proszowice—sąd pokoju, poczta Brzesko Nowe.

Nr. 2) *Gruszów*—gub. Kielecka, pow. Miechowski, gm. Pałecznicza, paraf. Wrocimowice. Miechów—sąd pokoju, poczta Działoszyce.

Nr. 2 jest to właśnie opisywany przezemnie Gruszów, 1-szy zaś jest to Gruszów, wspomniany w dopisku Red. „Światowita“, oraz w „Sztuce u Słowian“ Kraszewskiego *)

W okolicy Gruszów, wspominany u Kraszewskiego, zowią Czerwonym, co ułatwia orientację—dlaczego nazwa ta w „Słowniku Geograficznym“ opuszczoną została. Słownik „Geograficzny“ zna tylko nazwy tej wsi: „prywatna“ i „rządowa“—czy nie byłoby właściwe odnieść się do p. hr. Morsztyna, właściciela części tej wsi o informację: jakie mianowicie przeddziejowe ślady dochowały się w niej do chwili obecnej, prócz tych, jakie Kraszewski wspomina?

Muryan Wawrzeński, art. malarz.

4.

Wykopalisko w Kretkach.

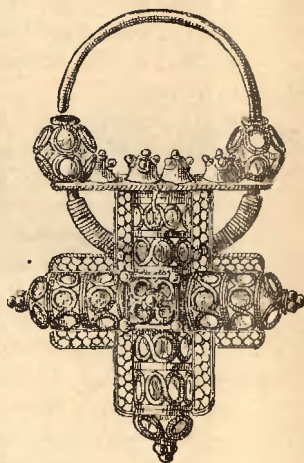
R. 1900 na jesieni we wsi Kretkach, w dawnej ziemi Dobrzyńskiej, dziś położonych w powiecie Rypińskim, gminie i parafii Osiek, przy chowaniu kartofli w kopce na folwarku p. Gródzińskiego, znaleziono niewielki garnczek gliniany z monetami srebrnymi Liutolfa, biskupa augsburskiego w latach 987—996, oraz cesarza Ottona i Adelajdy jego matki, zmarłej w r. 997. Razem z monetami znajdowało się w garnczku kilka czy kilkanaście srebrnych ozdób, a mianowicie zausznice i krzyż, którego rysunek dołączamy tu w naturalnej wielkości.

W środku krzyża znajduje się maleńka kwadratowa jakby skrzyneczka, może do przechowywania jakiejś świętości przeznaczona. Ponieważ w wiekach średnich znane były tak zwane enkolpiony (po łacinie *encolpium* z greckiego *en-kolpos*), t. j. relikwiarzyki w kształcie maleńkich kwadratowych skrzyneczek lub krzyżów, służące do przechowywania świętych relikwii, okruców z krzyża chrystusowego, lub kilku zdań z Ewangelii—bardzo więc być może, że krzyż, o którym mowa, był takim enkolpionem. Posiada on do zawieszenia taki sam kabłąk, jak znalezione

*) Zresztą tom II „Słownika Geograficznego Król. Polskiego“ na str. 878, wyraźnie wspomina ślady przeddziejowe na polach wsi Gruszów pod Brzeskiem Starem znalezionych—podczas, gdy wieś Gruszów, opisywana przezemnie, zamieszczona jest na str. 877 tegoż tomu II, „Słownika Geograficznego.“

razem zausznice czyli koleczyki, nie możemy zatem stanowczo oznaczyć czy był noszony przez nasze praprababki na piersi, czy w uchu.

Ponieważ monety znalezione w garneczku kretkowskim, te które oglądaliśmy, pochodzą wszystkie z drugiej połowy wieku X, zdaje się zatem nie ulegać wątpliwości, że i przedmioty z takiegoż srebra, razem z nimi zachowane i znalezione, do wieku powyższego należą. Pieniądze w wiekach średnich nie trzymały się, tak jak dzisiaj, granic kraju, w którym wybite zostały, lecz obiegały po całej Europie, przyjmowane wszędzie na wagę kruszcu. Polska za Mieszka I i Bolesława Chrobrego posiadała monety, bitej pod stemplem tych panujących, ilość zupełnie niewystarczającą jej potrzebom, zalana więc była monetą z całego świata, dawniej rzymską i kuficką, ale w X wieku przeważnie niemiecką. Ozdoby z monetami Liutolfa, Ottona i Adelajdy, w Kretkach znalezione, także nie były wyrobu polskiego, lecz musiały być wówczas powszechnie w Polsce noszone, bo już nie pierwsze to tego rodzaju wykopalisko na ziemiach Mieszka i Chrobrego. Dają zaś one ważne świadectwo o kulturze ówczesnej narodu, na którą składać się musiała i jego zamożność i pewne poczucie estetyczne, skoro poszukiwano ozdób tak pięknych, delikatnych, a zapewne z tychże powodów i drogo wówczas płaconych. Krzyż, o którym tu piszemy, podajemy równocześnie w Encyklopedyi staropolskiej pod wyrazem *Encolpion*.



Rys. 58.



Rys. 59.

Zygmunt Gloger.

5.

Wykopalisko z epoki la Tène w Smardzewicach, powiecie Opoczyńskim.

Brzostów, w październiku 1899 r.

W odległości około trzech wiorst od Tomaszowa Rawskiego, na prawym brzegu Pilicy, a więc już w powiecie Opoczyńskim (gub. Ra-

doms.), rozciągają się lasy obrębu „Bugaj.” Brzeg rzeki jest tu stromy i dość malowniczy: tworzą go nagie skały piaskowca, a w niektórych z nich widać wydrążone groty. Za jedną z tych skał pionowych, najbliższej brzegu położoną, bo zaledwie o parę kroków od rzeki przy zwykłym jej poziomie, na granicy lasów, znajduje się kopalnia piaskowca, z kąd dobywa się biały piasek dla hut i na inne użytki. Kopalnia znajduje się na pastwisku folwarku *Smardzewice*, w gminie Unewel.

W lecie roku bieżącego, do owej kopalni przez wąwóz, pomiędzy skałami wykuty, spostrzegłem sterczącą w wierzchniej warstwie ziemi, nad skałą, małą czarną skorupkę. Poruszyłem ją łaską i wraz ze skorupką wypadły okruchy kości. Zacząłem wraz z towarzyszącym mi synkiem rozgrzebywać rękami ziemię. Zaraz też wyciągnęliśmy żelazny *dziżyrt*, doskonale zachowany, pokryty rdzą szlachetną. W tulejce tkwił gwóźdź. Potem znaleźliśmy umbo, leżące wierzchem, to jest szpicem do góry. Następnie odgrzebaliśmy miecz żelazny, zwinięty spiralnie. Tworzył on tak bezkształtną bryłę z piaskiem do niego przyczepionym i przez rdzę zementowanym, że na razie trudno było rozpoznać, co za przedmiot mamy w rękach. Nakoniec wyciągnęliśmy z ziemi żelazo podłużne, niewiadomego użytku, spłaszczone z obu końców, ze szczątkami dość dużych łebków od gwoździ. Przedmiot podobny opisał w „Pamiętniku fizyograficznym,” w tonie I, pan Tymieniecki, w sprawozdaniu o żalniku w Kwiatkowie*). Wszystkie te wykopaliska leżały niezbyt głęboko pod ziemią, jak się pokazuje z tego, że na całym brzegu okrągłym umba sterczały przyrośnięte drobniotkie korzonki trawy; tylko świeżo narzuconej ziemi z wykopanego wąwozu znajdowała się dość gruba warstwa **).

Ponieważ nie mieliśmy z sobą narzędzi do kopania, udaliśmy się do pobliskiego folwarku i zaopatrzeni tam w łopaty i motyki, jeszcze raz dokładnie przejrzelśmy odkopalisko; jednak oprócz kilku skorup od urny i okruchów kości, nic więcej nie odszukaliśmy. Żałuję bardzo, że przez zbyt ni pośpiech i rozgorączkowanie, towarzyszące temu pierwszemu ważniejszemu odkryciu zabytków z prastarej epoki, nie mogę obecnie zdać dokładnie sprawy, w jakim położeniu przedmioty były ułożone. To tylko pewna, że umbo leżało wierzchem do góry, a dziżyrt na wyższym poziomie z prawej jego strony. Prawdopodobnie umbo przykrywało naczynie gliniane, które z czasem się skruszyło, powodując spadnięcie umba.

Rozpytywałem później okolicznych mieszkańców, czy przedtem czegoś podobnego nie znajdowano w tej miejscowości. Naiwni nasi chłopkowie odpowiadali na to, że przy kopaniu piasku natrafiali na garnki

*) Jest to rączka od tarczy.

**) Przedmioty, o których mowa, zostały przez znalazcę łaskawie ofiarowane do zbioru mego, za co serdecznie wyrażam podziękowanie. E. M.

i stare jakieś żelastwo, ale pierwsze tłukli, a drugie rzucali napowrót w piasek: „bo to, proszę pana—dodawali—pewnie po złodziejach, którzy w lasach i pieczarach ukrywali się nieraz.“

Zachęcony tem opowiadaniem, robiłem na opisanym terenie jeszcze kilka razy poszukiwania, ale prócz pojedynczych skorup urn, niektórych z ozdobami, nic nie znalazłem. O innych wykopaliskach doniosę wkrótce. Najstaranniej rozkopałem kopiec, w którym spodziewałem się odnaleźć grób.

Istotnie kamienie mniejsze i wcale okazałej wielkości były tak ułożone, że nie mogło być wątpliwości co do znaczenia tego miejsca, zwłaszcza po odnalezieniu szczątków kości; wszakże zdaje mi się, że groby te—było ich kilka połączonych—zostały ongi zburzone; resztki bowiem kości były porozrzucane—np w jednym grobie znalazłem okruszki czaszki na spodzie, a nad niemi sterczące prawie pionowo piszczele. Obok w drugim miejscu, gdzie kamienie nadzwyczaj starannie i fundamentalnie były ułożone, znalazłem tylko skorupki naczyń glinianych. W trzecim grobie położenie szkieletu było prawidłowe; znalazłem tam nożyk żelazny zupełnie zdeformowany, koleczyk bronzowy w kształcie spiralnego druciaka i na spodzie strzałkę kamienną.

Wspomniałem wyżej o pieczarach. Jest ich z tej strony Pilicy dwie—jedna bardzo blisko cmentarzyska. Nie ulega wątpliwości, że groty te wykopane są sztucznie, bo i obecnie przy wydobywaniu piasku skrobą go łopatami ze skały, zagłębiając się coraz bardziej w jej wnętrze, ale te groty, niezbyt zresztą głębokie, mogą być też dawniejszego pochodzenia. Cały wogóle ten brzeg Pilicy godny jest poszukiwania, gdyż i w drugim miejscu, w dół rzeki za Tomaszowem we wsi Podoba, znajdują się urny, z których jedną od wandalizmu włościan udało mi się ocalić.

Gospodarz, który je przy kopaniu dołu na kartofle odnalazł, wszystkie rozbił w przekonaniu, że pochodzą od czarownika, który chciał krowę jego pozbawić mleka. Urna ta, którą mam, jest z gliny żółtej, lepiąca w ręku. Druga była mała, koloru czerwonego, z popiołami i maleńką, niedopaloną kosteczką. Leżała oddzielnie głęboko w piasku, dnem do góry.

Z przykładów zachowania się włościan, jakie wyżej przytoczyłem i które są powszechnie znane archeologom, okazuje się, iż dobrze byłoby oświecić nasz lud w tym względzie przez wydanie i rozpowszechnianie odpowiedniej książeczki, opisującej znaczenie zabytków przedhistorycznych i jak się należy z niemi obchodzić. Ta luka w wydawnictwach ludowych powinna być wkrótce zapelniona.

Bronisław Aleksandrowicz.

CZĘŚĆ II.

PRZEGLĄD ARCHEOLOGICZNY

(Revue archéologique).

ŁUDZKOŚĆ

W DOBIE PRZEDDZIEJOWEJ.

Streszczenie dzieła

D^{ra} LUBORA NIEDERLE'GO

p. t.: „LIDSTVO V DOBE PŘEDHISTORYCKE“.

III.

Początkowy użytek kruszców. Miedź i bronz.

Jeszcze Lukrecyusz przypuszczał, że dla wyrobu broni, zanim zaczęto używać żelaza, posilkowano się bronzem. Kruszcze zostały odkryte zapewne przypadkowo. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na ich połysk i zaczęto z nich robić ozdoby do stroju; następnie przekonano się o ich własnościach, o ciężarze, ciągliwości, zachowaniu się pod wpływem ognia i t. d. Tak się rzecz miała z kruszcami w stanie czystym. Rud zaczęto używać, poddając je działaniu zwiększonej ciepłoty, celem łatwiejszego podziału na części, a gdy się okazało, że ogień je roztopia, próbowano wtłoczyć w ziemię topór kamienny, a otrzymaną w ten sposób formę napełniano roztopioną miedzią. Z takiej też miedzi, dzięki łatwości, z jaką się dała wygładzać, zrobiono ostrze dzidy lub strzały. Naturalnie, że po tych doświadczeniach nad własnościami najpodatniejszego kruszcu, nie zaraz zerwano z użytkowaniem kamienia. W okresie przejściowym waży się on między jednym a drugim materiałem, oba zaś odgrywają rolę nader znamiennej.

Oprócz miedzi, jednym z pierwszych kruszców, wziętych do użytku, było złoto, jako połyskujące na powierzchni ziemi. Oba też wpłynęły na rozwój kultury, a chociaż złoto weszło w użycie zapewne wcześniej, aniżeli miedź, użyteczniejszą okazała się ta ostatnia, gdyż z niej wyrabiano oręż i narzędzia. Dopiero później nastaje użytek bronzu i żelaza.

Początki wyrobów ze złota sięgają czasów młodszej epoki kamienia, czyli czasów kamienia gładzonego. Potwierdza to językoznawstwo, gdyż wiele zbliżonych do siebie języków indo-europejskich ma dla złota i miedzi nazwy wspólne. Wśród wykopalisk okresu kamiennego znajdowano wyroby złote w Indjach, Egipcie, Etyopii, Assyrii, Azji Mniejszej i Europie południowej, z kądem w czasach późniejszych użytek jęgo rozcho-

dził się dalej.

Wykopaliska archeologiczne wskazują, że srebro zaczęło wchodzić w użycie dopiero w okresie kruszców, już to samoistnie, już w połączeniu ze złotem, tworząc t. zw. elektron, o którym wspomina Homer.

Użytek ołowiu w Europie zdaje się mieć początek współczesny ze srebrem; cyna również, lecz przeważnie jako część składowa bronzu. To też dla rozstrzygnięcia kwestyi pochodzenia bronzu jest rzeczą nader ważną wiedzieć, gdzie dobywano cynę. Na razie bronz mógł być wyrabiany tylko tam, gdzie cyna znajdowała się pod ręką. Dzisiejsze jej kopalnie w Europie odkryto znacznie później, z wyjątkiem tych, które się znajdowały na wyspach, zwanych w starożytności Kassiteris, u wybrzeży angielskich. To też starożytni bronzownicy greccy i rzymscy zapatrywali się w cynę za pośrednictwem handlarzy fenickich, a później greckich, dostarczających jej okrętami. Czy jednak wszystkie pierwotne rękodzielnie bronzu czerpały z tych wysp potrzebną im cynę—pozostaje pytaniem nierozwiązanem; tembardziej, że od czasów niepamiętnych znano kopalnie cyny w wielu krajach azjatyckich.

Długo przypuszczano, że starożytni nie znali antymonu; wreszcie ostatnimi czasy znaleziono wyroby antymonowe wśród wykopalisk bardzo starych na Kaukazie i w niektórych miejscowościach europejskich.

Jeżeli wykopaliska europejskie przeddziewowe podzielimy na grupy, uwzględniając przewagę materiału, znajdującego się w każdej z nich, to otrzymamy trzy grupy: w najstarszej przeważać będzie kamień, w następnej bronz, w ostatniej żelazo. Na takim podziale oparł Tomsen, uczony skandynawski, swój system trzech okresów i ogłosił go w r. 1836.

We dwadzieścia lat później krytyka próbowała kwestyonować zarówno autorstwo takiego podziału, jak i wartość jego naukową; dowodzono, że o tych samych trzech okresach inni wiedzieli jeszcze przed Tomsenem. Istotnie Hezyod i Lukrecyusz zapożyczili taki sam pogląd na stopniowanie w rozwoju kulturalnym ludzkości, jak się zdaje, z podań ludowych. Co zaś do kwestyi drugiej, to na czele protestujących przeciw podziałowi Tomsena stanął Hostmann, a krytykując dzieło Hildebranda o czasach pogańskich w Szwecyi, dowodził między innemi, że tam okresu kamiennego nie było wcale, że narzędzia kamienne miały jedynie znaczenie symboliczne, że megality stawiali Germanowie: najstarsze na lat 500 przed erą naszą, najmłodsze w 100 lat po tamtych. Nie dość na tem, Hostmann dowodził dalej, że i okres bronzu nie istniał również, a brzozy skandynawskie bynajmniej do przedhistorycznych nie należą i powinny być zaliczone do starożytności klasycznych.

Obecnie teoria Hostmanna i jego licznych zwolenników, że tylko wspomniemy o Lindenschmiedzie i Smoliku, już nie wytrzymuje krytyki, zwłaszcza po przytoczeniu niezmiernie silnych argumentów przez Hörnesa. Pod jednym wszakże względem trzymać należy z Hostmannem przeciw Hildebrandowi, a mianowicie, że nie każdą zmianę ewolucyjną można przypisywać napływowi nowego ludu do Europy. Wyroby bronzowe mogły tu dostać się naprzód drogą handlu, a pierwsze inkrustacje żelazne w brzozy być wykonanemi za pomocą przyrządów brzozywych, nie potrzebując stali.

Następstwo okresów: żelaznego po brązowym, a brązowego po kamiennym, uwydatniają najlepiej mieszkania nawodne włoskie i szwajcarskie, oraz torfowiska duńskie. W tych ostatnich warstwa dolna, uformowana w czasach polodowcowych, zawiera resztki drzew iglastych, wśród których — tak jak i w duńskich kjökkenmöddingach, czyli resztkach kuchennych — znajdują się kości zwierząt, bytujących tylko w lasach iglastych, oraz narzędzia kamienne. Wyższe warstwy torfowe zawierają dębiny i bronz, a wierzchnie — drzewo bukowe wraz z narzędziami żelaznami.

Utwierdziwszy się, na podstawie tych dowodów, w przekonaniu, że Europa przeszła w czasach przeddziejowych przez trzy wyżej wzmiankowane okresy, zdaje się jednak niezbędnem dodać i czwarty, przejściowy, okres miedzi, między kamiennym a brązowym. Niewiadomo jednak, czy należy go stosować do całej Europy. Teoretycznie rzecz ta wydaje się prawdopodobną, gdyż przed umiejętnością wytwarzania kruszen złożonego, jakim jest bronz, musiano znać jeden z jego pierwiastków zasadniczych, czyli miedź, która się znajduje w wielu krajach, że wspomnimy tylko o Syberyi, Kaukazie, Libanie, a zwłaszcza o Cyprze. Z gór Synai brali też ją Egipcjanie, a w Hiszpanii, Tyrolu i pod Salzburgiem znajdowano bardzo dawne kopalnie miedzi, wśród których jedna np. sztolnia na Mitterbergu, zalana wodą, zawierała jeszcze podpory i ułamki miedzi obrobionej, wraz ze szlaką, narzędziami kamiennymi i piecami do topienia. Że okres miedzi istniał w rzeczy samej na Węgrzech, dowiódł tego najpierw Fr. Pulszky, a następnie stwierdzili inni. Much dowodził, że jeszcze kulturę nowokamienną uprawiali Aryowie, którzy wraz z nią wprowadzili do Europy rolnictwo i pasterstwo, tudzież znajomość miedzi, której używali wszakże tylko tam, gdzie ją mieli pod ręką. Na miejscach dawnych osad nawodnych, kultura miedziana występuje u jeziora Mondsee w Austrii i u kilku innych w Szwajcaryi, gdzie ją zwłaszcza cechuje pewien rodzaj sztyletów z końcem ujęcia zagiętym, oraz szpilek z drutu grubego z główką, powstałą ze skręcenia tegoż drutu i owinięcia go innym, takich samych, jakie bywają na Cyprze, we Włoszech, w Hissarliku, Czechach, na Węgrzech i w Niemczech. Do tejże kultury wypada również odnieść pewien rodzaj motyk ostrokończatych, znajdujących na Węgrzech i w Serbii, rzadziej w Czechach; mogły one jednak być przywiezione ze Wschodu.

Wykopaliska miedziane w Czechach i na Morawach, spotyka się tylko sporadycznie. Co do Niemiec i Skandynawii, okres miedzi nie jest tam jeszcze stwierdzony, aczkolwiek *Montelius* w zupełności go tam uznaje. W Poznańskim wyroby miedziane znaleziono tylko pod Rud-

kami i Bytomiem, mianowicie ozdoby i toporki. Natomiast na całym obszarze Europy północno-wschodniej i na Syberji okres miedzi jest widoczny, znajdowano tam bowiem wiele broni i przedmiotów, zrobionych z tego kruszcu. Dostarczyły ich przeważnie kurhany, t. zw. „czudzkie,” co dziwić nie powinno ze względu na pokłady miedzi, którą z dawien dawna dobywano z gór Uralskich i pod dzisiejszym Ekaterynosławiem.

Kultura miedziana występuje wybitnie na Wschodzie klasycznym, zwłaszcza w Egipcie, gdzie na malowidłach ściennych w budowlach starożytnych wyroby miedziane są oznaczone farbą czerwoną. Nadto wykopaliska, sięgające XII-ej dynastji, t. j., końca trzeciego tysiąclecia przed naszą erą, zawierają nader wiele przedmiotów, w których miedź ma tak małą domieszkę cyny, że ta ostatnia zasadniczego ich charakteru nie zmienia.

Zważywszy wszystko, co wyżej powiedziano, musimy uznać, że okresy kultury miedzianej, bronzowej i żelaznej cechuje nie powszechny w danym czasie użytek miedzi, bronzu, lub żelaza — twierdzić to dzisiaj byłoby jeszcze przedwcześnie — lecz oznaczają one dla każdego kraju z osobna czas, w którym przeważał użytek jednego z tych kruszców.

Bronz, jako połączenie cyny z miedzią, lepiej się nadaje do wyrobu narzędzi i broni, aniżeli miedź czysta, a to z powodu, że łatwiej się topi, a w wyrobach jest o wiele wytrzymalszy. Jeżeli przytym uwzględnimy złocistość bronzu w odlamie, to dostrzeżemy w nim takie zalety, które wpływały na wartość jego i na poszukiwanie wyrobów bronzowych. Po wielu domniemaniach o pochodzeniu samej nazwy, obecnie zdaje się rzeczą pewną, że pochodzi od „Brundisium” — miasta, gdzie w starożytności istniały liczne rękodzielnie bronzownicze.

Ta kultura, która zapoczątkowała użytek bronzu, nie tylko zastąpiła nim, w znacznej mierze, dawniejsze wyroby kamienne, lecz nadto, co ważniejsza, wprowadziła typy całkowicie przedtem nieznane. To też uważać ją należy jako zupełnie nową. O jej ojczyźnie, a raczej o tem, czy pierwotna zamiana kultury kamiennej na bronzową nastąpiła w jednym tylko miejscu, przechodząc stopniowo na inne, lub też czy ta ewolucja dokonywała się w miejscach rozmaitych, samoistnie a bez wpływów postronnych — toczą się liczne spory. Przypuszczeniu drugiemu sprzeciwia się naprzód to, że w Europie, w pobliżu kopalni miedzianych, istniała jedna tylko kopalnia cyny, znana w głębokiej starożytności; powtóre — że typy najpierwszych wyrobów bronzowych wszędzie są jednakowe.

Teorye dzisiejsze szukają kolebki bronzu przeważnie na Wschodzie, skąd licznymi drogami dążył do Europy. Przypuszczano wraz z Nilso-

nem, że pierwszymi krzewicielami kultury bronzowej, byli Fenicyanie, jako uprawiający stosunki z wyspami Kassyterydami, gdzie znaleźli cynę. Ta wszakże teoria wyczerpującą nie jest, ponieważ pewne bronzowe wyroby wschodnie, znalezione w Skandynawii, nie mogły się tam dostać za sprawą Fenicyan, którzy, jak dowiódł Müllenkof, Bałtyku nie znali. Przypuszczać więc wypada, że bronz dostał się do Europy kilkoma drogami, z których tylko jedna, znana Fenicyanom, wiodła przez morze Śródziemne wzdłuż brzegów Atlantyku.

Ojczyzną bronzu jest zapewne Azja Środkowa lub poblizsze Mniejszej. Niektórzy wskazują na Mezopotamię, a zwłaszcza na Armenię, gdzie siedziały plemiona Tubalów i Mosków, słynnych ze swych rękodzieł kruszcowych. Legenda mówi też o Argonautach, szukających złotego runa, czyli symbolu bronzu złocistego, u stóp Kaukazu, więc w pobliżu Armenii. To też Hörnes do wyżej wzmiankowanej drogi fenickiej dodaje drugą, wiodącą przez morze Czarne i Dunaj ku środkowi Europy.

Virchow, po swych poszukiwaniach na Kaukazie, doszedł do wniosków, że kraj ten, nie posiadając cyny, kolebką bronzu być nie może, i że szukać jej należy w głębi Azji, a ponieważ starożytności kaukaskie różnią się zasadniczo od europejskich, przeto uczony ten przypuszcza inny kierunek rozpowszechniania się wyrobów środkowo-azyatyckich, czyli drogę wiodącą przez Ural i morze Kaspjskie do środkowych obszarów dzisiejszego państwa Rosyjskiego, a ztąd na północ i południe Europy.

Prof. Tomaszek szukać każe ojczyzny bronzu w tej samej Mezopotamii, której mieszkańcy starożytni mieli być największymi mistrzami w bronzownictwie i których mowa posiadała nazwy odrębne dla miedzi, cyny i bronzu. Tam też Aryowie mieli zapoznać się z ostatnim.

Teoria Sophusa Müllera, oparta na porównaniu typów, doprowadza go do wniosków, że nie Grecya udzieliła bronzu Europie środkowej i północnej, lecz, że kolebką jego był Kaukaz, podobieństwa zaś między bronzami syberyjskimi a węgierskimi, mają wskazywać, że nad Dunaj przyniesiono je z Syberyi przez południową część państwa Rosyjskiego. Droga ta z Azji środkowej miała być najgłówniejsza.

Oryginalną jest teoria Mortilleta o pochodzeniu bronzu z Indyj Wschodnich i rozpowszechnianiu go w Europie przez Cyganów, doskonałych—jak wiadomo—kotlarzy podziśdzień. Twierdzenia swe autor opiera na tem, że Indye posiadają wiele cyny, że rękojeści starych mieczów były przeznaczone do ujęcia małą ręką, a właśnie Indusi i Cyganie odznaczają się niewielkimi, że w liczbie bronzów starożytnych trafiają się grzechotki, podobne do tych, z jakimi bywa przedstawiany Budda, że—wreszcie—na wyrobach bronzowych częstokroć znajduje się znak „swastiki“, również często w Indjach używany. Znakowi temu—powiada Niederle—nie należy wszakże zbytniego nadawać znaczenia, gdyż niewiadomo gdzie i jak powstał i co oznacza. W każdym razie, na Wschodzie, trafia się on rzadko.

Wszystkie teorye powyższe dostatecznie przekonywającemi nie są; można wszakże wnioskować, że przedewszystkiem kolebki bronzu szukać wypada w Azji, skąd do Europy przeniknął, jak się zdaje, trzema drogami: morzem Śródziemnem do Grecyi, Włoch i Gallii, Czarnem do ujścia Dunaju i w górę tej rzeki aż do środka Europy, wreszcie wzdłuż Kaukazu i równiną wschodnio-europejską aż do Skandynawii. Czasami drogi te krzyżowały się wzajemnie, ztąd powstawała mieszanina typów, wzajemne zapożyczanie pierwiastków ornamentacyjnych, kształtów i t.p., przyczem wyroby bronzowe, pod wpływem warunków miejscowych, nabierały cech odrębnych, kultura bronzowa nie rozkrzewiła się w Europie przez podbój, lecz dzięki handlowi, nie widzimy bowiem zmian nagłych w znamionach okresu kamiennego przy jego przejściu na szczybel kultury wyższej. Stąd wnioskujemy o ukazaniu się z bronzami nie całych mas wojowniczych, ale grup mniejszych, przyjaźnie dla tubylców usposobionych. Nie wyklucza to możliwości oporu ze strony tych ostatnich, tu i ówdzie, przeciwko tej nowej kulturze; ogólnie wszakże przypuszczać należy przewrót stopniowy, pozbawiony wstrząszeń gwałtowniejszych.

Wyroby, charakteryzujące okres bronzowy, dają się określić w sposób następujący. Ponieważ bronz daje się stapiać i kuć zarazem, przeto stosowano doń obadwa sposoby. W Europie przeważają odlewy przy użyciu form, które powstawały w sposób trojaki: przez ugniatanie piasku przedmiotem twardym, mającym służyć za wzór do odlewu; przez okładanie mokrą gliną przedmiotów łatwo topniejących (np. wosku) i poddawanie następnie wszystkiego działaniu ognia, przyczem glina przechodziła w stan zupełnego stężenia, a wosk spływał przez otwór uprzednio w niej zostawiony; wreszcie, co było najtrudniejszym, przez wykucie formy w dwu kamieniach płaskich, które, przyłożone do siebie, stanowiły całość, wewnątrz pustą, do której wlewano kruszec, po wyjęciu go zaś w stanie twardym, odpowiednio obrabiano, gładzono, ostrzono i zdobiono. Formy ostatniego rodzaju znajdowano między innemi w Czechach, w okolicach Kijowa, u porohów dniewprowych i t. p.

Pierwszorzędne znaczenie z pomiędzy wyrobów bronzowych posiadają *siekiery*, inaczej *celty*, którym z początku dawano kształt dłuta z wystającymi brzegami dla osadzenia rękojeści; następnie zmieniały się one i ulepszały stopniowo, kształty więc ich służą obecnie za wskazówkę okresów kultury, do których należą. To też podział toporów na typy, oparty na ich kształtach i sposobie osadzania rękojeści, wydaje się zarówno logicznym jak nieodzownym.

Mortillet odróżnia pięć typów zasadniczych: najdawniejsze z brzegami wystającymi (*haches à bords droits*); z piętka (*h. à talon*); skrzydlate (*h. à ailerons*); z tulejkiem do

zakładania rękojeści (h. à douille); wreszcie płaskie (h. plates). Do tych typów dodać należy jeszcze dwa: jeden, spotykany przeważnie na Węgrzech, u którego rękojeść bywała wprawiana tak, jak u dzisiejszych siekier żelaznych; drugi, do którego należą podwójne czyli z obu stron zastrzone, częstokroć bardzo ozdobne, wogóle dość rzadkie, a spotykane w Anglii, w Europie południowo-wschodniej, na Cyprze i w Grecyi. Dwa wyżej wzmiankowane typy toporów niektórzy zważają *palstafami*.

Nowa kultura nie wyrzekła się używania kamienia, jako materyału do takich wyrobów, które z czasem być miały tylko metalowemi. Kamienne i bronzowe częstokroć odnajdujemy także w jednym i tem samem wykopalisku, że przytoczymy tu tylko egipskie, cypryjskie, duńskie, czesko-morawskie, łżyckie, poznańskie (w Kaźmierzu i in.), na Ukrainie, Podolu, Kaukazie, nad morzem Czarnem i t. p. Wszakże zauważymy, że pewne przedmioty nawet w okresie bronzowym, wyrabiane bywają z kamienia. Tak się rzecz ma z buławami, które dopiero w okresie następnym będą się wyrabiały z kruszców. W archeologii pewne, acz niepozorne, jednak ważne stanowisko zajmują strzały. Otóż te, które należą do okresu bronzowego, a więc są kościane lub krzemienne, podzielić wypada na dwa główne rodzaje: płaskie bez tulejek i także z tulejkami, obok zaś tamtych trójganiaste. Są to typy zasadnicze, mające swe odmiany.

Sztyletów bronzowych na razie nie zaopatrywano w także rękojeści i zapewne dawano rękojeści drewniane lub kościane. Z czasem i pod tym względem następuje zmiana przez ulepszenie sposobów odlewania; zwłaszcza występuje broń, w okresie kamiennym zupełnie nieznaną, zkadład i w bronzowym dość rzadką, a mianowicie—miecz. Jest on tylko wydłużonym sztyletem, obadwa zaś nie posiadają poprzeczek u rękojeści. Noże krzemienne na początku okresu bronzowego, służą za wzór dla odlewanych, z czasem jednak te ostatnie otrzymują rękojeści, a nawet, ku końcowi tego okresu, pewne wygięcie, które czyni je dogodniejszymi w użyciu.

Przypuścić można, że i w okresie kamienia znano użytek brzytwy czyli ostrych krzemieni lub kawałków obsydyanu, jakich jeszcze do niedawna używały pewne plemiona meksykańskie. Lecz w okresie brązu zjawia się inna brzytwa, metalowa, z początku kwadratowa lub kształtu księżycy dwurożnego i stąd „lunullą“ zwana. Później kształt jej staje się dogodniejszym i oto w Danii np. widzimy brzytwy bronzowe, zbliżone już nieco do teraźniejszych, zdobione za pomocą twardych, również bronzowych ostrzy.

Oprócz wyżej wymienionych przedmiotów typowych, spotykamy w tym okresie dłuta, piłki, szydła, sierpy w znacznej ilości, wędzidła, wszystko z brązu; natomiast rzadkością bywa zbroja, którą prawie wyłącznie znajdujemy w Europie północnej.

W okresie brązu występują liczne rodzaje ozdób do stroju lub uprząży. Ukazały się więc dyademy, koleczyki, kółka do włosów, obręcze na szyję, bransolety i pierścionki. Ubiór zapinano szpilami, często wielkich rozmiarów, w końcu zaś zjawia się t. zw. „fibula“, czyli zapinka, podobna do dzisiejszej broszy lub szpilki francuskiej. Naprawdę jednak zapinki cechują dopiero okres żelaza i rozpowszechniają się dopiero na początku tego okresu.

Nowa kultura wywarła swój wpływ i na wyroby garncarskie, bo chociaż wśród naczyń znajdujemy już brązowe kawałki lub całkowite miski, kubki, wiaderka i naczynka, naśladujące kształty zwierzęce, wszakże i ceramika ówczesna nie jest zaniedbywana. W pewnych krajach wyrób jej dochodzi w tym okresie do wysokiego udoskonalenia, aczkolwiek Europa północna długo jeszcze trzyma się dawnych typów neolitycznych. Nowością, udogodniającą użytek garnka, staje się przyprawne ucho, które przybiera kształty rozmaite, zwłaszcza u naczyń niewielkich. Zdobienie garnków urozmaica się również i nabiera pewnej wykuintności: rysunek kreskowy wgłębiany, często bywa napuszczany dla ozdoby i wyrazistości białą masą. Wyrób naczyń brązowych nie zna jeszcze lutowania, które zastępują gwoździe lub drut. Taki sposób łączenia dwóch brzegów blachy brązowej przetrwał w początkowym okresie żelaza, o czem świadczą wykopaliska hallstadzkie i myceńskie. Wszakże wśród trojańskich, Schliemann znalazł już naczynia lutowane, a ztąd przypuszczać należy, że sposób ten zaczęto uprawiać na Wschodzie, poczem już przez Grecję przedostał się do Europy.

Liczne wyroby brązowe mogły służyć za owych czasów jako znaki zamienne, tak samo jak się to dzieje obecnie u pewnych ludów afrykańskich, gdzie siekiera żelazna jest znakiem zamiennym. To też archeologowie często znajdują t. zw. skarby, czyli składy przedmiotów brązowych tego samego lub niezbyt od siebie różnych rodzajów w ilościach znaczniejszych. Znaczenie ich daje się tłómaczyć rozmaicie. W Danii i sąsiednich ziemiach niemieckich uważano je za dary dla bogów podziemnych; o włoskich tego rodzaju skarbach niektórzy sądzą tak samo; wszakże prawdopodobnie, skarby te najczęściej zakopywali kupcy wędrowni, przywożący ten towar ze Wschodu. Wobec niebezpiecznych do przebycia dróg, część mienia musieli w ten sposób ukrywać, by, sprzedawszy nasamprzód inne przedmioty, wracać po nią i puszczać się w dalszą wędrówkę. Tak tylko dadzą się zrozumieć wykopaliska, składające się z samych tylko mieczów na Węgrzech, lub zapinek (fibul) w Czechach, sztyletów we Włoszech, toporów we Francji i t. p.

Prócz „skarbów“, składających się z wyrobów już gotowych do użytku, zdarzają się znaczne zapasy różnych ułamków brązowych,

przechowanych w ziemi. Są to również pozostałości po handlarzach, którzy jednocześnie musieli być rzemieślnikami, przetapiającymi bronz stary na nowe wyroby. Francuzi nazywają ich „marchands fondeurs,” a miejsca „skarbów” takich—„cachettes des fondeurs.” Przypuszczenie to jest tem prawdopodobniejsze, że niekiedy obok takiego zbioru przedmiotów połamanych znajdują się formy kamienne do odlewania bronzu, szlaka, miedź i cyna. Zresztą, ostatnimi czasy znajdowano schowanka podziemne, napełnione także żelastwem, oraz inne, z licznymi narzędziami kamiennymi.

Zanim przyjrzymy się bliżej okresowi bronzu w krajach europejskich, zwróćmy uwagę na Wschód, gdyż tam, prawdopodobnie, zaczęto używać bronzu.

Co do Egiptu, zdania są podzielone: jedni twierdzą, że istniała tam czysta kultura bronzowa; drudzy przeczą temu, przypuszczając przejście bezpośrednie do kultury żelaza, jak to istotnie miało miejsce w innych północnych krajach afrykańskich. W każdym razie, używanie różnego rodzaju kruszców przeniknęło do Egiptu z Azji, z Indyi Wschodnich, znacznie przed XVIII dynastją, a więc przeszło na 1500—2000 lat przed naszą erą. Że kultura egipska stała już wówczas na wysokim szczeblu, o tem świadczy zawartość piramid. Muzeum bulakskie posiada między innemi prześliczne przedmioty bronzowe z grobu królowny Aahhotepy; wykopaliska zaś z Fajum i dzisiejszego Gurobu, gdzie oprócz kamiennych, znaleziono przedmioty bronzowe, ale żadnego żelaznego, świadczą o istnieniu tamże czystej kultury bronzowej.

Na Cyprze groby kute w skałach, a pochodzące z czasów, gdy wyspa ta była zamieszkaną, jak się zdaje, przez plemię Hittitów z Azji Mniejszej lub Syrii, są również okazami kultury czysto bronzowej z wyrobami zdobionemi w linijki, naczyniami o kształtach zwierzęcych i bronzowemi urnami. Okres późniejszy zaznaczają na Cyprze zdobienia wzorowane na roślinach.

Pochodzenie syryjskich Hittitów nie jest nam znane. Prawdopodobnie nie byli oni semitami, lecz chamitami. Za ich czasów Syrya znajdowała się zaledwie w okresie kamienia; bronz wprowadzili doń Kuszyci. Najważniejszymi wszakże krzewicielami miedzi, bronzu i srebra byli Fenicyanie, których kultura wyrosła wprawdzie z pierwiastków obcych, lecz znakomicie przerobionych i zespolonych. Oni to, na przykład, wykonywali dla Jerozolimy na zamówienie mnóstwo bronzowych wyrobów, dostarczyli Kadyksowi takichże kolumn, a Europie południowej—liczne naczynia szklane. Pierwiastki, obce kulturze fenickiej, przedostały się z Egiptu i Mezopotamii. Kultura Mezopotamii rozwinęła się wcześniej od egipskiej; pismo jej, przechowane pod postacią znaków na cegle, dowodzi pochodzenia sumero-akkadyjskiego, czyli pokrewnego odłamowi turańskiemu, możliwie zaś altajskiemu; znano już używanie kruszców, a nawet wiele gałęzi wiedzy rozwijało się tu pomyślnie. Otóż na gruncie tej kultury żelazo jest nabytkiem znacznie późniejszym od bronzu, gdyż nieliczne, a nader subtelne wyroby żelazne, spotykamy tam dopiero nieco wcześniej, niż na półtora tysiąca lat przed naszą erą, wcześniej wszakże, aniżeli w Egipcie.

Z pośród grobów starożytnych w Persyi, przypominają niektóre dolmeny europejskie, w których widoczna jest kultura bronzowa. Późniejsze, skrzynkowe, należą do okresu następnego.

Najdawniejsze groby kaukaskie, na cmentarzyskach kubańskim i innych, zaliczają niektórzy do okresu czystego bronzu. Pod tym względem wszakże, różnice zdań są znamienne: Morgan np., przypuszcza, że początki tych cmentarzysk sięgają 2500—3000 lat przed naszą erą, gdy Virchow i Tołstoj wyznaczają temu okresowi czas o wiele późniejszy.

Na Wschodzie więc bronz mógł być znany przed pięćdziesięciu wiekami, gdy Europa pozostawała jeszcze w głębokim okresie kamienia. Bronz przedostawał się do niej powoli i nie wszędzie w jednakowym stopniu. Ztąd Höernes dzieli kraje europejskie na dwie kategorie: do pierwszej należą kraje z wysokim rozwojem kultury bronzowej, czyli takie, do których żelazo przedostało się później; do drugiej — kraje, które nie zdążyły jej rozwinąć należycie wskutek możebnego napływu żelaza. Do kategorii pierwszej zalicza północ, środek Europy, Szwajcaryę i Węgry; do drugiej — Europę południową i prowincje austriackie. Państwa Rosyjskiego Höernes nie uwzględnia.

Prace Schliemanna i Dörpfelda na gruzach trojańskich wykazały, że niegdyś istniało w tem miejscu siedem osad — jedna po drugiej. W wierzchniej warstwie napotkano resztki miasta z czasów rzymsko-greckich i te jedynie należy zaliczyć do okresu żelaza. Wszystkie głębsze, do przedostatniej włącznie, są pozostałościami okresu bronzowego, a najniższa należy do kamiennego. Schliemann przypuszczał, że homerowym Ilionem było to miasto, którego akropol z fundamentami dwóch części domu (męskiej i żeńskiej), dość dobrze zachowanemi, przechowała warstwa przedostatnia, czyli ta, w której znaleziono złote ozdoby i naczynia, zwane skarbem Priama, oraz proste wyroby brązowe. Dörpfeld zaś chce widzieć Troję rzeczywistą dopiero w warstwie drugiej, czyli w pozostałościach miasta szóstego. Bądź co bądź, te pięć osad z okresu bronzowego istniały jedna po drugiej około 1000 lat, tak, że na Troję przypadać może czas na 1500 — 1000 lat przed erą chrześcijańską.

Oprócz wyrobów bronzowych i złotych (skarb Priama), miasto „drugie“ zawierało liczne okazy ceramiki pochodzenia cypryjskiego, z okresu bronzowego tej wyspy. A więc, są tu urny przypominające nasze popielnice twarzowe, inne na krótkich nóżkach, oraz niewielkie figurki gliniane bóstw, zapewne domowych, słowem atrybuty okresu bronzowego, pokrewne kulturze cypryjskiej, o której mówiliśmy wyżej.

Z Azyi Mniejszej, przez Archipelag, wiedzie droga do licznych zatok półwyspu Greckiego, które, umożliwiając częste wylądowania, ułatwiały niezmiernie podróż niewielkim nawom. Tem mianowicie da się wytłumaczyć fakt, że kultura wschodnio-azyatycka wcześniej i prędzej przedostała się do Grecyi, niż do innych krajów.

Zdobycze archeologiczne w Mycenach, stolicy Agamemnona, stwierdzają opowieść Homera o tym wojowniku, który wraz z towarzyszami

zbierał przez 10 lat zdobycze trojańskie, jak również znalezione obecnie w Tyryncie całe skarby naukowe, objaśniają nie tylko fakty znane nam już z historii, lecz odsłaniają i nowe, z przedhistorycznej jeszcze daty. Tyrynt był miastem jeszcze dawniejszem od grodu Agamemnona, a okresowo współczesnem drugiemu miastu, ze wzgórza hissarlickiego. Świadczy o tem sam sposób budowania z olbrzymich głazów, przypisywany jakimś podaniowym cyklopom, którzy przedostali się tu jakoby z Azyi. Ciekawe są szczegóły akropolisu w Tyryncie, znajdujące się na planie, wykonanym przez ich badacza, Dörpfelda. Z nich można przypuszczać, że i to miasto, zarówno jak Kartagę i Taps, zbudowali Fenicyanie. Ażeby ocenić same wykopaliska, należy je obejrzeć na miejscu, w muzeach, a conajmniej zadowolić się poznaniem rozmieszczenia ścian pozostałych, które na plan przeniesiono. Kultura Tyryntu, częścią, była dawniejsza od myceńskiej, aczkolwiek rozwinięta wysoko, czego dowodzą freski, ozdoby fryzów z kamienia „kianos“ po starogrecku, a „szesbet“ po egipsku zwanego, i wiele innych szczegółów. W Mycenach, tak jak to widzieliśmy i w Tyryncie, część ścian, odnalezionych przez Schliemanna i jego następców, jest również budowy cyklopieznej. Szczegóły konstrukcyjne ścian innych dowodzą czasów późniejszych. Samego wejścia do Akropolu strzegą, znane z fotografii i drzeworytów, dwa lwy, wykonane w stylu assyryjskim; za wejściem znajduje się krąg ze stojących kamieni, czyli zwyczajny „kromlech“ — budowa, uważana za megalityczną, czyli za taką, która pospolicie uchodzi za pozostałość okresu kamienia. Obfitych zdobyczy, tak pod względem rysunków na płytach kamiennych, jak i zawartości wewnętrznej, dostarczają groby myceńskie, wykute w skale, lecz zamulone warstwą osadów wodnych. Schliemann, który odkrył ich zaledwie pięć i to ciałopalnych, przypuszczał, że były grobami Agamemnona i jego towarzyszków. Inni, komentując Pauzaniusza i rozglądając się w miejscowości w miarę poznawania robót, przyszli do wniosków, że owe pięć grobów nie było tem, za co je miał Schliemann, znalezienie zaś innych, już nie ciałopalnych, z bogatymi przedmiotami złotymi, srebrnymi i brązowymi, zmieniło ostatecznie pierwsze przypuszczenia, tembardziej, że się znajdowały w miejscowości, która daje się przyrównać do opisanej przez Pauzaniusza, również wspominającego o wyżej przytoczonym kręgu kamiennym.

Kształty i sposób wyrobu przedmiotów metalowych, znajdujących w grobach myceńskich, mają swe cechy wybitne, a tak się często powtarzające na miejscu, że kulturę, którą przedstawiają, nazwano myceńską. Ceramika jej da się podzielić na dwie grupy: pierwsza polewana, z motywami roślinnemi, druga matowa, malowana, z ornamentacją liniową.

Troja, Tyrynt i Myceny pozostawiły nam fundamenty przypuszczalnych pałaców ówczesnych władców. Są one tem ciekawsze, że jednakowy rozkład komnat części pałacowych męskiej i żeńskiej wraz z „prodomosami“, „megaronem“ i innemi dodatkami tych mieszkań, daje nam wyobrażenie o ówczesnych planach tego rodzaju dworów. Innym ciekawym typem budownictwa myceńskiego na półwyspie, choć nie jedynym w tym rodzaju, są groby kopulaste, dawniej poczytywane za skarbnice. Sposób ich budowania pochodzi z pod Frygii, a przedmioty w nich zawarte należą do okresu brązowego, aczkolwiek są tu różnice, wskazujące, że niektóre greckie groby kopulaste były założone w przededniu pełnego rozwoju kultury żelaznej.

Typy myceńskie sięgają daleko. Wyroby brązowe należące do tego typu, spotykamy niekiedy na wyspach: Krecie, Melos, Rodosie i w Sycylii. Kultury tej niepodobna tu opisywać, tak dalece jest urozmaicona a bogata, powiemy tylko, że na wyspach tych, obok narzędzi obsydyanowych, znajdujemy topory, noże i sztylety brązowe, lecz mieczów jeszcze niema.

Kwestya, czyja kultura przedostała się najpierw do Grecyi, pozostaje niewyjaśniona. Że myceńska pierwszą nie była, że ją poprzedziła tak zwana kultura „wysp Cykladzkich“, do której tyrynecką i delficką zaliczyć należy, zdaje się rzeczą niewątpliwą, jak również i to, że nie Grecy, lecz ich poprzednicy szerzyli ową kulturę „cykladzką“. Poprzednikami tymi mogli być Karyjczycy. Pozostawiając czasowi rozwiązanie tej kwestyi, zaznaczamy, że dla historyka kultury ważnem jest sprawdzenie, czy kultura myceńska odpowiada tej, którą Homer przedstawił w Iliadzie i Odyssei. Zdaje się, że tak nie jest. Nie dziw, że w Odyssei, opisie późniejszym, wzmianki o bronzie przeważają tylko nad wzmiankami o żelazie, skoro w Iliadzie, poprzedniczce Odyssei, na 279 wzmianek o bronzie, spotykamy zaledwie 23 o żelazie, widzimy zaś, że kulturę myceńską mamy prawo uważać za taką, która z tym kruszcem prawie nie miała do czynienia.

Tą samą drogą, dzięki handlowi fenickiemu, używanie brązu rozpowszechniło się w *Sycylii*, *Sardynii* i na *Korsyce*. Że wyspy te jeszcze dawniej były zestosunkowane z wybrzeżem syryjskiem. świadczą o tem budowy z arkadami, wyprowadzonymi na sposób fenicki.

Możnaby przypuszczać, że, w ogólności, *włoska* kultura brązowa musi być bogato reprezentowana. Wyłączając jednak Włochy północne, rzecz się ma odwrotnie. Okres brązu trwał na tym półwyspie dość krótko, co naturalne, jeśli uwzględnimy jego położenie na m. Śródziemnem i nad wielką morską drogą handlową, która najbardziej sprzyjała rozpowszechnianiu się nowych wynalazków. Więc i używanie żelaza w swoim czasie przedostało się do Włoch znacznie wcześniej, aniżeli do innych krajów. Ztąd włoskie bronzownictwo nie mogło się należycie rozwinąć,

ustępując przedwcześnie miejsca wyższemu przemysłowi. Natomiast, Włochy północne, wyjęte z pod tego prawidła, również dzięki swemu położeniu geograficznemu, rozwinęły szeroko kulturę czysto bronzową, której obfite ślady znajdujemy w cmentarzyskach i na miejscach, zajętych niegdyś przez mieszkania nawodne i terramary. Budowano te mieszkania na palach w sposób dwojaki: w dolinach lub na miejscach wynioślejszych. Doliny zalewano następnie wodą, miejsca zaś wynioślejsze otaczano wałem i sprowadzano wodę wewnątrz takiego ogrodzenia. Mieszkania te stawiano z drzewa, chrustu i słomy, często więc podlegały pożarom. Terramary włoskie mają swe wyroby charakterystyczne, które dochodziły wszakże aż na północ do Czech, a tembardziej do sąsiedniej Szwajcaryi i krajów na południe od Dunaju położonych. Ceramika w terramarach jest dość pierwotna; fibule znajdujemy w warstwach wyższych, a więc późniejszych, co jest jednym z dowodów, że kulturę terramarów uważać należy przeważnie za bronzową. Sam sposób budowania terramarów oraz typy wyrobów glinianych i bronzowych, spotykane we Włoszech północnych, znajdujemy także na Węgrzech, z kąd niektórzy wnioskują, że kultura terramarów jest pochodzenia węgierskiego, a do Włoch północnych przedostała się bądź drogą powolnego rozwoju, bądź przyniesioną została przez całą ludność napływową, może brachycefaliczną. Luni wszakże skłonniejsi są do uważania terramarów za dzieło ludu, który w okresie kamienia zamieszkiwał włoskie jaskinie. Mieli to być Ligurowie. Wreszcie utrzymują niektórzy, że część ludności, przybyłej ze Wschodu do Europy, doliną naddunajską, oddzieliwszy się, podążyła ku półwypowi Apenińskiemu i tam, wprowadzając użycie bronzu i zwyczaj budowania terramarów, utworzyła dwie gałęzie: wschodnią i zachodnią. Pierwsza budowała gorzej i gorsze miała wyroby, a przytem wyróżniała się pewnemi szczegółami w swojej wytwórczości, jak np. kształtem uch od garnków, „ansa lunata“ zwanych i brzytwami obosiecznemi. Terramary są pozostałością po tej właśnie ludności. Holbig, który się długo zastanawiał nad początkami Włoch i napisał jedno z najlepszych dzieł o Włoszech północnych, przypuszcza, że Italowie, przybywszy drogą wyżej wzmiankowaną i zastawszy na półwyspie kulturę kamienną, wprowadzili tu rolnictwo i pasterstwo, uprawę roślin włókniстых, oraz używanie pierwszych kruszców, mieszkali zaś w terramarach i pierwsi w tym kraju palili umarłych. Ogólnie biorąc, trudno rozstrzygnąć, jak długo we Włoszech używano broni bronzowej; z pewnością jednak Porsenna w r. 507 przed Chr. zawiera układ z Rzymianami, w którym jest mowa o broni żelaznej.

Szerzej, aniżeli we Włoszech, rozwinęła się kultura bronzowa *we Francyi i Szwajcaryi*, chociaż niektórzy archeologowie przypuszczają,

że bronz ten nie był wyrabiany na miejscu, przedostał się zaś do Francji drogą handlu lądowego, nie morskiego. Mylnem jest to ostatnie przekonanie, a podział francuzkiego okresu bronzowego, podany przez Gabr. de Mortillet, obejmuje dwa podokresy: dawniejszy (*époque morgienne*), najjaśniej przedstawiający się w miejscowości Morges nad jez. Genewskim i późniejszy (*ép. larnaudienne*), jak tego dowodzi wykopalisko w Larnaud. Ówczesna ludność w Morges używała mieszkań nawodnych. Charakterystyką wyrobów bronzowych podokresu pierwszego jest to, że są one odlewane. Okres zaś późniejszy znamionują wyroby kute. Dokładniejszym wszakże jest podział Chantre'a, przedstawiony zjazdowi sztokholmskiemu w r. 1874. Według tego archeologa, bronzы francuzkie i szwajcarskie najpierw przedostawały się na miejsce drogą handlu, później zaś wykonywano je na miejscu. Ztąd, dla ogółu Francji właściwym jest podział na dwa okresy: wcześniejszy i późniejszy. Przeciwnie, we Francji południowej ten sam Chantre odróżnia ich trzy: seweński, jako najdawniejszy, rodański (czysto bronzowy)—średni i moeringeński stanowiący już przejście do okresu żelaza. Do tego ostatniego zaliczyć należy słynny skarb z Larnaud, znaleziony w górach Jurskich.

Francuzkie pozostałości z okresu bronzowego znajdują się bądź pod postacią skarbów (składów) ukrytych w ziemi, bądź w grobowiskach, bądź wreszcie w miejscowościach, gdzie były osady nawodne. Ceramika tych ostatnich bywa dość prosta, przeważnie koloru czarnego, polewana i czasami wykładana cyną. Grobowiska okresu tego są to zwykle megality, inne należą już do okresu żelaza, chociaż często jeszcze spotykamy w nich wyroby bronzowe.

Do Szwajcaryi bronz przedostał się z Francji. Tem łatwiej to przypuścić, że w austriackich ziemiach alpejskich, jak się zdaje, okres bronzowy nie istniał wcale. Palafity szwajcarskie z tego okresu, jako sposób budowania w niczem się nie różnią od dawniejszych; lecz pod względem zawartości bronzowej, niektóre, zwłaszcza zachodnie, zdumiewają bogactwem i kształtami wyrobów. Widzimy tu piękne miecze bez poprzeczek u osady klingi, czyli starego typu, o rękojeściach trojakiiego rodzaju: kościanych, bronzowych z obłożeniem rogowem lub drewnianem i całkowicie bronzowych z bogatym zdobieniem, t. zw. moeringeńskiego typu. Dalej bransolety, liczne rozmaitych kształtów szpile, lecz zapinek niewiele. Ceramika zdobiona w linijki, częścią wykładana cyną. W Szwajcaryi, jak i we Francji kulturę bronzową podzielić należy na starszą i młodszą, a chociaż kraj ten położony daleko od dróg morskich, chociaż się nie znajduje na żadnym gościńcu handlowym, niemniej czasami, widocznymi bywają wpływy południowo-wschodnie, zwłaszcza w kształtach mieczów.

Na wyspach *Wielko-Brytańskich*, kultura bronzowa — rozwinięta niegdyś szeroko, a pokrewna francuzkiej lub północnej — da się również podzielić na okresy. Evans, który jest wyrocznią w tej mierze, wywodząc z Francyi początki bronzu angielskiego, wiąże go tem samem, drogą handlu, ze Wschodem. Inni przypuszczają, że nie handlowi, lecz podbojowi Anglia zawdzięcza pierwsze swe bronzы, conajmniej zaś większemu napływowi jakiejś nowej ludności. Bądź co bądź, według Evansa, najstarszy podokres znamionują płaskie bronzowe topory i sztylety bez rękojeści, obok przechowujących się jeszcze w użyciu narzędzi krzemiennych, podokres środkowy obfituje w topory z ostrzem wygiętem i w spisy bez tulejek; ostatni zaś podokres cechują, zupełnie już innego kształtu, topory z tulejkami, miecze i t. p. okazy bronzu najpóźniejszego. Przypuszczalnie, cały ten okres trwał w Anglii 800 — 1000 lat, zaczawszy od XIV lub XII stulecia przed erą chrześcijańską. Poza cechami, wspólnymi bronzom wielkobrytańskim, francuzkim i skandynawskim, znajdujemy inne, przypominające bronzы węgierskie. Przykłady tego widzimy na siekierach zdobionych. Najobficiej bronzы wielkobrytańskie dają się spotykać nie w grobach, lecz przeważnie w składach podziemnych, skarbniami zwanych, istnych „cachettes des fondeurs“, „founders boards“, o których wspominaliśmy, charakteryzując okres bronzów w ogólności. Mogiły z tych czasów trudno częstokroć odróżnić od dawniejszych. Tu i tam spotykamy zarówno ciałopalenie, jak i zwykłe grzebanie; uderzającą przytem okolicznością jest ubóstwo inwentarza kruszcowego tych mogił, zwłaszcza ciałopalnych. Przeciwnie, ceramika nader obfita, kształtów równie oryginalnych, jak i w okresie kamiennym. Naczynia są grube, wyrabiane ręcznie, zdobione bardzo pierwotnie, lecz na niektórych, od środka spotykamy znaki, wyciskane w kształcie krzyża. Ludność wyspiarska z okresu bronzowego mieszkała wsiami, niekiedy jednak korzystała jeszcze z jaskiń sztucznych lub naturalnych. Stosunki wysp z krajami, oddzielonemi od nich dość szeroką nawet przestrzenią wodną, jak np. ze Skandynawią, musiały już wówczas być częste, a żeglarzom północnym znane już były te kraje, które następnie widywały tylokrotnie normandzkich wikingów.

Półwysep Pirenejski, leżący przy wielkim szlaku morskim, ze Wschodu na Zachód, zapewne o wiele później od wysp greckich i półwyspu Włoskiego, przyjął tę samą kulturę, którą ludy handlowe szerzyły przeważnie w kierunku dzisiejszej Hiszpanii. Stwierdzają to wykopaliska, które zawdzięczamy przeważnie braciom Siret. Pomiedzy Almerią a Nową Kartageną udało im się odszukać przeszło 30 siedlisk, z których kilka należy do okresu miedzianego, a kilka do bronzowego.

W ten sposób uwypatnił się wczesny wpływ Wschodu na Hiszpanię, która, podobnie jak Sycylia i Sardynia, posiada resztki budynków, z olbrzymich głazów wznoszonych, o jakich w Europie północnej, w odpowiednim okresie, wcale jeszcze nie miano pojęcia. Nie licząc kilku znanych nam już sposobów grzebania, w Hiszpanii spotykamy olbrzymie urny gliniane, zawierające po jednym, lub dwa całkowite szkielety (mężki i żeński). Zwyczaj takiego grzebania przetrwał w okolicach dawnej Kartago do czasów chrześcijańskich i był zaopieczony w okresie bronzu u Fenicyan. W urnach tych znajdują się w znacznej ilości, brzozy i wyroby miedziane, pokrewne myceńskim i sycylijskim.

Skończywszy z krajami położonemi na fenickiej drodze handlowej, czyli temi, do których kultura bronzowa przedostała się ze Wschodu bardzo wczesnie, przechodzimy do innych, które ją otrzymały prawdopodobnie również ze Wschodu, lecz drogą lądową. Na pierwszym miejscu stawiamy *Węgry i Skandynawię*, zastrzegając się, że ich kulturę bronzową jedni poczytywali za przyniesioną całkowicie ze Wschodu, inni zaś widzieli w niej wytwór miejscowy, wzorowany na typach obcych. Tak czy inaczej, Szombaty dowiódł, że wykopaliska *węgierskie* zawierają dwa nawarstwienia kultury bronzowej. Warstwę starszą, mniej bogatą, znamionują płaskie toporki, trójkątne sztylety bez rękojeści i brzozy obosieczne. Warstwę młodszą, nadzwyczaj bogatą, cechują okazy o kształtach nadzwyczaj rozwiniętych, jak miecze, fibule, przepiękne siekiery zdobione, z obsadą tulejkową i t. p. Późniejszy ten podokres odpowiada wprawdzie już początkom hallsztadzkiego okresu żelaza. Miejscowości, położone w północno-wschodniej części Węgier, bardziej obfitują w przedmioty tej kultury, aniżeli Węgry zachodnie; to też Hörnes przypuszcza, że kultura żelazna dostała się do tych ostatnich znacznie wcześniej, aniżeli do części północno-wschodniej, która dlatego mogła dłużej rozwijać kulturę bronzową, czego też dowodem są przedmioty tu znajduwane.

Bronzowe typy węgierskie mają swe cechy właściwe, a miejscowe. Uwydatniają się tu zwłaszcza pewne rodzaje mieczów z rękojeścią bronzową, zakończoną wcięciem półokrągłym, brzozy sztylety, siekiery z tulejkami, topory i młoty zarazem — tak piękne i delikatnie zrobione, że mogły być używane jako oznaki wojskowe, lub przedmioty do stroju służące, na podobieństwo dzisiejszych toporków węgierskich, używanych zamiast lasek. Bransolety spiralne, z drutu lub blachy miedzianej, fibule także druciane i w linie spiralne okręcone, stały się pierwowzorami wyrobów późniejszych, które spotykamy daleko po za granicami Węgier, jak np. na Ślązku, w Poznańskim, Czechach, ale już w okresie żelaza.

Wykopaliska węgierskie znajdują się przeważnie pod postacią tak zwanych skarbów, czyli składów; luźnie jednak spotykano je również w jaskiniach lub na cmentarzyskach. Te ostatnie zwykle są ciałopalne, z popielnicami, i stanowią t. zw. „pola cmentarne.“ Wszakże bywają miejscowości, gdzie okres bronzowy przedstawia się pod postacią grobów, budowanych z płyt kamiennych. Ważniejsze od nich znaczenie w archeologii mają węgierskie „resztki kuchenne“ i terramary. Jeśli te ostatnie są istotnie dawniejsze od włoskich, to muszą w nich być ślady tej kultury bronzowej, która, poprzedziwszy północno-włoską, stała się jej pierwowzorem. Ludność tych terramarów zostawiła i swoje „resztki kuchenne“, czyli odpadki, wrzucane do rzek lub jezior. Z nich widać, że była ona łowiecką i rybacką, a wyrabiała pewne gliniane figurki zwierzęce, które cechują ówczesne stacye, rozrzucone wzdłuż środkowego Dunaju.

Pomimo, że posiadamy już liczne okazy węgierskiego okresu bronzowego, nie jest on jeszcze dostatecznie zbadany. Wszakże wydaje się rzeczą niezawodną, że chociaż kultura ówczesna ulegała pewnym wpływom, idącym od południa przez półwysep Bałkański, niemniej jednak okres bronzu zawdzięcza tu przeważnie swój rozwój wpływom bezpośrednio wschodnim, które od środka Azji, bądź brzegiem morza Kaspijskiego i Czarnego dostały się do wielkiej drogi dunajskiej, bądź przez góry kaukaskie doszły do stepów czarnomorskich i dalszych prowincyi dzisiejszego państwa Rosyjskiego. Tu, spotkawszy się z prądem trzecim, ural-skim, skierowały się również z jego zabytkami ku Dunajowi. Z tego powodu bronzы węgierskie posiadają tyle podobieństwa do wyrobów Azji środkowej. Z początkiem okresu żelaza, zaczyna się ujawniać na Węgrzech wpływ włoski.

Niemniej doniosły był rozwój kultury bronzowej w północnej części Europy, zwłaszcza na półwyspach *Futlandzkim* i *Skandynawskim*. Na ogromny ten rynek zdążyły wyroby z krajów południowych i wschodnich znanemi już nam trzema drogami. Prototypy zapiek z Europy południowej, mieczów węgierskich i południowo-germańskich, toporów szwajcarskich, a —jak mylnie przypuszczano—i pewne etruskie wyroby, znalazłszy się na ziemi skandynawskiej, przyczyniły się do rozwoju bronzownictwa miejscowego, którego wyroby, już w ówczas, dostawały się za pośrednictwem piratów aż do Wielkiej Brytanii. Liczne wizerunki na broni bronzowej lub na skałach, w rodzaju znanej w Bohuslanie, wskazują, że w okresie bronzу żeglarze skandynawscy byli już tem, czem ich widzimy za Wikingów.

Okres bronzу, niewiadomo dlaczego, trwał tu znacznie dłużej, aniżeli na południu Europy. Dlatego też rozwinął się tak bogato. Ów-

czesne stosunki Południa z Północą podtrzymywał i rozwijał handel bursztynem; jemu to, nie zaś jakiejś migracyi ludów w kierunku północnym, przypisać należy napływ bronzów do Skandynawii. Po bursztyn posyłano łądem, łądem też dowożono go aż do Adryatyku i m. Czarnego. Miejsca, w których znaleziono monety greckie, wskazują na jeden—późniejszy wprawdzie — trakt, którym wożono bursztyn: siedł on od wybrzeży wschodnich Bałtyku przez dzisiejsze Poznańskie, Ślązk, Morawy, Węgry i Serbię do Macedonii, zkąd, przez Chalcydę i wyspę Tazos rozchodził się szeroko. Innym znowu traktem bursztynowym była Wisła i pewne jej dopływy wschodnie, z których Dnieprem, a niżej Dniestrem, produkt ten dochodził aż do ujść tych rzek. Trakt ten, u góry, łączył się z trzecim — niemeńskim. Prawdopodobnie — jak tego dowodzą paciorki szklane i gatunki muszli, znajduwane w Danii—trzy te trakty znali Fenicyjanie, którzy tedy rozpowszechnili kulturę bronzową. Przypuszczalnie, początek jej w Skandynawii przypada na X-te lub XV-te stulecie przed erą naszą, a czas trwania około ośmiuset lat. Müller wszakże przypuszcza mniej dawne początki. Montelius, a przedtem jeszcze Worsae i Hildebrand, w skandynawskim okresie bronzu rozróżniają dwa podokresy. Pierwszy, czyli dawniejszy, podczas którego trwał ten sam sposób grzebania umarłych, co i w okresie kamiennym. Przedmioty bronzowe z grobów ówczesnych zdobione są w delikatne, ostrzem rysowane, linijki spiralne lub łamane. W podokresie drugim, przeważa już nowy typ grzebalny, ciałopalenie, a co za tem idzie, zbieranie popiołów do naczyń glinianych i ustawianie ich w grobach. Na bronzach znikają linie spiralne, a wzamian ukazuje się nowy sposób zaginania końców druta lub blachy w ślimaki. Widzimy to u zapinek i brzytw. Typem grobowisk staje się kurhan z komorą lub bez niej, lecz budowy megalityczne, których w okresie kamienia widzieliśmy tak wiele — znikają.

Bogate zawartością są również skarby (składy) skandynawskie, złożone bądź z przedmiotów nieużywanych, bądź z rzeczy już zniszczonych (*cachettes des fondeurs*). Soph. Müller przypuszcza, że niektóre z nich mogły być zakopane przez ludzi wierzących w życie pośmiertne i pragnących używać ich na tamtym świecie.

Wyroby takie, jak naczynia do użytku domowego lub miecze z jednej sztuki wraz z rękojeścią wykute albo odlane, a zaopatrzone w ozdoby z bursztynu i rzeźbę, zdumiewają dokładnością wykonania. Spotykamy tu zarówno typy przywiezione, jak i swojskie. Do ostatnich zaliczyć należy hełmy i rogi oraz tarcze, częścią bronzowe, częścią drewniane lub skórzane. Wynalazek zapinki, która w końcowym podokresie bronzu tak bardzo się rozpowszechniła, dostał się do Skandynawii z Południa, jak

o tem wnioskować można ze sposobu ich zakończenia w kształt ślimakowaty. Lecz Skandynawia nadała zapince i swój odrębny charakter, a rozpowszechniła je daleko poza granice Niemiec północnych. Następnie mamy tu bransolety, dyademy, szpile i złote ozdoby; srebrnych niema wcale.

W sposób szczęśliwy przechowały się w Skandynawii niektóre części ubioru, wyrabiane nie z kruszcu, np. czapki, lub okrycia wełniane, zawarte w odciętych, a wydrażonych pniach drzewnych, które służyły już w tym okresie brązowym jako trumny. Taki typ grzebalny, znany i gdzieindziej, np. nad brzegami Dniepru i Teterowa, przetrwał w wielu miejscach aż do XI-go stulecia naszej ery.

O rysunkach, w rodzaju łodzi bohuslańskiej, mówiliśmy wyżej. Stanowią one jedną z cech charakterystycznych okresu brązowego, lecz znaki runiczne ukazują się dopiero w okresie następnym.

Soph. Müller i Undset dzielą obszar brązu skandynawskiego na części następujące: 1) zachodnią, do której zaliczają Hannover, Holsztynię, Meklemburg, półwysep i wyspy Duńskie oraz Szwecję południową; 2) wschodnią, obejmującą Szwecję wschodnią, Pomorze i Brandenburgię. Druga ta część pozostaje w ścisłym związku z Czechami i ziemią Węgierską, kultura zaś brązowa rozwinęła się w niej później i trwała krócej, aniżeli w części tamtej. Montelius odmawia podziałowi temu znaczenia geograficznego, widząc w nim jedynie grupy chronologiczne.

Kulturę brązową we właściwych *Niemczech północnych* tem właściwiej uważać należy jako skandynawską, że tu spotykamy w rozpatrywanym przez nas okresie kurhany tylko nieciałopalne, gdy przeciwnie, już w Brandenburgii widzimy łużycki typ cmentarzysk z popielnicami (Urnenfelder), zawierającymi najczystszy brąz. Co się tyczy *Ślązka polskiego*, oraz Prus zachodnich i wschodnich, to, wręcz przeciwnie dawniejszym nuniemaniom Undseta, Lissauer dowiódł, że kultura brązowa i tu, w swoim czasie, istniała przed żelazną.

Charakter jej w Niemczech południowych pokrewnym jest tej, jaka w tymże okresie miała miejsce nad brzegami m. Śródziemnego. Istotnie, jest ona dość ubogą, jak to widzimy np. w *Bawaryi*. Tu odróżniamy znowu dwa jej podokresy. W starszym panuje zwykły typ grzebalny, gdzie pod kilkoma warstwami kamieni, bywa niewiele drobnych ozdób brązowych, siekier lub sztyletów, za to więcej bursztynu, lecz mieczów brak prawie zupełny. W późniejszym mamy już ciałowalenie, miecze brązowe i wiele innych przedmiotów, lecz roboty prostej i z ozdobami odlewaniem. Ceramika podokresu tego w Bawaryi bywa poprawniejsza, czasami powleczone grafitem i zdobiona w t. zw. „włcze zęby“ i gzygżaki.

Alpejskie ziemie korony austriackiej czystego okresu brązowego mogły nie mieć wcale. Zato *Austria Niższa* i ziemie jej, leżące wzdłuż Dunaju, mają przedstawicieli miejscowego okresu brązowego pod postacią składów, oraz grobów szkieletowych i ciałopalnych. Rodzaj bronzów wskazuje na wpływy od południa i północy. Tak np. w grobach szkieletowych, i tam tylko jedynie, trafiamy na zapinki pochodzenia włoskiego; przeciwnie, w grobach ciałopalnych okazy zapinek mają cechy czysto skandynawskie. Ceramika z grobów szkieletowych również przypomina tę, którą się widuje w terramarach włoskich, szkielety zaś są małe, długogłowe, najczęściej skurczone; popielnice obstawione przystawkami.

Przechodzimy do ziem słowiańskich.

Czechy i Morawy miały swój okres brązowy, acz nietylko wyraźny, jak gdzieindziej. Przedmioty w części przywiezione, w części niezawodnie wyrabiane na miejscu, obecnie znajduje się głównie pod postacią skarbów zakopanych, z których znane są: krzetowski, tomaszowski, podborzański, a na Morawach — sławkowski, gołomiński, slatenicki i w. in. Jeszcze większe znaczenie archeologiczne przypisujemy cmentarzyskom. Tu i ówdzie, jak np. w cmentarzysku lowozickim, znajdują się drobne przedmioty brązowe z końcowego podokresu kamienia, które powoli z Węgier lub od wschodo-północy, torują drogę do Czech swym następcom. Dzieje się to tem łatwiej, że tędy, wzdłuż Łaby i ku porzeczcu Odry, ciągnie się droga handlowa, jedna z ważniejszych w Europie, łącząca jej Północ z Italią. To też zapinki i bransolety czesko-morawskie są w części pochodzenia skandynawskiego, w części węgierskiego, ceramika zaś wskazuje na stosunki z półwyspem Apenińskim w okresie terramarów. Brązowe groby czeskie dzielą się na dwie główne grupy: 1) szkieletowe typu unietyckiego i 2) ciałopalne, przeważające w Czechach południowo-zachodnich. Inne typy są tu drugorzędne. Grupę pierwszą zbadał Matiegka. Wyróżnia się ona tem, że szkielety leżą w dołach, bądź tylko wykopanych, bądź też wyłożonych kamieniami. Położone są na boku prawym i mocno zgięte; ręka prawa zwykle pod głową, lewa obok niej lub przy środkowej części szkieletu. Przedmioty tuż leżące są nader charakterystyczne, jako wyroby z brązu lub gliny. Oprócz rzadko znajdowanych sztyletów trójkątnych z trzema gwoździkami do przytwierdzania rękojeści, w ilości znacznej trafiają się pewnego rodzaju szpile z końcami zagiętymi i główkami stożkowatymi, zaopatrzonemi w kółka. Różne ozdoby, jak oto: bransolety spiralne, pierścienie, koleczyki, były z początku wyrabiane tylko z drutu, następnie z blachy masywnej, na której ornamentacya złobiona naśladowała rysunkiem swym figury takie, w jakie

dawniej układano drut. Garnki, znajduwane w grobach tego rodzaju, są roboty ręcznej, jedne zwyczajne, grube, inne piękne i gładkie. Wśród nich wyróżnia się pewien typ o dnach szerszych, aniżeli otwory, i uchach, przytwierdzonych do spodniej części naczynia. Typ grobów powyższy znajduje się tylko w środkowej połaci Czech i nad Łabą. Do najsłynniejszych zaliczają te, które znaleziono pod Unietycami w pobliżu Pragi, lecz nie brak ich w innych częściach Czech i Moraw, jak np. koło Znajmu.

Drugą grupę mogił czeskich z okresu brązowego stanowią, jak rzekliśmy, kurhany na południu i w zachodniej części Czech. Budowane nieprawidłowo z kamieni, przysypane z wierzchu gliną, lub układane z niej warstwami, zawierają na spodzie resztki ciałaopalenia. Czasami wszakże i pod kurhanami tej drugiej grupy trafiają się szkielety, co — sądząc po analogii z Austrią Niższą i Bawaryą — wskazuje, że budowanie takich mogił odpowiada okresowi przejściowemu w zwyczajach pogrzebowych, gdzie typ dawniejszy trwa wciąż dalej, równolegle z nowym.

Inwentarz mogił ciałaopalnych, acz nader ubogi, wskazuje w zupełności na okres brązowy. Widać to, w szczególności, z tych kilkunastu zaledwie przedmiotów brązowych, które znaleziono aż w 29 kurhanach pod Ostrzeticem. Do najlepiej zbadanych należą zwiedzone przez Franza w porzeczu Usławy, a opisane przez Szombaty'ego.

Porównanie grobów typu unietyckiego z kurhanami Czech południowych doprowadza do wniosków nader ciekawych. Typ pierwszy, jak się zdaje, nie przekracza granic czesko-morawskich, oraz przylegającej części Austrii Niższej, tworząc, zwłaszcza w Czechach, grupę tak dalece uwydatnioną, że ją można nazwać grupą specjalnie czeską. Na podobieństwo Węgier i Danii, kultura brązowa miała swój odrębny, miejscowy charakter, uwydatniony w tych mogiłach. Kultura grobów typu unietyckiego, acz mniej wyraźnie, ujawnia również swą miejscową odrębność, tak dalece, że każdą z grup, wyżej opisanych, chronologicznie uważać należy jako zupełnie różne i pozostałe po dwu rozmaitych narodach. Jeśli tak jest w istocie, to uznać musimy, że Czechy, w okresie brązu, były zamieszkałe przez dwa plemiona. Jedno, południowo-zachodnie, musiało być pochodzenia tego samego, co sąsiedzi austriaccy i bawarscy; przyszło zaś do Czech przez Szumawę w okresie brązu, lecz nie neolitu. O drugim plemienu, unietyckim, którego pozostałości nie są jeszcze dostatecznie zbadane, nie można się wypowiedzieć stanowczo.

Zajmowało ono w owym czasie Czechy środkowe i północne, a bez wątpienia różniło się wielce od tamtego plemienia. Obadwa typy grzebalne przechowały się tu długo i przetrwały nawet czas ukazania się wyrobów żelaznych, przyniesionych przez t. zw. kulturę hallsztadzką. Nie-

mniej, jak się zdaje również w okresie bronzu, ukazują się w północnych i wschodnich Czechach nowy typ grzebalny pod postacią urn ciałopalnych, zakopanych na polach, a tworzących całe cmentarzyska (Urnenfelder). W Europie środkowej znajdują się one tylko w Łuzacyi, Brandenburgii, na Ślązku, Morawach, poczęści w Austrii, Węgrzech północnych, Galicyi, Poznańskiem i Królestwie *). Pozatem trafiają się i w Niemczech zachodnich, nawet we Włoszech i w Anglii, lecz mieszać ich z wyżej wymienionemi nie należy. W Czechach, jak to mówiliśmy, znaleziono je tylko na północy i wschodzie, przeważnie nad Łabą. Obecnie pola te nie przestają wzbogacać zbiorów naszych ceramiką, a niektóre kraje, jak np. Łużyce, Węgry i Ślązk, odznaczają się pewnym, wyrobionym w okresie bronzu, grzebalnym typem ceramicznym.

Undset wypowiedział zdanie, że typ ten grzebalny ukazał się w Europie południowo-wschodniej na początku okresu bronzowego, przeszedłszy zaś przez Węgry i dolinę Dunaju, dostał się częścią do Włoch północnych wraz z kulturą terramarów tamtejszych, częścią do krajów alpejskich. Do Europy północnej tenże sam typ przeniknął przez Austrię, Morawy i Czechy. Widzimy ztąd, że Undset pomija dzisiejsze kraje słowiańskie, bardziej na wschód położone, wówczas gdy one, w danym razie, mają znaczenie bardzo ważne. Wszak na północnym stoku Karpat są również pola z popielnicami, lecz z taką zawartością, którą, bez względu na pewne oznaki wpływów późniejszych, uważać należy jako pozostałość z okresu kamiennego.

Inwentarz taki posiadają: Nowa Sieniawa, Wasilkowce, Wygnanka, Złote Bilecze, a dalej cała przestrzeń w porzeczu Wisły. Ta okoliczność powinna wyjaśniać punkt wyjścia w danym wypadku: *na północy Karpat mieszkała ludność, która wcale nie znając jeszcze bronzu, lub bardzo mało mając z nim do czynienia, zwyczajnie grzebała umarłych swych w sposób taki sam, jaki odnajdujemy na polach popielnicowych z okresów następnych.* Ztąd można przypuszczać, że część ich bierze początek jeszcze w okresie bronzu i że z polami czeskiemi mogło być również tak samo.

Przechodzimy do *Galicyi*. Ossowski był przekonany, że zachodnia jej część wcale mogił szkieletowych z okresu bronzowego nie posiada i że wszystkie jej cmentarzyska z tych czasów są to pola z szeregami popielnic. Jako przykłady typowe, podaje cmentarzysko w Kwaczale i Popówce. Lecz w pierwszej znaleziono już żelazo, a w drugiej niewielki sierp, jako jedyny przedmiot bronzowy. W Galicyi wschodniej przewa-

*) Niedawno znaleziono je i w okolicach Kijowa.

(Przypisek streszczającego).

żają już inne typy grzebalne, chociaż zdarza się trafić i na ciałopalenie bez najmniejszego nad niem usypiska. Jednakże kształty i charakter ceramiki w obu częściach Galicyi tak dalece różnią się między sobą, że Ossowski i Kirkor uważają ówczesną ludność tych części kraju również jako zupełnie różną.

W Królestwie Polskiem, do okresu brązowego zaliczyć należy zbadane przez T. Dowgirda cmentarzysko w Bąkowie Dolnym (Księstwo Łowickie), inne w Lalinie, Kochanach, Żebracze nad Świdrem (jeśli nie należą jeszcze do okresu kamienia) i w. in. w porzeczech Wisły i Warty; dalej groby w Mikłuszowicach i Krzemienicach, zawierające naczynia podobne do opisanych przez Kirkora typów pierwotnych. Pod Pińczowem, na Łysej Górze, ks. Siarkowski znalazł również przedmioty kamienne, kościane i bardzo niewiele brązowych, a w Koneckiem, pod Włoczymem, inni znaleźli kilka siekier brązowych z tulejkami, kilka bransolet i szpil. Od Prus ku Warszawie ciągną się groby, mające kształt klosza lub dzwonu, które jedni do okresu brązowego, inni już do żelaznego zaliczają.

Prowadząc rzecz dalej o popielnicach z okresu brązowego, mamy do zauważenia, że w Brandenburgii i na Łużycach zalegają całe ich pola bez najmniejszej domieszki żelaza; tak samo, przeważnie, rzecz się ma na Ślązku, chociaż tu okres brązu trwał krócej, niż na Łużycach i dlatego wśród pól, pozostałych z tych czasów, trafia się niekiedy i żelazo. To samo widzimy w Prusiech i Poznańskiem, gdzie, np. w Zaborowie i Kazimierzu, oba te okresy są pomieszane.

Z tego, cośmy rzekli, da się wyprowadzić wniosek następujący: pola z popielnicami, stanowiące grupę środkowo-europejską, znajdujące się w porzeczech górnej Łaby, Odry, Warty, Wisły, na Morawach i w części północnej ziem nad Dunajem środkowym położonych, należą prawdopodobnie do jednego ludu. Nie nie staje na przeszkodzie, by za ojczyznę jego uważać kraj podkarpacki, gdzie podobny sposób grzebania istniał już w okresie kamienia. Ztąd zwyczaj ten — a zapewne i lud, który go praktykował — pod koniec okresu brązowego drogą powolnego rozsiedlenia przeniknął do Czech północno-zachodnich, Brandenburgii, Łużyc, Morawy i brzegów środkowego Dunaju. Jesteśmy skłonniejsi do przyjęcia takiego kierunku, aniżeli do przypuszczenia, że to przesiedlenie odbyło się odwrotnie, czyli, że punktem wyjścia jego miały być Łużyce, jak przypuszczają niektórzy, lub też do uznania kierunku wschodnio-południowego, jak to twierdzi Undset. Bądź co bądź, posuwanie się owej ludności rozpoczęło się pod koniec okresu brązowego, gdyż niewielka

tylko liczba cmentarzysk z popielnicami może być doń całkowicie zaliczona; przeważnie zawierają one już żelazo.

Nie czas jeszcze wnioskować, co to był za lud. Przedstawiając okres następujący, znajdziemy dowody, że byli to Słowianie.

Do tejże epoki, co mogiły unietyckie i cmentarzyska z popielnicami, należą pewne siedliska czesko-niemieckie, zawierające w swych dołach kulturalnych przedmioty, ściśle odpowiadające zawartości tamtych mogił i cmentarzysk. Przypuszczają również, że początki palafitów, zwłaszcza znalezionych pod Ołomuńcem, zaliczyć należy do okresu brązowego.

Charakterystyka tego ostatniego w innych ziemiach słowiańskich jeszcze z trudnością da się przedstawić, a to ze względu na małą liczbę badań ściślejszych. Najlepiej pod tym względem przedstawia się zachodnia część ziem polskich, a głównie Prusy, opisane przez Tischlera, Lissauera i Ossowskiego.

Tischler dzieli okres brązowy całych Niemiec północnych (zwłaszcza Prus Wschodnich) na 3 podokresy, dając im nazwy, pochodzące od miejsca głównych wykopalisk: 1) Pile-laubingen, najstarszy, 2) Peccatel, trwający przypuszczalnie do połowy pierwszego tysiąclecia przed Chrystusem, 3) końcowy, czyli przejściowy do okresu żelaza.

Lissauer, który badał przeważnie Prusy Zachodnie i kraje sąsiednie, dzieli tamtejszy okres brązu jak następuje: 1) podokres starożytny, którego cechą są mogiły z resztkami ciałałopalnia; 2) środkowy—z kurhanami i skarbami; 3) młodszy—ze skarbami; 4) najmłodszy z grobami skrzynkowymi, trwający do końca III stulecia ery chrześcijańskiej. Dwa ostatnie podokresy u Lissauera odpowiadają okresowi trzeciemu Tischlera. Takiego samego podziału trzyma się Beltz dla Meklemburgii.

Jedną z cech okresu kamienia w Prusiech, zwłaszcza Zachodnich, były groby szkieletowe, nakształt skrzyni złożone, chociaż wówczas już zaczęły się tam pojawiać groby ciałałopalne. Gdy nastąpił okres brązu, ten ostatni typ grzebalny zapanował w Prusiech na dobre, przyczem popioły składano naprzód pod usypiskami, następnie zaś w grobach skrzynkowych, nie dając żadnych wzniesień nad niemi. Tu, inwentarz pogrzebowy bywa tak dalece charakterystyczny, a ściśle miejscowy, że pewne jego formy nigdzieindziej, niż w grobach skrzynkowych pruskich, znaleźć się nie dały. W liczbie takich przedmiotów brązowych przedewszystkiem wymienić należy pierścienie z uszkami (Bügelringe) i obręcze, składające się z kilku naraz związanych w jednym miejscu kółek. Dość często natrafić tu można na ślady wpływów węgierskich, co dowodzi, że Prusy miały w owym czasie stosunki stałe z Południem, cała zaś ich kultura brązowa wydaje się być wynikiem długotrwałego handlu burszty-

nem. Nie mniejszą wagę dla przedhistorii kraju tego, ze względu na swe cechy, posiada ceramika pruska z okresu bronzowego. W znacznej ilości znajdujemy tu popielnice, na których bywają grubo zarysowane części twarzy, zwłaszcza uszy, nos, oczy, usta, szyja, a czasami inne jeszcze części organizmu ludzkiego.

Nakrywby do tych popielnic bywają wykonane nakształt czapek lub kapeluszy. Strefa, w której te popielnice „twarzowe“ były najwięcej używane w okresie bronzu, a bardziej jeszcze w następnym, obejmuje Prusy Zachodnie, Pomorze i tę część Poznańskiego, którą ograniczają Rega, Wisła i Warta. Poza tem trafiają się one i w Marchii, na Ślązku, oraz w części Królestwa, lecz nader rzadko.

Zamiar nadania popielnicy podobieństwa do twarzy ludzkiej mógł wyniknąć ztąd, że żywi pragnęli, w jakibądź sposób, utrwalić rysy spalonych zmarłych. Nie przesądzając, czy tego rodzaju dążność miała być zapożyczoną u ludów odległych, przypomnieć wszakże wypada, że zwyczaj ten spotykamy u Fenicyan, na Cyprze, w Troi, w Egipcie, we Włoszech, a zwłaszcza u Etrusków, jak się zdaje, z okresu terramarów. Toż samo znajdujemy czasami w Węgrzech nad Maroszem. Powoli, w niektórych krajach, np. w Egipcie, zaczęły wchodzić w użycie maski dla zakrycia twarzy zmarłego, potem zastąpiono je u różnych ludów, przede wszystkim zaś u Etrusków, sarkofagami, na których rzeźbiono lub odlewano z bronzu figury całkowite, mające wyobrażać tych, których prochy zawierał grobowiec. Przypuścić można — aczkolwiek wielu jest zdania innego — że w Prusiech i ziemiach sąsiednich użYTEK popielnic twarzowych powstał z pobudek naturalnych, samoistnie, nie będąc tu przyniesionym ze Wschodu lub Południa.

Skarby prusko-polskie zwykle nie są bogate i składają się z przedmiotów rozmaitych. T. zw. składów kupieckich prawie się nie spotyka, jeśli wyłączymy niewielkie pod Gdańskiem, w Szczodrowie (Poznańskie), Skarbienicach, Bytnie, Granowie, Chabienicach, Beldowie, wreszcie galicyjski skład bronzowych sierpów połamanych w Żabokrukach. Na niektóre groby w Królestwie i Galicyi wskazaliśmy już wyżej, mówiąc o polach z popielnicami. Część ich zaliczamy do okresu bronzowego, również jak i pewne groby skrzynkowe w Królestwie, całkiem do pruskich podobne. Do tegoż okresu zaliczyć wypada niektóre kurhany szkieletowe i ciałopalne w Galicyi wschodniej, na Pokuciu i Podolu, jak również groby, obłożone niewielkimi kamieniami, na podobieństwo znajdujących w Rakowym Kącie pod Husiatynem, wreszcie pewne podpłytkowe nad Dniestrem. Miecze bronzowe, zdaniem Ossowskiego, Galicya posiada jedynie na Podolu i Pokuciu; podkreślając ten szczegół, czynimy

to dlatego, by stwierdzić istnienie okresu brązowego w tych stronach, wbrew dawniejszym przypuszczeniom Wocela, Kraszewskiego, Sadowskiego, Tyszkiewicza i innych.

O okresie brązowym w granicach Rosyi europejskiej wiadomo niewiele. Załedwie o niewielkich skrawkach tego olbrzymiego obszaru można twierdzić, że był tu okres, w którym miejsce kamienia w wielu razach zajął brąz, a żelaza jeszcze nie używano. Daje się to wyjaśnić w ten sposób, że południowa część wielkiej równiny wschodnio-europejskiej zdawien dawna utrzymywała stosunki z Zachodem azyatyckim, gdzie b. wczesnie rozwinął się użytek brązu, ale też wczesnie poznano użytek żelaza.

Jeżeli Azja jest istotnie ojczyzną brązu, to ztamtąd aż czterema drogami przenikał on w głąb Europy, z których trzy właśnie prowadzą przez obszary dzisiejszego państwa Rosyjskiego, a mianowicie: przez m. Czarne i stopy czarnomorskie, przez Kaukaz i przez siedliska plemion czudzkich, między Uralem a Altajem osiadłych i bardzo wczesnie z pokładami miedzianymi tych gór obeznanych.

Jednakże takich wykopalisk, które bez zastrzeżeń do okresu brązowego odniesione być mogą, jest dotychczas w państwie Rosyjskiem bardzo niewiele. Kurhany z tej epoki trafiają się niezmiernie rzadko i pojedynczo nad Dnieprem, Bohem i Dniestrem. W trzech znaleziono istotnie broń i przedmioty brązowe, przeznaczone do takiego użytku, do którego znajduwane w innych kurhanach są wykonane z żelaza. Nawet sierpy zrobione są z brązu. Inne wyroby, prócz mieczów, które też są nadzwyczajną rzadkością, trafiają się sporadycznie tu i owdzie, zawsze jednak przeważnie na południu. Czy są one wykonane na miejscu—orzec trudno, gdyż dotychczas niewiele znaleziono odlewni brązowych z należącemi do ich atrybucyi formami i szlaką *).

W r. 1893 prof. Antonowicz składał Zjazdowi archeologicznemu w Wilnie referat, w którym wyrażał przekonanie, że w porzeczu dniewem nie było w ścisłem znaczeniu okresu brązowego, że po kamiennym miał tu bezpośrednio nastąpić żelazny. Niemniej, uznaje on istnienie okresu brązowego w innych częściach państwa, nadmieniając, że kultura brązowa szła tu z Azji dwiema drogami: przez Ural i kolonie pontyjskie. Wszakże prąd pierwszy, dążąc ku zachodowi, nie sięgnął poza granice Kamy (dawna Biarmia), drugi zatrzymał się u porzeczy Bohu i Dniestru. Na całej przestrzeni pomiędzy temi dwoma obszarami, zdaniem Antonowicza, okresu brązowego nie było. Przeciwno temu ostatniemu twierdzeniu występuje prof. Anuczyn, wskazując na trzecie siedlisko kultury brązowej w państwie Rosyjskiem — na Kaukaz, którego wpływy dają się spostrzedz w porzeczu Donu i dalej ku północy, bo aż nad Kłazmą i Moskwą.

*) W liczbie ich na Ukrainie, pod Białą Cerkwią, odkryte przez Edwarda Witkowskiego.

Prof. Samokwasow, klasyfikując kurhany ruskie, najstarsze z nich zowie „cymeryjskimi“, przypisując te usypiska ludowi półbajecznemu, który zamieszkiwał stepy czarnomorskie przed ukazaniem się Scytów. Lud ten pozostawał w stanie kultury kamiennej nawet jeszcze wtedy, gdy sąsiedni Scytowie stali na poziomie brązowej. Ci ostatni zapoznali się z użytkowaniem żelaza dopiero w w. VII przed Chrystusem za pośrednictwem kolonistów greckich, a w w. V występują już w uzbrojeniu żelaznym od stóp do głów. Dalej, zdaniem prof. Samokwasowa, doba „cymeryjska“ i początek „scytyjskiej“ obejmują okres kamienia i brązu na południu państwa. Do tego okresu, prócz kilku wykopalisk, właściwie kaukazkich, należy 12 kurhanów, rozkopanych pod Kiśłowodzkim i Piatyhorskiem, dalej t. zw. „Bezszczętna mohyla“, „Dowha m.“, „Heremesowy błazniacy“ i inne w porzeczu Dniepru południowego, w których znaleziono szkielety skurczone z przedmiotami kościanymi, kamieniami i brązowymi. Wreszcie, do okresu cymeryjskiego odnieść wypada część mogił, rozkopanych przez hr. Bobrinskiego pod Śmiłą. Tu szkielety były bądź położone na wznak, bądź skurczone i siedzące bezpośrednio na ziemi, lub obstawiane kamieniami w komorach podziemnych. Obok nich, prócz garnków i narzędzi kamiennych, trafiały się wyroby brązowe (lub miedziane), zwłaszcza strzały.

Do brązowego okresu zaliczyć również wypada niektóre, nader rzadkie, kurhany pod Uralem.

Pozostaje *Kaukaz*. O nim, a raczej o faktyczności jego okresu brązowego, toczyły się spory zacięte, zwłaszcza od chwili, gdy przypadek, dzięki powodzi, dopomógł do odkrycia jednego z najważniejszych cmentarzysk na Kaukazie, pod Kobanią. Musiało ono, jak zresztą kilka innych, być założone w czasach, gdy użytku żelaza jeszcze tam nie znano. Wielu archeologów zastanawiały przedmioty o typie, pokrewnym wyrobom starożytnym w stronach tak od siebie odległych, jak Grecya, Węgry, Północ europejska, a nadewszystko tym, których dostarczyło cmentarzysko Hallsztadzkie. Najbardziej jednak zadziwiają na Kaukazie brązy, pokrewne syberyjskim, oraz znajduwanym w Azji środkowej. W cmentarzysku Kobańskim dopatrzone się też śladów, wskazujących na wpływy chaldejskie. Wszakże to ostatnie przypuszczenie nie wytrzymuje krytyki. Szkielety, przeważnie pojedynczo w cmentarzysku Kobańskim złożone, mieszczą się w skrzynkach płytowych, otoczone mnóstwem pięknych wyrobów, wśród których niema zupełnie kościanych lub kamiennych, lecz i żelaznych jest nader mało. Natomiast wyróżniają się toporki brązowe, inkrustowane żelazem lub rzeźbione; sztylety kształtu liściastego; szpilki z ujęciem, na podobieństwo łopatek lub główek zwię-

rzęcych; małe lusterka z uszkami, jak się zdaje—do ozdoby rzędów końskich; bransolety spiralne, podobne do węgierskich, wreszcie sprzążki do pasów, emaliowane lub inkrustowane żelazem.

Jak dalece trudno określić czas, w którym cmentarzysko Kobańskie zostało założone, dowodzą spory wśród uczonych, gdyż jedni oznaczają go na 2500 do 3000 lat przed erą chrześcijańską, inni odnoszą go do pierwszych jej wieków. O ludach, które używały tego cmentarzyska z początku i później, niemniej trudno orzec coś pewnego, zważywszy, że na Kaukazie było zawsze wiele plemion, mówiących rozmaitemi narzeczaniami, kolejno walczących między sobą i zwyciężających się nawzajem. Nie można jednak przypuszczać, by założycielami cmentarzyska Kobańskiego mieli być Alanie, przodkowie dzisiejszych Osetyńców, gdyż o nich najdawniejsze wiadomości sięgają zaledwie I-go wieku ery chrześcijańskiej. Czaszki kobańskie są długo- lub pośredniogłowe.

W zarysie powyższym daliśmy obraz okresu brązowego w Europie. Widzieliśmy, że odpowiadająca im kultura najprawdopodobniej wzięła początek w Azji, z kąd przeszła kilku drogami na Zachód, przeważnie zaś przez m. Śródziemne, zwracając się częściowo ku Północy przez wody egipskie, oraz drogą czarnomorską i uralską. W kierunku pierwszym posuwali się naprzód Fenicyanie, szerząc kulturę brązową w Grecyi, we Włoszech, w Gallii i Hiszpanii. Oni też, lecz bardziej jeszcze Grecy, zanieśli ją na wybrzeża czarnomorskie i spotkali tu prąd inny, idący z Mezopotamii i Chorassanu przez kraj Zakaukazki. Droga uralska, idąca na północ od Kaukazu, dosięgła również Europy, a wszystkie tworzyły jeden trakt wielki, wiodący wzdłuż Dunaju do środka Europy. Poza obreębem tych dróg, istniały jeszcze inne, któremi kultura brązowa dążyła od południa ku północy, przyczem głównym czynnikiem był handel bursztynem, istniejący jeszcze w czasach końcowego podokresu kamienia, a rozwinięty w brązowym. Wzamian za bursztyn, Północ otrzymała złoto i bronz, tak w stanie surowym, jak i w wyrobach. Główne drogi handlowe od północy wiodły wzdłuż Renu ku ujściom Rodanu, wzdłuż Łaby, Odry i Wisły ku środkowemu Dunajowi i Adryatykowi, dalej przez Węgry do wybrzeży Egipskich, wreszcie popod Karpaty, Dniestrem i Dnieprem, do m. Czarnego. Temiż drogami, lecz w kierunku odwrotnym, kultura brązowa przeniknęła do środka lądu europejskiego i na północ, następnie zaś, miejscami wcześniej, miejscami później, została wyparta przez kulturę żelazną, doszedłszy jednak wprzód w różnych krajach wysokiego stopnia rozwoju miejscowego.

Niektórzy przypuszczają, że przewrót w kulturze, dokonany wprowadzeniem brązu, odbywał się drogą podboju, gwałtownie. Poparcie mniemania tego widzą w zmianie, jaka na schyłku okresu kamiennego miała nastąpić pod względem rytuału pogrzebowego. Jednakże jest rzeczą

już dowiedziona, że ciałopalenie ukazało się jeszcze w okresie neolitycznym, a znacznie przed użyciem brązu; następnie, zwłaszcza na początku okresu brązowego, oba rytuały istniały w wielu krajach, jeden obok drugiego, w innych zaś ciałopalenia nie praktykowano wcale. Do pierwszych zaliczyć należy Bawaryę, Austryę, Czechy i Anglię, do drugich Grecyę, Włochy, Kaukaz i Wschód. Jest to dowód wymowny przeciw twierdzeniom o gwałtowności zmian kulturalnych, wygłaszanych dawniej nawet przez uczonych tej miary, co R. Virchow. Wszak i dziś istnieją plemiona, u których obadwa obrzędy są w użyciu; współczesnymi były one nieraz i dawniej, jak tego dowodzi niejedno grobowisko, ciałopalne i szkieletowe zarazem, pod tym samym kurhanem, z jednakową zawartością.

W następnym roczniku „Światowita“ streścimy okres żelaza.

Ksawery Chumiec.

RUCH NAUKOWY.

PIERWSZE POJAWIENIE SIĘ ŻELAZA.

Mowa prof. Montelius'a ze Stokholmu.

Szanowne Panie i panowie! Niezapomniany nasz przyjaciel Undset opracował już w bardzo poważnem dziele pojawienie się żelaza, ale od chwili wydania jego pracy upłynęło sporo czasu; a przytem autor mówił wówczas jedynie o występowaniu żelaza na północy. Ponieważ w tym przeciągu czasu, który nas oddziela od pojawienia się monografii szanownego autora, dowiedzieliśmy się i nauczyli wielu rzeczy, sądzę, że nie będzie bez korzyści, gdy w krótkim zarysie przedstawię szan. słuchaczom wyniki prac lat ostatnich w kwestyi żelaza. Nie będę jednak mówił wyłącznie o stosunkach na północy, lecz o stosunkach świata Starego wogóle, t. j. tych krajów, które należały do obszaru naszej kultury.

Poglądy, dotyczące się owej kwestyi, różniły się zasadniczo od poglądów doby obecnej w dwóch ważnych punktach.

Z jednej strony sądzono, że w Niemczech północnych i Skandynawii żelazo pojawiło się bardzo późno. Był nawet czas, kiedy utrzymywano, że w Danii poznano żelazo dopiero w IX-yu stuleciu po Chr., z czego wynika, że początek okresu żelaznego należałoby umieścić dopiero w tak późnym czasie. Przekonano się, że to pogląd był mylny. Pomimo to jednak, jeszcze przed 30 laty ogólnie sądzono, że żelazo w Skandynawii dopiero w 300 lat po Chr. było znanem, i gdym po raz pierwszy przed więcej, niż 25 laty wypowiedział zdanie, że żelazo znajdowało się na północy już od początku ery chrześcijańskiej, różni znakomici uczeni badacze rozpoczęli ze mną polemikę. Powoli jednak okazało się, że pierwsze wystąpienie żelaza na północy można by cofnąć nie tylko o 1900 lat wstecz, ale już znacznie głębiej w przeszłość. Przed laty 15-u dowiodłem, że początek wieku żelaznego należy przesunąć conajmniej do 500-go r. przed Chrystusem.

Z drugiej jednak strony utrzymywał się pogląd, że na południu, zwłaszcza w rozległych krajach cywilizowanych Wschodu, żelazo nadzwyczaj wcześnie zostało poznane. Sądzono, że w Egipcie żelazo znane było w czasie całego trwania cywilizacji egipskiej; nie można było wyobrazić

sobie, aby budowa wielkich piramid została dokonana bez użycia żelaza i stali. Przed 12-u laty wyraziłem tymczasem zupełnie inny pogląd na wiek bronzowy Egiptu, i sądziłem wówczas jak dziś, że żelazo pojawia się tam dopiero około połowy drugiego tysiąclecia przed Chr. Egiptologowie zaprzeczyli temu twierdzeniu, ale wspaniałe odkrycia, jakie poczynił od tego czasu *Flinders Petrie*, wykazały, że wcześniej żelaza istotnie nie znano. Uczony Petrie wykrył dwa rumowiska w Egipcie północnym, gdzie znaleziono wiele tysięcy przedmiotów drewnianych, kościanych, kamiennych, z brązu, szkła, papyrusu wyrobionych i t. d., ale na żaden ślad żelaza nie natrafiono.

Wprawdzie Flinders-Petrie w swoim sprawozdaniu nie powiedział wprost, że nie znaleziono żadnego żelaza, ale pisałem do niego zapytaniem: „czy rzeczywiście Pan żelaza wcale nie znalazł, czy też to prosty tylko przypadek, że nie Pan nie wspomina o żelazie, i czy Pan nie zauważył choćby rdzy?” Że rdza jest trwała, to mogą potwierdzić wszystkie panie, gdyż wiedzą, jak trudne są do usunięcia plamy rdzy na płótnie i t. p. Byłem przekonany, że żelazo nie mogłoby uleść zniszczeniu tam, gdzie drzewo i papyrus tak dobrze się zachowały. Flinders Petrie natychmiast dał mi najuprzejmniejszą odpowiedź: „Nie znalazłem ani żelaza, ani rdzy.”

Jedno z miejsc, odkrytych przez Flinders'a Petrie, odnosi się do czasów 12-ej dynastji, t. j. do połowy trzeciego tysiąclecia przed Chr., ale drugie — do epoki 18-ej dynastji, t. j. do połowy drugiego tysiąclecia przed Chrystusem.

Wymienione wykopaliska nie były znane, gdy pisałem pracę, ale miałem inny powód, który uważałem za bardzo ważny; właśnie w Grecji, która przez długi czas znajdowała się pod silnym wpływem Wschodu, nawet w połowie drugiego tysiąclecia przed Chr. śladu żelaza niema. Podczas wszystkich rozkopywań w Micenach, Tirynsie i t. d. nie natrafiono na ślad żelaza ani w ruinach z tego czasu pochodzących, ani też w odkrytych przez Schliemann'a wielkich grobach zwanych „szachtowemi.”

Nie mogłem przypuszczać, żeby żelazo w Egipcie było znane już dawno, gdy w Grecji nawet śladów jego nie znaleziono, i wszystkie odkrycia przekonywują, że żelazo w samej rzeczy w tych krajach tak późno zostało poznane.

Gdzie i kiedy po raz pierwszy pojawia się żelazo, jest to pytanie, na które, o ile wiem, w danej chwili nie możemy dać odpowiedzi zadawalniającej. Musiało ono jednak znajdować się na Wschodzie i na szczególną uwagę zasługuje ten fakt, że w tej chwili nie możemy wskazać na przedmioty żelazne, któreby pochodziły z czasów dawniejszych, niż wiek 15-y, i któreby odkryto albo w Egipcie, albo w Assyrii, albo też w Europie po-

łudniowo-wschodniej. Wszystko, co możemy obecnie pewnego w tej kwestyi powiedzieć, jest to, że żelazo odkryto dopiero około połowy drugiego tysiąclecia.

Znajomość żelaza, rzecz naturalna, rozszerzyła się stosunkowo szybko w tych krajach, które utrzymywały stosunki z wielkimi środowiskami kultury. W Grecyi odnajdują przedmioty żelazne dopiero w najmłodszych grobach Miceńskich; nie w grobach zwanych „Schachtgräber“, lecz w małych komorach, które to pochodzą z późniejszego okresu czasów Miceńskich z w. XIV przed Chrystusem. W tych grobach kilka razy znaleziono wyroby żelazne; nie są to jednak naczynia lub broń, tylko małe pierścionki. Jestto fakt bardzo ważny, gdyż świadczy, że znajdowano się wówczas u samego zarania okresu żelaznego. Żelazo podówczas było jeszcze tak cennem, że żadnych znacznych wyrobów nie spotykamy, jedynie małe ozdoby. Ten sam stan rzeczy możemy skonstatować i w innych krajach Europy.

W starożytnej Italii, która utrzymywała z Grecyą tak ożywione stosunki, stan rzeczy przedstawia się, jak następuje. Przez 25 lat dość dokładnie badałem stosunki starożytnej Italii. W południowej i środkowej żelazo było poznane wcześniej, aniżeli w północnej Italii; w Italii środkowej żelazo występuje równocześnie z Etruskami. Pogląd mój na przybycie Etrusków zupełnie różni się od poglądu archeologów klasycznych; mianowicie jestem przekonany, że Etruskowie rzeczywiście, jak Herodot opowiada, przybyli do Toskany morzem, mniej więcej około r. 1100 przed Chr. W tymże czasie, pierwsze ślady żelaza w Italii środkowej spotyka się w grobach italskich. Już od samego początku żelazo w Italii środkowej staje się tak pospolitem, że znajdujemy tutaj nie tylko małe przedmioty, służące do ozdoby, ale i sztylety, ostrza dzid i. t. d.

Inaczej rzeczy przedstawiają się w północnych Włoszech. W okolicach Bolonii znaleziono mnóstwo grobów, pochodzących z ostatniego okresu czasów bronzowych. W większości tych grobów znajduje się broń i narzędzia bronzowe; żelazo jednak rzadko się przytrafia. Przynajmniej ja nie znam żadnego grobu w obwodzie Bolońskim, w którym znajdowałoby się żelazo, pochodzące z czasów bardziej starożytnych, niż wiek 10-y lub 11-y. Ogólnie rzecz biorąc, żelazo w północnej Italii dopiero później się pojawiło, a zatem później, niż w Italii środkowej.

W Europie środkowej, naturalnie, żelazo zyskuje wpływ trochę później, niż w Europie południowej. W mieszkaniach nawodnych (palafitach) Szwajcaryi badacze znajdują nieco żelaza, pochodzącego z tego okresu, który zwykle nazywamy ostatnim okresem wieku bronzowego. Najstarszymi przedmiotami są tu miecze bronzowe z Möhringen i innych miejsc

wości. Miecze te posiadają klingi brązowe; na rękojeściach, które są zresztą z brązu, znajdujemy jednak drobne ślady, np. inkrustacje żelazne. Nawet tam żelazo było tak rzadkiem, że z początku używano go nie do broni, ale jedynie do ozdabiania. Powoli dopiero żelazo rozpowszechniało się coraz bardziej, i w Szwajcaryi oraz w Niemczech południowych można już w X i IX w. przed Chr. mówić o pierwszym najstarszym okresie żelaza.

W północnych Niemczech znajdują w 4-ym, nawet w 5-ym podokresie brązowym przedmioty żelazne, ale rozrzucone pojedynczo; zwykle są to również ozdoby. Dr. Belz uprzejmie udzielił mi wczoraj wiadomości, że w r. b. odkrył w Meklemburgu mogiłę z czwartego podokresu brązowego, a w niej znajdowała się misa brązowa, ozdobiona kutem wypukłościami oraz igła żelazna z główką brązową. Misa pochodzi z 11-go lub 10-go wieku przed Chrystusem. Do tejże epoki należy bogaty grób, odkryty w roku ubiegłym pod Seddinem (West-Priegnitz) z znajdującem się w nim sporem naczyniem brązowym italskiem i dwoma igłami żelaznemi. Również i w Niemczech północnych bardzo wczesnie spotykamy niektóre wyroby żelazne, ale, podobnie jak w Grecyi, są to tylko ozdoby drobne. W Skandynawii są również oddzielne wykopaliska z przedmiotami żelaznemi, pochodzące z czwartego i piątego podokresów, a nawet jeszcze i zdawniejszych. W jednym grobie na Bornholmie, który odnieść należy do trzeciego odcinka okresu brązowego, t. j. do 12-go stulecia przed Chr., znaleziono mały kawałek żelaza, być może nóż. Nadmienić wypada, że badanie było prowadzone tak dokładnie, że nie ma żadnej wątpliwości, iż ten przedmiot żelazny rzeczywiście należy do owego grobu.

Słowem, widzimy, że pierwsze pojawienie się żelaza w Niemczech północnych i Skandynawii datuje się od bardzo zamierzchłej starożytności. Ale *wielka* zachodzi różnica między pierwszym pojawieniem się żelaza i początkiem wieku żelaznego. Wiek żelazny jest to właściwie ten okres, kiedy żelazo zaczyna stanowić rzeczywistą podstawę materialną kultury. Jeszcze w okresie 5-ym wieku brązowego na północy broń (prawie wszystka), i narzędzia i t. p. przedmioty, będące w użyciu powszechnem, były wyrabiane z brązu; ale przypadkowo, dzięki połączeniu z południem, znalazły rozpowszechnienie niektóre wyroby żelazne, które jednak stanowiły taką rzadkość, że o epoce żelaznej nie może być jeszcze mowy.

Może dziwnem się wydać, że między pierwszym pojawieniem się żelaza a początkiem wieku żelaznego na północy, upłynęło tyle czasu, ale sądzę, że można jednak to bardzo łatwo objaśnić. Po pierwsze, przy stosowaniu tego nowego metalu w praktyce potrzebną była inna technika, aniżeli stosowana do brązu. Bronzy północy odlewano, ale żelazo musia-

ło być kute. To jest już jedna trudność. Druga okoliczność, na którą również należy zwrócić nader baczną uwagę, jest ta, że bronz posiada te same zalety, co i żelazo, jeżeli nie większe, choć mniejsze, niż stal. Naprzykład, do wyrabiania kling bronz nie nadaje się w takim stopniu, jak stal, ale lepszy on jest w danym razie, niż żelazo, i wtenczas nie było tak nadzwyczaj łatwo, otrzymać dobrą stal; różnica między żelazem i stalą w zawartości węgla nie jest przecie zbyt wielką.

Obecnie żelazo odgrywa bardzo ważną rolę, gdyż stało się powszechnem i może być otrzymywanem w wielkich ilościach, gdy tymczasem bronz zawsze stanowił metal stosunkowo rzadki i przytem cenny. Z początku nie posiadano jednak wiele żelaza i jestem przekonany, że bronz przez długi czas nie był droższym, lecz przeciwnie tańszym, niż żelazo.

Wielka przewaga żelaza w przemyśle w porównaniu z bronzem właściwie występuje dopiero z chwilą otrzymywania żelaza na wielką skalę, z chwilą zaprowadzenia wielkich pieców; jestto dopiero koniec średnich wieków, mniej więcej r. 1500 po Chr. Dopiero kiedy pojawiły się wielkie piece, z bezustannie wypływającym z nich roztopionem żelazem, wtedy rozpoczyna się właściwy, w całej pełni okres żelaza, okres, niesłychanej dla nas wagi. Bez wielkich pieców, bez możliwości dobywania z głębi ziemi takiej masy żelaza, koleje żelazne, pancerniki i t. p. byłyby nieziszczalnem marzeniem.

Pierwsze wystąpienie żelaza jest, naturalnie, niesłychanie ważnem w dziejach kultury; nasza dzisiejsza kultura bez żelaza byłaby absolutnie niemożliwą. Być może zrobionoby nam zarzut, że moglibyśmy przecież posiadać maszyny parowe bronzowe i koleje bronzowe zamiast maszyn i kolei żelaznych. Możliwe to, chociaż ja sądzę, że nie bylibyśmy w stanie posiadać bronzu w tak olbrzymiej ilości. Ale napewno musielibyśmy wyrzec się wszelkich telegrafów i telefonów, wszelkich maszyn elektrycznych i kolei, które bez żelaza wprost istnieć nie mogą.

W wysokim stopniu osobliwe, że żelazo, ten tak ważny metal, późno stosunkowo się pojawia, bo jak na naszym obszarze kultury, dopiero przed trzema tysiącami lat, co w dziejach rozwoju ludzkości jest bardzo krótkim okresem. Przedtem człowiek nie znał i nie używał zupełnie żelaza. Trudno wyobrazić sobie, jak można się było wtedy obchodzić bez tego kruszcu i jakim byłoby życie obecne, gdybyśmy żelaza wcale nie mieli.

PROF. RUDOLF VIRCHOW.

O ukazaniu się Słowian w Niemczech

(*Über das Auftreten der Slaven in Deutschland*),

Przekład mowy, wygłoszonej na 31-m zgromadzeniu T-wa Antropologicznego w Halli nad Salą
d. 25 września 1900 r.

(wedł. notatek stenograficznych, zestawionych przez Prof. I. Ranke'go *).

Zapewne panowie zauważyliście w drukowanym porządku naszych obrad, że zaproponowałem do dyskusji temat, który zajmował nas już kilkakrotnie i który, m. i., na ostatniem zebraniu naszego Towarzystwa spowodował p. *Monteliusa* do zabrania głosu w kwestyi ukazania się Słowian w Niemczech. Jest to temat bardzo skomplikowany — zaznaczam to dla tych, którzy go może jeszcze bliżej pod rozwagę nie brali. Nie mogę się powstrzymać od uwagi, że tak słowiańscy jako też niemieccy autorowie, traktowali ten temat prawie zawsze z uprzedzeniem: każdy miał swoje zdanie już urobione i wyjawiał je przy danej sposobności, najczęściej wychodząc z bardzo ograniczonego punktu widzenia. P. *Montelius* wstąpił na drogę, najprędzej prowadzącą do celu — jeżeli okaże się ona wogóle możliwą, gdyż prowadzi wstecz, jeżeli nie do przedhistorycznych, to w każdym razie do protohistorycznych stosunków etnologicznych Europy.

Jest to jeden z tych punktów, nad którymi pragnąłbym najpierw zrobić pewne zastrzeżenie. Zajmuję się osobiście tą kwestyą od lat wielu, przyczem zostaję pod kontrolą swoich przyjaciół słowiańskich, którzy, ma się rozumieć, z wielką przyjemnością na każdym kroku rzucają mi kije pod nogi. Słowianie przesadzają dość powszechnie, że pra-mieszkańcami wszystkich tych okolic (niemieckich) musieli być koniecznie Słowianie. Ale i w pojęciach krajowców przeważa podobna idea, jakkolwiek obok tego spotykamy jeszcze też odrębne zdania, jak np. tu, w Halli. Że mieszkańcy Halli są właściwie Słowianami, to — zdaje mi się — jest dla większości rzeczą prawie rozstrzygniętą. Tylko stary, bardzo ostrożny geognosta Keferstein był innego mniemania: był on raczej skłonny. uważać Hallan za pozostałość celtycką. Słowianie wprawdzie są i w tem bardzo odważni, gotowi uważać Celtów także za Słowian i mają na poparcie tego różne dobre racye. Dosyć bowiem istnieje nazw miejscowych, jak Vendée, Wenecya, Vindonissa, które uważano za celtyckie, chociaż przypominają Wendów i chociaż je często jako istotnie wendyjskie cytowano. Pod tym względem doszedłem powoli do przekonania, że wyraz „Wendowie“ nie był wogóle pojęciem etnologicznem i że ten wyraz w tradycyi bynajmniej nie oznaczał jednego plemienia lub jego potomków; słysząc bowiem o Wendach nad Adryatykiem i Wendach na zachodniem wybrzeżu Francyi, w Kaledonii, Kurlandyi, Austrii i t. d., trzeba już posiadać silną wiarę, aby wszystkie ludy, którym kiedykolwiek nadawano nazwę Wendów lub podobną (jak np. Weneci), wyobrażać sobie jako jedną etnograficzną całość. Ja

*) Correspond. Bl. d. d. Ges. f. Anthr., Ethn. u. Urg., r. 1900, nr. 10, s. 109.

uważam to za czystą fantazyę. Takie fantastyczne kombinacye bardzo często spotykamy w podaniach. Radzę panom—przynajmniej na podstawie swego własnego doświadczenia abyście Wendów, jako Wendów, pozostawili na boku (Wesołość). Wszystkie znane nam szczepy, które aż do najnowszych czasów nazwę tę nosiły, choć się same tak nie mianowały, otrzymały ją od jakiegoś ludu sąsiedniego. Większą część (z kąd „większą?“ *przyp. Red.*) tych Wendów, którzy jeszcze teraz żyją, stanowią ci, z którymi Towarzystwo Antropologiczne zapoznało się już przy dawniejszych odwiedzinach w Spreewaldzie; są to Wendowie łużyccy, tworzący stosunkowo zbitą masę. Muszę tu podnieść, że przed kilku laty, gdy odbywał się kongres wszechrosyjski w Moskwie, podążyli tam i Wendowie łużyccy zadokumentować swoją przynależność do Słowiańszczyzny i przedstawić się jako szczep pokrewny dla swoich właściwości fizycznych. Rosyjanie przyjęli to bardzo życzliwie do wiadomości . .

Dwa są główne znamiona, na których zwykle opieramy określenia antropologiczne: z jednej strony barwa skóry, włosów i t. d., z drugiej — budowa kostna, a w szczególności kształt czaszki. Z temi dwiema grupami znamion nie dochodzimy, niestety, daleko w kwestji Wendów, już dla tego samego, że one i u dzisiejszych Słowian niedaleko nas doprowadzają. Zastanówmy się nad pierwszą grupą cech, której nadawano szczególną wagę, t. j. nad barwą skóry, a przedewszystkiem włosów. Nie ulega wątpliwości, iż między nowoczesnymi Słowianami jest bardzo wielu blondynów, nawet tak wielu w niektórych okolicach, że stanowią większość zaludnienia. Opisy z dawnych czasów podają po części to samo, a szukając znamion rasowych do wyrokowania, niepodobna nie przyznać, że wielka część Słowian z powodu jasnego koloru włosów, jak również dość jasnej barwy skóry, może rościć sobie pretensyę do należenia do ras jasnoskórych. Ale to nas nie zaprowadzi daleko. Gdy zwrócimy się z Berlina do Saksonii, zaczyna się nawet uwydatniać typ do pewnego stopnia obcy: spotykamy coraz więcej ciemnych włosów, a nawet całkiem czarne, coraz więcej t. j. czarnych oczu, barwa zaś skóry zmienia się jeszcze więcej. Skóra jest wprawdzie sama przez się elementem bardzo zmiennym, ale w Saksonii bywa ona niekiedy mocno brunatną, tak, iż możemy powiedzieć, że typ bruneta występuje coraz częściej w miarę tego, im dalej się posuwamy. Przekroczywszy granicę austriacką, zapuściwszy się w Góry Łużyckie i Kruscowe, w głąb Czech, spostrzegamy to coraz częściej. Zaznacza to już najstarszy, jaki się dochował opis tych okolic. W XII wieku wspomina wyraźnie o takiej zmianie pewien lekarz arabski, który przybył z Kordowy do Niemiec i po którym posiadamy opis ludności. Wreszcie, gdy zwrócimy się do Słowian południowych, do Chorwacyi i Serbii, a nawet już do starych słowiańskich prowincyi Austrii, rzuca się nam w oczy wielki procent ludzi o ciemnym typie. W tym względzie mogą tylko powiedzieć, że brak tu wszelkiej podstawy do etnologicznego oznaczenia tej ludności.

Z drugiej strony ciekawem jest, że jedno z plemion nie-aryjskich, u którego należałoby spodziewać się jednolitości typu, przedstawia objaw całkiem podobny: Są to Finnowie. W czasie pierwszych konferencji antropologicznych postawił de Quatrefages tezę, że Niemcy północne uważać należy za obszar fiński. Głównym argumentem jego było to, co znalazł u jakiegoś ciemnego pisarza, — którego nawet, jak się okazało, sam nie czytał w oryginale, lecz znał go tylko z wyciągów, — mianowicie, że Finnowie są ciemnego koloru skóry i włosów; omyłka nie mogła być większą. Fiński szczepek główny posiada istotnie żywość o nader ciemnym typie: Lapończyków; z drugiej jednak strony Finnowie południowi są wybitnie blondynami, „lniano-blondynami,“ jak często nazywają ich w Petersburgu. Na obszarze tedy fińskim zachodzi, choć nie w całej rozciągłości — powien geograficzny podział na strefy, od najciemniejszych brunetów na północy, aż do najjaśniejszych blondynów na południu. Kto szczerzy fiński chce opisać naukowo, nie będzie w stanie znaleźć jednolitej formacji. Tam panuje zupełnie taka sama mieszanina, jak i wśród Słowian. Jeżeli zaczniemy od Słowian np. na Pomorzu i w północnej części Ks. Półnańskiego, spostrzeżemy tam niewątpliwie przewagę blondynów, aż do lniano-włosych. Widząc tych ludzi, nie wiemy prawie, co właściwie noszą oni na głowie. Ich włosy wyglądają jak obca substancja. Potem widzimy ciemniejsze odcienie, wśród Czechów, południowych Słowian i t. d. Ogólnej klasyfikacji na tej drodze dokonanie niepodobna. Muszę jednak zaraz dodać, aby ten surowy sąd nieco złagodzić, że uważam w ogóle przeprowadzenie ostrej granicy ze stanowiska czysto fizycznego, ze stanowiska wyłącznie fizycznego rozpatrywania, za rzecz niemożliwą. Uważam takie usiłowania za najzupełniejsze nieporozumienie naukowe. Owszem, praktyczne próby tego rodzaju możemy robić: odsyłam Panów między innemi do naszych własnych badań nad młodzieżą szkolną, których wyniki zostały Panom w swoim czasie przedłożone w „Archiv für Anthropologie,“ gdzie można te stosunki też kartograficznie przedstawione oglądać.

Drugą cechą, która badaczów szczególnie interesowała, są czaszki. Retzius, zabierając się pierwszy do ścisłego rozróżnienia ras, postawił, jak wiadomo, Słowian z powodu budowy czaszki, wprost przeciwległe względem Germanów. Germanom przypisał głowy podługne, Słowianom zaś krótkie. Wyobrażenie to o brachycefalizmie Słowian bardzo się potem rozpowszechniło. Jest to swoją drogą spostrzeżenie w wielu punktach trafne. W okolicach słowiańskich liczba krótkogłowców jest rzeczywiście nadzwyczaj wielka, i jeżeli się porównywa (jak to np. Retzius zrobił — Skandynawczyków ze Słowianami, wtedy można znaleźć okolice, gdzie panuje albo przynajmniej przeważa długogłowość. Lecz z temi faktami nie postąpimy daleko, utknijemy nawet rychło na nich. Właśnie jest tu obecnym najlepszy mój świadek, Lissauer; — był on i jest jeszcze dzisiaj bardzo gorliwym kraniologiem, ja się również wiele tem zajmowałem; — zwracam tedy uwagę na to, żeśmy obaj wpadli w błąd, dostrzegając w licznych punktach Niemiec północnych groby germańskie, tymczasem okazały się one później słowiańskimi. Kolega Lissauer, który jest także historykiem, wykombinował wnet, że to musieli być Herulowie, których czaszki tam napotkaliśmy. Ja znowu byłem zdania, że znalazłem groby burgundzkie. Tak każdy z nas przyszedł do innych zapatrywań. W tem nastał moment decydujący, dzięki przybyciu p. Sophusa Müllera. Zauważył on różnice w tych starych grobach właśnie w tych szczegółach, które (obecny tu) i p. Montelius uzna za ważne. W grobach owych spotykamy charakterystyczne dodatki archeologiczne, i to mianowicie słowiańskie, a nie germańskie. Groby, o które tu cho-

dzi, należą do okresu, który trwał oczywiście dość długo i którego początku nie możemy napewno oznaczyć; lecz co do końca możemy mniej więcej powiedzieć, że okres ten, — o ile jeszcze należy do przedhistorycznych, — sięga aż do wtargnięcia kultury zachodnio-europejskiej do później słowiańskich okolic. Nareszcie natrafiamy na monety, na prawdziwe, dobrze przechowane monety polskich albo przynajmniej słowiańskich monarchów. Obok tego znajduje się dużo innych rzeczy. Przypominam, że w tych właśnie grobach Müller odkrył t. zw. pierścienie skroniowe, (zausznic), owe dziwne pierścienie metalowe, o których z początku myśłano, że je noszono w uszach, później przekonaliśmy się, że je przytwierdzano na rzemieniach — czasem w większej liczbie, po 5 do 6 — i noszono jako ozdobę głowy. Co do tej dziwnej ozdoby głowy, Müller odrazu wpadł na prawdziwy domysł, że jest słowiańską. Badałem tę kwestyę sam mozolnie i mogę poświadczyć, że po za obrębem obszaru, w którym dowiedziono obecności Słowian, nie udało mi się spotkać właściwych pierścieni skroniowych. U nas na północy sięga ten obszar do Naumburga i jeszcze nieco dalej. Tak samo ma się rzecz ze słowiańskimi ornamentami garncarskimi, które znajdujemy wzdłuż Sali aż do jej źródeł i górnych dopływów, ale które po za tem dorzeczem ustają. Otóż wiemy, że jeszcze za czasów Bonifacego słowiańskie „hordy” (tak! *przyp. Red.*) siedziały w pobliżu Fuldy; dalej na zachód niema już nic z takich pozostałości. Coprawda, są tam jeszcze niektóre miejsca, w których się spotyka wyraz „Wenden“ albo „Winden“; można w nazwach geograficznych odnaleźć wszystkie możliwe kombinacje, gdy tymczasem w rzeczywistości ani jeden fakt nie przemawia za tem, aby Słowianie kiedykolwiek dotarli do Rennu. Tylko poza źródła Sali i sąsiednich rzek na południu, szczególnie w północnej Bawarii, posunęli się; to jest pewne. W tych wszystkich okolicach, aż w głąb Austrii i Chorwacyi znajdują się też pierścienie skroniowe i z nimi inne wyroby sztuki przeddziejowej.

Wspomnę zaraz o jednej rzeczy, która przekonywa, jak trzeba przy tych kombinacjach być ostrożnym. Odkryliśmy potem w niektórych grobach — (przedtem też już w kilku wypadkach, ale później bardziej systematycznie) — drugą kategorię wykopalisk: srebrne biżuterie. Srebro zaczyna się pojawiać w grobach przedhistorycznych dość późno; jest rzeczą godną uwagi, że się je tutaj w większej ilości spotyka w czasach i garnkach. Ten okres srebrny trwa aż do ukazania się monet; nie zawsze przytem monety się trafiają, ale spotyka się dość często takie, które obficie płynęły do tych stron w XI, XII i XIII wiekach. Porównanie ich co do miejsc, gdzie je bito, okazuje, że niemała część pochodziła z głębi Azji, z owych obszarów, które dopiero niedawno przez Rosyan zostały zajęte: z okolic Merwu, Buchary, Samarkandu i Chiwy. Tam znajdowały się mennice, gdzie bito srebro; dlatego nazwano je arabskimi. Niektórzy autorowie wprowadzili nawet do nauki na zasadzie tych wykopalisk wprost jakiś „okres arabski” w Europie środkowej. Mnie się to wydaje troszkę za śmiałem, ale nie ulega wątpliwości, że pomijając już monety zachodnie, — trafiają się dość często między wschodnimi i arabskie. Wraz z temi monetami spotykamy też przedmioty, mające wielkie podobieństwo do owych zausznic, — podobieństwo tak wielkie, że możnaby i pierścienie skroniowe nazwać „arabskimi.” Między nimi znajdują się przedmioty drobne; do nich użyto bardzo grubego srebra. Z drugiej strony są tu wyroby srebrne bardzo delikatnej roboty, podobne do tych, które odkryły najnowsze wykopaliska włoskie, w ścisłej zostające łączności z metalowemi wyrobami Etrusków. Pomimo wszystko, analogia w technice nie powinna nas za daleko prowadzić; nie pozostaje nic innego, jak przypu-

szczać, że mamy tu przed sobą wyrób doskonałej się sztuki wschodniej, i oddzielić od niego to, co jest samoistne, np. co się znalazło na Cyprze i w Chiusi. Obecność tego srebra dostarcza bardzo uwagi godnego przykładu, po którym można poznać, z których miejsc ono pochodzić może. Co się tyczy specjalnie północnych Niemiec, to sprawdzało się coraz więcej twierdzenie moje z przed wielu lat, że ten handel srebrem nigdy nie przekroczył Łaby, a więc że to jest zawsze rzeczą nieco zagadkową (eine etwas bedenkliche Sache), jeżeli się niekiedy srebro wykopuje na zachód od tej rzeki. Właściwy obszar, gdzie się na to srebro natrafia, zaczyna się dopiero na prawym brzegu Łaby i ciągnie się aż do porzecza Wołgi, z kądem analogiczne rzeczy znamy oddawna. Odpowiada to mniej więcej granicy, którą odkrył już Karol Wielki i którą uznał za podstawę do rozgraniczenia politycznego. Granicę tę ustalił on później przez surowe rozporządzenia, normujące handel nadgraniczny, a zakazujące wywozu broni do kraju Wendów i nakładające wysokie cła na przywóz ztamtąd. Do tego przywozu musiało stanowczo należeć i srebro, które wówczas było nadzwyczajną rzadkością w Niemczech. Srebro to nazwano „rąbanem“ (Hacksilber), z powodu, że w znacznej części jest porąbane lub pokrajane. Srebro to stanowi ważny i cenny dobytek dla archeologii.

Gdy się oblok tego napotyka i czaszki, więc wynika chyba ztąd, że byli ludzie, którzy żyli w czasie tego handlu; a jeżeli mu Karol Wielki położył kres i odtąd już ten towar znikł, to musimy dojść do wniosku, że te czaszki należą do czasów karolingowskich albo przedkarolingowskich. Zgadza się z tem dużo innych dowodów: są groby nie zawierające srebra ani wogóle żadnego nowszego wyrobu, co najwyżej nieco żelaza. Otóż pytanie, kto byli owi ludzie? Moją i p. Lissauera omyłką było, żeśmy ich mieli za Germanów, co uważać należy za twierdzenie, raz na zawsze odparte. Czy bierzemy pod uwagę całość, lub pojedyncze wykopaliska, musimy dziś przyjść do tego samego rezultatu, co i p. Müller: są to znamiona słowiańskie. Jeżeli te groby o czemś świadczą, to zapewne też o stosunkach żeglugi w owym okresie, o czem później może mówić będzie p. Voss. Na tym punkcie jestem w pewnem przeciwieństwie do swego przyjaciela Vossa, który zawsze był skłonny do odniesienia tej żeglugi do czasów nieco późniejszych; ja, przeciwnie byłem zdania, że była ona bardzo starodawna, i dlatego zawsze uważałem morze Bałtyckie za basen, po którym żeglowano już w czasach przedhistorycznych. Muszę tu przytoczyć fakt, który da się zrozumieć tylko w związku z tą żeglugą. Jest to ów ciekawy handel, który od Wołgi sięgał promienisto aż do wschodniego wybrzeża Anglii, ale też tylko potąd. Otóż, podziśdziem, istnieje na wschodnim wybrzeżu Anglii tylko jeden punkt, gdzie wykopywano rzeczy „arabskie,“ i to jest właśnie ów punkt, dokąd w prostej linii dochodzi żegluga z Bałtyku ku południowej Szkocji. Rozprzestrzenienie to odpowiada temu, co zauważyłem dawniej, mówiąc o Kurlandyi. Mamy ztąd parę notatek historycznych, dowodzących, że najazdy Kurończyków na Skandynawię sięgają tych właśnie najdawniejszych czasów; zdaje się, że odbywały się one już w VI wieku i że wzajemne stosunki między ludami nadbałtyckimi nie są tak późne, jak się dziś niekiedy przypuszcza. Fakt ten jest dostateczny do przekonania, z jak wielką ostrożnością należy wyprowadzać wnioski, oparte na takich wykopaliskach. Podług mego zdania, jedna li tylko cecha nigdy nie może wystarczać do diagnozy; zachodzi tu zawsze cały szereg okoliczności, które trzeba przedewszystkiem rozważyć, aby dojść najpierw do ustanowienia pewnego rodzaju chronologii, a następnie do odnalezienia w niej naszych stosunków do innych plemion.

Położyłem już nacisk na to, że nicma ani jednego szczepu, któryby się sam nazywał wendyjskim, nasi bowiem „Wendowie“ używają jeszcze podziśdzień w swym rodzimym języku tej samej nazwy, którą odnajdujemy też u Słowian południowych—nazwy *Serbów*. Spotykamy tę nazwę jeszcze w innej zmienionej postaci—*Sorbowie*—w okolicach sąsiednich aż do Miśni, a nawet poza to miasto sięga terytorium, które niegdyś nazywano krajem Sorbów. Jest to jedno i toż samo miano, przypominające zawsze wspólność pochodzenia. Otóż co do tych Serbów musimy się o tyle porozumieć, że chociaż ich uważamy przeważnie za krótkogłowców, radziłbym ostrożność w tym względzie, bo czasem powstaje ztąd wielki spór—jak w Czechach, gdzie nasi krewcy sąsiedzi czescy czynią nam ciężki zarzut z tego, że nie uznajemy ich głów za dolichocefaliczne. Przyznaję, że i w Czechach są starodawne groby dolichocefalów, lecz niema ich tyle, żeby z nich można było wnioskować, iż Słowianie, którzy tu przyszl, byli długogłowymi. Nie wiem, czy jest już dziś możebnem wyrokować o pierwotnym typie Czechów w chwili ich przybycia; – prawdopodobnie będziemy musieli przyznać, że następowały tu różne inwazyje. Jeżeli weźmiemy pod rozagę położenie geograficzne, nie rozumiem w jaki sposób możnaby przypuszczać tylko jedną inwazyję Słowian. Przypatrzwszy się np. Słowianom od Moskwy do Petersburga i ztąd do Naumburga, spostrzegamy, że ludność tego obszaru jest zamieszkała strefami, a mianowicie strefami, które po części mają układ wachlarzowaty. Nic naturalniejszego nad to, że ugrupowanie to dokonało się w miarę, jak następowały nowe napływy ludności, albo dawniejsze osiedlenia były poprzerywane przez nowe napływy. Nad Łabą środkową musiały istotnie odbywać się kilkakrotne wtargnięcia w pewnych punktach. Na zachód od Łaby mamy takie miejsca: jedno leży na północy koło hanowerskiego kraju Wendow, gdzie jeszcze dzisiaj istnieją wsie słowiańskie. Te wsie słowiańskie są wciśnięte pomiędzy okręgi niemieckie. Bardzo jest charakterystyczne, że ci Wendowie byli najbliższymi sąsiadami północnymi Longobardów. Tam leżą Bardowik i opole Bardów (Bardengau), i do tych okolic odnoszą się wszystkie tradycye Longobardów, sięgające wieków średnich. Nie ulega wątpliwości, że Słowianie przybyli ze wschodu przez Łabę i dosięgli okolicy miasta Lűchowa. Tu siedzą Wendowie jeszcze dodziśdnia. Zupełnie tak samo rzecz się ma z tymi, którzy osiedli w Halli. Fala słowiańska, przebywszy Łabę, szła wzdłuż Saali; drogę jej możemy śledzić krok za krokiem w dolinie tej rzeki. Pod Naumburgiem jest jeszcze znamienne cmentarzysko tego rodzaju. Znajdujemy takie cmentarze aż do obszarów Anhaltu, oraz do podnóży Harcu. Poza temi górami już ich nie dostrzegamy; pod tym względem nie zgadzam się z p. Andree'm, który chce wyjątku dla ziemi Brunświckiej, jakkolwiek niektóre nazwy dodziśdnia w Brunświckiem spotykane, jak np. „Wendenthor“, „Wendengasse“, skłaniają nas do rachowania się z niemi. P. Andree potrząsa głową, ale może tak przecież kiedyś było. Nie chcę nic rozstrzygać, lecz tylko powiedzieć, że się tu może z nazw da coś wydobyć, co wyświetli tę kwestyę etnologiczną. Przy rozpoznawaniu mieszanin etnologicznych trzeba być niezmiernie ostrożnym. Tak ma się rzecz tutaj i to samo spotykamy znów około gór *Fichtelgebirge*, gdzie Słowianie posunęli się na północ i południe aż do kraju nad Menem i gdzie wielka część porzeczca Menu była w posiadaniu Słowian, co jest stwierdzone historycznie. Tak samo na południu wielka część tego obszaru, który nazywamy obecnie Frankonią, a w szczególności Frankonią Środkową, była niegdyś słowiańską. Dalej na zachód trafiają się jeszcze rozrzucone punkty, szczególnie w Szwabii i jej najbliższem sąsiedztwie, gdzie ściśle obok siebie i w szachownicę

posunęły się żywioły wendyjskie (albo, jeżeli panowie wolicie, słowiańskie) i germańskie, które też z pewnością pozostawały w bliższej między sobą styczności.

Zaznaczam przytem, że dla kilku z tych obszarów posiadamy bardzo pewne punkty oparcia, gdyż wsie i domy wykazują obecnie jeszcze w bardzo charakterystyczny sposób wendyjską, względnie słowiańską, budowę wsi. Panom, a przede-wszystkiem paniom, zajmującym się fotografowaniem, mogę polecić, żeby przede-wszystkiem fotografowali stare domy. Byłoby mi bardzo przyjemnie, gdybyście państwo przy sposobności i mnie zechcieli przesłać odbitki. Jest rzeczą nader ważną widzieć, jakimi wsie lub domy słowiańskie lub wendyjskie odznaczają się szczególnymi własnościami, mogącemi posłużyć za wskazówki. Tam będziecie państwo często widzieli mieszkańców o tak wybitnym typie blondynów, jaki tylko, wedle zdania niektórych narodowych zagorzałców, mogli mieć pierwotnie Germanie; i gdy pójdziecie na cmentarz i oglądać będziecie groby, znajdzie się również to i owo, co wygląda na rzecz germańską.

Nie chcę szan. słuchaczom więcej czasu zabierać; chciałbym tylko złożyć jeszcze tak zwane wyznanie: że ja osobiście jeszcze nie doszedłem do tego, aby mózr poznać, która czaszka jest słowiańska a która germańska. Gdy ludzie argumentują swemi krótkimi i długimi głowami, jest to zupełnie to samo, co z włosami blondynów i brunetów. Gdzie blondyni są w przeważnej większości, tam może ta barwa być germańską; nie jest to jednak koniecznem—jak nas przekonywają Finnowie, u których jasne włosy występują masowo. Tak ma się rzecz niekiedy i z czaszkami. Wszystko, co znajdujemy w tych okolicach, przemawia za bardzo dawnymi mieszczanami; przynajmniej zdaje mi się, że musimy przypuszczać mieszczania się dla całych okresów, co do których nie mielibyśmy inaczej żadnego punktu oparcia. Jeżeli Łapończycy mają włosy całkiem ciemne, a południowi Finnowie całkiem jasne, nie będziemy przecież przypuszczali zupełnie różnego pochodzenia. To wydawałoby mi się zbyt śmiałem, zwłaszcza że stosunki językowe są bardzo zbliżone. Jeżeli znajdujemy blondynów fińskich zawsze osiadłych nad granicami blondynów germańskich, to proszę mi pozwolić na zapytanie, czy przyczyną tego zmieszania typów nie były małżeństwa między obydwoma plemionami? Jeżeli nad granicą szczepu jasnowłosego znajdujemy dużo brunetów, nie sądzę, żeby to się zawsze stać miało przez asymilację sąsiadów; musimy pierwsze pytanie, czy mamy do czynienia ze zmieszaniem, bardzo daleko rozciągnąć. Przywykliśmy pod tym względem do wygodnej argumentacji na przykładzie pewnego ludu, który połączył w sobie istotnie wiele prądów etnologicznych, na *Żydach*. Między nimi byli już w starożytności blondyni, gdy dzisiaj bruneci przeważają; Żydzi mieli z pewnością niegdyś nosy proste, a dziś są one tak zakrzywione, że dla wielu wystarczają za metrykę. Jako antropologowie musimy być nieco stanowczymi, a równocześnie uprzejmymi i nie zaprzeczać czystości tych ras. Nie wynika jeszcze z tego, ażeby był w możności powiedzieć z p. Montelinsem: „Brak mi jeszcze zbyt wielu danych.“ Dla niektórych okolic będzie to trafne, co do innych zaś muszę temu jaknajbardziej stanowczo zaprzeczyć, choć mogę skonstatować, że ze zmianą nie zawsze szczerp nowy występuje.

Dr. Andree z Brunświku.

Upłynęło obecnie ćwierć wieku od chwili, kiedy w sprawie wsi brunświckich: Wenden, Wendeburg, Wendezell i t. d., byłem tego samego zdania, co p. przewodniczący. Sądziłem wówczas, że to kolonie czysto wendyjskie, mające związek

z nazwą ludową Wendów. Lecz już w r. 1879 dowiódł mi *Aleksander Brückner* błędności tego zapatrywania w swojej rozprawie o słowiańskich osadach w Starej Marchii, i dowodzenia jego uznałem za słuszne. Później przekonałem się, że owe wsie w Brunświku, które p. przewodniczący przytoczył jako słowiańskie, nie mają zgoła nic wspólnego ze Słowianami, lecz wywodzą się od staroniemieckiej nazwy Wend, Wendo, która była bardzo rozpowszechnioną. *Brückner* wykazał też, że mamy jeszcze przeszło 50 podobnych nazw miejscowych na zachodzie Niemiec, aż po Ren. Ale jest też dość innych dowodów na to, że mamy tu przed sobą niemieckie, a nie wendyjskie wsie. Są one przede wszystkim z budowy niemieckimi wsiami skupionymi, gdy dalej na wschód położone wsie słowiańskie budowane są okrągło. Nadto wiemy, że w wiekach średnich Wendowie tamtych okolic nie dawali dziesięciny w zbożu, natomiast uiszczali ją Saksończycy. Otóż w rzeczonych wsiach, których nazwy pochodzą od niemieckiego imienia Wendo, spotykamy przeciw dziesięcinę. Niema tam też słowiańskich nazw polnych (uroczysk), których nigdy nie braknie po wsiach prawdziwie wendyjskich. Między temi dwoma rodzajami wsi zachodzą duże różnice w układzie osad, w dziesięcinie i w nazwach miejscowych. Chciałbym się utrzymać przy tem, o czem pouczył *Brückner*, że mamy tu do czynienia z niemieckimi, a nie z wendyjskimi wsiami. Wenden, Wendeburg, Wendezell, Wendhausen i Wendessen znajdują się w okolicy, gdzie nigdy o Wendach mowy nie było. Takie nazwy zdarzają się także pod Getyngą, nad Wezerą, w Alzacyi i t. d. Więcej w tej chwili powiedzieć nie mogę, gdyż jestem zupełnie nieprzygotowany. Ale te wsie brunświckie, które uiszczaly dziesięciną a nie są okrągłemi osadami, wywodzą swoje nazwy od niemieckiego imienia Wendo. Wendenstrasse w Brunświku przypomina nam wieś Wenden (w dokumencie z r. 1031 „Guinuthun“) i dlatego została tak nazwana; lecz ponieważ w dokumentach Wendowie po łacinie nazywani są jako *Slavi*, więc ta ulica w dokumentach także zowie się *platea Slavorum*, co dało powód do błędnego mniemania, jakoby tam niegdyś mieszkali Słowianie. (*!Red.*)

Profesor dr. **Montelius** ze Sztokholmu.

Panie i panowie, którzy byli zeszłego roku w Lindau, przypominają sobie może, że nie traktowałem wtedy szczegółów kwestyi rozpowszechnienia Słowian w Niemczech, lecz tylko jej chronologiczną stronę. Że w ogóle Słowianie byli i jeszcze są w północnych Niemczech, temu naturalnie zaprzeczyć nie można, ze szczegółami zaś rozprzestrzenia ich rzecz ma się całkiem inaczej. Co powiedziałem w roku zeszłym, znaczyło głównie to, że w Niemczech północnych daje się do pewnego czasu stwierdzić ten sam rozwój kultury jak w Skandynawii; w północnych Niemczech spotykamy w okresie kamiennym, brązowym i w początkach żelaznego, tak zupełnie te same typy i stosunki jak w Skandynawii, że mojem zdaniem nie może wcale być mowy o tem, jakoby tam nie mieszkał ten sam lud, to znaczy szczepy tego samego ludu, i jakoby to nie miał być lud germański. Z jednej strony mamy ten fakt, któremu zaprzeczyć nie można i który musi mieć wielkie znaczenie historyczne, z drugiej zaś widzimy, że ta jednolitość stosunków znika w paręset lat po narodz. Chr. To znaczy oczywiście, że Germanie wtedy znikli z tych stron północno-niemieckich. Jeżeli zaś znikli, to mamy dwie możliwości: albo cały kraj był przez długi czas bezludny, albo tam mieszkał inny lud. Pierwszej możliwości nie mogę przypuszczać, dopóki ona nie będzie dowiedziona. Samo przez się jest rzeczą naturalną, że kraj tak wielki, tak piękny, jak Niemcy północne, nie mógł przez stulecia całe, albo w ogóle przez dłuższy czas, pozostawać bezludnym; jeżeli zaś nie był

bezludnym, a Germanów już tam nie było, to musiał się tam naturalnie znajdować lud inny. Jedynym ludem, który tam mógł siedzieć, byli Słowianie. Takie zapatrywanie naszkicowałem w zeszłym roku, i obecnie jestem zdania, że to jest jedyne naukowe pojmowanie kwestyi. Co do ścisłej granicy czasu, doszedłem po bardzo szczegółowem badaniu wszystkich stosunków w Niemczech północnych i Skandynawii do wyniku, że powyżej wspomniana wielka jednolitość między oboma krajami kończy się około r. 300 po Chr. Nie stało się to naturalnie nagle, znaczy to, że koło r. 300 wielka część północnych Niemiec nie była już germańską, a natomiast zaczęły się one coraz więcej zaludniać Słowianami.

Profesor Dr. Henning ze Strasburga:

Zgłosiłem się do słowa tylko w tym celu, aby p. *Andrée'mu* zwrócić uwagę na jeden fakt co do nazwy „Wenden.“ Niewątpliwie słuszną jest jego uwaga, że z jednej strony istnieje nazwa ludu Wendów, z drugiej zaś—nazwy, skombinowane z niemieckiem słowem „Wendo.“ Ale faktem również pewnym jest, że w tem germańskiem słowie „Wendo“ tkwi znowu nazwa Wendów. Ta ostatnia wkradła się—tak samo jak nazwa „Wälsche“ („Walach“ etc.)—już wcześniej do niemieckiego zwyczaju nadawania nazw. Otóż gdzie te nazwy skupiają się w gęstszych grupach, należy chyba zawsze przypuszczać, że Niemcy stykali się tam z odnośnem plemieniem. Co do nazwy „Wälsche“, daje się to udowodnić za pomocą nazw miejscowych w Hesyi, gdzie w dawnych czasach niewątpliwie mieszkali Celtowie. Inaczej też zapewne nie jest z Wendami. W resztę kwestyi osiedlenia nie chcę się tu zapuszczać, gdyż traktowałem o tem w referacie o wielkiem dziele *Meitzen'a*.

Co się tyczy sprawy poruszonej przez p. *Monteliusa*, to mamy, niestety, bardzo mało historycznych punktów oparcia. Naprzód chodzi o to, jak długo Germanie uważali ten rozległy kraj między Łabą i Wisłą za swoją własność i swoją ojczyznę, bez względu na to, czy jakiś większy czy mniejszy procent ich braci tam pozostał. Stara pieśń anglosaskiego wędrowca (*Vidsid*) zawiera katalog ludów, w którym pewien śpiewak opowiada, jak on wszędzie po Niemczech wędrował, wymieniając wszystkie ludy, które spotykał, aż po Wisłę. Katalog ten sięga mniej więcej r. 570. Założenie państwa Longobardów we Włoszech jest zapewne ostatnim wypadkiem historycznym, o którym pieśń ta wspomina. Widzimy tu, że Anglosasi uważali cały kraj aż po Wisłę jeszcze za własność germańską i tego samego zdania byli długo jeszcze Ostrogoci, jak świadczą gotyccy autorzy z Włoch. Niestety, nie dowiadujemy się od nich żadnych szczegółów (o tych Germanach). Ale niewątpliwie nastąpiło kilkakrotne mieszanie się Germanie i Słowianie musieli jakiś czas obok siebie mieszkają, tego dowodem są nazwy miejscowe. Stare nazwy germańskie żyją po części jeszcze dzisiaj. Śląsk, Odra, Sprewa, Hawela—przyjęli Słowianie od Germanów i używali ich dalej, a więc Słowianie-przybysze musieli w tych miejscach spotkać jeszcze Germanów, którzy się potem chyba ze Słowianami złączyli — bo inaczej nie byłyby mogły te nazwy miejscowe przejść w dziedzictwie na późniejsze pokolenia. W każdym razie germańska historia kończy się tu w połowie 6-go wieku i zaczyna się słowiańska. To jest ze strony lingwistycznej i historycznej jedyne twierdzenie, które można postawić z pretensją do pewności.

Profesor Dr. Montelius ze Sztokholmu.

Właściwie niema wielkiej różnicy między mną a p. prof. *Henningiem*, ale różnica przecież jest. Powiedziałem, że w pewnym czasie owo wielkie, zupełne podobieństwo ustaje. Zaznaczyłem też w roku zeszłym, że w pewnych okolicach

Niemiec północnych istniały niemieckie osady aż do daleko późniejszych czasów. Miałem tu na myśli i powiedziałem, że z tą chwilą skończyła się owa zupełna zgodność, czyli, że po tym czasie Germanie nie są już, jak dawniej, jedynym, a nawet już nie panującym ludem w Niemczech północnych. Że długi czas Germanie i Słowianie obok siebie mieszkali, to właśnie powiedziałem. Posuwanie się Słowian było powolne. Ważniejszym zaś przeciwieństwem między mną a niektórymi innymi panami jest to tylko, że dla mnie *fakta archeologiczne* o wiele więcej znaczą niż *tak zwane historyczne*. Mówię „tak zwane,” ponieważ wiadomości te po większej części bardzo są lakoniczne, ułamkowe i nie *współczesne z omawianemi wypadkami*. Fakta archeologiczne za to, gdy się je dobrze zebrало i przestudowało, mogą dać bardzo dobrą odpowiedź, właśnie dlatego, że mówią *o swoim własnym czasie*.

Czy jako czas zupełnego zniknięcia Germanów oznaczyć należy stulecie V, tego nie wiem. Ja sądzę raczej, że o *jakiemś zupełnem zniknięciu Germanów z północnych Niemiec wcale nie można mówić*, gdyż w wielu okolicach, a szczególnie w prowincyi wschodnio-pruskiej, istniały germańskie osady jeszcze aż do daleko późniejszych czasów. Około r. 300 po Chr. ustała właściwie germańskość w północnych Niemczech, lecz posuwanie się Słowian trwało podobno długo, aż ostatecznie zwyciężyli, to znaczy aż zostali ludem panującym w większej części Niemiec północnych. Ścisłe oznaczenie czasu najdawniejszych osad słowiańskich w północnych Niemczech *jest bardzo trudnem, ponieważ z owych czasów prawie żadnych nie posiadamy szczątków* (! jakże to można wyjaśnić?! *Red.*). Pierścienie skroniowe są przecież o wiele późniejsze. Słowianie, zdaje się, mieli w ogóle *bardzo mało rozwiniętą kulturę*, gdy przychodzili do Niemiec. (Jest to najsłabszy punkt wywodów mówcy, i niby pięta Achillea zdradza sztuczność i bezsilność kombinacyi uczonych niemieckich. *Red.*)

Tajny radca Dr. Voss z Berlina:

P. Montelius w odczycie, wygłoszonym zeszłego roku w Lindau, wspomniał o cmentarzysku pod Dahlhausen, jako *najmłodszym z czasów germańskich*. W obec tego zaznaczam, że młodszym od dahlhauseńskiego jest cały szereg innych cmentarzysk, które dostarczyły nam nadzwyczaj licznych wykopalisk, jak np. cmentarzysko pod Butzowem w pobliżu Brandenburga nad Hawelą, z których wydobyliśmy może ze 2000 urn, a mimo to nie wyczerpaliśmy go. Czas, z którego ten rodzaj cmentarzysk pochodzi, oznaczają ściśle przedmioty, jakie umarłym do trumien włożono, chociaż jest ich mało. Tak znaleziono np. w cmentarzysku pod Garlitz dolną połowę srebrnej zapinki z czasów Merowingów. Porządek chronologiczny daje się też śledzić w bardzo rozległym cmentarzysku pod Fohrde w pobliżu Brandenburga, który rozpoczyna się od starszych czarnych naczyń z ozdobą meandrową, typu darcowskiego, a kończy na niskich czarach bez ucha, pochodzących z czasu „wędrowki ludów,” a należących do typu naczyń bucowskich i garlickich. Badając chronologię tych cmentarzysk, można zrobić niezbiecie trafne spostrzeżenie, że najstarsze groby z czasów cesarów rzymskich — groby typu „Darzau“ — bogato są uposażone w bronzowe i srebrne zapinki, w żelazne noże i nożyce, są tam zamki i obicia od skrzyń i t. d. Uposażenie tych grobów staje się coraz uboższem i — w cmentarzyskach pod Butzowem i Garlitzem — ogranicza się w końcu na paru grudkach żywicy, niekiedy na stopionych paciorkach szklanych, a w bardzo rzadkich wypadkach na prostej, surowej zapince bronzowej lub żelaznej. Widać ztąd, że ludność była z początku zamożna, później zaś coraz więcej ubożała w skutek emigracyi mężczyzn, zdolnych do zarobku i do używania broni (!). W ich miejsce przyjmowano Słowian z sąsied-

twa, których z biegiem czasu coraz więcej przybyło, tak, że ostatecznie Germanów zgnetli. (No, no! *Red.*). Jest to ten sam proces, jaki się za dni naszych w naszych oczach dokonywa w Czechach północnych i jaki się w ciągu wieków dokonywał w Siedmiogrodzie: — bez wojny, tylko przez powolne wypieranie, wskutek silniejszego rozmnażania się i wynikającej ztąd liczebnej przewagi.

Prof. Dr. Virchow:

Niech mi wolno będzie jeszcze raz skonstatować, że daleko sięgające różnice w tym przedmiocie nie są zbyt liczne. Słuchając tych różnych zdań, widzę, że w gruncie rzeczy nie jest tak źle, jak się na pozór wydaje. Proponuję, *ażeby na następnym kongresie szczególnie o tem rozprawiano, czy między emigracją dawnych, a przybyciem nowych mieszkańców, była w Niemczech pustynia bezludna.* To jest ta kwestya, na którą p. Montelius szczególnie położył nacisk. Ja jestem zdania, że kraj był *bezludny*. Jeżeli zaś był opróżniony, to jego ponowne zaludnienie było dość łatwe; do tego nie potrzeba było *zwycięstwa*. Przez wyraz ten powstają bowiem nowe trudności. Walki prowadzono, ale gdzieindziej, nie u nas. Tu nie staczano bitew. Postaram się niebawem o zestawienie dowodów na to, że kraj po emigracyi dawnych szczepów był bezludny.

*

*

*

Niemozna powiedzieć, aby dysputy uczestników Zjazdu, podjęte celem rozwikłania zagadek, otaczających kwestyę dawności Słowian na gruncie dzisiejszych Niemiec północnych, posunęły naukę choć o krok naprzód, lub dowiodły jakiegoś postępu.

Wszystko, co tu powiedziano, po dawnemu odznacza się mglistością, i raczej zaciemnia, niż rozjaśnia kwestyę odwoływaniem się do takich dowodów archeologicznych lub antropologicznych, które bynajmniej nie wystarczają.

Dyskusya powyższa dowodzi jaskrawo, że nauce niemieckiej jest już niesłychanie trudno bronić hipotezy o *niedawnem osiedleniu się Słowian w Europie środkowej*, że nauka ta, pomimo największych w tym kierunku wysiłków, zdradza zupełną niemoc. Na szalę wiedzy rzuca się tu jakiś surrogat nauki, w którym mgliste orzeczenia i przypuszczenia zastępują dowody i argumenty ścisłe. Panowie mówcy sprawiają wrażenie śmiałych i zręcznych adwokatów sprawy wątpliwej, siłących się na to, aby sztuczka-mi krasomówczemi zastąpić brak dowodów.

Mowa Virchowa i wynikła z niej dyskusya zawierają zaledwie parę nowych myśli, jak np. podniesienie wątpliwości, czy nazwisko „Wenden“ można odnosić do jednego narodu, czy też do różnych. Przyznać trzeba, że jest to kwestya ważna, ale również wyznać należy, iż w dociekaniach na temat dawności Słowian w Europie środkowej oraz ich stosunku do szczepu germańskiego nastrocza się cały szereg innych, niemniej waż-

nych kwestyi, których roztrząsanie mogłoby dostarczyć badaczom niemieckim nowego i prawdziwie naukowego materiału dowodowego, a jednak kwestyami temi i zagadnieniami nauka niemiecka prawie się nie zajmuje: nie dostrzega ich wcale, albo usiłuje nie widzieć.

Tymczasem zdobycze na polu archeologii dokonywane w krajach słowiańskich, przynosząc coraz to nowe, a ważne przyczynki, rzucają tyle całkiem nowego oświecenia na niedawne zagadki antropologiczne i archeologiczne, że niedaleką jest chwila, kiedy te kwestye, dziś ostrożnie pomijane przez uczonych niemieckich, będą musiały zostać wzięte pod rozwagę. Można też przewidywać, że rozstrzygnięcie tych kwestyi wypadnie w innym duchu, niż broniona przez tych uczonych hipoteza inwazyi słowiańskiej. Milczące zabytki przemówią, ale głosem tak donośnym, że od fal tego głosu cała wzorzysta mozaika archeologii niemieckiej zadrga i ukształtuje swe cząsteczki w zupełnie innym porządku. Fakta zostaną te same, lecz ich ugrupowanie i kwalifikacye etnologiczne się zmienią. Poglądy, wypowiedziane na zjeździe, odsłaniają raczej słabość niż siłę użytych argumentów, przekonywają, że postęp nauki nie dodaje, ale ciągle coś odbiera z arsenału środków, które zgromadzono na poparcie hipotezy o inwazyi Słowian z *ich rzekomo barbarzyńską kulturą* na ziemie niemieckie w czasach dopiero pochrystusowych. Spierają się panowie mówcy już tylko o to, czy słowianie przybyli na ziemie germańskie zamieszkałe jeszcze przez szczep germański, czy też na wyludnione już i stojące zupełną pustką, a zapominają, że sprzedają skórę niedźwiedzia, który chodzi jeszcze po lesie...

Nauka gromadzi coraz więcej dowodów, przemawiających przeciwko *zasadniczemu* punktowi ich hipotezy i przygotowuje grunt do bardziej uzasadnionego, bardziej logicznego i bardziej zgodnego ze wszystkimi faktami wyjaśnienia zawilej przeszłości przeddziejowej Europy.

Obalenie hipotezy o inwazyi słowiańskiej nie będzie dziełem jednostki, *wyniknie ono samo przez się z normalnego rozwoju archeologii*. Nauka sama się oczyści. Choć bywa niekiedy naginana, jak trzcina w służbie przemijającej hipotezy,—nie traci ona przecież sprężystości i prędkiej lub później znowu się wyprostuje.

Rozwój nauki, której celem jedynym jest przecież *poznanie prawdy*, odsłoni tę prawdę i w dziedzinie zagadnień, o których tu mowa i odsłoni prędzej, aniżeli można się było tego jeszcze przed dziesiętkiem lat spodziewać.

Erazm Majewski.

Materyały do mapy archeologicznej.

ARCHEOLOGIA PRZEDDZIEJOWA

w „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”

wyd. pod red. F. Sulimierskiego, Br. Chlebowskiego i Wł. Walewskiego.

Tom III. Warszawa, 1882.

(Por „Światowit“, tom II, 143—145).

Haligowce, wś., w hr. Spiskiem. Wykopalisko archeologiczne, str. 20.—**Haska Karczma**, p. Kartuski. Szańce szwedzkie, str. 39.—**Helenówka**, wś., p. Wasylkowski. Mogiły Perepiat i Perepiatycha, oraz Rozkopana, badane 1846, 1879 i 1880 r., str. 57.—**Hereżanówka**, wś., p. Humański. Mogiły formy półkulistej, str. 60.—**Hermanówka**, mko., p. Kijowski. Mogiły, str. 66.—**Hnyłopiat**, rz. w p. Berdyczowskim. Horodyszcze, str. 84.—**Holówki**, wś., p. Radomyski. 200 kurhanów Drewlan z IX w., badanych przez Antonowicza 1881 r., str. 111.—**Holubne**, wś., p. Rowieński. Okopy wspomniane już w XVI w., w pobliżu jego wydobyto szczątki epoki kamiennej, str. 114.—**Holobówka**, wś., p. Berdyczowski. Dwie mogiły, cmentarzisko pogańskie, wykopalisko archeol., str. 115.—**Honiatyce**, wś., p. Tomaszowski, kurhany, str. 119.—**Hordaszówka**, wś., p. Humański. Horodyszcze, str. 124.—**Horodnica**, mko, p. Zwiąhelski. Wykopalisko monet rzymskich, str. 139.—**Horodniki**, wś., p. Oszmiański. Grodzisko przedhistoryczne, str. 141.—**Horodyszcze**, wś., p. Nowogródzki. Okopy, zw. Szwedzkiemi, str. 143.—**Horodyszcze**, wś., p. Ihumeński. Horodyszcze, str. 144.—**Horodyszcze**, mko., p. Czerkaski. Nieprzeliczona ilość mogił, str. 149.—**Horodzk**, wś., p. Radomyski, dwa horodyszcza, str. 152.—**Hrubsk**, miejscowość w p. Skwirskim, 684 mogiły i liczne wały, str. 187.—**Hrymiacze**, wś., p. Ostrogiński. Kilka mogił i kurhan strażniczy, str. 194.—**Hulajpol**, wś., p. Zwiniogrodzki. Mogiła, zw. Wyzyrską, str. 206.—**Hulsk**, okopy horodyszcza, str. 208.—**Humań**, mko., p. gub. Kijowskiej. Mnóstwo mogił, wydobyto pieniądź rzymski, str. 216.—**Hummer**, wś., p. Średzki. Cmentarzisko pogańskie i wykopaliska z epoki brązu, str. 219.—**Husiatyn**, mto., w Galicyi. Kurhany, wykopaliska brązowe, str. 221.—**Igora**, mogiła w p. Owruckim, str. 248.—**Inowrocław**, mto dep. Bydgoskiego. Wykopaliska archeol. w powiecie, str. 297.—**Irządze**, wś., p. Włoszczowski. Wykopaliska przedhistoryczne i numizmaty z XVII w., str. 302.—**Isajewicze**, wś., p. Słonimski. Kurhany, str. 303.—**Isajki**, wś., p. Kaniowski. Mogiła, str. 303.—**Iwanów**, mko., p. Radomyski. Horodyszcze, str. 315.—**Iwno**, wś., p. Średzki. Wykopaliska archeol., str. 326.—**Izdebno**, wś., p. Błoński. Cmentarzisko pogańskie, groby skrzynkowe, pieniądze rzymskie z czasów Hadrjana, str. 333.—**Jabłonowo**, wś., p. Broński. Wydobywano urny i zabytki brązowe, str. 352.—**Jablówko**, wś., p. Starogrodzki. Cmentarzisko pogańskie, groby skrzynkowe, urny symboliczne, str. 353.—**Jacewicze**, wś. p. Słonimski. Kurhan, str. 354.—**Jackówka**, wś., p. Thumacki. Mogiły przedhistoryczne, str. 357.—**Jaguszewice**, wś., p. Brodzki. Stare okopy, str. 371.—**Jahniatyn**, wś., p. Skwirski. Pole usypane mogiłami, str. 371.—**Jaksice**, wś.,

p. Pińczowski. Grobowisko pogańskie, urny z ozdobami pierwotnemi, monety rzymskie Antonina, str. 378.—**Jankowo**, ws., p. Myślenicki. Urny z guzami, żarna, str. 411—12.—**Janopol**, ws. p. Czehryński. Mogiły strażnicze, str. 414.—**Jaraczew**, ws., p. Śremski. Wykopaliska brązowe i żelazne, str. 445.—**Jarka**, struga w p. Głodapskim. W XVI w. wydobyto zbroje pogańskie, str. 449.—**Jarmuta**, góra w Piecinach. Wykopano popielnice i brzozy, str. 452.—**Jarocin**, mto., p. Pleszewski. Wykopalisko ozdób i monet arabskich, str. 453.—**Jaroslawiec**, ws., p. Średzki. Monety rzymskie, str. 459.—**Jasianowicia**, potok w pow. Dolińskim. Mogiły przedhistoryczne, str. 467.—**Jasień**, ws., p. Gdański. Cmentarzysko, str. 469.—**Jasieniec**, zamek p. Świecki. Grobowiska, urny, str. 475.—**Jasionówka**, ws., p. Taraszczański. Rząd wysokich mogił, str. 484.—**Jaskmanice**, ws., p. Przemyski, na t. zw. „Mohylce“ ślad uroczyska pogańskiego, str. 485.—**Jaworzyna**, wzgórze w Bieskidach. Kamień „dyabelski“ z epoki Celtów, str. 529—30.—**Jegliwiec**, ws., p. Ostrołęcki. Uroczysko litewskie i kamień ofiarny bogini Egle, str. 553.—**Jerka**, ws., p. Kościański. Urny czarne, str. 565.—**Jeseritz**, ws., p. Niemczyński. Cmentarzysko przedhistoryczne, str. 567.—**Jezierna**, mko., p. Złoczowski. Cmentarzysko pogańskie z kościotrupami, str. 571.—**Jeżewo**, ws., p. Mazowiecki. Zbiory archeolog. Z. Glogera, str. 582.—**Jędrzychowo**, ws., p. Żądzborski. Cmentarzysko pogańskie, odkryte w r. 1724, str. 587.—**Juszkowo**, ws., p. Gdański. Cmentarzysko pogańskie. Monety rzymskie, str. 642.—**Juwkowce**, ws., p. Ostrogski. Cmentarzysko z epoki kamienia głazzonego, str. 644.—**Kabatnia**, ws., p. Lipowiecki. Grodzisko, str. 647.**Kacyk**, dobra w p. Wejherowskim. Groby skrzynkowe z urnami twarzewami, str. 651.—**Kaczyn**, ws., p. Kowelski. Horodyszcze, str. 657.—**Kahorlik**, mto., p. Kijowski. Mnóstwo mogił, str. 668.—**Kalnik**, ws., p. Lipowiecki. Mogiła Soroka, kamień symboliczny tłumaczony przez Lelewela, str. 707.—**Kalusz**, mto., pow. Galicyi. Kurhany, siekierki kamienne, str. 720.—**Kamień**, ws., p. Kaliski. Okop zw. Szwedzkim, str. 732.—**Kamień**, ws., p. Wilejski. Głaz olbrzymi, str. 734.—**Kamień wysoki**, skała w pow. Lwowskim. Znalezione topór kamienny i kościane narzędzia, str. 741.—**Kamienica szlachecka**, ws., p. Kartuski. Cment. pogańskie, str. 745.—**Kamienica**, ws., p. Tucholski. Cmentarzysko pogańskie, str. 745.—**Kamieniec**, ws., p. Kościański. Okop, zw. Szwedzkim, str. 765.—**Kamienopol**, ws., p. Lwowski. Schneider rozkopał tu kilka mogił, z ogólnej liczby 68, znalazł kościotrup w postaci siedzącej, ozdoby brązowe, oraz topór kamienny, str. 776.—**Kamionka Strumilowa**, Wykopalisko urn i zbroi, str. 784.—**Kamionka Wielka**, mko., p. Kołomyjski. Posąg pogański zrosniętych mężczyzny i kobiety, str. 791.—**Kamionki**, ws., p. Kartuski. Mogiły, t. zw. kamienne, str. 795—6.—**Kamionki**, ws., p. Żądzborski. Cmentarzysko pogańskie, str. 796.—**Kanie**, ws., p. Chełmski. Horodysko v. Okopy, kilkaset kurhanów i „niwa grobowa“, str. 805.—**Konińcza**, góra w p. Złoczowskim. Narzędzia krzemienne, str. 820.—**Kapustyna**, ws., p. Zwinogrodzki. Starożytne wały, str. 827.—**Karabczyjów**, ws., p. Skwirski. Wał i kurhany, str. 827.—**Karczemka**, ws., p. Gdański. Cmentarzysko pogańskie, str. 835.—**Karolin**, ws., p. Wilejski. Mogiłki pogańskie, str. 851.—**Karszów**, ws., p. Niemczyński. Cmentarzysko pogańskie, str. 882.—**Kartuzy**, ws., pow. na Pomorzu. Cmentarzysko pogańskie, str. 886—7.—**Karwosiek**, ws., p. Płocki. Przedhistoryczne okopy—wiatry odkrywają urny, str. 891.—**Karzec**, ws., p. Krobski. Grodzisko, zw. Szańcem Szwedzkim, str. 892.—**Karzen**, ws., p. Niemczyński. Cment. pogańskie, str. 892.—**Kaski**, ws., p. Błotński. W r. 1775 odkryto monety angielskie z XII w., str. 894.—**Kaszczynce**, ws., p. Ostrogski. Mogiły strażnicze, str. 900.—**Kaszew**, kol., p. Turecki. Okopy i mo-

giły, zw. Szwedzkiemi, str. 900.—**Kawsko**, wś., p. Stryjski. Mogiły starożytne, las „Okopy,” na górze Wielki kąt—grodzisko, str. 918. — **Kazimierz**, wś., p. Szamotulski. Obszerny opis cmentarzyska pogańskiego z zabytkami bronzowymi, krzemieniami i żelaznemi—rozkopywane w latach 1878, 1880 i 1882, str. 930—4. — **Kąpno** mko., p. Ostrzeszowski W okolicy urny z zabytkami bronzowymi i żelaznemi str. 960.

Michał Rawicz-Witanowski.

ROZBIORY I SPRAWOZDANIA.

O. Montelius. *Die Chronologie der ältesten Bronzezeit in Norddeutschland und Skandinavien.*

Z 451 rysunkami w tekście. Archiv für Anthropologie, XXV i XXVI. Także jako osobna odbitka. Brunświk, F. Vieweg i syn, 1900 r. 20 marek.

W r. 1885 opublikował Montelius rozprawę o okresie brązowym i jego chronologii, p. t. „Om tidsbestämning inom bronsaldern“, która — ponieważ została wydana tylko w języku szwedzkim — nie jest w kołach fachowych tak znana, jak na to zasługuje. Ostatecznym wynikiem badań autora był podział skandynawskiej epoki brązowej na 6 okresów. Do podziału tego doszedł autor drogą pracowitych i gruntownych studyów nad typami przedmiotów brązowych; do ustanowienia zaś chronologii absolutnej przyszedł rozpatrując stosunki przeddziejowe Wschodu z Europą.

Przed 15-tu już laty Montelius umieścił epokę brązową w czasie między latami 1450 a 400 przed Chrystusem. Od tego czasu materiał wykopaliskowy urósł na Północy ogromnie, i autor doznał tej pociechy, że nowsze spostrzeżenia potwierdziły jego podział, chociaż nie we wszystkich częściach Skandynawii oraz północnych Niemiec owe 6 okresów daje się wykazać z równą wyrazistością.

Montelius przypuszcza na podstawie pewnej liczby znalezisk miedzianych, że i Europa północna miała swoją epokę miedzianą, t. j. czasy, kiedy obok kamienia znano już miedź i złoto. Okres ten charakteryzują płaskie miedziane topory, siekiery miedziane z tulejką i podobizny tychże w kamieniu, siekiery podwójne miedziane, oraz ich naśladowania w kamieniu, kości i bursztynie. Epokę brązową rozpoczyna wprowadzenie domieszek, nadających miedzi twardość; domieszkami temi są arsen, antymon i cyna. Rozdział, w którym Montelius opisuje typologiczny rozwój siekiery płaskiej i pokazuje, jak doskonaleniu się formy odpowiada powolne, lecz cią-

głę zwiększanie się zawartości cyny, jest świetnym przykładem metody, jakiej się dziś trzymają najlepsi archeologowie. Po siekierach traktowane są w podobny sposób sztylety, miecze, klingi do mieczów i obrączki, a obecność ich w grobach skandynawskich i północno-niemieckich, oraz w t. zw. składach, wykazują szczegółowe spisy. W nadzwyczaj zajmującym rozdziale Montelius daje obraz geograficznego rozprzestrzenienia okresu I-go na Północy i przedstawia istniejącą już tu różnorodność stosunków handlowych w czasach, które potem poddaje bliższemu badaniu, odpowiadając na pytanie: z kąd pierwsze metale przyszły na Północ? Każdy kilogram miedzi, cyny i bronzu, rozpatrywany jako materiał, musiał być importowany. Mógł on przybyć dwiema drogami. Jedna, zachodnia, szła wzdłuż północnego wybrzeża Afryki do Hiszpanii, stąd przez Francję do wysp Brytańskich, a dalej do wybrzeży niemieckich i skandynawskich. Druga, południowa, prowadziła przez półwysp Bałkański albo wzdłuż wybrzeża Adryatyku w głąb dzisiejszych Austro-Węgier, aby następnie towarzyszyć biegowi rzek Europy środkowej, a w pierwszym rzędzie Wełtawie i Łabie, aż do wybrzeża morza Bałtyckiego i Północnego. Obie te drogi łączyły już przed końcem okresu kamiennego Wschód z Północą (jak to szczególnie widać z rozpowszechnienia kubków glinianych o kształcie dzwonkowatym), i temi drogami doszła znajomość metalów do Północy. Oprócz wpływu z Południo-Wschodu, można niezbicie wykazać drugi, italski. Montelius jest zdania, że pierwsza wieść o miedzi i jej znajomość, a potem bronz, rozszerzały się od ludu do ludu mniej więcej w ten sposób, jak za naszych dni różne ludy przyswajają sobie wynalazki innych.

Rozpowszechnienie w Europie zabytków wschodniej kultury miedzianej i bronzowej było głównem następstwem stosunków handlowych: ludy bowiem wschodnie i mieszkańcy Europy południowej, którzy ulegli ich wpływowi, poszukiwali w rozmaitych okolicach naszej części świata metali, jak miedź, cyna, srebro, złoto — i inne drogocennych płodów natury, np. bursztynu i soli, w co Europa tak obfituje. Prawdopodobnie, że odkrycie miedzi i wynalazek bronzu tylko raz w Azji miały miejsce. Z Azji znajomość tych metalów przeszła do Afryki i do Europy. Wynalazek bronzu w Meksyku i Peru Montelius nazywa „niezawisłym“ (samodzielnym); okresy wieku brązowego obu światów: starego i nowego — nie są to zjawiska współczesne, gdyż przedzielają je lat tysiące, i odległość w przestrzeni równa się zupełnie odległości w czasie.

Niegdyś, kiedy ludy europejskie, że tak powiemy, nie zetknęły się jeszcze z cywilizacją, Wschód, a zwłaszcza kraje nad wybrzeżami Eufratu i Nilu położone, posiadały kulturę wysoko rozwiniętą. Kultura ta już wcześniej zaczęła wywierać wpływ na naszą część świata; proces ten był istotnie

ciekawcy: Europa przedhistoryczna, otrzymując od Wschodu ważne czynniki kultury, zajęła wobec niego takie stanowisko, jakie dziś zajmują dzikie krainy względem Europy. Cywilizacya tej ostatniej przez długi czas była jedynie słabem odbiciem kultury wschodniej.

Co się tyczy rodzaju i trwania dawnego handlu wpoprzek Europy, to mamy coś podobnego w handlu śródlądowym dzisiejszej Afryki. Handel ten uczy nas, że do rozpowszechnienia się przedmiotów jego nie potrzeba wcale długich okresów czasu. Że rzeczywiście tak było, tego dowodzi zgodność w rozwoju pewnych form na Północy i na Południu, z czego możnaby znowu wnioskować o ich współczesności. Dlatego trzeba I-szy okres epoki bronzowej we Włoszech, jako też na Północy, odnieść do tego samego czasu. Miedź również nie mogła się na Północy o wiele później ukazać, niż w Europie środkowej. Obosieczne siekiery kamienne, które uważać należy za naśladowania miedzianych, pewne szpile i starsze kubki o kształcie dzwonkowatym, należące w Europie środkowej i zachodniej do epoki miedzianej, znajdują się na Północy w grobach kurytarzowych, które należą do przedostatniego okresu epoki kamiennej.

Celem uzyskania dat dla trudnego rozstrzygnięcia kwestyi o absolutnej chronologii czasu miedzianego i bronzowego, Montelius daje rzut oka na występowanie czystej miedzi i bronzu cynowego na Wschodzie i śledzi następnie rozpowszechnianie się tych metalów pod wpływem wschodnim po różnych krajach Europy. Z Indyi znamy znaleziska przedmiotów miedzianych, ich wieku wszakże oznaczyć niepodobna. Najstarsze wykopiska babilońskie obejmują miedź, a nie bronz. Z Syrii znamy kilka znalezisk miedzianych. W Egipcie znano miedź już w 5-tem tysiącleciu, chociaż metal ten był wówczas bardzo rzadki. Najczęściej do wyrobu broni i narzędzi używano jeszcze wówczas kamienia. Dopiero w czasie między pierwszą a dwunastą dynastyą Egipcyanie poznali bronz, ubogi w cynę. Na Cyprze zapoznano się z miedzią co najpóźniej na początku 4-tego tysiąclecia przedchrześcijańskiego; okres miedziany trwał tu bardzo długo, dzięki temu, że wyspa ta posiada bogate kopalnie miedzi, ale cyny nie ma. Co do Azji Mniejszej, największe znaczenie mają roboty wykopaliskowe w wielkim pagórku pod Hisarlikiem. W mieście najniższem (pierwszem) nie znaleziono ani żelaza, ani bronzu, ale za to miedź i kamień. Montelius oblicza, że miasto to założono około r. 3000. W ruinach drugiego miasta znaleziono wyroby z bronzu cynowego, który — według zgodnego datowania budowy tej osady ze strony Monteliusa i Dörpfelda — musiał w północno-zachodniej części Azji Mniejszej być znanym przed końcem 3-go tysiąclecia. Co do Micen, Montelius, śledząc stosunki

z Egiptem, dochodzi do następujących dat: Wielkie groby „szychtowe“ pochodzą z czasu około r. 1500, a może są jeszcze nieco starsze. Pierwszy i drugi styl miceńskiego malarstwa pokostowego należy przeważnie do czasu między 2000 a 1500 r. Tem samem pozostaje dla okresu przedmiceńskiego tysiącolecie trzecie, w którym mieszkańcy obszaru greckiego byli już obeznani z bronzem cynowym. Z dawniejszym czasem przedmiceńskim można połączyć chronologicznie siedlisko w Butmirze w Bośni, które dostarczyło licznych naczyń z ornamentem spiralnym. Miedzi tu brakuje. I to więc siedlisko przedhistoryczne pochodzić musi z połowy trzeciego tysiąclecia. Z wykopalisk w sławnym Lengyel (malowane spirale) wynika, że okres miedziany na Węgrzech rozpoczął się w pierwszej połowie 3-go tysiąclecia. Nieco młodszymi, lecz co najpóźniej do drugiej połowy tego samego tysiąclecia należącymi są starożytności, wydobyte z Mondree w Austrii Górnej, których garncarstwo przypomina bardzo najstarszą osadę pod Hisarlikiem. Do tego samego czasu należą zabytki najdawniejszego okresu brązowego Sycylii, poprzedzający go zaś okres z dzwonkowatemi kubkami (bez miedzi) odnieść wypada co najmniej do połowy owego tysiąclecia. Ze środkowych i północnych Włoch znamy dużo wykopalisk, znamy nawet cmentarzyska z czasu miedzanego, pochodzące z 3-go tysiąclecia. Tutaj bronz cynowy musiał ukazać się najpóźniej około r. 2000 przed Chr. Że pierwszy okres właściwego czasu brązowego we Włoszech przypada na pierwsze wieki 2-go tysiąclecia, to ma dla chronologii środkowo-europejskiego i skandynawskiego czasu brązowego największe znaczenie, ponieważ na północ od Alp znajduje się tak często typy, zgadzające się z włoskim z owych czasów. Warunki, w których owe typy znajdowano, dowodzą, że wówczas już nie tylko miedź, ale i bronz cynowy były znane w krajach środkowo-europejskich i w Skandynawii. Co do pierwszego ukazania się miedzi i brązu na półwyspie Pirenejskim, we Francji, Szwajcaryi, Anglii i Szkocji, jako też w Niemczech południowych oraz w Czechach, Montelius dochodzi do tych samych dat chronologicznych. W Niemczech północnych i Skandynawii używano miedzi także już w drugiej połowie 3-go tysiąclecia przedchrześcijańskiego, a ponieważ pierwszy okres właściwego czasu brązowego dowodzi tutaj silnych wpływów italskich i ożywionego ruchu handlowego z tym krajem, mamy prawo powiedzieć, że kraje północne zapoznały się z bronzem cynowym już w pierwszych wiekach 2-go tysiąclecia.

Ostatni rozdział książki zajmuje się kwestyą pochodzenia kultury okresu brązowego. Montelius dochodzi do konkluzji, że odkrycie miedzi nastąpiło w Azji południowo-zachodniej, u prastarych ludów Babilonii, i że tam także wynaleziono bronz cynowy, który przyjął się w Europie

tem łatwiej, że zarówno miedź, jak cynę, znajdowano w wielu krajach europejskich.

W końcu swej obszernej rozprawy Montelius ustanawia następujący schemat dla Skandynawii i Niemiec północnych:

I. Młodsza epoka kamienia.

O k r e s I. Brak kamiennych komór grobowych. — Brak kruszców.

O k r e s II. Dolmeny (Dösar) i groby bez ścian kamiennych. — Brak kruszców.

O k r e s III. Groby kurytarzowe i groby bez ścian kamiennych. — Pierwsze ukazanie się miedzi.

O k r e s IV. Skrzynie kamienne i groby bez ścian kamiennych. — Miedź.

II. Epokę brązową.

O k r e s I. Oddział starszy. Głównie bronz ubogi w cynę. — Brak mieczy i grotów do dzid z tulejką.

O k r e s II. Oddział młodszy. Bronz bogaty w cynę. — Miecze krótkie. — Pod koniec okresu miecze dłuższe i grotty do dzid z tulejką.

Czasy używania miedzi schodzą się zatem z 3-cim i 4-tym okresem epoki kamiennej młodszej. Pierwsze ukazanie się miedzi przypada w południowych okolicach obszaru północnego na czasy około r. 2500 przed Chr. Pierwsze ukazanie się w tych samych krajach brązu, początkowo w cynę ubogiego, przypada na rok 2000 przed Chr.

R. von Erckert. *Wanderungen und Siedelungen der germanischen Stämme in Mittel-Europa* von der ältesten Zeit bis auf Karl den Grossen.

Auf den 12 Kartenblättern dargestellt. Berlin, 1900. Folio.

Leży przed nami bardzo interesujące dzieło kartograficzne. Na dwunastu mapach in folio przedstawiono tu najdawniejsze stosunki historyczno-etnograficzne Europy środkowej. Jako wydawnictwo, jest to dzieło tak kosztowne i wytworne, na jakie nieczęsto zdobywają się nawet Towarzystwa Naukowe, posiadające znaczne fundusze, lub też instytucje, otrzymujące zasiłki państwowe. Tymczasem mamy tu do czynienia z pracą jednego badacza, generała Erckerta, wydaną przez firmę księgarską. Wiadomo, jak pożytecznem jest uzmysłowienie na mapach zapatrywań historyków, zajmujących się zamierchłą przeszłością, i choćby w sposób przybliżony odtworzających wyniki ich badań. Praca Erckerta tem jest pożyteczniejszą od map oddzielnie wydanych do tej chwili, że streszcza w sobie to wszystko, co współczesne badania historyczne wydobyły na światło dzienne o najstarożytniejszych, historycznie poznawalnych stosunkach ludów Eu-

ropy środkowej, i to w najciemniejszym i najtrudniejszym do badania okresie czasu. Mapy Erckerta obejmują właśnie dzieje ludów europejskich, zawarte pomiędzy VI-em stuleciem przed Chr. a IX-em po Chr. Uzmysławiając nam tedy współczesne poglądy najznakomitszych uczonych niemieckich na najtrudniejsze i najpełniejsze kwestyi spornych piętnaście wieków, przedzielających stosunki przedhistoryczne, o których z punktu etnograficznego wiemy bardzo niewiele—z czasami ściśle historycznymi i nie przedstawiającami już poważnych kwestyi spornych ani wątpliwości. Koła, zainteresowane bezpośrednio tem ważnem w dziejach Europy ogniwem, oddawna oczekiwały na zebranie bogatego materiału, tycaącego się czasów protohistorycznych Europy, i na opracowanie go w formie dzieła kartograficznego, które z natury rzeczy przedstawia przedmiot studyów w sposób o wiele przystępniejszy, aniżeli grube i suche tomy dzieł źródłowych i historycznych. Autor miał tu do zwalczenia niezmiernie trudności, a o ile szczęśliwie z nich wybrnął, o tem niełatwo jest wyrokować nawet na podstawie starannego przestudyowania map. Szczegóły bowiem i fakty, uwidatnione w tej pracy, niezmiernie trudne są dziś do ocenienia. Zestawiono je na mocy źródeł i wiadomości, często zupełnie sprzecznych z sobą i wykluczających się wzajemnie. Aby więc ocenić, o ile autor szczęśliwy zrobił wybór w przedstawianiu drobnych napozór, ale nieraz ważnych szczegółów, trzebaby studyować i porównywać dzieła, na których się opierał, albowiem do map swoich v. Erckert nie dodał wcale tekstu, tłumacząc się podeszłym wiekiem i obawą, że podobnej pracy nie zdołałby może wykończyć. Bądź co bądź, wnosić należy, że dzieło jego streszcza ostatnie słowo nauki niemieckiej. Podstawą główną pracy jego są dzieła Zeussa i Müllenhofa, ale uwzględniono także liczne prace późniejsze w dziedzinie geografii, historii, archeologii, oraz językoznawstwa, w trudniejszych zaś kwestyach opierał się autor na fachowej pomocy kilku swoich uczonych przyjaciół, których wymienia w przedmowie.

Prasa niemiecka przyjęła dzieło radośnie i oceniła b. przychylnie. I słusznie. Dzieło Erckerta jest owocem zapału i przejęcia się wielką ideą utrwalenia i spopularyzowania zdobyczy nauki niemieckiej o przeszłości plemion germańskich. Czy jednak w tej trudnej i zmuďnej pracy potrafił autor wznieść się ponad narzucone ideały historyczno-narodowe — o tem wątpić należy; nie leżało to zresztą w jego programie, a po części w jego mocy. Jak w kalejdoskopie przesuwają się przed naszymi oczyma mapy, ilustrujące minione stosunki ludów, zamieszkujących Europę środkową, a więc głównie Germanów, Słowian i Celtów. Mapy te ilustrują jednak, jak powiedziałem, tylko poglądy panującego odłamu uczonych z Müllenhofem na czele, przedstawiają więc przeszłość nie taką może, jaką była, lecz

taką, jaką widzi nauka niemiecka. Dla tych, którzy nie uważają dzisiejszego stanu historii za ostatnie słowo nauki, jest tu wiele zasadniczych wątpliwości. Niemniej i dla nas dzieło Erckerta jest pożyteczne, gdyż ułatwia orientowanie się w zapatrywaniach najwybitniejszych uczonych niemieckich na dość ciemne i sporne stosunki etnograficzne. Aby dać poznać czytelnikowi w jakich ramach czasu autor się obraca, dość będzie wymienić chronologię map jego. Pomijając pierwszą, nie należącą do cyklu historycznych, na drugiej przedstawione są stosunki w VI w. przed Chr. Następna mapa przedstawia rozpościeranie się Germanów w czasie od VI-go do II-go w. przed Chr., dalsze dają kolejno obraz Europy środkowej w roku 60-m po Chrystusie, w r. 150 po Chr., w 300 lat po Chr., w 400, w 500 i w 600 lat po Chr. Cztery drobne mapy Europy ilustrują bardzo wyraźnie ruchy różnych plemion w czasie tak zwanych „wędrowek narodów.“ Ostatnia mapa daje obraz świata germańskiego, a z konieczności i słowiańskiego, z roku 814-go po Chr. Najciekawszymi są dla nas mapy VIII, XI i X. Tutaj, zgodnie z najmodniejszą hipotezą niemiecką, obszar między Odrą a Wisłą od samego Bałtyku aż prawie po Dunaj przedstawiono jako bezludny w 3-im do 6-go stulecia po Chr., to jest przez cały lat trzysta.

Nigdy jeszcze tak jaskrawo i wyraźnie nie postawiono nam przed oczy najznakomitszego wyniku kombinacji, poczętych w trosce o najgładsze usunięcie niedogodnych Słowian z widowni tych okolic w okresie czasu, o który tu chodzi.

Jest to wszakże tylko przecięcie węzła gordyjskiego, nie przynoszące chwały przenikliwości badaczy, którzy dotychczas starali się wszelkie węzły rozwiązywać. W nauce operacje podobne nie bywają trwałe, i węzeł, pomimo wszystko, wypadnie jeszcze rozplątać.

Jeden z uczonych niemieckich wyraził się w ocenie tej pracy z pochwałą dla autora za to, że nie sięgnął jeszcze głębiej w przeszłość—i tak mówi: „tylko naiwny dyletantyzm historyczny może jeszcze ośmielać się dziś oznaczać wypadki przedhistoryczne, w ścisłym znaczeniu tego słowa, specyjalnymi nazwami ludów i plemion.“

Mnie się jednak zdaje, że i v. Erckert nie ustrzegł się częściowo tego „dyletantyzmu,“ gdy właśnie stosunki doby przedchrystusowej, dla Europy północnej zupełnie przedhistoryczne — oznacza nietylko nazwami plemion, o których niewiele, albo wcale nic nie wiemy, ale jeszcze rozmieszcza je na mapie i kwalifikuje do tego lub owego szczepu. W ten sposób postępując, łatwo było obszar między Wisłą a Odrą zaludnić w wiekach VI przed Chr. i następnych Germanami. Nad Odrą miesi więc Wandalów, nad Wisłą—Gotów zrazu tylko na północy, później jednak na całym obszarze między Wisłą a Odrą. Dla ułatwienia wiary w takie nieprawdo-

podobieństwo, dodaje tutaj uwagę: „ganz dünn bevölkert.“ Tymczasem zabytki archeologiczne tej krainy zdradzają nader gęste zaludnienie przez ciąg całego tysiąclecia przed Chr., i to ludnością tą samą, która tu dawniej siedziała i która nadal, w wiekach pochrystusowych, spokojnie uprawiała swój zagon ojczysty.

I jeszcze raz w czasach pochrystusowych, na jeszcze większym obszarze, bo od Bałtyku aż daleko na południe, poza Karpaty, woli widzieć znowu jeszcze większe, bo już *zupełne* bezludzie, aniżeli uznać tu szczep słowiański. Nie winna to jednak autora. On nie *stwarzał* dziejów tych krain, lecz tylko *odtworzył*, zgodnie z poglądami i pragnieniem swoich historyków.

Znacznego nakładu pracy potrzeba jeszcze, jak widzimy, aby usunąć sprzeczności, jakich mnóstwo się tu nastręcza, aby ustanowić prawdziwy łącznik między dziejami przedhistorycznymi a historycznymi.

Trzeba będzie wpierv zbadać oddzielnie mniejsze obszary, wyjaśnić ze wszelkimi szczegółami ich stosunki przeddziejowe, porównać i opracować statystycznie wszystkie znane zabytki przeszłości, i wyniki prac takich podać do wiadomości ogółu w oddzielnych obrazach i monografiach.

Badania podobne są trudne i mozolne—i dopiero w przyszłości może się z nich złożyć przybliżony do prawdy obraz dawnych stosunków etnograficznych.

Oby praca Erckerta dała impuls do prac takich.

Jedyne to w swoim rodzaju dzieło, nawet w bogatym piśmiennictwie niemieckiem, autor ofiarował narodowi niemieckiemu, jako dar jubileuszowy wieku XIX-go. Zaiste, jak na jednostkę, dar to wspaniały.

I my mamy dzieło ściśle podobne do pracy Erckerta, w postaci 4-ch map, dołączonych do dziejów Słowiańszczyzny północno-zachodniej, Wilhelma Begusławskiego. Ma ono nawet wyższość nad erkertowskiem, gdyż owe mapy objaśnia tekst, zawarty w 4-ch grubych tomach, owoc mozolnej pracy niemal całego życia autora. Ale nasz osiwały nad księgami Erckert i Müllenhof w jednej osobie, nawet wśród swoich mniej jest znany od pierwszego lepszego poety „minorum gentium,“ nie już swojskiego, ale nawet francuskiego lub hiszpańskiego. Nas entuzjazmują tylko łżejsze płody ducha. My nie lubimy dzieł, których samo czytanie jest już pracą.

Erazm Majewski.

S. K. Kuzniecowa. G. Ossowski. Esquisse biographique (20 novembre 1835
† 28 avril 1897) par S. Kouznie'tsov.

Warszawa, 1898, wielka 4-ka, str. 18 (z portretem).

Broszura w dwu językach: rosyjskim i francuskim, wyszła jako odbitka z wydawanego przez pana *N. Krysztafowicza*, bibliotekarza Instytutu

agronomicznego w Puławach (Nowej-Aleksandryi), rocznika geologii i mineralogii Rosyi (t. III, zes. I) p. t. „*Jeżegodnik po Geologii i Mineralologii Rossii*“ — „*Annuaire géologique et minéralogique de la Russie*“.

P. Kuzniecowa, zamieszkały w Tomsku, przyglądał się tam ostatnim kilku latom pracowitego żywota ś. p. Godfryda Ossowskiego i skreślił bardzo skrętnie, z pietyzmem ku pamięci niedawno zmarłego uczzonego, wspomnienie o jego życiu i pracach. Zyciorys poświęcił autor Akademii Umiejętności w Krakowie. Zdaje się, że z artykułów o Ossowskim ten właśnie jest najwięcej szczegółowym, zebrał w nim bowiem autor wszystko co się dało o losach zmarłego paleontologa i archeologa i podał bardzo dokładny wykaz prac jego z oceną wartości każdej z nich; materiał do pracy tej znalazł autor w bibliotece i papierach nieboszczyka. Dowiadujemy się od p. Kuzniecowa, że Ossowski nie zdołał przed śmiercią dokończyć kilku bardzo ważnych prac, pomiędzy innemi nie dokończył wielkiego dzieła, p. n.: „*Monuments préhistoriques de l'ancienne Pologne*“, w którym brak ostatniego rozdziału i wykazu. Drugą niedokończoną pracą jest monografia, zawierająca przegląd wykopalisk, czynionych w jaskiniach Galicyi.

Sądzimy, że każdy, interesujący się naszą nauką, wdzięczny będzie p. Kuzniecowskiemu za zebranie wielkiej ilości szczegółów i sympatycznie skreślone wspomnienie o Ossowskim, który, jak słusznie autor nadmienił w zakończeniu swej pracy, „był nadzwyczaj pożytecznym pracownikiem w dziedzinie nauki i należy do takich ludzi, których imieniem chlubić się może nie tylko naród polski, ale i cała słowiańszczyzna.“

H. Ł.

„*Gazeta Kaliska*“, r. 1900 (VIII).

Nr. 100. „Kilka słów o znaczeniu wystaw archeologicznych“ przez Leona Źarskiego (o cmentarzysku pogańskim pod Sławęcinem).

Nr. 108. „Z wystawy archeologicznej kaliskiej“ (o porządkowaniu nadsyłanych zbiorów).

Nr. 117. „W przededniu wystawy archeologicznej“ przez W. S. (o znaczeniu nauki starożytnej w ogólnym dorobku umysłu ludzkiego).

Nr. 119—22. „Z wystawy archeologicznej“, sprawozdanie: „Wszedłszy na salę, uderza w pierwszym rzędzie oko wielka oszklona gablota, obejmująca wykopaliska i zabytki epoki pogańskiej. Nie sposób tu wszystkiego wymienić, co gablota ta zawiera, bo jest tego przeszło 100 sztuk, i to okazów rzadkich, których właścicielami są przeważnie: pp Józef Kobierzycki, Tymoteusz Łuniewski, Michał Rawicz-Witanowski, Seweryn Tymieniecki, Bronisław Wojciechowski, Alfons Parczewski, Kazimierz Kręski. Z pośród wielu egzemplarzy z epoki kamiennej, ciekawymi są niektóre siekierki, toporki, dłuta, paciorki kamienne, narzędzia krzemienne. Ciekawymi są także urny, szczególnie z ornamentacją kreskową, dalej różne zabytki brązowe, jak: naramienniki, naszyjniki, szpilki, zapinki, w końcu

przedmioty żelazne, groty od dzid, noże żelazne, miecze, naszyjniki, a wreszcie zawartości grobowca skrzynkowego i nadzwyczaj ciekawe wykopalisko izbickie, dwa brachicety i łańcuchy srebrne, pochodzenia skandynawskiego, paciorki srebrne i złote, oraz naczynia do wonności, również srebrne, pochodzenia arabskiego — własność pań Zaborowskiej i Wodzińskiej z Izbicy.“

Nr. 149, 153. Zamknięcie wystawy archeologicznej.

Nr. 154. Rezultat wystawy kaliskiej.

Nr. 156. „Wrażenia z wystawy archeologicznej w Kaliszu“ przez L. Żarskiego.

Nr. 178. Wspomnienie pośmiertne o Stosławie Łagunie i jego pracach archeologicznych — w korespondencji z gub. Płockiej przez Ad. Niemirowskiego.

M. R. Witanowski.

Rzeczy archeologiczne w 25-ciu rocznikach „Tygodnika Piotrkowskiego“ (1873 — 1898).

1. Owruckie, jego obfitość w zabytki archeologiczne i kurhany (w korespondencji „z Polesia“ przez F. M. Ejsmonta). II, 2.

2. Urna wydobyta w 1864 r. przy ul. Rokszyskiej Przedmieście w Piotrkowie. Wysoka $26\frac{3}{4}$ cali, średnica otworu 8 cali, z gliny palonej, z dwoma uchami i wytłaczanym ornamentem. III, 26.

3. Wykopalisko przedhistoryczne we wsi Kamocinku pod Piotrkowem. (Prof. A. Pawiński rozkopał tu cztery grobowiska ze szczątkami epoki żelaznej). III, 32.

4. Cmentarzysko pogańskie w miejscowości zw. „Witocin“ pod wsią Opatomem (korespondencya „z nad Warty“) III, 37.

5. Odkrycie grobu kamiennego z epoki kamienia szlifowanego, w Kociubińcach na Podolu galicyjskiem (w art. „Okruchy“). V, 5.

6. Groby kamienne pod m. Opoczmem. (Znaczna ilość tychże, ułożonych z kamieni zw. głazakami, na jednej z urn pokrywa żelazna. — Artykuł „Okruchy“ V, 14.

7. Wykopalisko skarbu scytyjskiego w Michałowicach, w Galicyi. VI, 8.

8. Stacya krzemienna na polach m-ka Grocholice pod Piotrkowem, odkryta przez F. K. Martynowskiego. IX, 20.

9. Wystawa archeologiczna w Piotrkowie, przez L. R. IX, 34.

10. Cmentarzysko pogańskie i stacya krzemienna, wykryte przez F. K. Martynowskiego we wrześniu 1881 r., we wsi Poltanice, pow. piotrkow. IX, 44.

11. Poszukiwania archeologiczne w jaskiniach Ojcowskich. XI, 34

12. Znalezienie 7-miu urn w Opocznie, przy kopaniu fundamentów pod stacyą kolei żelaznej XI, 36.

13. Wykopalisko we wsi Łochyńsku, pow. piotrkowski, przez S. S. (Pięć odkrytych tu grobów miały kształt podłużny i ułożone były z płaskich kamieni. Na podstawie z takiegoż kamienia stały urny z pokrywami, obok nich mniejsze dzbankowate. XV, 31. — Wskutek tej wiadomości przybyły do Łochyńska Godfryd Ossowski, w ciągu 3-ch dni, odkrył 12 grobów studzienkowych, 1 skrzynkowy i 3 kloszowe. Ogółem wydobyto 8 całkowitych popielnic z okresu brązowego. Na powierzchni cmentarzyska znaleziono kilka nożyków krzemiennych. XV, 38.)

14. „Wykopalisko we wsi Bechcicach,“ przez G. (Ulewne deszcze wyłoniły urnę; włościanie twierdzą, że więcej takich „garnków“ trafia się na ich polach.) XVII, 21.

15. Poszukiwania archeologiczne na gruntach: skarbowych, kościelnych i miejskich, obostrzone okólnikiem gubernatorów. XVII, 49.

16. Skarb we wsi Ldzań pod Łaskiem. (Wyorana urna zawierała monety srebrne i kilka sztabek tegoż metalu.) XXI, 16.

17. Wykopalisko przedhistoryczne obok Przyrowa na Morawach. XXI, 41.

18. Wykopaliska w Prusiech Zachodnich, zamieszkałych przez Litwinów, zawierają nader często nożyce. Przyrząd ten pogańscy ich przodkowie kładli zwykle do grobu zmarłego, celem obrony od bogini śmierci Giltyny. XXII, 12.

19. Wywóz starożytności zagranicę. XXII, 32.

20. Ogłoszenie Cesarskiej Komisji Archeologicznej. XXII, 35.

21. Ś. p. F. K. Martynowski, archeolog-estetyk. XXIV, 42.

22. Ś. p. Kazimierz Stronczyński, archeolog-numizmatyk, przez M(irosława) D(obrańskiego). XXIV, 46.

23. Wykopalisko przedmiotów przedhistorycznych pod Miechowem, przy drodze do Skalbierza.

Michał Rawicz-Wilanowski.

Z M U Z E Ó W.

Dwa dokumenty.

L. 13778.

I.

Na posiedzeniu z dnia 19 lutego 1898 r. powziął Wysoki Sejm następującą uchwałę: „Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu petycję reprezentacji gminy król. stoł. m. Lwowa w przedmiocie założenia krajowego *Muzeum dla historii i kultury krajowej*, z poleceniem wszechstronnego zbadania tej sprawy i przedłożenia wniosków w następnej sesji sejmowej.

W wykonaniu tego polecenia Wys. Sejmu, Wydział krajowy postanowił tak co do potrzeby założenia Muzeum krajowego dla historii kultury, jako też eo do zakresu jego zbiorów i działania, zasięgnąć opinii fachowych kół, w pierwszym rzędzie powołanych do wypowiedzenia swego zdania.

Nie ulega wątpliwości, że we Lwowie daje się uczuć brak instytucji publicznej, ześrodkowującej zabytki historii i kultury naszego kraju. Myśl poruszona przez reprezentację gminy m. Lwowa wymaga przeto poważnego i wszechstronnego zbadania.

Wydział krajowy odnosi się do Szanownego Grona z uprzejmą prośbą o przesłanie swej cennej opinii fachowej w tej mierze, a to przede wszystkim w następujących 3-ch kierunkach:

1) Czy zachodzi istotna potrzeba, aby obok istniejących we Lwowie zbiorów prywatnych i publicznych, przystępować do zakładania nowego Muzeum dla historii i kultury?

2) Czy na wypadek, gdyby potrzeba takiej instytucji publicznej, pod opieką kraju pozostającej, uznana została, nie powinnyby się na razie ograniczyć do zbioru etnograficznego, gromadzącego w pierwszym rzędzie przedmioty współczesnego życia ludowego, jego wyroby, do użytku codziennego służące, jego ubrania, stroje i ornamentykę artystyczną; czy też Muzeum zamierzone ma sięgnąć szerzej i objąć całą dziedzinę twórczości artystycznej, ma może nadto sięgnąć i wstecz, gromadząc zabytki sztuki w naszym

kraju i odszukując ślady kultury w jej pochodzie dziejowym, poczynawszy od pierwszych jej objawów z epoki przedhistorycznej.

3) Czy w razie uznania potrzeby takiego Muzeum, nie uważałoby Szanowne Grono za wskazane, aby nie przystępować do zakładania osobnego Muzeum, lecz dążyć do rozszerzenia jednego z istniejących we Lwowie zbiorów prywatnych lub publicznych w pewnym, ściśle określonym kierunku?

Odpowiedź na pytania powyżej wyszczególnione jest ważna. Warunkuje ona zakres zamierzonego Muzeum i koszt jego założenia.

Pytania te przedkłada Wydział krajowy Akademii Umiejętności z uprzejmą prośbą o przedstawienie nam swej cennej opinii, która będzie podstawą dla Wydziału krajowego do dalszego badania i przedłożenia w swoim czasie odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

We Lwowie, dnia 11 marca 1898 r.

II.

Opinia Komisji antropologicznej Ak. Um. w sprawie muzeów, poruszona w piśmie Wydziału krajowego z d. 11 marca 1898 r.

Komisja antropologiczna Akademii Umiejętności, odpowiadając na pytania, postawione w odezwie Wydziału krajowego z d. 11 marca 1898 r. L. 13778, w sprawie zamierzonego założenia we Lwowie muzeum dla historii kultury krajowej, oświadcza, po przeprowadzeniu dyskusji nad tym przedmiotem, co następuje:

Komisja uznaje potrzebę założenia we Lwowie nowego muzeum publicznego dla historii kultury, i to w jak najpełniejszym znaczeniu tego wyrazu, a to z powodu, że żaden ze zbiorów, dotychczas we Lwowie istniejących, nie odpowiada słusznym wymaganiom naukowym i rzeczywistej potrzebie.

Z wyjątkiem obu muzeów miejskich: a) dla przemysłu artystycznego, oraz b) muzeum historycznego miejskiego, są wszystkie zbiory, dotychczas we Lwowie egzystujące, instytucjami prywatnymi, i jako takie ulegać muszą głównie dyspozycjom swych prywatnych właścicieli, co, jak doświadczenie poucza, nie zawsze da się pogodzić z interesami nauki. Komisja sądzi też, że zbiory prywatne, które nawet w najlepszym razie mogą mieć tylko dopełniające znaczenie, nie zdołają nigdy zastąpić muzeum publicznego i odpowiedzieć tym wszystkim wymaganiom, jakie umiejętność stawia należycie zorganizowanej instytucji muzealnej.

Komisja mniema, że najpilniej potrzebne jest urządzenie działu etnograficznego w nowo powstać mającem muzeum publicznem we Lwowie, a to już z tego powodu, że muzeum przemysłowe miejskie, jedyny większy zbiór publiczny, jaki dotychczas we Lwowie istnieje, oddziału takiego nie posiada, i wskutek tego okazy etnograficzne nie mogą w stolicy kraju znaleźć należytej, umiejętnej ochrony i przytulku.

Oddział etnograficzny przyszłego muzeum publicznego we Lwowie powinien, według zapatrywania Komisji, obejmować okazy etnograficzne, odnoszące się do naszego kraju, w obszerniejszem słowa rozumieniu, a więc zarówno przedmioty, ilustrujące teraźniejsze życie ludu, jego wyroby, ubrania, stroje, ornamentykę etc., jako też podobne okazy i zabytki z ubiegłych wieków, poczynawszy od najpierwszych objawów kultury ludzkiej w naszym kraju z epoki przedhistorycznej.

Innemi słowy, dział etnograficzny przyszłego muzeum publicznego we Lwowie powinien rozpaść się na dwie grupy:

a) etnograficzną, w ściślejszem słowa znaczeniu, obejmującą okazy, objaśniające współczesne życie ludu naszego, i

b) grupę paleoetnologiczną, obejmującą zabytki przedhistoryczne oraz podobne okazy życia ludowego z czasów dawniejszych historycznych, o ile przedmioty te nie noszą cech wysokiego artyzmu i nie kwalifikują się z tego powodu do pomieszczenia w dziele historyczno-artystycznym nowego muzeum.

Komisja antropologiczna oświadcza się przede wszystkim za założeniem zupełnie nowego muzeum dla historii kultury we Lwowie, sądzi jednak, że w razie, gdyby założenie takiego muzeum nie mogło teraz jeszcze dla jakich ważnych przeszkód przyjść do skutku i musiało być odroczonem, byłoby jednak bardzo pożądanem przynajmniej prowizorycznie utworzyć dział etnograficzny przy miejskim muzeum dla artystycznego przemysłu, tak, aby zapewnić przynajmniej prowizoryczną opiekę i przytułek dla okazów etnograficznych i zabytków paleoetnologicznych, aż do chwili otwarcia osobnego muzeum publicznego we Lwowie.

Komisja antropologiczna jest nadto zdania, że przez założenie projektowanego muzeum dla historii kultury we Lwowie, kwestya muzeów i zbiorów publicznych, których kraj nasz rzeczywiście potrzebuje, *bynajmniej jeszcze w zupełności załatwioną nie będzie.*

Jeżeliby słusznym wymaganiom nauki co do kwestyi muzeów w naszym kraju miało się stać w tej samej pełniejszej mierze zadość, co np. w Czechach lub Węgrzech, które to kraje nie stanowią przecież jakiegoś wyszukanego przykładu lub przedmiotu porównania, to ze względu na znaczną rozległość terytoryalną naszego kraju, na wielką różnorodność i bogactwo okazów etnograficznych oraz zabytków przedhistorycznych, potrzebujących muzealnej opieki, należałoby pomyśleć nie tylko o utworzeniu a względnie reorganizacyi głównych zbiorów publicznych w obu stolicach, ale także pozakładać *szereg muzeów prowincjonalnych* w miastach, stanowiących pewne ogniska ruchu kulturalnego w przeszłości lub teraźniejszości. Takie muzea prowincjonalne powinnyby powstać np. w Tarnopolu, Stanisławowie, Przemyśle, Tarnowie, Sączu i t. p.

Jeżeli okoliczności nie pozwalają dziś jeszcze myśleć o tworzeniu takich muzeów po miastach prowincjonalnych, to tembardziej powinno być obowiązkiem kraju zbiory publiczne w obu stolicach tak zreorganizować i postawić na takiej wyżynie, żeby mogły odpowiadać słusznym wymaganiom naukowym i istotnej potrzebie.

Komisja antropologiczna sądzi przeto, że równoległe z teraźniejszą akcją w sprawie założenia nowego muzeum publicznego we Lwowie dla historii kultury, powinny być podjęte starania w celu stosownej reorganizacyi i zapewnienia prawidłowych warunków rozwoju muzeów w Krakowie, tem głównem dziś ognisku umiędności polskiej, gdzie zbiory publiczne, obok najwyższych i najstarszych naszych instytucyi naukowych, mają z natury rzeczy znaczenie dla całego obszaru kraju.

W szczególności mniema Komisja antropologiczna, zgodnie z zapatrywaniem Komisji fizyograficznej Akademii Umiejętności, że interes, powaga i przyszłość nauki polskiej wymaga tego dziś koniecznie, aby w Krakowie, obok istniejących już zbiorów publicznych dla dzieł sztuki i pamiątek historycznych, utworzone zostało *osobne muzeum publiczne* z takim samym programem, jakie posiadają np. muzeum narodowe czeskie w Pradze, muzeum nadworne przyrodnicze w Wiedniu, albo muzea etnograficzne w Berlinie, Dreźnie i t. p., czyli innemi słowy muzeum, w któreby istniały oddziały:

- a) etnograficzny w ścisłem słowa znaczeniu,
- b) antropologiczno-archeologiczny i
- c) przyrodniczy.

Komisye: antropologiczna i fizyograficzna sądzą, że główną podwalinę takiego projektowanego muzeum publicznego w Krakowie stanowić powinny bogate zbiory przyrodnicze i antropologiczno-archeologiczne Akademii Umiejętności w Krakowie, które, chociaż mają wielką wartość dla umiędności i ustaloną już sławę w świecie naukowym, nie mo-

gą, z powodu *szczupłości lokalu i niedostatecznego uposażenia*, należycie się rozwijać i przynosić prawdziwego pożytku krajowi.

Przez założenie w Krakowie projektowanego muzeum przyrodniczo-etnograficznego, opartego na funduszach i dotacjach krajowych i państwowych, mogłyby wspomniane cenne zbiory Akademii Umiejętności zyskać nareszcie byt całkiem samodzielny i warunki zdrowego, prawidłowego rozwoju, zgodnego z wymaganiami nauki, i stać się przystępnymi odrazu nawet dla szerokich warstw społeczeństwa.

Istniejący dotychczas związek wspomnianych zbiorów z Akademią Umiejętności, a w szczególności z Wydziałem matematyczno-przyrodniczym, mógłby być także na przyszłość o tyle utrzymany, że Akademia Umiejętności mogłaby za pośrednictwem wspomnianego Wydziału, a względnie swych fachowych Komisji antropologicznej i fizyograficznej, wykonywać naukowy nadzór, a nawet kierownictwo projektowanego muzeum w Krakowie.

Zbiory tegoż muzeum mogłyby nadto corocznie wzbogacać się okazami i przedmiotami, gromadzonymi przez delegatów Akademii i różnych Komisji z wycieczek naukowych.

Komisja antropologiczna mniema, że przy założeniu projektowanego muzeum w Krakowie, najgłówniejszy, najpilniejszy, a może także najtrudniejszy postulat stanowiłoby uzyskanie odpowiednich lokalności na lepsze pomieszczenie istniejących zbiorów przyrodniczych i antropologiczno-archeologicznych, oraz na utworzenie nowo powstać mającego działu etnograficznego.

Drugim z kolei postulatem byłoby uzyskanie potrzebnego funduszu na założenie działu etnograficznego, i choćby najskromniejszych na razie środków na utrzymanie oraz administrację wszystkich oddziałów nowego muzeum.

Komisja antropologiczna nie wątpi wreszcie, że po wprowadzeniu w życie projektowanego muzeum przyrodniczo-etnograficznego w Krakowie i po otwarciu do użytku publicznego bogatych skarbów naukowych, nagromadzonych w zbiorach Akademii, jak niemniej na widok nowo tworzącego się działu etnograficznego we wspomnianem muzeum, prędko obudzi się interes publiczny dla nowej instytucji narodowej i że ofiarność społeczeństwa nie da długo na siebie czekać, lecz zacznie wkrótce wzbogacać nowe muzeum zarówno zapisami funduszów, jak i darami tych kolekcji prywatnych, dla nauki nieraz bardzo cennych i ważnych, których wiele znajduje się w różnych dzielnicach kraju, a które w przeciwnym razie zupełnie mogą się zmarnować, lub też wyjdą za granicę z ujmą dla godności kraju i nauki polskiej.

Komisja antropologiczna, przedkładając w porozumieniu z Komisją fizyograficzną Akademii Umiejętności powyższą opinię w sprawie muzeów krajowych, uprasza Wys. Wydział krajowy o jak najżyyczliwsze rozpatrzenie wspomnianej opinii i zawartych w niej naukowych postulatów.

W Krakowie 22 czerwca 1898.

Post-scriptum Redakcyi „Światowita.“

Komisja fizyograficzna Akademii Umiejętności ze swej strony poparła ten memoriał osobną uchwałą, godząc się na jego treść.

Wreszcie Wydział matematyczno-przyrodniczy Akademii uchwałą z lipca 1898 roku poparł postulaty, memoriały i uchwały obu podległych sobie: Komisji antropologicznej i fizyograficznej i zalecił Zarządowi Akademii sprawę całą do przychylnego uwzględnienia i poparcia u Wydziału krajowego.

Zwrząd Akademii jednak, większością 1 czy 2 głosów (historyków i literatów), uchwalił na razie sprawy utworzenia muzeum w Krakowie nie poruszać w Wydziale krajowym, lecz odłożyć rzecz tę na później.

Z powodu wykopalisk neolitycznych z ceramiką typu przedmiceńskiego.

W „Archeologiczeskoj Lietopisi Jużnoj Rossii,“ wydawanej pod redakcją p. Bielaszewskiego, znajdujemy artykuł p. T. Wołkowa pod tytułem powyższym. Autor, rozpoczynając go dość obszerną krytyką techniki rozkopywania kurhanów i zastosowania tej techniki do zabytków niekurhanowych, co wywołuje często wielkie nieścisłości,—przechodzi do właściwej treści artykułu i tak mówi:

„Nader szybko następujące po sobie u nas, a niezmiernie ciekawe odkrycia, mianowicie odnoszące się do neolitu, wskazują, że zbadanie tej epoki może rzucić światło na liczne kwestye zagadkowe archeologii ogólnoeuropejskiej. Już sam fakt, że każde z tych odkryć odróżnia się od innych pewnymi cechami oryginalnymi, wskazuje, iż w naszym neolicie mamy prawdopodobnie do czynienia z różnymi plemionami i okresami tej długo ciągnącej się u nas epoki.

Dlatego też możliwie staranne zbadanie tych wykopalisk jest rzeczą nader interesującą i niezbędną.

W obecnej chwili właśnie są prowadzone, a raczej rozpoczynają się dopiero badania nad godnymi uwagi wykopaliskami, odkrytymi przez p. Chwojkę w okolicach Tripolja i Weremja oraz nad zupełnie analogicznymi odkryciami, dokonanymi niedawno przez pana Domanickiego w powiatach Zwinogrodzkim i Humańskim. Przedmioty, znalezione przez p. Chwojkę, zwróciły już na siebie szczególną uwagę Kijowskiego Zjazdu Archeologicznego, i do miejscowości, gdzie je odkopano, odbyto specjalną wycieczkę. Z powodu sprawozdania o tych wykopaliskach, złożonego przez pp. Pokrowskiego i Chwojkę, prof. Milukow („Izwestija XI Arch. Sjezda“, str. 176) zauważył, że zupełnie takąż samą kulturą została odkryta w Galicyi, na półwyspie Bałkańskim i t. p., można więc przypuścić, że ślady jej rozszerzania się ciągną się od południa ku północy i północno-wschodowi. Jeśli dopełnimy tę uwagę (prawdopodobnie zresztą niezbyt dokładnie powtórzoną przez „Izwestija“) wskazaniem na tę okoliczność, że ornamentacya spiralna naczyń, znalezionych przez p. Chwojkę, stanowi wyjątkowe zjawisko w neolitycznych znaleziskach całej Europy; że zarówno te naczynia, jak i posążki okazują niewątpliwą analogię z takimiż przedmiotami kultury przedmiceńskiej, której znamem nam ogniskiem była prawdopodobnie Azja Mniejsza i wyspy Archipelagu; że zupełnie analogiczne naczynia i posążki znalezione zostały następnie przez p. Chantre'a w Kappadocyi, oraz przez pp. Butzuranu, Diamandi'ego i innych w okolicach Kukuteni w Rumunii, a przez Gotfryda Ossowskiego i innych w Galicyi; że bardzo wiele analogicznych przedmiotów zawierają również słynne znaleziska neolityczne ś. p. Radimskiego i Fijały w Butmirze (w Bośni), nader starannie wystudowane i opisane przez p. Hoernesa w przedmowie do wspomnianego jego dzieła: *Die Neolithische Station von Butmir* (2 tomy in folio, Wiedeń, 1895 i 1898), oraz w niedawno wydanej pracy: *Urgeschichte der bildenden Kunst in Europa*; nakoniec, że kultura ta stanowi najważniejsze kryterium w kwestyi wschodniego, lub —jak już obecnie zapewniają niektórzy (Sal. Reinach)—zachodniego pochodzenia niemal całej kultury europejskiej: —to znaleziska p. Chwojki występują jako fakt pierwszorzędного znaczenia.

Ze względu przeto na ważność znalezisk p. Chwojki byłoby zewszeczmiar pożądanem, by zbadano je z całą ścisłością naukową.

Jakkolwiek przyznaję szanownemu p. Chwojce jego osobiste zasługi i przyłączam się do ogólnego uznania, jakie go spotkało na zjeździe archeologicznym w Kijowie, sądząc jednak z jego referatu, zwięźle streszczonego w „Izwestijach Sjezda”, a nadto znając liczne szczegóły, udzielone mi łaskawie przez samego p. Chwojkę, muszę wyznać, że w tych jego wykopaliskach wiele jeszcze pozostaje do wyjaśnienia. Te mianowicie luki, oraz desiderata, nasuwające się zarówno z powodu tych luk, jak i dalszych poszukiwań tak p. Chwojki, jak i innych, są głównym celem niniejszej rozprawki, która, mam nadzieję, nie będzie bez pożytku.

Jakśmy to już powyżej zaznaczyli, zadaniem każdego naukowo prowadzonego rozkopywania powinno być nietylko wydobyć z ziemi starożytnych przedmiotów, lecz i możliwie zupełne odtworzenie całej tej kultury, której resztki mamy przed sobą w postaci znalezionych przedmiotów. A więc przedewszystkiem archeolog powinien określić budowę znaleziska, a następnie jego charakter.

Główną i, że tak powiemy, architektoniczną cechą naszych wykopalisk, typu przed-miceńskiego są tak zwane „placyki” (płaszczadki *), a raczej warstwy wypalanej gliny, spotykane w pewnej głębokości pod obecną powierzchnią ziemi. Co właściwie przedstawiają te warstwy? pokrycie czy podłogę przechowanych dotąd budowli, czy też jedno i drugie, gdy takich warstw bywa dwie lub więcej? W sprawozdaniu pp. Pokrowskiego i Chwojki (ob. Izwestija) powiedziano, że zabytki archeologiczne znalezione zostały „na placykach i obok nich”, w rękopiśmiennem znów zawiadomieniu nas o tem przez p. Chwojkę czytamy, że znajdowały się one „poniżej powierzchni budowli,” a w notatce p. Bielaszewskiego o wykopaliskach p. Domanickiego około wsi Kołodistaje powiedziano, że znajdowały się „pod warstwami wypalanej gliny”. Jeśli ostatnią z tych wersji lub dwie ostatnie uznamy za najbardziej prawdopodobne, to będziemy zmuszeni przypuścić, że mamy tu do czynienia z jakimiś budowlami, które się znajdowały pod ziemią lub przynajmniej na równi z powierzchnią ziemi. Przypuściwszy to, nasuwa się pytanie, jak one były zbudowane i do jakiego mogły służyć celn? Odpowiedzią na pierwszą część tego pytania mogłyby być plany i przecięcia zbadanych „gniazd”, lecz o jednych lub drugich nie spotykamy nawet wzmianki w żadnem ze wspomnianych już a dostępnych dla nas źródeł. Nie znajdujemy również żadnej wzmianki o ścianach budowli, jeśli nie mamy uważać za szczątki tychże owej „*pyramidalnej kupy kamieni*”, o której mowa w referacie. Ale gdybyśmy nawet przypuścili, że były to tylko poprostu doły z dnem i pokryciem z wypalanej gliny, to i w tym wypadku powinniśmy to było być widocznem przy rozkopywaniu, gdyż poruszoną już ziemię zawsze łatwo odróżnić od nieporuszonej, tak po jej ścisłości jak i po składzie. Drugą część pytania rozstrzygaćby można rozmaicie: sam p. Chwojka uważa, jak się zdaje, budowle te za mieszkania; inni przypuszczają, o ile wiemy, że były to raczej pracownie garncarskie, a może tylko piece do wypalania naczyń; wreszcie Gotfryd Ossowski, który rozkopywał zupełnie takież same budowle w Galicji, uważa je za grobowiska, zapewniając, że w każdym ze znalezionych przez niego naczyń znajdował się zawsze przynajmniej choćby kawałek opalonej kości ludzkiej. A chociaż niektóre ze znalezisk Ossowskiego mocno były kwestyonowane przez

*) W braku ściślejszej nazwy, nazwijmy w tłumaczeniu nawarstwienia te „gniazdami”.
Red.

bardzo poważnych nawet uczonych, zawsze jednak jest to jedyny autor, dający przekrój budowlom analogicznych z naszymi tripolskimi, i dlatego też rezultaty jego badań powinny być bezwarunkowo brane pod uwagę. Na korzyść jego wywodów przemawia jeszcze ta okoliczność, że niewiele z naczyń, wykopanych przez p. Chwojkę, było przykrytych albo innemi takimiż naczyniami, albo płaskimi kamieniami, jak zazwyczaj bywa z popielnicami; przemawia za wywodami Ossowskiego i to, że dotąd — o ile nam wiadomo — ani w jednym jeszcze z kurhanów, sąsiadujących z miejscowościami, należącemi do kultury przed-miceńskiej, nie znaleziono ani popielnic typu tripolskiego, ani posążków lub innych podobnych oznak, któreby przemawiały za istnieniem tutaj grobowiska tripolskich garncarzy, niezależnie od omawianych przez nas budowli. Bądź co bądź jednak, czy przyjmijemy lub nie hipotezę Ossowskiego — kwestya przeznaczenia budowli podobnego typu pozostaje otwartą i wyjaśnią ją zapewne przyszłe wykopaliska.

Niedostatecznie również jest wyjaśniony wzajemny stosunek dwóch głównych typów naczyń, znajdujących w budowlach tripolskich: naczyń, ozdabianych za pomocą wyciskanych na świeżej glinie linii spiralnych, oraz z ornamentacją malowaną. P. Chwojko, w jednej z udzielonych mi łaskawie informacji, utrzymuje, że znajdował naczynia tych dwóch typów obok siebie w jednych i tych samych budowlach. Tymczasem Pottier, ceniony znawca ceramiki, zarządzający oddziałem ceramicznym muzeum w Luwrze, któremu pokazywałem skorupy jednego i drugiego typu, stanowczo podzielił moje własne przekonanie, że pierwszy typ ma niezaprzeczenie bardziej starożytny, a może lepiej powiedzieć — bardziej pierwotny charakter. Jakkolwiek bardzo są sprzeczne te twierdzenia, dadzą się jednak z sobą pogodzić. Możliwe jest bardzo, że jestto nieporozumienie podobne do tego, jakie się zdarzyło w Butmirze. Znaleziono tam naczynia dwóch typów z ornamentacją spiralną, z których jeden — bardzo subtelnej roboty z wypukłym ornamentem, jak utrzymuje Hörnes, przywieziony, a drugi — miejscowy, grubszej roboty, z ornamentem liniowym, wyciśniętym na mokrej glinie, a wzorowany widocznie na pierwszym. Dla wyjaśnienia tej kwestyi znów są niezbędnymi dane, które możemy zdobyć drogą bardzo ścisłej statystyki wszystkich znalezionych przedmiotów ceramicznych, z wykazaniem ich przeznaczenia za pomocą zbadania zawartości, oraz porównawczego przestudowania ich ornamentacji.

Ostatecznie wszystko sprowadza się do tego, że w przyszłych przynajmniej rozkopywaniach pożądaną byłaby możliwie najściślejsza metodyczność.

Udzielać tutaj wskazówek technicznych byłoby rzeczą trudną i niepraktyczną, gdyż sposoby te muszą być odmienne zależnie od warunków i okoliczności. Archeolog winien sobie dokładnie zdawać sprawę z tego, jaki jest cel jego poszukiwań. Niemniej jednak, pozwalam sobie na wypowiedzenie kilku uwag i życzeń, których uwzględnienie zdola, jak sądzę, przyczynić się do gruntowności i dokładności przyszłych poszukiwań.

Uważałbym przeto za bardzo pożyteczne, co następuje:

1. Dokopawszy się do warstwy wypalanej gliny, pod którą znajdują się zabytki archeologiczne, należy przede wszystkim jak najostrożniej zdjąć ziemię pokrywającą i skorupę glinianą oczyścić, aby można było oznaczyć jej skład i sam sposób ułożenia warstwy, tudzież zauważyć i odrysować lub ofotografować wszelkie mogące się znajdować na jej powierzchni odciski; następnie trzeba zdjąć plan owej warstwy gliny w dość wielkiej skali, podzieliwszy w tym celu powierzchnię warstwy liniami poprzecznymi, przeprowadzonymi węglem lub kredą w pewnych

odstępach (10 do 20 centymetrów), z oznaczeniem tej podziałki na planie. Zrobiwszy to wszystko, należy odkopaną powierzchnię, w celu zabezpieczenia od wpływu zmian atmosferycznych, pokryć słomą, albo ziemią lub darnią.

2. Następnie, upatrzysz jeden z węższych boków owej warstwy wypalanej gliny (jeżeli np. ogólna jej powierzchnia ma kształt prostokąta lub owalu), odstąpić od jej brzegu przynajmniej na 2 do 3 metrów i zacząć robić przekop, pogłębiając go stopniowo płaszczyzną pochyłą w kierunku fundamentów przypuszczalnej budowy, oraz bacząc, by wydobywana ziemia była jednolitą, t. j. nieporuszaną przedtem. Jeśli ziemia okaże się już poruszoną (przy pierwotnem rozkopywaniu), lub będzie innego koloru, albo wreszcie zawiera w sobie cokolwiek, potrzeba wówczas odstąpić jeszcze więcej, aby zacząć kopanie koniecznie od nieporuszonej jeszcze ziemi, a zarazem oznaczyć dokładnie, odkąd mianowicie zaczyna się ziemia poruszona. Przekop winien być nieco szerszy od najszerszego poprzecznika wypalanej gliny, brzegi zaś jego winny koniecznie przechodzić przez ziemię nieporuszoną, w razie zaś przeciwnym potrzeba go rozszerzyć. Gdy przekop dojdzie aż do terenu archeologicznego, do ściany budowli lub poprostu do poruszonej ziemi, należy go pogłębić o tyle, aby dno jego w niższej swej części doszło do niewątpliwego „gruntu“ (inaczej—calca).

3. Gdy tym sposobem zostanie odsłonięta jedna ze stron archeologicznego zagłębienia (lub budowli), potrzeba ją jak najdokładniej nanieść na przekroju № 1, odpowiadającym skrajnej linii planu, i odfotografować. Przekrój (na rysunku) winien być także przez całą swą wysokość rozdzielony poprzecznymi liniami w pewnej od siebie odległości, co pozwala dokładnie na nim oznaczyć wszelkie szczególne odsłoniętej strony zagłębienia, tj. mur lub szczątki budowli z drzewa, jako też rozmaity układ ziemi.

4. Odrysowawszy odsłoniętą stronę zagłębienia lub budowli w przekroju, należy ostrożnie zdjąć sam brzeg warstwy wypalanej gliny aż do pierwszej linii poprzecznej. Zdejmować tę wypalaną glinę potrzeba możliwie największymi kawałkami, a następnie, przeniósłszy gdzie na stronę, ułożyć znowu w porządku poprzednim, t. j. tak, by wszystkie kawałki przystawały do siebie, a to dlatego, aby można je było odwrócić i zobaczyć, czy niema na spodniej ich części jakich odciisków i t. p. Jeśli zaś zdjęta warstwa gliny składa się z kawałków podobnych do dużej cegły lub płyt, to należy starać się wyjąć je w całości.

5. Usunąwszy część skrajną warstwy wypalanej gliny, należy przystąpić do zbiórki znajdującej się pod nią ziemi, posuwając się z góry na dół i posługując się szpadlami, a najlepiej zwyczajnymi ręcznymi łopatkami, i to w położeniu poziomem. Napotykanie w ziemi przedmioty, rozkład różnych przedziałek w ziemi (z oznaczeniem jej koloru) i różne szczątki, wszystko to nanosimy na przekroju № 2, odpowiadającym 2-giej poprzecznej linii planu, dokładnie przytem oznaczając wysokość, na której znaleziono każdy przedmiot, oraz poprzeczną jego odległość. Nazwy przedmiotów wraz z ich numerami (które pisze się na etykietach, naklejanych natychmiast po wyjęciu przedmiotów z ziemi) i wszelkie inne szczegóły zapisuje się w dzienniku.

6. Ukończywszy przekrój № 2, należy tymże samym sposobem wykonać przekrój № 3 (t. j. tej części ziemi, która znajduje się między 2-gą a 3-cią poprzecznymi liniami na powierzchni wypalanej gliny i na planie), następnie przekroje № 4, 5 i t. d., aż do końca, przestrzegając przytem baczenie, aby ściany boczne przekopu

przechodziły przez ziemię nieporuszoną, a w razie potrzeby—rozszerzając przekop i równocześnie oznaczając to na planie i przekroju.

7. Znajdywane przedmioty, a w ich liczbie wszelkie skorupy, kości, węgiel, kawałki drzewa, grudki wypalanej gliny, próbki popiołu i t. d., słowem wszystko bez wyjątku—należy jak najstaranniej zachować (ze skorup mogą być złożone naczynia, kości, węgiel i kawałki drzewa winny być zdeterminowane; na bryłach gliny mogą być dostrzeżone wyciski, a w popiele—szczątki ciałopalenia). Po sporządzeniu dopiero dokładnego inwentarza i po powtórznem uważnem przejrzaniu wszystkiego, można coś będzie odrzucić.

8. Wszystkie ciekawsze przekroje, zwłaszcza zawierające niszce z naczyniami i t. p., winny być odfotografowane. W ogólności fotografii, jako dokumentowi, należy oddawać pierwszeństwo przed rysunkiem, choćby najumiejtniej wykonanym. Tak samo dokładnie, i to na miejscu, powinny być odfotografowane wszystkie przedmioty, które w przewózce lub przy oczyszczaniu z ziemi mogłyby łatwo ulec zniszczeniu.

Jako przewodniki do prowadzenia rozkopywań i przechowywania znalezionych przedmiotów, posłużyć mogą następujące dzieła: *G. Novotny*: „Návod ku sbírání a zachranování predhistorických památek“ (Praga, 1894); *Heierli*: „Übersicht über die Urgeschichte der Schweiz“ (Zurych, 1894) i *R. von Weinzierl*: „Die jüngere Steinzeit (neolitische Culturepoche) in Böhmen“ (Praga, 1895). Najpożądańszem jednak byłoby opracowanie specjalnego przewodnika do poszukiwań w kraju, czem powinienby się zająć przyszły zjazd archeologiczny w Charkowie.

Nie dość nakoniec poszukiwać i znalezione przedmioty składać w muzeach, sprawozdania zaś o nich w archiwach. Chcąc, by wykopaliska podobne miały istotne znaczenie naukowe, potrzeba je umiejętnie opisywać i opisy te wydawać. Wykopaliska nasze przedstawiają nie mniejszy interes naukowy od najważniejszych w Europie Zachodniej, a jeżeli nie zajmują one dotąd odpowiedniego do swej wagi stanowiska w nauce, to jedynie dlatego, że dokonywają się nieumiejętnie, że opisuje się je niedbale i że same te nawet opisy wydawane są wadliwie. Niedawne jednak wydawnictwa B. Chauenki dowiodły wymownie, że i w Rosyi możebne są wspaniałe edycye. Mimo to przecież zauważyć należy, że i w ten sposób nawet dokonane wydawnictwa wtedy tylko mieć mogą prawdziwie poważne znaczenie, gdy będą równocześnie i prawdziwie naukowemi, t. j. gdy zawrą w sobie *wszystkie* niezbędne elementy dla dokładnego odtworzenia starodawnej kultury.

T. Wołkow.

Paryż, Czerwiec 1900.

Ś. p. Franciszek Tarczyński

(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE).

W końcu czerwca r. 1900 śmierć zabrała ze szczupłego grona archeologów naszych jednego z najgorętszych jej miłośników, ś. p. Franciszka Tarczyńskiego.

Na krótko przed śmiercią przysłał nam swą pracę, którą umieściliśmy w niniejszym roczniku, nie przewidując, że będzie już ostatnią.

Urodzony w r. 1833 w Łęczycy, ukończył gimnazjum filologiczne w Płocku, poczuwając zaś w sobie zamiłowanie do sztuki, uczęszczał do Szkoły sztuk pięknych w Warszawie. Następnie malował obrazy, przeważnie religijne dla kościołów, oddając się przytem fotografii, jako pracy zawodowej. Następnie wyjechał do Ufy, gdzie, w ciągu 4-letniego pobytu, był kierownikiem zakładu fotograficznego i zajmował się malarstwem, zjednywając sobie duże uznanie.

Powróciwszy do Płocka, pozostał już do końca życia w tym, ukończanym przez siebie grodzie; przez pewien czas uprawiał tu jeszcze malarstwo, lecz potem zarzucił je i oddał się nauczycielstwu. W r. 1877 został nauczycielem kaligrafii i rysunków w prywatnem gimnazjum Biernackiego, a w r. 1880 nauczycielem tychże przedmiotów w rządowem gimnazjum żeńskiem i na tem stanowisku dotrwał do końca życia. Udzielał też przez kilka lat lekcyj rzeczonych przedmiotów na pensyi 6-klasowej pani Linda, oraz bezinteresownie w szkole rzemieślniczej niedzielnej.

Jako nauczyciel całem sercem był oddany garnącej się do niego młodzieży, w której umiał wzbudzać zamiłowanie do nauk i pracy.

Zajmując się archeologią i gromadząc gorliwie starożytne zabytki, korzystał z każdej sposobności, aby być obecnym przy wszelkich robotach ziemnych, a przedewszystkiem aby krzewić wśród uczniów swoich i ludu prostego znajomość tej gałęzi wiedzy i poszanowanie zabytków. Zamiłowanie archeologii odziedziczył już po swym ojcu, lecz zbudziło się ono w nim dopiero po śmierci ojca—może przez to, że otrzymał pozostałe po nim numizmaty, książki i rozmaite notatki.

Nieboszczyk pozostawił po sobie piękny zbiór archeologiczny, obfity w interesujące okazy naukowe oraz historyczne, gromadzony z wielkiem zamiłowaniem przedmiotu i odmawianiem sobie wszelkich wygód życia, a obejmujący kilka tysięcy przedmiotów (por. Wisła, t. XIV, s. 695).

Zbiór ten, zgodnie z pragnieniem i wolą właściciela, pozostaje w Płocku pod opieką księdza Kowalewskiego, którego zmarły uczynił prawnym właścicielem z obowiązkiem przekazania zbioru Kapitulie Płockiej dla publicznego użytku. Prac drukowanych pozostawił niewiele, był bowiem bardziej praktykiem i skrzętnym zbieraczem, niż teoretykiem.

Zmarły archeolog jest synem Kazimierza i Maryanny z Grodzickich małżonków Tarczyńskich, a bratem znanego pisarza Hipolita Bogumiła.

Odnaczając się wielką prawością i sumiennością jako nauczyciel, oraz sprawiedliwością postępowania, zjednał sobie zmarły powszechną miłość i poważanie, pozostawiając jak najlepsze o sobie wspomnienie.

Cześć jego pamięci.

DROBNE WIADOMOŚCI.

= **Mogiły krakowskie** *). „We wsi Czarnocinie, odległej o mil 8 od Krakowa, a jedną od miasteczka Szkalmierza, w nizinie i prawie na bagnie wśród rzeczonej wsi, stoi kopiec tak kształtny i ogromny, że bryłowatością swoją mogiłę Wandy przenosi i gdyby na miejscu wznioślejsem był usypany, niewątpliwie nad całą górowałby okolicą. Wieść niesie, że niegdyś dziedziczka tej włości usypała go na pamiątkę swych przodków Aryanów, a druga, że wystawiła kościół: lecz księgi kościelne świadczą, że Otto Długosz był jego fundatorem. Nie można wątpić, że pamiątka ta *odleglejszych* wieków zasięga, i że w biegu czasu znacznie zniżyć się musiała, przeto, że na mokrej stoi posadzcie: ogrom przecież, co dotąd pozostał, zdolny jest wzniesić w widzu, w pochodzenie jego wierzącym, zazdrość owych szczęśliwych czasów, kiedy prywatna osoba wystarczyła nakładowi na wzniesienie pomnika tak wielkiego.

O milę ztamtąd, a dwie od miasteczka Pińczowa, we wsi Stradowie, znajdują się wały z ziemi, sypane w kształcie czworoboku, otoczone głębokimi rowami. Usypiska te (gdzie się i cegła znajduje) wysokością równają się największym stodołom, a inne, pomniejsze rozchodzą się od tych w różnym kierunku nakszałt bateryi, nieopodal zaś jest kopiec, uszkodzony przez ciekawość lub chciwość. Lud okoliczny utrzymuje, że tu niegdyś był zamek, z którego komunikacya ciągnęła się pod ziemią do Chrobrza, zamku, budowanego przez Bolesława Chrobrego, że tu żona jego przemieszkiwać miała. Niedaleko ztąd leżą Pełczyska i góra Albrycht, na której są okopy Władysława Łokietka i gdzie niedawno wyorana kula kamienna wskazuje, że w bliższych nam czasach korzystano z tego wojennego położenia. Lecz być może, że i okopy Stradowskie służyły za obronne stanowisko temu walecznemu królowi, podczas, gdy przeciw Wacławowi Czechowi praw swych do tronu ojców zbrojną ręką dochodzić musiał.“

= **Przyczynek do bibliografii literatury archeologicznej.** W wydawnictwie p. n.: „Zapiski Nowo-Aleksandrijskiego Instytutu Sielskiego Cho-

*) Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic przez Ambr. Grabowskiego (z rycinami). W Krakowie, druk J. Mateckiego, 1822 r. (p. str. 309).

ziajstwa i Lesowodztwa," zesz. III, t. IX-go (Warszawa, 1896), znajduje się rozprawa p. *N. Krisztufowicza*, p. n. „Potrzeciorzędowe formacje w okolicach Nowej-Aleksandryi," str. 149—216.

Treść jej jest następująca: Naprzód autor zaznajamia czytelnika z badaniami geologicznymi zajmującej go okolicy, podejmowanymi przez jego poprzedników. Dobrze obeznany jest z literaturą geologiczną polską, poczynając od Staszycza aż do czasów najnowszych; włącza też do swej pracy notatkę geologiczną o tej okolicy prof. K. Malewskiego. Następnie p. K. przytacza wyniki badań własnych i opisuje szczegółowo pod względem geologicznym: I. Wyżyny prawego brzegu doliny rzeki Wisły. II. Wschodnie stoki wyżyny lewego brzegu doliny rz. Wisły. III. Dolinę rz. Wisły. Tu podano też wyniki wierceń, uskuteczniionych w dziesięciu miejscach. W zakończeniu swej pracy autor omawia ślady kultury człowieka przedhistorycznego, odnalezione w badanej przez niego miejscowości; są to mianowicie narzędzia krzemienne i kawałki kości różnych zwierząt; narzędzia są bardzo pierwotne, z kształtu sądząc, były to noże, skrobacze i szydła; wiele jest drobnych narzędzi, których przeznaczenia bliżej określić trudno; G. Ossowski, który znajdował podobne w grotach ojcowskich, sądził, że służyły do rzeźbienia na kości. Znalezione przez siebie narzędzia krzemienne, jako ślady istnienia człowieka w badanej miejscowości, p. K. porównywa ze znajdowanymi w okolicach Ojcowa i stwierdza nadzwyczajne podobieństwo, jeżeli nie tożsamość charakteru, sposobu i stopnia obrobienia narzędzi ojcowskich do nadwiślańskich z okolic Puław. Do rozprawy autor dołączył mapę geologiczną badanej miejscowości, profil geologiczny lewego brzegu Wisły i tablicę z wyobrażeniami dwudziestu kilku narzędzi krzemiennych.

H. L.

— **Muzeum p. Skarzyńskiej.** W pismach kijowskich zamieszczoną była niedawno wiadomość o tem, że znajdujące się w pobliżu m. Łubna Muzeum archeologiczno-etnograficzne, będące własnością p. Skarzyńskiej, zostało przez nią ofiarowane jednej ze stołecznych instytucyj naukowych. Z innego znów źródła („Южн. Край") dowiadujemy się, że p. Skarzyńska, chcąc spotęgować publiczne znaczenie muzeum, oświadczyła gotowość ofiarowania go instytucji publicznej lub rządowej *z zastrzeżeniem, że pomieszczone ono będzie w m. Łubnie*. Mamy nadzieję, że ta druga wiadomość okaże się prawdziwszą, gdyż cenne muzeum p. Skarzyńskiej, mając znaczenie czysto miejscowe, po przeniesieniu do stolicy, w znacznie mniejszym stopniu mogłoby się przyczynić do oświaty, niż gdyby zostało na miejscu. W chwili obecnej sporządzany jest opis części archeologicznej tego muzeum.

21 muzeów na 620 000 mieszkańców. Warszawa, licząca przeszło 700 000 mieszkańców, nie posiada ani jednego muzeum publicznego, któreby zawierało i gromadziło zabytki starożytności; nie posiada go też żadne z miast prowincjonalnych Królestwa.

Jak dalece inaczej jest np. we Francyi — niech wskaże przykład. Zebrałem 15 miast prowincjonalnych, położonych we Francyi północnej w niewielkich między sobą odległościach, miast, liczących razem tyle mieszkańców, ile ich ma sama Warszawa, a posiadających aż 21 muzeów publicznych, bądź to czysto archeologicznych, bądź mieszanych, ale uwzględniających zarówno archeologię historyczną, jak przeddziejową.

Oto wykaz tych miast i muzeów:

Beauvais. Mieszkańców 19000. Muzeum obejmuje starożytności, rzeźby, obrazy, kolekcję historii naturalnej.

Amiens. Mieszkańców 83000. *Musée de Picardie* zawiera rzeźbę, galerię obrazów, dzieła sztuki z fajansu, porcelany, kości słoniowej, meble emaliowane, starożytności rzymskie i gallo-rzymskie, greckie, egipskie. Na parterze i na piętrze po 10 sal.

Arras. 27 000 mieszkańców. Muzeum zawiera galerię obrazów i zabytki archeologiczne w 6-u salach na parterze. I-e piętro: rzeźby, przedmioty z porcelany, fajansu, kości i t. d. II-e piętro: historia naturalna. Biblioteka z 40 000 tomów i archiwum.

Douai. 29000 mieszk. Muzeum zawiera sztuki piękne, etnografię, hist. naturalną, starożytności, bibliotekę z 80 000 tomów.

Valenciennes. 28000 mieszk. Jedno z dwu muzeów, mieszane, zawiera hist. naturalną i sztuki piękne. Muzeum to (miejskie) posiada jeden z najbogatszych we Francyi zbiorów obrazów szkoły flamandzkiej.

Compiègne. 14000 mieszk. Muzeum w ratuszu zawiera obrazy, rzeźby i inne dzieła sztuki, tudzież starożytności. Prócz tego w Zamku znaczne zbiory.

St. Quentin. 47000 mieszk. *Musée Lécuyer* zawiera bogaty zbiór dzieł sztuki i starożytności.

Abbéville. 10000 mieszk. *Musée d'Abb. et du Ponthieu*. Rzeźba, obrazy, hist. naturalna i starożytności.

Cambrai. 24000 mieszk. Muzeum zawiera dzieła sztuki i zabytki archeol. w 9-u salach. Urządzenie wzorowe.

Boulogne-sur-Mer. 45000 mieszk. Muzeum zawiera dzieła sztuki (w tem rzeźba starożytna), działy: archeologiczny, etnograficzny, historii naturalnej. Biblioteka z 55000 tomów.

Lille. 75000 mieszk. Posiada bibliotekę ze 100000 tomów, muzeum rytownictwa, m. historyi natur. i trzecie muzeum, zawierające bogatą kolekcję obrazów.

Dunkierka. 39 000 mieszk. Muzeum sztuki, etnografii i historyi naturalnej.

St. Omer. 21 000 mieszk. Muzeum obejmuje sztukę, numizmatykę, historię naturalną.

Dièppe. 22000 mieszk. Muzeum starożytności, historyi natur., sztuki i osobliwości miejscowych.

Rouen. 112000 mieszk. *Musée-bibliothèque* zawiera rzeźbę, malarstwo, ceramikę i t. d., oraz bibliotekę. *Musée d'antiquités* obejmuje starożytności i historię natur.

Evreux. 16000 mieszk. Muzeum starożytności i sztuki.

Powyższa ilustracya statystyczna czyni chyba zbyt czynnymi jakiekolwiek dowodzenia o potrzebie i możliwości założenia w Warszawie choćby jednego publicznego muzeum ogólnego dla sztuk i nauk.

em.

== **Gęstość zabytków przedhistorycznych w Meklemburskiem.** Z najnowszej mapy archeologicznej Beltza, która daje najpełniejszy obraz stanu wiadomości dzisiejszych o tym kraju, stosunkowo bardzo dobrze zbadanym, widzimy, że 1 znalezisko z epoki kamiennej przypada na każde 51 kilom. □, z epoki brązowej na 31,3 kilom., z epoki żelaznej na 74,3 kilom., z epoki „słowiańskiej“ na 62,7 kilom.

Zabytki te niejednakowo są rozmieszczone na całym obszarze Meklemburgii. Okres kamienny najgęściej jest reprezentowany w części północnej, nadmorskiej. Jedno znalezisko przypada tutaj na 24,6 kilom. kw., gdy w części południowo-zachodniej, jałowej, jest ich najmniej, tak mało, że jedno przypada na 566 kilom. kw.

Okres brązowy tu i tam przedstawia się już mniej kontrastowo: na północy 1 znalezisko na 22,5 kilom. kw., na południo-zachodzie 1 na 46 kilom. kw.

— **Kolej dojazdowa Kielce-Busk.** Rząd gubernialny kielecki rozpatrywał projekt budowy kolei dojazdowej pomiędzy Kielcami i Buskiem, zastosowanej do trakcyi parowej. Budowę kolei uznano za pożądaną.

Kolej projektowana, jak donosi „*Warsz. Dniewn.*“, zacznie się na przedmieściu Zielone, około linii kolei dąbrowskiej, zkąd pójdzie około góry Kadzielni, przez plac ćwiczeń wojskowych, do szosy kielecko-buskiej. Gdyby ze względów technicznych nie można było linii tędy poprowadzić, punktem wyjścia nowej kolejki byłaby stacya kolejowa Kielce.

W takim razie linia okrąży miasto, skręci na szosę kielecko-buską i brzegiem jej pójdzie przez wsie: Dyminę i Bilezę, Morawicę, Wolę Morawicką, Lisów i Piotrkowice, m. Chmielnik (ulicami: Kielecką, Rynek i Kościelną), wsie Śladków, Mikułowice, przedmieście Buska (folwark Nadole), do stacji krańcowej Busk, za zakładem wodoleczniczym.

Oprócz stacyj granicznych „Kielce“ i „Busk“, projektuje się urządzić na linii: 1) stację główną „Baranówek“ o 2 wiorsty od Kielc, 2) i 3) przystanki „Dyliny“ i Bileza“, 4) rozjazd „Morawica“, 5) i 6) przystanki „Jastrzębice“ i „Lisów“, 7) rozjazd „Piotrkowice“, 8) przystanek „Celiny“, 9) rozjazd „Chmielnik“, 10), 11) i 12) przystanki „Śladków“, „Młyny“ i Natole“.

Długość całej linii wyniesie 47 wiorst, szerokość toru 0.75 metra.

Przedsiębiorca podejmuje się przeprowadzić linię bez żadnej pomocy materyjalnej ze strony skarbu i bez uciekania się do przymusowego wywłaszczania gruntów. Budowa ma być ukończoną w ciągu trzech lat.

Ze względu na okolice, przez które nowa linia przechodzić będzie, bogate w pokłady kopalniane i źródła mineralne, kolej ta przyniesie znaczne korzyści, stwarzając łatwy zbył i dając pochop do otwierania nowych przedsiębiorstw.

— **Okres kamienny w wieku XVIII-ym.** Według hr. Uwarowa, Kraszennikowa i innych archeologów, Kamezadale używali toporów kamiennych i kościanych jeszcze w końcu w. XVIII-go. Podobnie, znaleziska nad Amurem, nad rzeczką Pachta, według Lercha nie są starożytnie, choć posiadają cechy, odpowiadające przeddziejowym.

— **Palenie ciał** zmarłych długo przetrwało w Europie środkowej, pomimo wprowadzenia chrześcijańskiego obrządku grzebalnego. Jeszcze w r. 1249 musieli Warmianie, w akcie pokojowym z Krzyżakami, zobowiązać się swych zmarłych „nie palić już według pogańskiego obrządku, lecz grzebać na cmentarzach“.

LITERATURA OGÓLNA.

Ważniejsze prace z ostatniego dwulecia
(r. 1899 i 1900).

Adler C. and Casanowicz J. M. Biblical Antiquities. Washington (Rep. U. S. Nat. Mus.), 1898. 8°, str. 81, tab. 46.

Amelineau T. Le tombeau d'Osiris. Monographie de la découverte faite en 1897—98. Paryż, 1900. Leroux.

Avebury (Lubbock). Prehistoric Times, as illustrated by ancient Remains, Manners and Customs of modern Savages. 6. edition, revised. London, 1900, roy 8, str. 648.

Bastian A. Zur heutigen Sachlage der Ethnologie in nationaler und sozialer Bedeutung. Mit einem Anhang: Die Aufgaben der Ethnologie. Berlin, 1899, str. 56.

Beck G. Der Urmensch. Kritische Studie. Basel, 1899, str. 62.

Berwerth F. Neue Nephritfunde in Steiermark. Wien (Annal. Hofmus.), 1899, str. 3.

Blasius W. Die anthropologische Literatur Braunschweigs und der Nachbargebiete mit Einschluss des ganzen Harzes. Braunschweig, 1900. 8°, str. 231.

Bleicher. L'homme et les animaux domestiques de la station préhistorique de Belleau (Meurthe-et-Moselle). Nancy, 1900.

Boulanger C. Les Monuments mégalithiques de la Somme. Paris, 1900, 18 ryc.

Brandt Al. von. L'origine des villages à banlieue morcelée et des domaines agglomérés. Paryż, druk Levé, 1898.

Braune W. und Fischer O. Der Gang des Menschen. Theil III: Betrachtungen über die weiteren Ziele der Untersuchung u. Ueberblick über die Bewegungen der Unteren Extremitäten,

von O. Fischer. Leipzig (Abhandl. ges. Wiss.), 1900, str. 86, 7 tab. i 3 drzeworyty.—Theil I u. II, 1895—99, 172 i 130 str., z 26 tab. i 19 drzew.

Bremer O. Ethnographie der germanischen Stämme. Strassburg, 1899, 8°, 12 i 216 str., 6 map.

Breuss C. und Kolisko A. Die pathologischen Beckenformen. I, 1. Wieden Fr. Denticke, 1900.

Bruhns B. Definition des Hordenvölker-Begriffs auf Grund einiger gegebener typischer Formen. Leipzig, 1898, str. 62.

Bumiller J. Aus der Urzeit des Menschen. Köln, 1900, 2 i 88 str., 1 tab.

Bumiller J. Mensch oder Affe? Kurze Zusammenstellung älterer und neuerer Forschungen über Stellung u. Herkunft des Menschen. Ravensburg, 1900, 6 i 91 str., 4 tab. i rys.

Bumiller Joh. Das menschliche Femur nebst Beiträgen zur Kenntniss der Affenfemora. Diss. Augsburg, 1900. Hans Grabler.

Capitan. Étude pétrographique appliquée aux haches néolithiques. Revue de l'École d'anthrop. IX, str. 402, 1900.

Capitan L. La science préhistorique, ses méthodes. Revue de l'École d'anthrop. IX, str. 333, 1900.

Capitan. Sur une forme particulière de nucléus paléolithiques, aux Marineaux, commune de Leigné-les-Bois (Vienne). Revue de l'École d'anthrop. IX, Str. 403, 1900.

Colini G. A. Il sepolcro di Remedello-Sotto nel Bresciano e il periodo eneolitico in Italia. Część I, Parma, 1899. 8°, str. 296, tab. 20 i 48 fig.

Collignon. M. Note sur des bijoux d'ôr de Sardes. *Compt. rend. de l'Acad. des inscript.* XXVII, str. 188, 1900.

Debierre. L'hérédité normale et pathologique. Paryż, 1900. Masson.

Delitzsch Fr. Assyrische Lesestücke. Lipsk, 1900. J. C. Hinrichs.

Delort J. B. Station préhistorique de la Picardie. *Revue de l'École d'anthrop.* IX, S. 388, 1900

Deniker J. Les Races et les Peuples de la Terre. *Eléments d'Anthropologie et d'Ethnographie.* Paris, 1900. 8°, str. 692, 2 mapy i 176 tab.

Deniker J. The Races of Man. *Sketch of Ethnography and Anthropologie.* London, 1899. 8°, with about 200 illustrations.

Folkmar D. Leçons d'Anthropologie philosophique. Les applications à la morale positive. Paris, 1900. 8°, 14 i 336 str.

Forrer R. Über Höhlenwohnungen, Donneräxte, Erdwälle und Hexensitze. Strassburg, 1900.

Fritsch G. Die Gestalt des Menschen. für Künstler und Anthropologen dargestellt. Stuttgart, 1900. P. Neff.

Frobenius L. Die Mathematik der Oceanier. Berlin, 1900, str. 34

Fundberichte aus Schwaben, umfassend die vorgeschichtlichen, Römischen und Merowingischen Alterthümer. In Verbindung mit dem Württembergischen Alterthumsverein herausgegeben vom Württemb. Anthropologischen Verein unter Leitung von G. Sirt. Jahrgang VI 1898. Stuttgart, 1899, str. 74, tab. 6 i 1 plan.

Girod P. et Massénat E. Les stations de l'âge de renne dans les vallées de la Vézère et de la Corrèze. Paris, 1900, 8 i 148 str. ze 100 tab. kol.

Haberkalt C. Der kommende Mensch. Neue Ausblicke auf die Zukunft des Menschen. Leipzig, 1901. 8°, str. 145.

Haeckel E. État actuel de nos connaissances sur l'origine de l'homme.

Traduit sur la 7 édition allemande et accompagné d'une préface par L. Laloy. Paris, 1900, str. 62.

Hagen B. Ueber Entwicklung und Probleme der Anthropologie. Frankfurt a. M. (Ber. Lenckenb. Naturf. Ges.) 1900, str. 24.

Hamilton A. Illustrations of Maori Art. Published by the Governors of the New Zealand Institute. (5 parts.) Part III: Weapons, Implements of agriculture and handicraft, Snares and Implements used in hunting rats and birds for food, list of words connected with these subjects. Dunedin, N. Z., 1898. 4°, 173—264 str., 11 tab i illustr.

Hardwicke W. W. Evolution of Man. His religious Systems and social Customs. London, 1899. 8°, str. 316.

Hanthal R. Erforschung der Grypotherium-Höhle bei Ultima Esperanza. Ein Blick in die Prähistorischen Zeiten Süd-Patagoniens. Braunschweig, Globus, 1899, str. 7, z 4 rys.

Höfer. Die frühgeschichtliche Töpferwerkstatt in Wienrode. *Ztschr. d. Harz-Vereins* XXXII, S. 366, 1900.

Jaekel P. Studien zur vergleichenden Völkerkunde. Mit besonderer Berücksichtigung des Frauenlebens. Berlin, 1900. 8°, str. 160.

Kaindl R. Ethnographische Streifzüge in den Ostkarpathen. Beiträge zur Hausbauforschung in Oesterreich. Wien (Mittheil. d. *Anthrop. Ges.*), 1898. 4°, str. 28, 74 rys.

Kassowitz M. Allgemeine Biologie. II. Vererbung u. Entwicklung. Wien, 1900.

Keane A. H. Man past and present. Cambridge, 1899, str. 12 i 584 z 12 tab.

Keiffer Jules. Découvertes archéologiques dans le grand-duché de Luxembourg de 1845 à 1897. *Revue archéol.*, 1898.

Kemke H. Ein Beitrag zur Chronologie der Ostpreussischen Gräberfelder, mit Berücksichtigung der Nachbargelände.

biete. Königsberg (Schriften d. Physik-ökon. Ges.), 1900, str. 26.

Laudien H. Ueber Microcephalie. Würzburg, 1898, str. 53, tab. 1.

Lefebvre T. Les âges des métaux et le Finistère jusqu'aux temps proto-historiques (Bronze et Fer.) Druidisme. Morlaix, 1900, str. 79.

Lehman-Nitsche R. Trois crânes (péruviens et boliviens), un trépané, un lésionné, un perforé, conservés au Musée de la Plata, et au Musée National de Buenos-Aires. La Plata (Rev. d. Museo), 1899, str. 42 z 5 tablicami.

Leiner L. Vom Pfahlbauwesen am Bodensee und seine Vorzeit. Stuttgart, 1899, 8°.

Le Roux M. et Marteaux Ch. Les sépultures bourgonds dans la Haute-Savoie. Revue savoisienne, Annecy, 1900.

Leusse P. de. Études d'histoire ethnique depuis les temps préhistoriques jusqu'au commencement de la renaissance. 2 tomy. Strasburg, 1899, 8°, str. 731 i 830.

Lombard-Dumas A. La sculpture préhistorique dans le département du Gard. Nîmes, 1899, str. 31. 10 fig.

Maass O. Der Urzustand der Menschheit. Religions- u. naturwissenschaftliche Studie über die biblischen u. kritischen Lehren vom Urstande. Berlin, 1900, 4 i 89 str.

Madsen A. P. Gravhøje og Gravfund fra Stenalderen i Danmark. Band II: Fyen og Jylland. Kjöbenhavn, 1900, str. 22 i tabl. 28. Band I: Det östlige Danmark, 1896, str. 38, tab. 50.

Makowsky Alex. Der Mensch der Diluvialzeit Mährens mit bes. Beziehung der in den mineralogisch-geologischen Sammlungen der k. k. technischen Hochschule in Brünn verwahrten Fundobjecte. Brünn, C. Winiker, 1900.

Maudslay A. P. Archaeology of Mexico and Central America. (Being part the Biologia Centrali Americana, edited

by F. D. Godman). Part. 12, London, 1900, 25 tab., nry. 25 — 49.

Mayer M. Ceramica dell' Apulia preellenica, 2. La Pencezia. Bull. d. Imper. Instit. archeol. germ. Sez. rom. XIV, 1900, str. 13.

Mc. Guire J. D. Pipes and Smoking Customs of the American Aborigenes, based on Material in the U. S. National Museum. Washington. (Rep. U. S. Nat. Mus). 1899, 8°, str. 295, fig. 239 i 5 tab.

Meunier V. Les Ancêtres d'Adam. Histoire de l'homme fossile. Paris, 1900, 8°, 34 i 312 str. z portretem (J. Boucher de Perthes).

Möller H. Ueber Elephas antiquus Falc. und Rhinoceros Merki als Jagdthiere des alt-diluvialen Menschen in Thüringen und über das erste Auftreten des Menschen in Europa. Stuttgart (Zeitschrift d. Naturwiss.), 1900, str. 30 z 1 tab.

Montelius O. Die Chronologie der ältesten Bronzezeit in Nord-Deutschland und Skandinavien. Braunschweig, 1900, 4°, 3 + 239 str., 541 rys.

Mortillet G. et A. de. Le Préhistorique. Origine et antiquité de l'Homme. 3 édition, entièrement refondue et mise au courant des dernières découvertes Paris, 1900, 12°, 22 i 710 str. z rys.

Müllner A. Das Mistelortament auf der Urne von Slepsek. Argo, 10, 1900.

Müllner A. Urne mit Bronzeknöpfen. Argo, 9, 1900

Munro R. Prehistoric Scotland and its place in european civilisation. Edinburgh, 1899, 8°, str. 522.

Naville Éd. Les plus anciens monuments égyptiens. Paryž, 1900, Bouillon.

Newton E. T. Palaeolithic Man. London (Proc. Geologists' Assoc.). 1898, str. 18.

Nüchter F. Das Fichtelgebirge in seiner Bedeutung für den mitteleuropäischen Verkehr. Eine anthropo- geo-

graphische Studie. Leipzig, 1899. 8°, str. 135.

Papillault G. Ontogénèse et phylogénèse du crâne humain. Paris (Revue de l'École d'Anthropol.). 1899, str. 30, 7 fig.

Petrie Flinders. Die frühesten Beziehungen Ägyptens mit Europa. Prähist. Blätter. 1900, XII, 1 u. 2.

Pigorini. Monumenti megalitici di terra d'Otranto. Bull. di paleontol. ital. XXV, 7—9, 1900.

Pigorini. Note sopra l'età del bronzo dell'Italia meridionale. Bul. di paleontol. ital. 1900, XXVI, 1—3.

Pitard E. Anthropologie de la Suisse. Etude de diverses séries de crânes anciens de la vallée du Rhône (Valais). Genève, 1900. 8°, str. 168 z fig.

Pugliesi E. e Tietze F. Contributo all'Antropologia fisica di Sardegna ed alla teoria dei pigmei d'Europa. Padova (Atti Soc. Ven.-Frent. Sc. nat.), 1899, str. 22.

Ranke J. Die akademische Commission für Erforschung der Urgeschichte und die Organisation der urgeschichtlichen Forschung in Bayern durch König Ludwig I. München, 1900. 4°, str. 107, z 3 mapami.

Reinach. Nouvelles découvertes égyptiennes. L'Anthropologie X, 5, 1900.

Ripley W. Z. The Races of Europe. A sociological study. With a supplementary Bibliography (nearly 2000 titles). New-York, 1899. 8°, z mapami i illustr.

Rivières de. L'archéologie dans le département du Tarn, de 1863 à 1894. Caen, 1898.

Rollain A. Habitations néolithiques du plateau des Hautes-Bruyères (Villejuif). Bull. de la Soc. d'anthrop. de Paris. X. S. 200, 1900.

Rutot A. Les industries paléolithiques primitives. Note sur la découverte d'importants gisements de silex taillés dans les collines de la Flandre occidentale.

Bruxelles, 1900. 8°, str. 204, 1 tab. i 67 figur.

Savoye C. Le Beaujolais préhistorique. Lyon, 1899. 8°, str. 219, 1 mapa, 4 tab. i 70 fig.

Schwalbe G. Studien über Pithecanthropus erectus Dubois. Theil I. Das Schädelfragment. Abtheilung I: Allgemeines: Stirn-, Schläfen- u. Scheitelregion. Stuttgart (Zeitschr. Morphol. u. Anthropol.), 1899. 8°, str. 225, tab. 3 i rys. 58.

Schwalbe G. Ziele und Wege einer vergleichenden physischen Anthropologie. Stuttgart (Zeitschr. Morphol. u. Anthropol.), 1899, str. 15.

Schurtz H. Urgeschichte der Kultur (15 zeszytów). Lipsk, 1900. 8°, z 1 mapą, 22 tablicami (8 kol.), 420 rys. Zeszyt 1, str. 1—48 z 2 tabl. (1 kol.).

Sehmsdorf E. Die Germanen in den Balkanländern bis zum Auftreten der Goten. Lipsk, C. L. Hirschfeld, 1900.

Selenka E. Der Schmuck der Menschen. Berlin, 1899, str. 80 z 90 rys. kar.

Sergi G. Intorno ai primi abitanti di Europa, Lanciano (Atti. Soc. Rom. di Antrop.), 1899, str. 23.

Stalnier X. L'âge de pierre au Congo. Tom I, zeszyt 1. Bruxelles (Ann. Mus. Congo), 1900, str. 1—24, z 1 mapą i 5 tab. kol.

Strebel H. Ueber Thierornamente auf Thongefässen aus Alt-Mexico. Berlin (Veröffentl. Mus. Völkerk.), 1899, str. 33, tab. 19.

Tewes F. Die Steingräber der Provinz Hannover. Eine Einführung in ihre Kunde u. in die hauptsächlichsten Arten und Formen. Hannover, 1899, 4°, str. 64. Tab. 24, szkic. 21 i mapka.

Truhelka Ćiro. Documents préhistoriques de Bosnie-Herzégovine. Sarajevo, 1900.

Vacher de Lapouge. G. L'Aryen, son rôle social. Paris, 1899. 8°, 28 ryc.

Vauvillé Oct. Ciseau en silex taillé et poli trouvé à Couvrelles, canton de

Braisne (Aisne). Bull. de la Soc. d'anthrop. de Paris. X. S. 135, 1900.

Visser Th. de. Hebreeuwsche archeologie. Utrecht, 1898.

Vonderau J. Pfahlbauten im Fulda-thale. Fulda, 1899, str. 36, 2 plany i 7 tablic.

Werner O. Die Menschheit. Gedanken über ihre religiöse, kulturelle und ethnografische Entwicklung. Lipsk, 1900. Haberland.

Wilser L. Der Pithecanthropus erectus und die Abstammung des Menschen. Heidelberg (Verhandl. Naturw. Ver.), 1900, str. 28.

Wilser Ludwig. Herkunft und Urgeschichte der Arier. Heidelberg, J. Hörning, 1900.

Wilser. Neue Kunde über den ältesten Zinnhandel. Globus. LXXVI, 20, 1900.

Wilson T. Prehistoric Art, or the Origin of Art as manifested in the Works of prehistoric Man. Washing-

ton (Rep. U. S. Nat. Mus.), 1898. 8°, str. 340, tab. 74.

Wundt W. Völkerpsychologie. Eine Untersuchung der Entwicklungsgesetze von Sprache, Mythos u. Sitte (8 Bände). Band I: Die Sprache (2 Theile). Część I. Leipzig, 1900. 8°, 40 str.

Winkler H. Die Völker Vorder-Asiens. Leipzig, 1899, str. 44.

Young F. E. On centenaries and the duration of the human race. London, 1900. Layton.

Zaborowski M. Les slaves de race et leurs origines. Bull. et mém. de la Soc. d'Anthr., 1900, zesz. 2, str. 69—99.

Zaborowski. L'homo neanderthalien-sis et le crâne d'Eguisheim. Bull. de la Soc. d'anthrop. de Paris. X, 1900. S. 283.

Zapf L. Die wendische Wallstelle auf dem Fichtelgebirge in ihrer wissenschaftlichen Ausbeute. Mit Vorwort von H. Jentsch. Hof, 1900, str. 16, z 36 rys.

Do Czytelników naszych.

Na każdym polu mamy w granicach kraju wiele jeszcze do czynienia i do zbadania, więc też i w dziedzinie archeologii przedziejowej praca jest niezmiernie wdzięczna i rokująca obfitym plonem poszukiwań naukowych.

Nie możemy wprawdzie oczekiwać odkryć tak niezwykłych i głośnych, jakie się następują w starym Egipcie, Azji Mniejszej, a choćby w klasycznej Grecji (choć takie nawet nie są wykluczone, zwłaszcza w południowych dzielnicach), jednakże możemy się spodziewać cennych przyczynków, gdy sobie uprzytomnimy, że co najmniej trzy czwarte powierzchni ziemi naszej stanowi

teren zupełnie jeszcze niezbadany. Depczemy obojętnie po skarbach naukowych, ukrytych w jej łonie, uszczuplających się z każdym rokiem, z każdym dniem nawet pod niszczącym działaniem czasu, a z nim sprzymierzonych: uprawy ziemi i ciemnoty ludu.

Odszukiwanie starożytnych zabytków i zużytkowanie ich na korzyść nauki jest poprostu obowiązkiem naszym. Czegóż trzeba, aby go spełnić?

Oto naprzód potrzeba, aby zwiększył się szczupły zastęp miłośników przedmiotu we wszystkich sferach, ale zwłaszcza wśród ziemian i duchowieństwa wiejskiego. Trzeby, aby uznawano ważność naukową dochowanych w ziemi zabytków i współdziałano z ludźmi, mogącymi te zabytki właściwie zużytkować. Lud polspolity w każdej odgrzebanej przypadkiem popielnicy spodziewa się znaleźć ukryte skarby, rozbija tedy urnę i zamiast pieniędzy znajduje trochę kości przepalonych.

Każdy wie, ile w ten sposób grobów niszczy bez śladu. A jednak mogłoby być inaczej i znaleźć na to radę łatwo.

Już Kirkor twierdził, a ja sam przekonałem się, że lud nasz, spoglądający na archeologa nieufnie albo z politowaniem, nabiera dla zabytków archeologicznych poszanowania, gdy mu się wytłumaczy ich znaczenie. Interesuje się wtedy nimi szczerze i z niszczyciela staje się ich obrońcą.

Na inteligencji tedy wiejskiej spoczywa obowiązek doniosły i podstawowy ocalania przedmiotów wykopanych w ziemi od zagłady z rąk nieoświeconych znalazców.

Dalsze współdziałanie polega:

a) na zawiadamianiu archeologów o zauważonych zabytkach,
b) na udzielaniu wskazówek i chętniej pomocy archeologom, gdy się zwrócą do nas z prośbą o pozwolenie na czynienie poszukiwań,

c) na oddawaniu przypadkowych znalezisk (bądź bezinteresownie, bądź za zwrotem kosztów) osobom, zajmującym się badaniem zabytków i gromadzącym w tym celu zbiory tychże.

Nieodzownym warunkiem takiego współdziałania musi być przekonanie, że niema tak błahych zabytków, któreby wolno było

lekceważyć. Nieraz w przedmiocie, napozór najmniej zasługującym na uwagę, kryją się cenne i to bardzo cenne wskazówki i przyczynki naukowe.

Z zwiększeniem się liczby ludzi, rozumiejących doniosłość zabytków, zwiększy się znakomicie ilość materiału naukowego, zostanie bowiem ocalone mnóstwo przedmiotów, któreby inaczej bezpowrotnie zginęły. Rzecz też można śmiało, że zwiększona liczba miłośników wiedzy — to potęga, która zastąpić nam może Towarzystwa, działające gdzieindziej w celu ochrony zabytków starożytnych.

Otóż zwracamy się do Was, światli Czytelnicy nasi: nie zaniedbujcie żadnej nadarzającej się sposobności, nie gardźcie żadnem, choćby drobnem odkryciem, niech Was nie zrażają drobne przeszkody, ani pozorna blahość przedmiotu. Każdy Wasz przyczynek zostanie spożytkowany dla nauki krajowej.

Chciejcie tylko, a łatwo spełnicie swój obowiązek.

Erazm Majewski.

WARSZAWA, ŻŁOTA 61.



SKOROWIDZ ANALITYCZNY

DO TREŚCI TOMU TRZECIEGO „ŚWIATOWITA

UŁOŻYŁ

Br. W. KOROTYŃSKI.

WYKAZ SKRÓCEN.

Br.	= bronz.	Ob.	= obacz.
Burszt.	= bursztyn.	Srebr.	= srebrne.
Gl.	= gliniane.	Szkl.	= szklane.
Kam.	= kamienne.	Wyr.	= wyroby.
Krz.	= krzemienne.	Żel.	= żelazne.

Antropologia ob. Czaszki, Szkielety.
Belemnity oglądzone i zaokrąglone 28.
Błaszki krz. 28, 134; br. 139, 141, 143, 144, 147, 148, 150, 156, 158.

Bracławskie (horodyszcze) 162.

Bransolety br. 85, 86, 88

Bronz. Ułamki 14, 60, 131, 133, 135, 136, 138, 143, 144, 146, 147, 149—152, 154, 161. Ob. Błaszki, Bransolety, Dru-ty, Epoka, Guziki, Gwoździiki, Haftki, Krążki, Łańcuchy, Naramienniki, Naszyj-ki, Okucia, Picrścienie, Rozetki, Siekierki, Szpile, Wisioriki, Zapinki, Zausznice.

Bursztyn gładzony 18, 28. Ob. Pa-ciorki.

Cegły 15, 162—164.

Celtowie (Keltowie) ob. Europa Środ-kowa.

Celty ob. Siekierki.

Ceramika przeddziczej. 14, 17, 43, 44. Ob. Misy, Naczynia, Pokrywy, Popielnice, Przystawki, Rysunek.

Cmentarzyska 34; grzebalne (niccia-lopalne) 46—48, 120; rzędowe 49—59; żarowe (ciałopalne) 43, 54, 55, 120, 128, 130—144, 146, 148—150, 152, 154—157, 161, 164. Ob. Groby, Kurhany.

Czaszki. Pomiary 32, 50—53, 58, 79—81, 89—93; długogłowe 30—32, 50—59, 85, 86, 89—93; krótkogłowe 50—59, śred-niogłowe 78—81; trepanowane 32, 52, 53.

Czekany żel. 31.

Dłuta krz. 17, 20, 22, 23, 141.

Drapacze krz. 81, 82.

Druły br. 141—143, 148; zwinięty w półkole 138; br. gładki 139; br. okrąg-ły zakrzywiony 139; br. zwój spiralny 142; br. skręt z drutu okrągł. 143; br. skręt cylindryczny 150.

Dziury żel. 167.

Enkolpion ob. Krzyż.

Epoka. Kamienna 13, 20, 145; Bron-zowa 29, 119, 171—199, 219—223; Że-lazna 18, 119, 200—204; Miedziana 171—174; Neolityczna 22, 29, 73, 78, 119; Pa-leolityczna (staro-kamienna) 135; Muste-ryćsko-magdaleńska 25; La Tène 166—168.

Europa Środkowa. Słowianie, Keltowie, Niemcy 223—226.

Fibule ob. Zapinki.

Glina. Ob. Krążki, Misy, Naczynia, Paciorki, Pokrywy, Popielnice, Przystawki, Rysunek, Sita.

Głazy ofiarne 33—41; 42, 43.

Góry sypane ob. Pilekalnie, Wały.

Groby kam. 146, 158; kam. rzędowe 30, 32; kam. skrzynkowe 34, 35, 85; kam. grzebalne (nicciałopalne) 135; żarowe (ciałopalne) 54, 55, 60, 62, 130, 131, 134—136, 140, 147; neolityczne 149. Ob. Cmen-tarzyska, Kurhany.

Grodziska 15.

Groty, grociki. Krz.: skrzydełkowe (sercowate) 14, 75, 128—144, 146—149, 151—153, 155—161; dłutkowe 14, 16, 17, 27, 28, 75, 128—144, 147—149, 151—153, 155—161; trójkątne 14, 16, 26, 27, 129, 130, 137, 140, 151, 153, 155, 158, 161; liściowate 25, 133, 134, 137; liściowate z trzoneczkiem 16, 17; 141, 142, 144, 149, 150, 152, 157; lupane z trzoneczkiem 138, 142, 143, 151, 153, 157; do strzał 20, 24, 26, 27, 81, 82; do strzał lupane 129, 130; do strzał z trzon. 151; płaskie migdałowa-te 129; szczyrbione 27; otłukiwane jedno-stronnie 20; do dzidy, dziury 23—26, 144; z trzonkami 24, 26, 27, 75, 130—132, 135, 143, 151, 157. Żel.: liściowate 18; do włóczni 18; z tulejką 135; dwuskrzydłowe z tulejką od dzidy 137. Br.: do strzał 146; do strzał z trzonk. 143; dwuskrzydłowe z tulejką 15, 144; dwuskrzydł. lane 148,

Obsydyanowe: skrzydełkowate 133, 150. 160. Z kryształu gór.: do strzały 154. Szkl. skrzydełk. 148.

Gruszów (Miechowskie) 164, 165.

Guziki br. 144, 148

Gwoździ br. 143, 150.

Haftki br. z drutu 144.

Haki krz. do węd 17.

Horodyszcz 13, 162.

Janina (wieś w Stopnickiem) 60—75.

Jaskinie 9, 75—84, 167, 168.

Kamienie ofiarne ob. Głazy ofiarne; kam. w kształcie ludzi 41; kam. ziarnisty płasko ogładzony (tupek?) 60. Ob. Epoka, Groby, Młoty, Paciorki, Tłuczki, Toporki.

Kliny krz. 20.

Klocki krz. ob. Rdzenie.

Kolce krz. 142, 157; w połączeniu ze skrobaczem 25; kształtu nieregularnego ostateczka 24.

Kolczyki ob. Zausznice.

Koncz 15.

Kości palone 43, 44, 138, 164, 167; w popielnicach 35, 64, 138, 140, 151; zwierząt 77, 78, 84, 135, 164. Wyr. z kości ob. Skówa.

Kółko żel. 31.

Krażki krz. 17; gl. 60, 64, 131; br. 157.

Krzemień. Osady z czasów użytku krz. (Lidzkie i Trockie) 3—29; osady nad jezior. Dubą 16; pola krz. 9; krz. łupane 21; wyr. mezolityczne 16; wyr. neolityczne 10, 12, 16; wyr. paleolityczne 16, 152; narzędzia krz. zagadkowego przeznaczenia 24, 28, 129, 148, 147—149; narz. krz. igielkowate („geometryczne“) 28, 75, 128—133, 135—144, 147—149, 151—153, 156, 158—161; narz. krz. wałeczkowate 133, 135, 136, 141, 143, 148, 149, 153, 156, 159; narz. krz. naksztalt wycinku koła 25; narz. krz. półksiężycowe 157; narz. krz. kształtu jęczyczka 142. Ob. Błaszki, Dłuta, Groty, Haki, Kliny, Kolce, Krażki, Młoty, Noże, Odłupki, Okrzeski, Ostrza, Ośniki, Piłki, Pola, Pracownie, Rdzenie, Rylce, Siekierki, Sierpy, Skrobacze, Stacje, Szydła, Świderki, Toporki, Wióry.

Krzesiwa żel. 31.

Krzyż sr. 165, 166.

Kurhany (Płockie) 30, 31; (Oszmiańskie) 46—48; (w widłach Niemna i Hańczy) 163, 164.

Kwarc krystaliczny. Narzędz. nieznanego użytku w kształt. wałeczka 155.

Lidzkie ob. Krzemień.

Litwa ob. Krzemień (Lidzkie i Trockie); Kurhany (Oszmiańskie); Wilkomierskie.

Łańcuch br. 85, 86, 88, 89, 135, 136.

Mapa archeologiczna Polski 217—219; (Stopnickiego) 116.

Miecze żel.; prosty, obosieczny 47, zwinny spiralnie 167.

Miedź ob. Epoka.

Misy gl. 60—62, 64, 135, 138, 150—152, 156; ob. Przystawki. Misy w granicie (Rawskie) ob. Głazy ofiarne.

Młoty krz. gładzone 22; narzędz. krz. w kształcie mł. z trzonkiem 24; kam. gładzone 164.

Musze ob. Paciorki.

Muzea 229—232.

Naczynia gl. 22, 47, 48, 55, 60, 61, 70—73, 129—133, 135—139, 141—144, 147—159, 161, 163; gl. lepiące w ręku 17, 29, 77, 78, 81, 83, 139, 140, 159; gl. toczące na kole garncarskim 17, 29, 81, 83, 84; gl. bańkowate 31; gl. naksztalt wazonika 78, 79, 83; br. 129; szkl. 146, 150. Ob. Misy, Popielnice, Pokrywy, Przystawki, Rysunek.

Naramienniki br. 157.

Naszyjnik br. 85—88, 140, 142, 143, 148.

Niemcy ob. Europa, Pieniądze, Słowianie.

Noże krz. 14, 17, 20, 23—27, 78, 81, 82, 129, 130, 133, 137, 139, 140, 142, 147, 149, 152, 158, 160, 164; kam. 132, 138; żel. 31, 32, 48, 55, 151, 152, 164, 168.

Obrożce żel. od kuleczek 31; br. ob. Naszyjnik.

Obsydyan ob. Groty, Wióry, Okrzeski, Rdzenie.

Odłupki krz. 18, 81, 82.

Odszcypy ob. Wióry krz.

Okrzeski krz. 16, 20, 75, 77, 78, 81, 82, 128—133, 135, 137—140, 142—144, 146—150, 152, 153, 155—158, 160, 164, obsydyanowe 131, 142, 146.

Okucie br. 144, 153; br. od pasa skózanego z trzonem żel. 30, 31; żel. od kosztura 32.

Opoczyńskie (wykopalisko z ep. „la Tène“ w Smardzewicach) 166—168.

Ornament ob. Rysunek.

Orszymowice (Płockie) groby rzęd. kam. 30—32.

Osady, siedliska, siedziby przedhistoryczne 8—13, 19, 20, 60, 129; osady z czasów użytku krz. nad jez. Dubą ob. Krzemień; osady przedhist. w Stopnickiem 129—140, 147, 152, 154.

Oselki (bruski). Z granitu 18, 19, 31, 32.

Ostrogi 15.

Ostrza krz. 23, 24, liściowate 25, trójkątne 25, z trzoneczką 25, naksztalt świderka 26, nakszt. rylca 26, otlukiwane z jednej strony 27.

Oszmiańskie ob. Kurhany.

Ośnik krz. 27.

Paciorki burszt. 31, 133; gl. 18, 60, 73, 130, 131, 135, 144, 152; kam. 14, 18, 28, 60, 74, 135; z masy 141, 152; z muszli 139; szkl. 18, 28, 31, 41, 48, 135 — 137, 139, 142—144, 146, 148, 150, 152, 154.

Pieniądże rzymskie 22, 146, 148; polskie 30, 31; niemieckie 165—166.

Pierscienie br. 136, 146; br. niespajane 47, 48; br. z drutu okrągłego 150, 153; srebr. dęty 31, 32; srebr. grubo pleciony 31, 32.

Pilekalnie (góry sypane) 15, 44, 45, 163. Ob. Wały.

Piłki krz. 17, 26, 138, 142.

Płockie (cmentarzyska rządowe) 49—59. Ob. Orszymowice, Rogowo, Turowo.

Płońskie (cmentarzysko rząd.) 49—59.

Pokrywy gl. 21.

Pol krzemieniste ob. Krzemień.

Polska ob. Gruszów, Opoczyńskie, Orszymowice, Pieniądże, Płockie, Płońskie, Rogowo, Rypińskie, Sierpckie, Stopnickie, Turowo, Wrząca.

Popielnice (urny) 14, 17, 35, 41, 44, 54, 61, 62—69, 133, 134, 137, 138, 140, 150, 151, 155, 156, 159, 164, 167, 168.

Pracownice narzędzi krz. 18, 128, 130—144, 146—161, 164.

Przekłówać krz. 137, 141—143, 148, 152.

Przystawki (naczynia gl. miseczkowate) 140.

Rawskie ob. Glazy ofiarne.

Rdzenie krz. 14, 16, 18, 20, 24, 81, 82, 128—132, 134—136, 140, 142—144, 149, 150, 152, 153, 158, 160, 161; obsydyanowe 140, 146, 160.

Rogowo (Płockie) groby 32.

Rozetka br. 129.

Róg ob. Siekierki.

Rylce krz. 36, 82, 130, 140, 149, 152.

Rypińskie (mogiła w Przybyszewie) 52; (wykopaliska sr. w Kretkach) 165—166.

Rysunek (Deseń, Ornament) fasty 29, 31, 55; kreskowy 29, 129, 136, 138, 139, 142—144, 147, 148, 152—156; kropkowy 148, 155; palcowy 139, 142, 144, 157; pionowy 142; prostoliniowy 29, 55, 139, 143, 147, 148, 154, 157; ryty 29, 139; sznurowy 29, 71—73, 130, 132, 134, 136—138, 142—144, 147—149, 152—154, 156, 159; niby-sznurowy 73, 156; wgniatany 29, 55, 64, 71, 73, 83, 129, 132, 136, 138, 139, 142, 144, 148, 153, 154, 156.

Rzymianie ob. Pieniądże.

Schroniska 9.

Siekierki krz. (celty) 17, 22, 23, 60, 84, 132, 134, 141, 143, 148, 149, 153—155, 162; kam. 86, 89; żel. 48, 136; br. 22, 162; z rogu łosia 22.

Sierpckie (cmentarzyska rząd.) 49—59.

Sierpy. Narzędzia krz. sierpowate 24.

Sito gl. 142.

Skarby krz. 21, 133.

Skorupy ob. Naczynia.

Skóra ob. Okucie.

Skówka kość. u nożyka 31.

Skrobacze krz. 14, 16, 20, 23, 25, 75, 78, 81, 82, 129—144, 147—149, 151—153, 156—161; krz. krążkowate 23, 25; krz. łyżeczkowate 24; krz. z kołcem 25.

Słowianie. O ukazaniu się Słow. w Niemczech 205—216. Ob. Europa Środkowa.

Śmietniska 163.

Srebro ułamki 146; ob. Pieniądże, Pierścienie, Zausznice.

Stacye krz. 128—130, 132, 152, 153, 159—161.

Stopnickie 95—161; ob. Janina.

Strzałki krz. 130, 155, 158, 164; kam. 168.

Swastyka 55, 150.

Świderki krz. 26, 129, 130, 132, 135, 138, 140, 142, 143, 149, 152, 154.

Szkielety 30—32, 46—48, 49—59, 85, 89—93, 168.

Szkoło ob. Paciorki, Wisiorki.

Szpile br. 85, 86, 88, 139, 143, 146, 150, 152, 156, 157; żel. 142.

Szydła krz. 14, 128, 135.

Tarcza. Rączka od tarczy 167.

Tłuczki krz. (percuteur) 159; żarnowe granitowe 81—83.

Toporki krz. 9, 20, 23, 141, 150, 155; kam. 18, 140, 151, 158; ze skały krystalicznej 139, 141; ze skały żarnistej 160; kam. diorytowe 135, 140; z syenitu 60; gładzone neofrytowe 149; topór o szerokiej kłindze 15. Ob. Trzpień.

Trepanacja ob. Czaszki.

Trockie ob. Krzemień.

Trzpień od toporków: kam. 136; ze skały krystalicznej 133, 149, 154, 158.

Tureckie ob. Wrząca.

Turowo (wieś w Płocku) groby rządowe kamienne 30—32.

Ukraina (Podole) ob. Bractawskie 162.

Umba 167.

Urn ob. Popielnice.

Wały 44, 163. Ob. Pilekalnie.

Wilkomierskie (wieś Koniuchy) brzozy i kości ludzkie 85—93.

Wióry krz. 14, 16, 17, 20, 21, 23, 24, 26, 28, 75, 128—135, 137, 139, 141—144, 146—149, 153, 157, 160; obsydyanowe 130, 131, 140, 142, 143, 146, 148, 149, 152, 161.

Wisioriki br. w kształcie łopatki trójkątnej 85, 86, 88; br. w kształ. półksiężyca 86, 88; szkl. 144.

Włócznie żel. 31.

Wrząca (wieś w Tureckiem) głaz ofiar. 33—41.

Zapinki (fibula) br. 18, 130, 134, 135, 139, 142, 143, 146, 148, 156; żel. 142, 152; sr. 146.

Zausznice br. 146, 152, 153; br. haczykowane 31, 32; br. w kształcie drutu

spiralnego 168; srebr. 165, 166; srebr. plecione z drutu haczykow. 31, 32, srebr. dęte 31, 32; srebr. masywne haczykow. 31, 32.

Ziemiarki 9—10.

Żarna 83. Ob. Tłuszcz.

Żelazo. Wyr. 22; pierwsze pojawienie się żel. 200—204; ułamki 31, 131, 135, 136, 139, 152, 154. Ob. Czckany, Epoka, Groty, Koncerze, Kółka, Krzesiwa, Miecze, Noże, Obręcze, Okucia, Ostrogi, Sickierki, Topory, Włócznie.

SKOROWIDZ NAZWISK.

Aleksandrowicz Bronisław 166—168.
Andree 211—212.
Chamiec Ksawery 171—199.
Czarnowski S. J. 75—84.
Durzycki Antoni 162.
Erckert R. 223—226.
Gloger Zygmunt 165—166.
Henning 213.
Jarocki Stanisław 46—48.
Kolski Józef 33—41.
Kuzniecowa S. K. 226—227.
Lopaciński Hieronim 226—227.
Majewski Erazm 60—75, 85—89, 95—161, 215—216, 223—226.
Montelius O. 200—204, 212—214, 219—223.

Niederle Lubor 171—199.
Ossowski Gotfryd 226—227.
Rutkowski Leon 32, 49—59.
Sieroszewski Wacław 163—164.
Szukiewicz Wandalin 3—29.
Tarczyński Franciszek 30—32, 237.
Tur Jan 89—93.
Virchow Rudolf 205—211, 215.
Voss 214—215.
Wawrzeniecki Maryan 42—45, 164, 165.
Witanowski Michał R. 217—219, 227—229.
Wółkow T. 233.

OPUŚCIŁ PRASĘ TOM IV-ty DZIEŁA
Wilhelma Bogusławskiego
Dzieje Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej
 AŻ DO WYNARODOWIENIA SŁOWIAN ZAODRZAŃSKICH.

Dzielo uwiecznione na konkursie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.
 Poznań, 1900. Str. XI+756, z mapką.

J. KARŁOWICZA **Słownik Gwar Polskich.**

Wydawnictwo Akademii Umiejętności w Krakowie.

Tom I—A do E, str. 460; tom II—F do K, str. 550 w 8^{ce} w.

Cena **10** koron za tom

ŚWIATOWIT

ROCZNIK

POŚWIĘCONY ARCHEOLOGII PRZEDDDZIEJOWEJ

I BADANIOM

pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej,

wydawany staraniem i nakładem

ERAZMA MAJEWSKIEGO.

Tom II. — 1900.

Str. 260, 58 ilustracyi i XVI tablic. Warszawa, 1900. Cena rb. 2.

T R E Ś Ć :

Część I-sza (Badania oryginalne). *Wandalin Szukiewicz.* Kurhany ciałopalne w Pomusiu (pow. Trocki, gub. Wileńska). — *Fr. Tarczyński.* Groby rządowe kamienne w pow. Płockim. — *E. Majewski.* Garncarstwo we wsiach Grabowa i Góra (w pow. Stopnickim). — *E. Majewski.* Zabytki przedddziejowe w Dziesławicach (pow. Stopnicki). — *Dr. Wł. Olechnowicz.* Narzędzia krzemienne z okolic Chodla w pow. Lubelskim. — *E. Majewski.* Ślady Wendów we Frankonii. — *Maryan Wawerzeniccki.* Zabytki przedddziejowe w pow. Miechowskim. gub. Kieleckiej. — *E. Majewski.* Sprawozdanie z wycieczek archeologicznych, dokonanych w latach 1898 i 99. — *M. Butrymówna.* Kurhany w Pakalniszkach w pow. Poniewieskim. — **Korespondencya.** 1. Skarb złoty, srebrny i miedziany (J. Lesiecki). — 2. Różne znaleziska (A. Durzycki). — 3. Okop w Stradowie (W. Karśnicki). — 4. Okop w Stradowie (ks. T. Czerwiński). — 5. Kamienie z wrytymi znakami (W. Szukiewicz). — Odpowiedź. — Starożytne znaki na kamieniach w powiecie Radzyńskim (W. Pracki). — 6. Kamień z rytym rysunkiem (W. Szukiewicz). — 7. (Michał Woroniecki). — 8. (Fr. Zembrowski). — 9. Nowa pracownia narzędzi krzemiennych (J. Zaborski). — Prośba. **Część druga (Przegląd archeologiczny).** Materyały do mapy gubernii Płockiej. — Archeologia przedddziejowa w „Słowniku Geograficznym”. — Mowa Rudolfa Virchowa. — Badania nad dobą przedhistoryczną Galicji. — O Słowianach, mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Sałą i granicą czeską. — **Rozbiory i sprawozdania.** Materyały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne (E. Majewski). — Bogusławski Edw. Historia Słowian (E. Majewski). — Brunner K. Die steinzeitliche Keramik in der Mark Brandenburg (E. M.). — Goetze Alfred. Die Vorgeschichte der Neumark (E. M.). — Beltz R. Die Vorgeschichte von Mecklenburg (E. Majewski). — Penka Karol. Die Heimat der Germanen (K. Chamiec). — Salmon Philippe. L'Atlantide et le renne (m.). — Pothier. Les populations primitives (Luc). — Wilser. 1) Menschenrassen und Weltgeschichte, 2) Stammbaum der arischen Völker (m.). **Streszczenie.** Dr. Lubor Niederle. Lidstvo v době předhistorické (K. Chamiec). **Z muzeów.** Krótkie wskazówki do utrwalania przedmiotów starożytnych (E. M.). — Wykaz muzeów archeologicznych obcych. — Różne drobne wiadomości. — Jak rozkopywać cmentarzyska płaskie (em.). — Prawa i rozporządzenia, dotyczące wykopalisk (em.). Teofil Chudziński (wsp. pośm.). (F. Verneau). **Bibliografia.** Ważniejsze prace z ostatniego dwulecia (1898—99).

WISŁA

Zniżenie ceny za roczniki dawne.

Sz. Prenumeratorowie, życzący sobie otrzymać dawne roczniki naszego czasopisma, mogą nabywać je po następującej cenie, zgłaszając się wprost do Administracji: Księgarnia E. Wende i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 9:

Tom I (str. 368, na wyczerpaniu) . . . 3.—
Tomy II do VI go (średnio po 1000 str., z chromolitografiami i licznymi rysunkami) po rub. 4.—
Tomy VII do XII-go po rub. 3.50
Tom XIII i XIV (bez zniżenia) . po rub 6.—

Biorący całość (której cena katalogowa wynosi rub. 84) **płacą zamiast zniżonej rubli 56 — tylko rubli 40.**

Erazm Majewski.

Adres Redakcyi: Warszawa, Żłota 61.

Administracyi i Ekspedycyi: E. Wende i S-ka, w Warszawie, Krakowskie-Przedm. Nr. 9.

Warunki
prenumeraty:

o
w Warszawie:
Rocznik . . . rb. 6
Półrocznik . rb. 3
o
Z przesyłką pocztową:
Rocznik . . . rb. 7
Półrocznik . rb. 3.50

„KSIĄŻKA”

Miesięcznik, poświęcony bibliografii krytycznej (pod kierunkiem literackim Maryana Massoniusa), w którym **każda** książka polska (oryginalna i tłumaczona) będzie treściwie a bezstronnie oceniona, pismo przeznaczone nie tylko dla ludzi pracujących na polu naukowym lub literackim, lecz **przedewszystkiem dla ogółu publiczności**, która znajdzie w „Książce” najlepszą wskazówkę

co warto kupować i czytać.

Każdy numer „Książki”, oprócz ocen, zawiera **pełną bibliografię polską.**

„Książka” zaczęła wychodzić od stycznia 1901 r.

Prenumerata roczna Rb. 2.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Księgarnia E. Wende i S-ka

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 9.

